

**ZESZYTY NAUKOWE**  
**Wyższej Szkoły Nauk Społecznych**  
**z siedzibą w Lublinie**

**Nr 1 (5)/2016**

**Lublin 2016**

### **Rada Naukowa**

Józef Baniak (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)  
Pavol Dancák (*Prešovská Univerzita v Prešove*)  
Andrzej Kasperek (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)  
Paweł Prüfer (*Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim*)  
Marek Rembiesz (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)  
Ondrej Štefaňák (*Katolícka Univerzita v Ružomberku*)  
Henryk Szymusiak (*Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*)  
Tomasz Tomaszewski (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)  
Irena Wrońska (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)  
Stanisław Zięba (*Katolicki Uniwersytet Lubelski*)  
Wioletta Żukiewicz-Sobczak (*Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej*)

### **Komitet Redakcyjny**

Dorota Krasowska, Janusz Mariański, Marlena Matysek-Nawrocka (sekretarz redakcji),  
Wojciech Świątkiewicz, Mariusz Zemło (redaktor naczelny), Emilia Żerel

### **Redaktor tematyczny numeru:**

Marlena Matysek-Nawrocka

### **Wydawca:**

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie  
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin, tel. +48 81 531 85 56  
[www.wsns.edu.pl](http://www.wsns.edu.pl)

**Lublin 2016**

**Zeszyty Naukowe WSNS**

**ISSN 2450-0550**

Zeszyt Naukowy został zrecenzowany przez:

**Druk i oprawa**

## Spis treści

NAUKI SPOŁECZNE .....	5
Janusz Mariański, <i>Godność ludzka w kontekście społecznym – szanse i zagrożenia (Human Dignity in a Social Context – Opportunities and Threats)</i> .....	6
Urszula Tokarska, <i>Kultura pedagogiczna współczesnej kobiety, żony i matki w świetle badań (The level of pedagogical knowledge of modern women, wife and mother)</i> ....	26
Halina Klepacz, Edyta Jamróz-Nowak, <i>Dar losu - czas na relaks kobiety w XXI wieku (A gift of fate - time to woman's relax in the XXI century)</i> .....	58
Weronika Polak-Jakuszko, <i>Tajne nauczanie w Lublinie w latach 1939-1944 (Secret teaching in Lublin in 1939-1944)</i> .....	75
Błażej Dyczewski, <i>Rola dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży w opinii uczniów szkół ponadgimnazjalnych</i> .....	94
Krystian Joppek, Katarzyna Urtnowska, <i>Przedmiotowość i stereotyp kobiecy w reklamie (Objectivity and feminine stereotype in advertising)</i> .....	109
NAUKI MEDYCZNE I NAUKI O ZDROWIU .....	117
Małgorzata Lesińska-Sawicka, Agnieszka Grochulska, <i>Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży. Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji</i> .....	118
Agnieszka Grochulska, Małgorzata Lesińska-Sawicka, <i>Psychologiczne konsekwencje i wsparcie społeczne kobiet po przebytych zawale mięśnia sercowego (Psychological consequences and social support of women after myocardial infarction)</i> .....	130
Marlena Matysek-Nawrocka, Maria Bernat, Błażej Dyczewski, Magdalena Kamińska, <i>Ocena poziomu wiedzy pacjentów na temat zastosowania emolientów i humektantów w pielęgnacji i profilaktyce suchej skóry (Assessment of level of patients' knowledge on the use of emollients and humectants in the care and prevention of dry skin)</i> .....	143
Katarzyna Urtnowska, Krystian Joppek, <i>Pielęgnacja skóry w okresie ciąży - fakty i mity - badanie świadomości kobiet (Skin care during pregnancy - facts and myths - the women awareness study)</i> .....	154

Marlena Matysek-Nawrocka, Maria Bernat, Błażej Dyczewski, Agata Chmiel, <i>Popularność suplementów diety wśród dorosłych Polaków (The popularity of dietary supplements among adult Poles)</i> .....	<b>160</b>
RECENZJE .....	<b>168</b>
Z ŻYCIA UCZELNI .....	<b>186</b>
Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie .....	<b>190</b>
Zasady publikacji prac .....	<b>191</b>
Wymogi edytorskie .....	<b>192</b>

NAUKI SPOŁECZNE

Janusz Mariański

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

## Godność ludzka w kontekście społecznym – szanse i zagrożenia

### Human Dignity in a Social Context – Opportunities and Threats

#### Streszczenie

Godność ludzka, czyli dignitas hominis, jest wartością fundamentalną, ale mówi się o niej zarówno w sensie psychologicznym, socjologicznym i pedagogicznym, jak i w sensie etycznym (filozoficznym), antropologicznym i teologicznym. Jest ona wartością – w sensie ontologicznym – niezbywalną i przysługującą każdemu człowiekowi, niezależnie od płci, wieku, stanu cywilnego, wykształcenia, wykonywanego zawodu, przynależności zawodowej i religijnej, ani jakiegokolwiek innej właściwości ludzkiej. Człowiek nie może nią dowolnie rozporządzać, rezygnować z niej dla jakichś doraźnych celów, powstrzymuje ona go przed pójściem na „skrót” dla osiągnięcia kariery, prestiżu, dobrobytu itp. Naruszenie jego godności jest czynem moralnie nagannym. Ludzi nie można znieważać, obrażać, czy poniżać, pozbawiać godności. Człowiek i jego życie jest zawsze wartością najwyższą. W artykule analizuje się godność ludzką na płaszczyźnie filozoficzno-teologicznej jako wartość fundamentalną, a następnie godność ludzką z perspektywy socjologicznej oraz sytuacji społeczne jej zagrażające.

**Słowa kluczowe:** godność ludzka jako wartość fundamentalna, godność ludzka jako wartość społeczna, sytuacje społeczne zagrażające godności ludzkiej

#### Abstract

Human dignity, or dignitas hominis is a fundamental value, and it is understood in psychological, sociological, pedagogical as well as in ethical (philosophical), anthropological and theological sense. Human dignity is the value – in the ontological sense – inalienable and due to every person, regardless of gender, age, marital status, education, occupation, and religious affiliation. Man cannot freely dispose of it, or renounce it for some short-term goals; it prevents one from taking "shortcuts" while pursuing a career, prestige, prosperity, etc. Violation of human dignity is an act morally reprehensible. People must not be offended, insulted, humiliated or deprived of dignity, since a person's life is always the supreme value. The article examines the human dignity, first, from the philosophical and theological perspective, and next, from the perspective of sociology. Finally, some social situations that threaten dignity are discussed.

**Key words:** human dignity as a core value, human dignity as a social value, social situations that threaten human dignity

#### Wprowadzenie

W ostatnich trzech dekadach sporo napisano na temat godności ludzkiej. Wiele znajduje się na ten temat w obiegu rozbieżnych opinii, mówi się nawet o „rewolucji godności” w społeczeństwach współczesnych. Odwoływanie się do godności stanowi ważną część dyskursu naukowego, pojawia się w dyskursach politycznych, społecznych i etycznych. Godność jako wartość obecna jest w konstytucjach narodowych,

w dokumentach ONZ, w publikacjach organizacji międzynarodowych i pozarządowych, w prasie popularnonaukowej, w gazetach codziennych. Przypisuje się ją wszystkim ludziom i uznaje się za podstawę całej moralności, a także normatywnych zasad prawnych. Z naukowego punktu widzenia niezwykle ważnym wydarzeniem była w Polsce publikacja dzieła Franciszka Janusza Mazurka pt. „Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka” (Lublin 2001) oraz książka Janusza Mariańskiego pt. „Godność ludzka jako wartość społeczno-moralna: mit czy rzeczywistość” (Toruń 2016).

Godność ludzka, czyli *dignitas hominis*, jest wartością fundamentalną, ale mówi się o niej zarówno w sensie psychologicznym, socjologicznym i pedagogicznym, jak i w sensie etycznym (filozoficznym), antropologicznym i teologicznym. Jest ona wartością – w sensie ontologicznym – niezbywalną i przysługującą każdemu człowiekowi, niezależnie od płci, wieku, stanu cywilnego, wykształcenia, wykonywanego zawodu, przynależności zawodowej i religijnej, ani jakiegokolwiek innej właściwości ludzkiej. Człowiek nie może nią dowolnie rozporządzać, rezygnować z niej dla jakichś doraźnych celów powstrzymuje ona go przed pójściem na „skrót” dla osiągnięcia kariery, prestiżu, dobrobytu itp. Naruszenie jego godności jest czynem moralnie nagannym. Ludzi nie można znieważać, obrażać, czy poniżać, pozbawiać godności. Człowiek i jego życie jest zawsze wartością najwyższą (Bogunia-Borowska, 2015: s. 25).

Terminologia związana z godnością ludzką przenika do języka potocznego, przekroczyła wyraźnie granice dyskursu akademickiego. Mówi się o godnym życiu, o świętości życia, o dostojeństwie człowieka, o godnym stanowisku, o tym, aby godnie przeżyć życie, o czymś, co się nie godzi, o godnym starzeniu się, o prawie do godnego życia, o życiu w godnych warunkach, o życiu z godnością, o obronie z godnością, o byciu sobą, o zachowaniu wierności sobie, o zachowaniu kręgosłupa moralnego, o utracie godności, o przywróceniu godności, o przyjęciu swojego losu z godnością, o człowieku bez godności, o deptaniu godności ludzkiej (osób i całego społeczeństwa), o zranionej godności, o zachowaniu twarzy, o zachowaniu się „jak trzeba”, o warunkach urągających godności ludzkiej, o obrazie godności i honoru, o degradacji moralnej, o dehumanizacji, o pogardzaniu drugim człowiekiem, o odrażających praktykach (np. handel ludźmi), o moralnej dwutorowości, o upodleniu osoby ludzkiej, o szacunku dla siebie i innych, o godności sumienia, o wartości człowieczeństwa.

Pojęcie godności ludzkiej weszło na szerszą skalę do języka potocznego w naszym kraju wraz z pielgrzymkami Jana Pawła II do Ojczyzny i jego katechezą społeczno-moralną. Do wartości godnościowych odwoływała się „Solidarność” w latach osiemdziesiątych XX wieku, domagając się warunków godnego życia, zaspokojenia materialnych i duchowych potrzeb, prawa do zrzeszania się. Dzisiaj wielu ludzi domaga się przywrócenia godności ludziom zmarginalizowanym, wykluczonym, bezrobotnym, bezdomnym, żyjącym w ubóstwie, pracującym na „umowach śmieciowych” itp. Mówi się o godności jednostki i o godności rodziny, a nawet o godności narodu.

W analizie wartości uznawanych w społeczeństwach współczesnych nie można pominąć wartości godnościowych. Nie jest rzeczą obojętną, jakie miejsce zajmuje godność w hierarchii innych wartości, w jakim kontekście aksjologicznym umieszcza się wartości godnościowe. Leżą one na linii głębokiej potrzeby dowartościowania siebie i innych ludzi. Przyznawanie autonomicznej wartości każdej jednostce ludzkiej, czyli osobowe traktowanie człowieka, podkreślanie wymiarów jego niepowtarzalności, jest przejawem pogłębiania się tendencji personalistycznych we współczesnym świecie. W wielu systemach etycznych reguły moralne związane z obroną godności należą do norm naczelnych. Przyznają one samoistną wartość każdej jednostce ludzkiej jako osobie, domagają się prawa do czci, dobrej sławy i imienia, szacunku i honoru, z drugiej zaś strony zabraniają zniewagi, poniżania, wyrządzenia krzywdy, degradowania człowieka do roli rzeczy, manipulowania jego egzystencją, instrumentalnego traktowania osoby ludzkiej.

Zarówno w nauce, jak i w życiu codziennym godność ludzka jest rozmaicie określana i stosowana w zróżnicowany sposób jako kryterium ocen postaw i zachowań ludzkich. Aborcja, eutanazja w ocenie jednych jest wyrazem godności kobiety (prawo wyboru), dla innych jest działaniem naruszającym prawo do życia, sprzeczne z godnością dziecka, człowieka chorego czy starego (zabójstwo człowieka). To, co niektórzy przedstawiają jako słuszne prawo i oznakę cywilizacji, według stanowiska Kościoła katolickiego jest wynaturzeniem i zbrodnią przeciwko najbardziej bezbronnym istotom.

Według jednych narkotyki zmierzają do zniewolenia osoby, godzą w jej godność i prowadzą do braku wolności, w opinii innych są wyrazem wolności człowieka, prowadzą do przyjemności, dają zadowolenie i poczucie szczęścia, nie przyczyniają się do niszczenia integralności osoby. Jedni proponują eutanazję jako



rozwiązanie problemów związanych z nieludzką chorobą i starością, inni domagają się zmiany konstytucji RP tak, by zagwarantowała ona godne życie osobom niepełnosprawnym i ich rodzinom. W ocenie ustawy 500+ ojciec siedmiorga dzieci zauważył, że ustawa ta nie tylko wspiera finansowo rodziny i stanowi dla nich „zastrzyk” ekonomiczny, ale przede wszystkim przywraca godność rodzinom wielodzietnym. Wielu innych nie oceniałoby tej ustawy w kategoriach godnościowych.

Dla jednych życie z godnością jest prawdziwie ludzką egzystencją, dla innych istotne jest życie poza godnością, dla jednych godność jest czymś niezwykle ważnym i zakorzenionym w ludzkim charakterze, dla innych jest anachronizmem, przeszkodą w pragmatycznym myśleniu i skutecznym oraz racjonalnym działaniu. Jedni uważają, że godność ludzką można zdefiniować, wiążą z nią określone treści poznawcze i moralne, inni uznają ją za wartość, którą się widzi i czuje, ale o której trudno jest mówić, lub traktują ją jako fakt niewymagający uzasadnienia. Niezależnie od tego, jak będziemy interpretować pojęcie godności, do jakich jej uzasadnień będziemy się odwoływać, w jakich sytuacjach będziemy dostrzegać jej naruszenie, to wydaje się ono niezwykle ważne i przydatne w życiu społecznym. Czymś nierozważnym jest jego rozmontowywanie, powinniśmy raczej zmierzać do jego integralnego ujęcia.

### **Godność ludzka jako wartość fundamentalna**

Akceptacja godności ludzkiej, dostrzeżenie „wsobnej” wartości człowieka i jego praw, staje się punktem newralgicznym współczesnych społeczeństw i kultury. Z jednej strony proklamuje się uroczyste prawa człowieka, a sama godność jest ukazywana jako wartość podstawowa, niezbywalna i uroczysta, z drugiej zaś strony jesteśmy zaś nieustannie informowani o łamaniu praw człowieka i naruszaniu godności ludzkiej, a nawet spotykamy się z traktowaniem godności jako wartości zbędnej i anachronicznej. Ta swoista dychotomia wydaje się nawet narastać we współczesnym świecie. Równocześnie to, co dawniej było uznawane za poniżające człowieka, współcześnie może być niekiedy oceniane jako przejaw szacunku i uznanie godności drugiego człowieka. W życiu społecznym oceny związane z godnością osoby ludzkiej są formułowane rozmaicie, niekiedy w sposób całkowicie sprzeczny ze sobą. Niekiedy formułuje się pod adresem terminu „godność ludzka” zarzut naiwnego idealizmu, bowiem w codziennej praktyce ludzie łatwo godzą się na ograniczenie swojej godności w zamian za bezpieczeństwo zdrowotne lub socjalne.

Osoba ludzka ze swej istoty jest społeczna, ale z racji swej godności przewyższa wszelkie struktury społeczne i organizacje, których celem jest tworzenie i nieustanne doskonalenie warunków dla zaspokojenia jej pragnień, w celu dążenia do doskonałości moralnej i szczęścia. Godność osobowa człowieka jest wrodzona, nieutralna i uniwersalna, przysługuje każdemu człowiekowi, a osoba ludzka jest podmiotem autonomicznym, rozumnym, wolnym, duchowym i transcendentnym. Godność jako wartość ontyczna domaga się bezwzględnej afirmacji, nie jako coś, co zachodzi w jakimś procesie, lecz że istnieje wprost. Nie może być poddana w wątpliwość, zarówno jako godność własna, jak i wszystkich ludzi (Mazur, 2016: s. 210-211; Štefaňak, 2013: s. 50-51)..

Człowieka w perspektywie godności jako wartości fundamentalnej należy zawsze cenić, nigdy i pod żadnym pozorem nie można go czynić środkiem do innych – choćby bardzo ważnych – celów. Według ujęcia personalistycznego godność człowieka jest wpisana w jego naturę cechą życia osobowego, która oznacza, że człowieka nie można zredukować do świata przyrodniczego. Doskonali się on w swoim człowieczeństwie przede wszystkim dzięki kontekstowi interpersonalnemu. Jest ukierunkowany na „bycie dla drugiego”, które przejawia się w solidarnej współpracy, bezinteresownej opiece i poświęceniu dla innych. W oderwaniu od kontekstu międzyosobowego działanie ludzkie traci sens, człowiek bowiem nie doskonali się osobowościowo za sprawą świata rzeczy ani świata przyrody (Kiereś, 2015: s. 107-109).

Godność ludzka stanowi punkt centralny społecznego nauczania Kościoła katolickiego. W nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego godność ludzka jest definiowana w dwóch wymiarach: nadprzyrodzonym (teologicznym) i przyrodzonym (filozoficznym). W ujęciu teologicznym wskazuje się, że człowiek ma godność, ponieważ został stworzony przez Boga na jego obraz i podobieństwo. Posiadanie tej godności decyduje o podstawowej równości wszystkich ludzi, jest podstawą wrodzonych uprawnień, które nie mogą być przez nikogo zniesione. W porządku naturalnym godność człowieka jest określana przez rozum, wolność i sumienie. Przyrodzona i nadprzyrodzona godność człowieka nie pozwala go traktować jako rzecz, narzędzie czy środek do celu w różnych strukturach społecznych, a prawa z niej wynikające są niezależne od władzy ustawodawczej, państwowej czy międzynarodowej.

Godność jednostki jako istoty ludzkiej, najważniejszej i wzorcowej wartości dla innych wartości oraz ich ostateczny sprawdzian można określić jako świętość osoby

ludzkiej. Istnieje ona niezależnie od subiektywnych wyobrażeń jednostki o sobie i jest nierozzerwalnie związana z każdą istotą ludzką. Nie traci się jej wtedy, gdy starość i choroba sprowadzają człowieka do tzw. stanu wegetatywnego. Dla chrześcijanina w człowieku jest zawsze niezatarty obraz Boga. Godność człowieka jest sumą jego niezbywalnych cech czyniących z niego osobę. „Zarazem godność ludzka jest jakby czymś więcej, nie da się jej bez reszty sprowadzić ani do rozumności, ani do wolności czy czegoś podobnego. Godność zawiera w sobie coś wzniosłego, uroczystego, co niełatwo poddaje się określeniu i analizie” (Salij, 2009: s. 113).

W katolickiej nauce społecznej – obok godności osobowej – wyróżnia się jeszcze godność osobowościową (osobistą, społeczną, kulturową). Godność osobowościową nabywa się m. in. poprzez wychowanie oraz pracę nad sobą. Ma ona charakter dynamiczny i w tym sensie może być także utracona, zwłaszcza wtedy, gdy człowiek sprzeniewierza się samemu sobie i uznawanym przez siebie wartościom i normom moralnym. Godność osobowościowa ma wymiar etyczny, odnoszący się także do charakteru człowieka. Jest więc czymś zadanym człowiekowi, z możliwością rozwoju, oraz ukierunkowuje działania człowieka zgodnie z uznawanymi wartościami, z własnymi przekonaniem i sumieniem. Należy jeszcze wyróżnić godność osobistą (poczucie godnościowe), które jest właściwością indywidualną i właściwością każdej jednostki ludzkiej. Wiąże się ona ściśle z samooceną i jest relatywna, zależna od zmiennych czynników subiektywnych i obiektywnych. Odnosi się także do pewnych wartości, które jednostka uznaje za godne. Jednostka osiąga poczucie godności i wierność sobie poprzez działania skierowane ku innym, poprzez realizację celów altruistycznych. Stosowanie celów egoistycznych nie pozwala osiągnąć właściwego poczucia godności.

Nauczanie społeczne Kościoła, a także katolicka nauka społeczna, która jest refleksją nad tym nauczaniem, ma charakter uniwersalny, gdyż zawiera ogólnoludzkie wartości personalistyczne. Wrodzona godność osoby ludzkiej jest wartością centralną. „Osobę ludzką należy szanować, gdyż jest *magnum miraculum mundi* – wielkim cudem świata (Pico della Mirandola); osobę należy szanować, gdyż wszystkie rzeczy mają cenę, są wymienne, zaś osoba ma godność (Kant); osobę ludzką należy szanować, gdyż sam Bóg odnosi się do niej z wielkim szacunkiem (Leon XIII); osobę ludzką należy szanować dlatego, iż na obliczu każdej osoby jaśnieje blask Boży (Jan Paweł II)” (Mazurek, 2008: s. 36). Przyjęcie religijnej tezy o istnieniu transcendentnej,

nadprzyrodzonej rzeczywistości legitymizuje istnienie absolutnej prawdy i uniwersalnych zasad moralnych, legitymizuje bezwarunkowo godność osoby ludzkiej. Teza o godności ludzkiej nie załamuje się jednak po odrzuceniu uzasadnień teologicznych.

Pomimo różnorodnych kontrowersji dotyczących godności ludzkiej należy ona wciąż do ważnych pojęć teologicznych, filozoficznych, psychologicznych, pedagogicznych i socjologicznych. Należy do tych „gorących” pojęć, które wywołują różnorodne emocje i namiętności, a także oceny teoretyczne i praktyczne. W rozważaniach nad godnością, obok zadań opisowych formułowanych przez psychologię i socjologię, należy podkreślić potrzebę uwydatnienia tego, co normatywne, co pozostaje częścią płaszczyzny aksjologicznej, obejmującej także więź z Transcendencją. Kwestie te związane z integralną koncepcją godności ludzkiej są nie do przecenienia zarówno w kontekście refleksji teoretycznej (także w ramach personalistycznie zorientowanej socjologii moralności), jak i społecznej *praxis* odnoszącej się do nowoczesnego czy ponowoczesnego porządku kulturowego i ładu moralnego. Perspektywa normatywna jest ważna w odniesieniu do budowania lepszego, „dzielonego z innymi” świata życia społecznego.

Godność ludzka nie jest jakąś abstrakcyjną ideą, lecz jest wartością fundamentalną, z której wypływają podstawowe prawa człowieka. Każdy korzysta z nich nie jak z łaski udzielonej przez jakąś klasę społeczną czy państwo, ale jako prerogatywy należnej człowiekowi jako osobie. Ma to daleko idące konsekwencje. Z przekonania, iż każda istota ludzka ma równą godność, wynika, że społeczeństwo musi dostosować swoje struktury do tego podstawowego założenia. Na tej drodze godność ludzka upowszechnia się jako wartość społeczna (godność w kontekście społecznym). Człowiek jako osoba jest istotą dynamiczną, poprzez swoje rozumne, wolne i odpowiedzialne działania realizuje swoje człowieczeństwo, rozwija swoje ludzkie właściwości.

### **Godność ludzka w perspektywie socjologicznej**

Godność ludzka bardzo rzadko zajmuje ważną i priorytetową pozycję w socjologii jako problem badawczy, w wielu opracowaniach z zakresu socjologii nie pojawia się w ogóle. Godność ludzka jest rzeczywistością złożoną, można ją badać z wielu punktów widzenia, ale nie można mieszać tych różnych porządków. Trzeba nieustannie pamiętać o tym ostrzeżeniu i o różnicy punktów widzenia, jak także i o tym,

że nauki empiryczne nie w pełni wyjaśniają życie i istotę całej rzeczywistości. Oznaczałoby to bezpodstawne przekraczanie ich granic metodologicznych. Jeżeli godność osoby ludzkiej jest fundamentalną ideą etyczną, to ma ona także swoje odniesienia społeczne i może być przedmiotem zainteresowań socjologów i obiektem badań socjologicznych. Można z problematyki godnościowej wyłuskiwać elementy społeczne. Jest to coś znacznie więcej niż badanie godności pod kontem społecznych czy zawodowych ról człowieka, lub zdobywanie wysokich stopni w społecznej hierarchii (Stępień, 2016: s. 379).

Socjologiczne ujmowanie godności spotykamy u Niklasa Luhmanna. Pyta on o to, kim człowiek może być, a nie o to, kim jest. Według niego – godność nie jest wrodzoną czy naturalną jakością ludzkiej egzystencji, lecz wynikiem udanej samoświadomości i indywidualności. Świadomość własnej indywidualności człowiek zdobywa jako partner w interakcjach społecznych. Godność jako wartość konstytuowaną przez działania człowieka osiąga w procesach socjalizacyjnych przez własną aktywność. Ukształtowana indywidualna osobowość jest godnością człowieka. Godność, podobnie jak moralność kształtuje się w relacjach *ego* i *alter*. „Moralność jest *symboliczną generalizacją* redukującą pełną refleksyjną *złożoność* podwójnie kontyngentych stosunków między Ego i Alter do wyrazów szacunku, a poprzez tę generalizację (1) otwierającą przestrzeń *warunkowań* oraz (2) możliwość rekonstrukcji złożoności poprzez *binarny schemat* szacunku/pogardy. [...]. Ludzie potwierdzają wobec siebie wzajemnie, że zależy im na szacunku drugiego człowieka. Uzależniają szacunek od warunków, wśród których zawarte mogą zostać wymogi współżycia społecznego. Szacunek drugiego człowieka staje się w ten sposób umocowaniem wymogów porządku społecznego. Wymogi te powodują zarazem zmienność tego, co przypisywane jest innemu jako warunek szacunku, względnie jego utraty” (Luhmann, 2007: s. 220).

Socjolog nie szuka transcendentnych czy transcedentalnych uzasadnień moralności ani absolutnych powinności etycznych, lecz stara się uchwycić społeczne funkcje moralności. Nawet okazywanie szacunku (*Achtungserweis*), które leży u podstaw teorii moralności, nie orientuje się na człowieczeństwo człowieka, jego godność i wolność, lecz jest swoistą techniką komunikacji społecznej. Moralność zredukowana to faktycznie działającej moralności jest z punktu widzenia systemowo-teoretycznego (w sensie rozumianym przez Luhmanna) społecznym środkiem komunikacji i regulacji stosunków człowieka do człowieka (*ego* – *alter*), jest

szczególnej rodzaju komunikacją społeczną. Komunikowanie moralne ma swoje właściwe odniesienie w interpersonalnym tematyzowaniu szacunku lub braku szacunku (Luhmann, 1978).

Koncepcja Niklasa Luhmanna nawiązuje do bardzo istotnych aspektów życia moralnego. Każdy bowiem człowiek pragnie być szanowany przez innych, a w przejawach ich szacunku do siebie widzi potwierdzenie wartości własnej osoby i uznawanych przez siebie wartości. Rozwijana w ramach teorii systemów społecznych socjologia moralności jest daleka od ujęć empirycznych. Rzadko moralność jest rozciągana na całokształt reguł zachowań w społeczeństwie czy w jakiejś grupie społecznej, lecz tylko na część wzorów zachowań. W tym kontekście nie każda sytuacja będąca rezultatem syntezy *ego – alter* musi być oceniana i rozważana z moralnego punktu widzenia.

Według Hansa Joasa proces upowszechniania się praw człowieka wynika ze swoistej sakralizacji osoby ludzkiej. Osoba ludzka jest postrzegana jako pełna niezbywalnej godności, a uniwersalna godność ludzka jest podstawą praw człowieka. Owocem tego procesu jest m.in. zakaz stosowania tortur czy zniesienie niewolnictwa w większości krajów świata (Joas, 2015: s. 11-18). „Każda osoba ludzka jest święta, nawet najgorszy przestępca pozostaje w tym sensie świętym obiektem, którego nie wolno nam zabić” (Kaczmarczyk i Roby, 2012: s. 192). We współczesnych transformacjach społeczno-kulturowych dokonuje się proces sakralizacji osoby ludzkiej.

Spośród polskich socjologów najpełniej problematyką godności ludzkiej zajęła się Maria Ossowska. Według niej „ma godność ten, kto umie bronić pewnych uznanych przez siebie wartości, z których obroną związane jest jego poczucie własnej wartości i kto oczekuje z tego tytułu szacunku ze strony innych. Brak godności z kolei ujawnia ten, kto rezygnując z takiej wartości sam siebie poniża lub daje się poniżyć dla osiągnięcia jakichś osobistych korzyści” (Ossowska, 1970: s. 59). Według ujęcia socjologicznego są tacy, którzy mają godność, i tacy, którzy jej nie mają. Godność – w ujęciu psychospołecznym – nie przysługuje autonomicznie człowiekowi jako takiemu, jednym się ją przypisuje, innym zaś odmawia. Opisowe i niewartościujące (neutralne aksjologicznie) rozumienie godności nie wyklucza ujęcia normatywnego, według którego godność przysługuje ludziom jako takim z tytułu uprzywilejowanego miejsca w przyrodzie (Ossowska, 1970: s. 52-55).

W analizach psychologicznych i socjologicznych ujmujemy godność jako cechę charakteru lub jako poczucie godnościowe. Człowiek nabywa swoją godność i może ją utracić. Są tacy, którzy mają godność, i tacy, którzy jej nie mają. Nie przysługuje ona automatycznie każdemu człowiekowi, jest zależna od jego zachowania w życiu codziennym. Człowiek posiadający postawę godnościową postępuje zgodnie z własną hierarchią wartości, zgodnie z nakazami sumienia. W sytuacjach zagrożenia potrafi bronić swojej tożsamości i indywidualności, jest „wierny sobie”, a w razie konieczności potrafi poświęcić nawet życie dla dotrzymania wierności swoim przekonaniom (Ossowska, 1983: s. 519-522).

Ludzie o rozwiniętym poczuciu godnościowym protestują przeciwko wszelkim formom despotyzmu i gwałtu na ludzkim sumieniu, przeciwko traktowaniu osób ludzkich jak rzeczy. Nawet w sytuacjach najtrudniejszych człowiek godny stara się przestrzegać uznawanych przez siebie norm moralnych i postępować zgodnie ze swoją osobową godnością. Charakteryzuje się on zdolnością do moralnej transcendencji, której celem jest nie tyle dostosowanie się do istniejącego porządku społecznego, ile raczej tworzenie wartości, walka o ich zachowanie i gotowość poniesienia konsekwencji dokonanego wyboru.

Godność osobista wiąże się z odczuwaniem i oceną swojego postępowania jako odpowiadającego kryteriom o charakterze słusznościowym. Godnym jest ten, kto nie rezygnuje z działania w swoim przekonaniu słusznego, nie narusza własnej i cudzej godności przez czyny godne pogardy, jest zdecydowany bronić swojej i cudzej godności w sposób zdecydowany, nawet za cenę bardzo wysoką. O godności osobistej decyduje więc „posiadanie hierarchii wartości, do której jest się przywiązany i z której nie zamierza się zrezygnować. Uparta obrona tych wartości stanowi o postawie, którą nazywamy godnością” (Ossowska, 1983: s. 559). Ludzie nie zawsze jednak odwołują się do godności jako podstawy pochwały lub nagany pewnych zachowań własnych lub cudzych.

Maria Ossowska wyróżniła dwa piony w moralności: pierwszy wiąże się z etyką utylitarystyczną, która zaleca uchylanie cierpienia i mnożenie przyjemności, drugi odnosi się do godności ludzkiej i należnemu człowiekowi szacunku. Uznanie reguł moralnych mających na względzie pomniejszenia cierpienia wynika z życzliwości, współczucia, ofiarności (tzw. cnoty miękkie), reguły występujące w obronie godności wynikają z szacunku dla człowieka jako takiego. W pierwszym nurcie moralności

zasadniczym składnikiem wyrzutów sumienia jest przykrość, że się komuś ją wyrządziło, w drugim nurcie, gdy poniżyliśmy się ze strachu lub chęci zysku, podstawowym komponentem wyrzutów sumienia jest wstyd (Ossowska, 1983: s. 547-549).

Socjolog nie zajmuje się godnością w sensie ontologicznym, czyli tą godnością, która przysługuje wszystkim ludziom jako takim (wprost jej nie kwestionuje), lecz godnością, która nie przysługuje automatycznie człowiekowi jako takiemu. Według tej drugiej koncepcji są tacy, którzy mają godność, i tacy, którzy są jej pozbawieni. W charakterystyce godności istotny jest element obrony i zagrożenia. W momentach zagrożenia godność człowieka pojawia się, pełniąc funkcje obronne. Godność stanowi dla człowieka swoisty puklerz ochronny. Każe ona człowiekowi – nawet wbrew rozkazom władzy – bronić swego, gdy zagrożone są wartości, które ktoś uważa za nierozłącznie związane ze swoją osobą. Z tego względu godność ludzką można by określać mianem „dostojeństwa”. Ossowska traktuje normy w obronie godności jako jedną z kategorii norm moralnych, zobowiązujących do obrony własnej godności i szanowania osób trzecich („miej godność i szanuj godność innych”) (Ossowska, 1983: s. 515-522).

Krzysztof Kiciński wyróżnia cztery typy orientacji moralnej: tabuistyczną, wzajemnościową, prospołeczną i godnościową. Mówi o orientacji godnościowej, w której wartością nadrzędną jest nie tyle dobro drugiego człowieka, ile swoiste dobro osoby, pewna wartość osobista „wyższego rzędu”. Tę wartość wiąże się najczęściej z pojęciem godności i zakłada się, że jednostka, która chce zasługiwać na szacunek, musi umieć jej bronić. Moralność godnościowa skupia także wartości i normy, w świetle których są oceniane pozytywnie działania człowieka skierowane na realizację pewnego typu dóbr własnych („szanuj siebie jako pewną wartość, której nie można narazić na degradację”) (Kiciński, 1998: s. 23-24).

Wartością, której obronę ceni się najbardziej, jest w tym przypadku sam działający. Jednostka, która chce zasługiwać na szacunek, musi umieć bronić swojej godności. Moralność ta nakazuje cenić w jednostce pewną wartość i nie narażać jej zachowaniami pomniejszającymi lub poniżającymi własną osobę. Oceniane z tej perspektywy służalstwo będzie potępiane nie dlatego, że wyrządza komuś krzywdę, lecz dlatego, że jest przejawem braku szacunku dla samego siebie i rezygnacji z obrony dóbr osobistych, związanych z pojęciem własnej godności. W polu widzenia tej orientacji



moralnej leży bardziej jednostka niż grupa społeczna oraz wartości określające znaczenie różnych cnót osobistych we wzorach osobowych przeznaczonych dla członków zbiorowości (Kiciński, 1983: s. 97-98).

Według Krzysztofa Kicińskiego godność „jest związana z ideą szacunku, jaki jednostka ma prawo odczuwać dla siebie jako (autonomicznej) wartości, a także z poczuciem prawa do obrony tej wartości oraz domagania się respektu dla niej ze strony innych” (Kiciński, 1998: s. 30). Akcentuje się w niej nie tyle dobro drugiego człowieka, ale swoiste dobro osoby. Chodzi tu o pewną wartość osobistą „wyższego rzędu”, która może doznać uszczerbku, gdy jednostka zabiega o swój własny interes, o inne dobra „niższego rzędu”. Jednostka, która chce zasługiwać na szacunek, musi umieć bronić swej godności. Ludzie różnych epok i kultur mieli różne wyobrażenia o tym, co konkretnie zasługuje w człowieku na szacunek, na czym polega obrona godności, co może powodować jej poniżenie. W pewnych kulturach godność jednostki jest związana z jej wartością jako osoby, w innych zaś godność jednostki jest związana z jej członkostwem w grupie. W tym drugim przypadku jednostka postrzega swoją wartość, i tak jest widziana przez innych, w powiązaniu z przynależnością do grupy społecznej. Broniąc swej godności, broni jednocześnie godności grupy. Orientacja godnościowa jest zjawiskiem złożonym i może występować w różnych odmianach.

„Specyfika orientacji godnościowej polega według nas na tym, że jej zasady upoważniają jednostkę (lub jej to wręcz nakazują) do obrony własnej godności jako wartości, której nadaje się status moralny. O specyfice mówimy tu dlatego, że z pojęciem moralności kojarzone są najczęściej idee mające na względzie dobro pozaosobiste. To dobro pozaosobiste przybiera oczywiście różne formy i jedną z nich może być czyjaś godność. Z norm nakazujących jej szanowanie wcale nie musi wynikać postulat szanowania godności własnej, gdyż postulat taki może być uzasadniany jedynie na gruncie jakiejś aksjologii <indywidualistycznej>. Jeśli więc orientacja godnościowa ma być pod względem aksjologicznym specyficzna w stosunku do orientacji prospołecznej – musi ograniczać się do norm i wartości związanych z godnością własną jednostki, której rzecz dotyczy” (Kiciński, 1998: s. 41-42).

Można mieć wątpliwość co do tej interpretacji moralności godnościowej. Propozycja wyłączenia ze sfery tej moralności wartości i norm podyktowanych godnością i dobrem innego człowieka i zaliczenie ich do moralności prospołecznej nadają moralności godnościowej wyraźnie indywidualistyczną interpretację. Nie służy

harmonizowaniu dobra indywidualnego z dobrem wspólnym, obowiązków moralnych wobec siebie i wobec innych. Kiciński odchodzi w interpretacji godności od dyrektywy godnościowej sformułowanej przez Ossowską: „miej godność i szanuj cudzą”. W orientacji godnościowej kryterium oceny moralnej jest „dorastanie” do pewnego wzorca, który stanowi o szczególnej wartości człowieka. Określenie tego wzorca, a więc, co konkretnie w człowieku zasługuje na szacunek, na czym polega obrona godności, co może spowodować jej poníženie, różnicuje się wyraźnie w poszczególnych społeczeństwach i kulturach.

W rozważaniach zakresu nauk empirycznych godność ludzką traktuje się jako wielkość stopniowalną, charakteryzującą w zróżnicowany sposób poszczególne jednostki grupy społeczne i całe społeczeństwo. Jest ona opisywana zarówno od strony poczucia i świadomości własnej wartości (godność w znaczeniu psychologicznym), jak i w zastosowaniu do sytuacji życiowych, które mogą poniżyć godność ludzką w sposób zdecydowany lub umiarkowany, albo jej nie poniżają w ogóle według określonej zasady proporcjonalności (godność w znaczeniu społecznym jako dobro *sui generis*). Zatem poczucie godności i postawa godnościowa dadzą się rozważać zarówno od strony wewnętrznych i jednostkowych warunków jej spełnienia, jak i od strony zewnętrznych i społecznych warunków realizacji godności ludzkiej. Opis i interpretacja czynników depersonalizujących i uwłaczających godności ludzkiej odnosi się do społecznych ram realizacji godności osobowej.

Od strony treściowej pojęcie godności nie jest raz na zawsze ustalone. Zmienia się ono historycznie tak jak poczucie wolności czy poczucie odpowiedzialności, w zależności od warunków historycznych i społeczno-kulturowych. W naszej przejściowej i dynamicznej epoce zmiany te są szczególnie wyraźne i gwałtowne. To, co w danej kulturze poniża godność, a co nie poniża, jest zmienne i odmienne w poszczególnych kulturach. Poczucie godności oraz postawy i zachowania godnościowe przejawiają się u poszczególnych ludzi i w grupach społecznych ze zróżnicowaną siłą i w rozmaitych kształtach, przy istnieniu pewnych wspólnych i charakterystycznych rysów. W tym znaczeniu poczucie czy doświadczenie godności nie jest ani powszechne, ani zawsze jednakowo wiążące.

### **Sytuacje społeczne zagrażające godności ludzkiej**

Socjolog o orientacji empirycznej jest szczególnie wyczulony na społeczne uwarunkowania godności osoby ludzkiej w społeczeństwach współczesnych. Warunki

społeczne, w których urzeczywistnia się godność pojedynczego człowieka, wpływają na niego, ale nie determinują do końca, ułatwiają albo utrudniają rozwój postaw i poczucie godnościowych, ale nie mogą go zniszczyć do końca. Liczba i charakter sytuacji, w których kształtuje się przekonanie człowieka o jego autentycznej wartości i wartości innych ludzi, jest w rzeczywistości nieskończona, a źródła powstawania postaw godnościowych i poczucia godności – są wielorakie. Podstawową cechą zachowania poniżającego godność działającej jednostki jest okazywanie słabości i niższości wobec innych.

O godności ludzkiej mówimy w sensie empirycznym (godność warunkowa) w odniesieniu do konkretnych zachowań ludzkich. Tę godność można zniszczyć, utracić, zagubić, ale można ją również pogłębiać. „Chociaż bowiem z natury jesteśmy istotami rozumnymi, nasze czyny mogą być przecież rozumne bardziej lub mniej. Od nas również zależy, jaka będzie nasza wyższość wobec przyrody: opiekuńcza wobec niej, czy niszczycielska” (Salij, 2009: s. 113). We współczesnym świecie konstatujemy wiele różnych sytuacji, w których godność ludzka jest naruszana, a nawet świadomie kwestionowana. W tym procesie ważną rolę odgrywają warunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Godność ludzka w aspekcie empirycznym jest kategorią historyczną, zmienną, jej „poziom” indywidualny i społeczny może się zwiększać lub zmniejszać, można ją w ogóle utracić. Tak rozumiana godność pomaga nam uporządkować nasze relacje z bliźnimi, ale może także te relacje utrudniać, jeżeli nabiera ona charakteru roszczeniowego i cech skrajnie indywidualistycznych.

Każdy człowiek ma prawo oczekiwać, że społeczeństwo i państwo uszanują i będą respektować jego godność ludzką. Obowiązkiem państwa jest podejmowanie takiej działalności, która stworzy człowiekowi warunki prowadzenia życia odpowiadającego jego godności przyrodzonej i nadprzyrodzonej. Jeżeli nawet godność ludzka jest wciąż deptana w wielu częściach świata, a niekiedy sytuacja ta jest pod pewnymi względami dramatyczna (swoiste tsunami zła zalewające ludzkie społeczności), to można także powiedzieć, że świat współczesny staje się coraz bardziej świadomy pewnych wartości duchowych i moralnych oraz coraz bardziej jest otwarty na uznanie tej fundamentalnej wartości, jaką jest godność osoby ludzkiej.

Z socjologicznego punktu widzenia wartości godnościowe mają przede wszystkim walory społeczne. W znaczeniu społecznym godność ludzka jest najczęściej odnoszona do warunków i sytuacji, w jakich człowiek żyje i działa (godność jako

wartość społeczna). Jedne z tych warunków dają człowiekowi szansę optymalnego rozwoju, inne przyczyniają się do pomniejszenia jego godności, niekiedy do zniewolenia człowieka, do rezygnacji z uznawanych wartości dla innych mniej ważnych, wreszcie do totalnej demoralizacji, pozbawiającej możliwości realizacji właściwych potrzeb ludzkich. W pluralistycznych społeczeństwach współczesnych rola sytuacji społecznych w kształtowaniu postaw i zachowań godnościowych wydaje się wzrastać. Coraz więcej jest niebezpieczeństw zagrażających ludzkiej godności.

Sytuacje negatywne uwłaczają godności, nie pozwalają żyć i rozwijać się na miarę ludzkich potencjalności. Sytuacje pozytywne zapobiegają degradacji moralnej jednostki i sprzyjają rozwojowi jej poczuciu godnościowych. Kto w trudnych sytuacjach nie poddaje się okolicznościom ubliżającym jego poczuciu godności i poniżającym wprost dobre imię, kto nie godzi się na traktowanie siebie jako środka do celu, czyli w kategoriach instrumentalnych (jako rzecz, jako nosiciela tylko funkcji społecznych), lecz jest wyczulony na szlachetność życia i działania, ten jest wart pochwały i zachowuje swoją godność, przejawia wewnątrz spokój i osobistą niezależność.

Mówiąc o godności jako wartości społecznej, mniej podkreślamy momenty poczuciu psychicznych w zakresie wierności sobie, bardziej zaś zwracamy uwagę na warunki społeczne, w których postawy i zachowania godnościowe są kształtowane, rozwijane lub naruszane. Pojęcie godności operacjonalizujemy przez odniesienie się do kontekstu ponadjednostkowego (społecznego). Postawy i zachowania człowieka, w tym również moralne, są wyznaczane nie tylko przez czynniki osobowościowe, ale i przez uwarunkowania sytuacyjne o charakterze społecznym, wywierające bezpośredni lub pośredni wpływ. Do pełnego opisu godności osobistej i osobowościowej konieczne jest uwzględnienie działań jednostek i grup w różnych sytuacjach społecznych.

W określonych warunkach człowiek godzi się na depersonalizację samego siebie (traktowanie osoby nie jako aktywnego podmiotu, lecz poddanego manipulacjom przedmiotu), nie sprzeciwia się manipulacji przez drugiego człowieka lub grupę osób, wreszcie sam depersonalizuje inne osoby przez traktowanie ich jako rzeczy. We wszystkich tych sytuacjach dochodzi do utraty godności. Kto bowiem uwłacza cudzej godności, traci tym samym godność własną. Godność jako wartość społeczna jest potwierdzana lub zaprzeczana w kontaktach z innymi ludźmi i w określonych sytuacjach społecznych. Nie pojmuje się jej jako wartości bezwzględnej, niezależnej od kontekstu

społecznego. Ważny jest cały klimat społeczny, w którym jest ona uznawana i realizowana. Nie ujawnia się i nie rozwija w próżni społecznej.

Przejawy degradacji godności ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się we współczesnym świecie, także i w społeczeństwie polskim, bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne (Furmanek, 2012: s. 45-46; Rembierz, 2016: s. 233-274). To, co uwłacza godności ludzkiej i co ją poniża, oraz to, co ją wyraża i umacnia, jest ze społecznego punktu widzenia sprawą dyskusyjną. Opisywane w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego sytuacje z życia ekonomicznego, zawodowego, politycznego, jak i z relacji międzyludzkich, w których naruszana jest godność ludzka, mogą być przydatne dla socjologów badających konkretne kształty tych naruszeń godności w społeczeństwach współczesnych. Dotyczą one m.in. napięć i konfliktów w świecie relacji międzyludzkich naznaczonych indywidualizmem i pragmatyzmem oraz sprzeczności między poszanowaniem godności osoby ludzkiej a dążeniem do sukcesu ekonomicznego, zawodowego, społecznego czy politycznego.

Wymienia się wiele sytuacji we współczesnym świecie, które ubliżają godności ludzkiej, jak: nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą, a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jako zwykłe narzędzia systemu, nie zaś jako wolne i odpowiedzialne osoby. Szczególnie naruszają godność osoby stosowane praktyki, godzące w samo prawo do życia i egzystencji godnej człowieka, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwo, spędzanie płodu, eutanazja, dobrowolne samobójstwo, okaleczenia, niesprawiedliwe i bezprawne formy represji, tortury zadawane ciału i duszy, przymus psychiczny, upokorzenia, degradację, dehumanizację, tortury, wykluczenie społeczne, nędza, ubóstwo, niewolnicza praca.

Godność osoby ludzkiej można zrozumieć poprzez analizę przypadków jej naruszania w różnych sytuacjach codziennych i w różnych dziedzinach życia ludzkiego. To „negatywne podejście”, jak to określa Ralf Stoecker, nie tylko dostarcza ważnych motywacji zachęcających do badania problematyki godnościowej, ustalania cech, które są ważne dla określenia koncepcji godności, ale może nas przybliżyć do pełniejszego jej ujęcia (Stoecker, 2011: s. 10-13). Bardzo dobrą podstawą do tego typu rozważań stanowi społeczne nauczanie Kościoła katolickiego, w którym wskazuje się na różne przejawy pogwałcenia godności ludzkiej, wykazując tym samym dobre wyczucie socjologiczne. Mówienie o godności człowieka w kontekście społecznych związków i

uwarunkowań (godność społeczna) i osobistych przekonań (godność osobista) byłyby czymś niepełnym bez odniesienia do ontycznej godności osoby ludzkiej, „wpisanej” w człowieczeństwo każdego z nas.

Można zgodzić się w tym kontekście z tezą, że w szerokim tego słowa znaczeniu wszystkie działania moralnie naganne naruszają – w mniejszym lub większym stopniu – godność człowieka. Tam, gdzie dochodzi do dominacji wymiernych sukcesów czy materialnych lub technicznych osiągnięć, tam podmiotowość człowieka stanowiąca o jego godności jest spychana na dalszy plan. Chrześcijański wymiar rozumienia człowieka ma na celu przeciwstawianie się wszelkim opcjom naruszającym godność osoby ludzkiej (Rogowski, 2011: s. 266). Wincenty Granat mówi o „antygodności” człowieka, gdy opisuje różnego rodzaju dyskryminacje: gospodarcze, społeczne, polityczne i religijne (Granat, 1974: s. 252-255).

Empiryczna socjologia moralności bada przede wszystkim społeczne wymiary godności, w tym także warunki jej zachowania w społeczeństwie. Wskazuje szczególnie na sytuacje moralnie degradujące człowieka. Zagrożenia i utrata godności mają swoje źródło zarówno w nas samych, jak i w postępowaniu innych ludzi oraz w różnych sytuacjach społecznych. Obszar sytuacji społecznych zagrażających godności ludzkiej jest bardzo rozległy i nie został on dostatecznie opisany w naukach społecznych. Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, gdy socjolog bada wewnętrzne poczucia godnościowe. W tym przypadku należy liczyć się z tym, że niektóre z tych poczuc mogą być i faktycznie są prawidłowe, inne nieprawidłowe, że możliwe są błędy i iluzje. U niektórych ludzi może występować deficyt poczuc godnościowych, a nawet ich brak. Wchodzimy tu już w sferę wartościowania, od którego całkowicie nie uda się socjologowi zdystansować. Nie może być on neutralny wobec godności ludzkiej jako wartości fundamentalnej, która nadaje sens i znaczenie ludzkim wyborom, działaniom i zachowaniom. Jest ona fundamentem życia społecznego.

### **Podsumowanie**

Osobę ludzką trzeba umieścić w centrum wszystkich projektów rozwoju ludzkiego. Odwoływanie się do wartości moralnych, przede wszystkim do wartości, jaką jest godność ludzka, nie jest zwyczajną modą czy opinią tzw. w większości, ale ma swoją legitymizację w naturze ludzkiej. Te wartości są najbardziej potrzebne wtedy, gdy są najmocniej łamane. Tam zaś, gdzie są one powszechnie przestrzegane, zwykle nie zastanawiamy się nad ich istnieniem i nie doceniamy ich znaczenia, traktując je jako

swego rodzaju oczywistość kulturową. Problemy społeczne związane z godnością ludzką nie mogą być już dłużej niedoceniane i marginalizowane, tym bardziej lekceważone, w naukach społecznych. Jest wiele do zrobienia w promocji problematyki godności ludzkiej w naukach empirycznych: psychologii i socjologii.

Godność nie jest tylko cechą zdobiącą człowieka, lecz wyraża istotę człowieczeństwa, skłania do doskonalenia umiejętności i cech charakteru, wierności sobie, realizacji postawionych celów, krótko mówiąc, do ciągłego podnoszenia poziomu moralnego. Wysoka ocena szacunku dla samego siebie i wartości drugiego człowieka zakłada, że ludzie będą zdolni wykraczać poza sprawy związane z własnym interesem i doceniać także wartości prospołeczne. Człowiek godny, opierający swoją godność na zobiektywizowanych kryteriach moralnych, jest zdolny przeciwdziałać niewłaściwym stosunkom społecznym. We właściwie kształtującym się łądzie moralnym rozwój moralności godnościowej dobrze służy rozwojowi moralności prospołecznej, obydwie zaś sprzyjają doskonałości etycznej człowieka. Godność nawet rozumiana w sensie postulatycznym, skłaniać może ludzi do refleksji nad tym, co powinno być, a co jest w rzeczywistości. Otwiera się w tym punkcie szerokie pole dla wychowania progodnościowego. Godność osoby ludzkiej jest celem i zasadą wszelkiego wychowania społecznego i moralnego, jest ona także miarą i kryterium oceny godności osobowościowej i osobistej.

Warunki społeczne, w których urzeczywistnia się godność pojedynczego człowieka, wpływają na niego, ale nie determinują do końca, ułatwiają albo utrudniają rozwój postaw i poczuc godnościowych, ale nie mogą go zniszczyć do końca. Liczba i charakter sytuacji, w których kształtuje się przekonanie człowieka o jego autentycznej wartości i wartości innych ludzi, jest w rzeczywistości nieskończona, a źródła powstawania postaw godnościowych i poczucia godności – są wielorakie. Należy podkreślić, że społeczna rola i znaczenie sytuacji, w których dochodzi do pogwałcenia godności ludzkiej, są zróżnicowane. Bez wątplenia w przyszłości pojawią się nowe sytuacje zagrażające godności osoby ludzkiej, w których człowiek może przegrać zwoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją fundamentalną wartość. Każdy postęp i rozwój gospodarczy, jeśli nie łączy się z autentycznym wzrostem społecznym i moralnym, zwróci się w ostatecznym rozrachunku przeciwko człowiekowi. Jeżeli szukać drogi do uniwersalizmu w wychowaniu, to należy odwoływać się do wartości godnościowych i związanych z nimi wartości prospołecznych.

### **Bibliografia**

- Bogunia-Borowska M. (2015), *Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa*, w: *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 13-45.
- Furmanek W. (2012), *Czy kryzys wartości?*, w: *Wartości w pedagogice. Kryzys wartości kategorią problematyki badań w pedagogice współczesnej*, red. W. Furmanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 36-56.
- Granat W. (1974), *Godność człowieka i jej współczesne uzasadnienia*, w: *Aby poznać Boga i człowieka, cz. 2 (O człowieku dziś)*, red. B. Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa, s. 223-256.
- Joas H. (2015), *Sind die Menschenrechte westlich?* Kösel Verlag, München.
- Kaczmarczyk M., Roby E. (2012), *Intersubiektywność, uniwersalizm i dialog. O socjologii z perspektywy pragmatyzmu oraz o współczesnych sporach o wartości z Hansem Joasem rozmawiają Michał Kaczmarczyk i Elizabeth Roby*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 183-195.
- Kiciński K. (1983), *Spoleczne determinanty orientacji moralnych*, „Etyka”, t. 20, s. 95-121.
- Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kiereś B. (2015), *U podstaw pedagogiki personalistycznej. Filozoficzny kontekst sporu o wychowanie*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Luhmann N. (1978), *Soziologie der Moral*, w: *Theorietechnik und Moral*, hrsg. von N. Luhmann, S. Pfürtner, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main, s. 8-116.
- Luhmann N. (2007), *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, tł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Mazur J. (2016), *Katolicka nauka społeczna. Podstawowe zagadnienia w zarysie*, Wydawca: Inicjatywa Ewangelizacyjna WEJDŹMY NA SZCZYT, Kraków.
- Mazurek F.J. (2008), *Myśl przewodnia nauczania Jana Pawła II*, w: *Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.
- Ossowska M. (1970), *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Ossowska M. (1983), *O pojęciu godności*, w: *O człowieku, moralności i nauce: miscellanea*, red. M. Ossowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 514-522.
- Rembierz M. (2016), *Pedagogia miłosierdzia jako wyjście na aksjologiczne pogranicza i egzystencjalne peryferia – wyzwania dla myśli religijnej i refleksji pedagogicznej. O uczeniu się i nauczaniu papieża Franciszka*, w: *PAIDEIA – drogą do uniwersalizmu w wychowaniu*, red. L. Pawelski, B. Urbanek, Wydawca: Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Twórczych, Szczecinek, s. 233-274.
- Rogowski C. (2011), *Pedagogika religii. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Salij J. (2009), *Gwiazdy, ludzie i zwierzęta. O godności człowieka i godności materii*, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”, Poznań.



*Godność ludzka w kontekście społecznym - szanse i zagrożenia*

Štefaňak O. (2013), *Úvod do katolíckej sociálnej náuky*, VERBUM, Ružomberok.

Stępień K. (2016), *Godność osobowa*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, red. K. Chałas, A. Maj, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2016, s. 376-383.

Stoecker R. (2011), *Three Crucial Turns on the Road to an Adequate Understanding of Human Dignity*, w: *Humiliation, Degradation, Dehumanization. Human Dignity Violated*, Springer Science - Business Media B.V., Heidelberg-London-New York.

Urszula Tokarska

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

## **Kultura pedagogiczna współczesnej kobiety, żony i matki w świetle badań**

The level of pedagogical knowledge of modern women, wife and mother

### **Streszczenie**

Poziom wiedzy pedagogicznej dzisiejszych rodziców jest stosunkowo niski. Dotyczy to przede wszystkim świadomości potrzeb swoich dzieci, celów, zasad wychowawczych, a także zagrożeń i trudności współczesnego świata. W przeprowadzonym badaniu respondenci nie w pełni rozumieją te potrzeby dzieci, jak potrzeba akceptacji i dialogu. Wychowywanie dziecka na odpowiedzialnego obywatela i człowieka często nie jest brane pod uwagę. Ponadto, takie zasady jak dawanie przykładu czy zasada obecności, nie są w pełni realizowane przez rodziców. Poziom wiedzy na temat współczesnych zagrożeń takich, jak branie narkotyków, sekty, niekontrolowane grupy rówieśnicze jest bardzo niski. Dlatego kluczowe znaczenie ma edukacja rodziców pochodzących zarówno z obszarów wiejskich, jak i miejskich poprzez szkoły, uniwersytety i środki społecznego przekazu (telewizja, radio, prasa).

**Słowa kluczowe:** poziom kultury pedagogicznej rodziców, pedagogizacja rodziców, świadomość wychowawcza, kultura pedagogiczna dorosłych, uniwersytet dla rodziców.

### **Abstract**

The level of pedagogical knowledge of today's parents is relatively low. It mainly refers to the awareness of their children's needs, goals, upbringing principles and also threats and hardships of the modern world. The respondents do not fully understand such children's needs as the need of acceptance and dialog. Raising a child for a responsible citizen and a human is often not taken into account. Moreover, such principles as that of setting an example and the principle of presence are not fully realized by the parents. The level of knowledge about modern threats such as: drug taking, sects, uncontrolled peer groups is very low. That is why it education for parents coming both from the rural and urban background by the means of schools, universities and the mass media (TV, radio, the press) is crucial.

**Key words:** parents' pedagogical knowledge, pedagogization of parents, parents' pedagogical culture, children's needs, modern threats, upbringing goals and principles.

### **Wstęp**

Artykuł zajmuje się problemem „*kultury pedagogicznej współczesnej kobiety, żony i matki*” (Tokarska: 2002; Tokarska: 2003: s. 5-6; 2006: s. 123-124). Przez kulturę pedagogiczną rozumie się *szczególną zdolność do reagowania w sytuacjach wychowawczych w rodzinie obejmującą: zarówno wiedzę pedagogiczną dotyczącą znajomości potrzeb dziecka, celów i zasad wychowawczych, uwarunkowania i przebieg procesu wychowawczego w rodzinie, jak również umiejętności okazywania uczuć, stosunku wychowawczego i organizowania atmosfery wychowawczej domu rodzinnego,*

*a także umiejętności organizowania warunków kulturalnych i materialnych, stosowania metod wychowawczych, nagród i kar, organizowania czasu wolnego i kształtowania tożsamości zawodowej w rodzinie* (Maciaszkowa, 1978: s. 112; Tokarska, 2006: s. 123-124).

W tak sformułowanej definicji można w kulturze pedagogicznej rodziców wyróżnić następujące elementy:

I. Element poznawczy w kulturze pedagogicznej

Świadomość wychowawcza rodziców

Określona wiedza

Znajomość potrzeb dziecka

Znajomość celów i zasad wychowania

Znajomość cech wychowawcy

Znajomość trudności i zagrożeń rozwojowych.

II. Umiejętność nawiązywania stosunku wychowawczego (element emocjonalny w kulturze pedagogicznej)

Stosunek uczuciowy rodziców do dziecka

Stosunek wychowawczy (pedagogiczny) rodziców do dziecka

Atmosfera wychowawcza.

III. Znajomość i umiejętność stosowania metod i środków wychowawczych (element behawioralny w kulturze pedagogicznej)

Umiejętność stosowania metod

Umiejętność stosowania nagród i kar

Umiejętność organizowania warunków wychowawczych w rodzinie.

Stosunek rodziców do nauki szkolnej dzieci i ich dalszego kształcenia.

Uznawanie potrzeby doskonalenia wiedzy i umiejętności pedagogicznych (Tokarska: 2002; 2003 a; 2003 b: s. 5-6; 2006: s. 123-126; 2010 b; 2012 a; 2012 b; Tokarska 2015 a: s. 12-13; Tokarska: 2015 b; Tokarska 2015 c).

Wieloznaczność ogólnego pojęcia kultury powoduje, że powstało również wiele definicji kultury pedagogicznej. W literaturze przedmiotu poświęconej temu zagadnieniu daje się zaobserwować brak jednoznacznego rozumienia i posługiwania się przez badaczy tym pojęciem. Stanisław Kawula proponuje w tym miejscu termin „świadomości wychowawczej”. Przez „świadomość latentną rozumie się coś, co się ma

na myśli, gdy się mówi o czyjejs wiedzy, jego opiniach, postawach, o jego świadomości moralnej, obywatelskiej, itp.” (Kawula, 1974: s. 19).

W związku z tym zostaną przedstawione wyniki i wybrane aspekty socjopedagogicznych badań własnych dotyczących poziomu kultury pedagogicznej rodziców. W obecnych czasach obserwuje się wiele niepokojących zjawisk dotyczących rodziny: kryzys wychowania w rodzinie, spadek autorytetu rodzicielskiego, przemoc, brak troski o wychowanie dzieci. Pełnienie ról rodzicielskich jest uzależnione od takich czynników, jak: wolność i autonomia rodziców, czy nawet egocentryzm. Pogoń za własnym szczęściem osobistym i realizacja własnych celów i dążeń może powodować, że rodzice w niewystarczającym stopniu okazują uczucia i przejawy zainteresowania sprawami dziecka, a wręcz są nieobecni w jego życiu lub ograniczają swoją rolę rodzicielską do zaspokojenia jedynie jego potrzeb materialnych i fizjologicznych.

Dlatego też niezbędna wydaje się specjalna praca jako „*pedagogizacja rodziców*”. Jej zadaniem jest spowodować, aby rodzice kierowali się w wychowaniu przede wszystkim wiedzą i umiejętnościami pedagogicznymi, a nie intuicją i tradycją. Tę potrzebę akcentują przeprowadzone badania nad poziomem kultury pedagogicznej zarówno matki, jak i ojca. Badania są adresowane do nauczycieli, wychowawców, jak i duszpasterzy, a także rodziców, a więc nie tylko do tych, którzy będą zajmować się pedagogizacją rodziców, lecz wychowywać dzieci w kręgu rodzinnym środowiska wychowawczego.

### **Rola kobiety, żony i matki w wychowaniu i w społeczeństwie**

Współczesna kobieta to nie tylko żona i matka, ale przede wszystkim kobieta realizująca się zawodowo. Żona – matka podejmując pracę zawodową pragnie nie tylko mieć własną pozycję społeczną i niezależność od męża oraz kontynuować swoje wieloletnie przygotowanie do zawodu. Ona także chce mieć pewność, że tego, co ma, nie utraci na wypadek choroby lub śmierci męża, czy też rozwodu. Zdaje sobie doskonale sprawę, że w tych przypadkach jej sytuacja jako niepracującej zawodowo jest o wiele gorsza, aniżeli kobiety pracującej. Wszystkie powyższe czynniki skłaniają ją do podejmowania pracy zawodowej.

Według Leona Dyczewskiego (1994: s. 80) kobieta podejmuje pracę zawodową na skutek czynników subiektywnych i obiektywnych. Do potrzeb subiektywnych można zaliczyć takie jak: potrzeba rozwoju, uznania, udziału w szerokim środowisku,

niezależności, posiadania własnej pozycji społecznej i bezpieczeństwa. Zaś do czynników obiektywnych należą takie, jak: nienajlepsza sytuacja materialna rodziny, rozwój zawodów i miejsc pracy, podwyższanie się poziomu wykształcenia, postęp techniczny, rozwój organizacji pracy, celowo prowadzona aktywizacja kobiet.

W obecnych czasach pracę podejmuje wiele kobiet nawet niekiedy kosztem własnych dzieci, ponieważ zarobki męża nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb rodziny. W przeciętnej rodzinie polskiej, zarobki męża–ojca muszą być wspomagane przez zarobek, żony–matki. W dosłownym znaczeniu jest więc ona współżywicielką rodziny. Nie zawsze jednak mężatki–matki podejmują pracę zawodową. Część spośród nich swoim zarobkiem, chce po prostu zwiększyć dochód rodziny, osiągnąć wyższy poziom życia.

Z badań empirycznych wynika, że szczególnie groźna jest dla kobiet praca nocą. Jej ujemne skutki są wielorakie, a wśród nich wymienia się następujące: dezorganizacja życia rodzinnego, ponieważ godziny snu i odpoczynku zamienia na pracę zawodową, a godziny życia domowego na czas odpoczynku i snu. Powoduje mijanie się małżonków pracujących na różnych zmianach, co może doprowadzić do osłabienia więzi małżeńskiej, a nawet rozwodu. Zmniejsza możliwość opieki nad dzieckiem i utrudnia ich wychowanie. Wywołuje trwałe znużenie i zmęczenie.

Dotychczasowe badania polskie i obce wykazują, że ujemny wpływ pracy pozadomowej matki przejawia się w sposób istotny, gdy: a) jest to matka samotna; b) małego dziecka, c) pracuje jako robotnica, szczególnie jako robotnica w zakładzie wymagającym dłuższego dojazdu, a w szczególności gdy pracuje na 2-3 zmiany. Natomiast ujemne konsekwencje pracy matki na ogół nie występują, gdy dzieci są już odchowane i matka umie zachować mimo nieobecności w domu – kontakt psychiczny z rodziną, a szczególnie z dziećmi przejawiając zainteresowanie tym, co się dzieło podczas jej nieobecności.

Natomiast niektóre badania ujawniły zalety pracy zawodowej matki: obok wzrostu pozycji żony, wzrostu stopy życiowej rodziny, występuje demokratyzacja stosunków domowych i większe uspołecznienie dzieci. O negatywnej roli pracy matki poza domem można mówić tylko w tych sytuacjach, gdzie jej praca wiąże się z całkowitym zaniedbaniem domu, szczególnie w sensie uczuciowym, tzn. gdy następuje zerwanie więzi podmiotowej i brak poprawnego postępowania wychowawczego (Kamiński, 1974: s. 106).

Praca zawodowa matek może wpływać dodatnio na kształtowanie się kultury pedagogicznej matki. Jej pozytywne oddziaływanie dokonuje się przede wszystkim przez wpływ na horyzonty myślowe i zasób doświadczeń społecznych, może dodatnio wpływać na autorytet wychowawczy oraz na demokratyzację stosunków w rodzinie. Ułatwia ona przekazywanie przez oboje rodziców odpowiednich wzorów osobowościowych dzieciom, a także ich uspołecznia i usamodzielnia.

Praca zbyt absorbująca, praca wielozmianowa, osłabia zdrowie kobiety, wyczerpuje, powoduje zmęczenie, tak, że matka ogranicza swe kontakty z dziećmi do zaspokojenia potrzeb fizjologicznych i krótkich rozmów, obciążona obowiązkami nie ma czasu na wnikanie w potrzeby swoich dzieci, ich problemy, w niewystarczającym stopniu interesuje się ich nauką, nie jest w stanie kontrolować zachowania swych dzieci i uświadamiania sobie zagrożeń i trudności wychowawczych. Prawdopodobnie też nie ma czasu na podnoszenie swej wiedzy pedagogicznej.

Każda rodzina, aby prawidłowo funkcjonowała, musi posiadać odpowiedni standard mieszkaniowy, regularny dochód, poczucie bezpieczeństwa socjalnego oraz w miarę stabilny układ czynników warunkujących planowanie. Brak regularnych dochodów lub wyraźne obniżenie dochodów dotychczasowych, musi pociągać za sobą zmianę zadań. Zmiana może dotyczyć nie tylko samych celów, ale również przemieszczenia w rolach rodzinnych, np. w zakresie realizacji roli głównego żywiciela - ojca ulega zmniejszeniu, natomiast poszerzeniu ulega zakres roli współżywiciele rodziny, w tym przypadku matki. Fakt bezrobocia może wpływać również na „zawieszenie” roli lub jej oddalenie, a więc „przesunięcie” w czasie.

Konieczność rezygnacji z takich zadań jak: właściwe odżywianie dziecka, kontrola jego rozwoju psychicznego i postępów w nauce, dbałość o zaspokojenie potrzeb kulturalnych, zapewnienie właściwej atmosfery rodzinnej - może powodować negatywne skutki wychowawcze. Z badań Bożeny Balcerzak – Paradowskiej (1997: s. 120-145) wynika, że około 25% członków rodzin doświadcza skutków bezrobocia, szczególnie rodziny wielodzietne, w 89,5% rodzin dokonano oszczędności na wyżywieniu. Bezrobocie wpływa też niekorzystnie na samoocenę dzieci. Postrzegają one sytuację swojej rodziny jako gorszą w stosunku do innych. U młodszych wywołuje to uczucie krzywdy i pewnego rodzaju represji z niezrozumiałych dla nich powodów. U dorastających pogłębia się świadomość regresu nie tylko z racji pozycji ojca, matki, czy obojga rodziców, ale także statusu społecznego całej rodziny.

Braki dostatecznych środków finansowych ograniczyły dostęp do dóbr kultury, turystyki i wypoczynku. Zajęcia dzieci w czasie wolnym były mało zróżnicowane, brak w nich pomysłowości i pomocy ze strony dorosłych. Bezrobocie wpłynęło także niekorzystnie na atmosferę wychowawczą rodzin. W grupie objętej badaniami zmniejszyła się dwukrotnie liczba małżeństw żyjących ze sobą zgodnie (dawniej 65%, obecnie 32%). Występują w ich współżyciu konflikty, kłótnie, awantury (dawniej 4,8%, obecnie 18,9%).

Najczęstsze trudności wychowawcze występujące w rodzinach bezrobotnych, to: niechęć do nauki, ucieczki z lekcji, agresywność, w 18,4% rodzin stosunek rodziców do dziecka był serdeczny, obserwowano często tendencje do nadmiernej czułości, która miałyby wynagrodzić im fakt pozostawienia rodziców bez pracy, tylko w 4,3% rodzin stosunek rodziców do dzieci był wrogi. Dwukrotnie w porównaniu z okresem przed utratą pracy wzrosło stosowanie kar (18,6% - obecnie 36,8%). W około 38,7% rodzin stosowano i nadal stosuje się nagrody (Balcerzak-Paradowska, 1997: s. 120-145).

Jak wynika z powyższych badań praca zawodowa w życiu rodziny jest czynnikiem determinującym postawy i zachowania osób dorosłych (rodziców) i dzieci. Rodzice, którzy utracili pracę, muszą dokonać ograniczeń w planach dalszego kształcenia dzieci, obniżają aspiracje edukacyjne, nie zaspokajają w wystarczający sposób potrzeb kulturalnych i materialnych dzieci i młodzieży.

Kobieta mimo, że chce się kształcić, pracować i rozwijać to przede wszystkim pragnie zaspokoić instynkt macierzyński poprzez zrodzenie własnego potomstwa w rodzinie pełnej z mężczyzną, mężem i ojcem. Według Kazimierza Pospiszyla funkcja matki i ojca uwarunkowana jest zespołami cech psychicznych właściwych przedstawicielom poszczególnych płci i które wypływają z różnicy w ich strukturze psychologicznej i mają wpływ na podejście do wychowania dziecka. Zmienność nastrojów psychicznych u kobiet powoduje, że dzięki nim matka wykazuje szerszą gamę odczuć psychicznych pozwalających jej na łatwość okazywania uczuć, podczas, gdy mężczyzna potrafi o wiele łatwiej przestrzegać konsekwencji w postępowaniu wychowawczym (szczególnie w sytuacjach trudnych, o dużym ładunku emocjonalnym) (Pospiszyl, 1976: s. 15).

Erich Fromm wymienia cztery charakterystyczne cechy dla miłości macierzyńskiej: bezwarunkowość, wszechogarniającość, wszechobecność i nieustającość. Bezwarunkowość polega na tym, że po to aby być kochanym przez

swoją matkę, dziecko nie musi spełniać żadnych warunków, wystarczy, że jest jej dzieckiem. Wszeghorniającość oznacza, że matka kocha wszystkie cechy swojego dziecka. Matka potrafi kochać bez względu na okoliczności, zawsze i w każdej sytuacji (wszechobecność). Natomiast nieustającość, polega na tym, że nigdy nie przestaje kochać. Na miłość ojcowską trzeba zasłużyć. Posłuszeństwo staje się główną zaletą, a nieposłuszeństwo staje się głównym grzechem – a karą zaś jest odebranie ojcowskiej miłości. Miłość ojca uzależniona jest od jakichś warunków, aby ją zdobyć, mogą na nią zapracować. Miłość ojcowska nie leży tak, jak miłość macierzyńska poza zasięgiem mojej kontroli. Rozwój – od przywiązania do matki, do przywiązania do ojca i ostatecznej syntezy tych uczuć – stanowi podstawę zdrowia i dojrzałości psychicznej (Pospiszyl, 1976: s. 13).

Z dotychczasowych badań empirycznych wynika, że dziecko płci męskiej nie mając odpowiedniego wzorca typowo męskiego zachowania się, tworzy spaczony obraz cech *prawdziwego mężczyzny*, który ma nadmierną liczbę cech agresywnych. Chłopcy wychowywani przez kobiety są bardziej podatni na wykołajenie niż chłopcy, u których w wychowaniu bierze czynny udział ojciec (Pospiszyl, 1976: s. 13).

Współcześnie uznaje się zasadę komplementarności obu ról matki i ojca, czyli współwystępowania w każdym czasie i wzajemnego uzupełniania się. Właściwością funkcji rodzicielskich jest ich nieprzekazywalność (jako że wynikają one z natury męskości i kobiecości) nie jest możliwe nawet przy najlepszych chęciach spełniać funkcję osoby nieobecnej. A więc wymagana jest fizyczna obecność obydwójga rodziców przy dziecku. Poprawne i wyczerpujące spełnianie funkcji rodzicielskiej wymaga również od rodziców wewnętrznej integralności i czytelności, we właściwych danej płci zachowaniach, pełnego utożsamiania się z płcią i akceptacji siebie (Wilk, 2002: s. 87).

Miłość jest podstawową funkcją matki w jej macierzyńskiej roli, ponieważ kształtuje w dziecku zdolność do miłowania. Relacja dziecko-matka jest prototypem wszelkich kontaktów społecznych. Matka udziela pomocy w utworzeniu obrazu siebie. Wobec matki dziecko odkrywa, że jest kimś ważnym. Matka umożliwia również odczytanie otaczającego świata (pozytywnie lub negatywnie). Matka pochylająca się nad dzieckiem, jest dla niego całym światem i to przez nią przychodzi ten świat do dziecka. Matka jest pierwszym autorytetem, bowiem włącza dziecko w pewien porządek, wyznacza dziecku prawa i obowiązki. Relacje z matką uświadamiają dziecku



własną płęć. Dla córki jest to odkrycie kobiecości i macierzyństwa, dla syna stanowi prototyp przyszłej żony.

Natomiast ojciec wspiera i uzupełnia emocjonalnie matkę. Matka, która ma oparcie, jest spokojna. Wprowadza dziecko w rzeczywistość zewnętrzną. Pobudza ciekawość i zainteresowania dziecka, tłumaczy, odpowiada na pytania, zapewnia poczucie bezpieczeństwa w wychodzeniu ku światu społecznemu. Daje dziecku zorientowanie na wartości, daje przykład. Ojciec jako wykonawca sprawiedliwości, określa prawa, obowiązki i dyscyplinę. Dbą o byt, strzeże moralności. Jest dla chłopców prawzorem męskości. Dla dziewcząt jest pierwszym mężczyzną - odkrywają one w kontakcie z ojcem siebie jako kobiety (Wilk, 2002: s. 87-88).

Rodzice świadomi własnej roli wychowawczej są odpowiedzialni za życie i rozwój dziecka. Zdają sobie w pełni sprawę z tego, że nikt inny nie może ich zastąpić w wychowaniu, że stanowią wzór do naśladowania. Zapewniają poczucie bezpieczeństwa, otaczają miłością i opieką. Brak świadomości wychowawczej, może być przyczyną opuszczenia i osamotnienia dziecka. Niska ocena roli wychowawczej matki lub ojca może być powodem jej częściowego lub całkowitego odrzucenia, a więc przesunięcia na dalszy plan, przerzucenia na inne osoby z rodziny (matkę w przypadku rezygnacji ojca lub babcię, która zastępuje – matkę), a nawet instytucje. Również egocentryczne nastawienie matki lub ojca na osobiste powodzenie (realizacja własnego szczęścia (rozpad rodziny), pogoń za wartościami materialnymi, kariera zawodowa) może kolidować w pełnieniu roli wychowawczej. Albo też na skutek czynników gospodarczo-społecznych takich, jak: bezrobocie, wyjazdu za granicę w celach zarobkowych, może wystąpić kolizja w pełnieniu przez tą samą osobę różnych ról; np. roli wychowawczej i roli głównego żywiciela.

Maria Ziemska (1969: s. 24– 30) wyróżnia kilka elementów w ustosunkowaniu się do roli rodzicielskiej: 1) przeświadczenie o ważności roli rodzicielskiej, gdy matka i ojciec są przekonani o własnej roli, albo też traktują ją jako mniej ważną, drugorzędną w stosunku do innych ról (np. praca zawodowa, gdy ojciec albo matka ograniczają swoją rolę do zaspokojenia potrzeb materialnych i fizjologicznych, przedkładając własny rozwój zawodowy nad rolę wychowawczą);

2) stopień identyfikacji z rolą, gdy rodzice mają poczucie, że nikt inny nie może ich zastąpić w pełnieniu roli rodzicielskiej lub uważają, że mogą być zastąpieni częściowo a może całkowicie (np. rezygnacja ojca na rzecz ingerencji wychowawczej

matki, lub odwrotnie rezygnacja matki i przesunięcie roli wychowawczej na ojca lub babcię);

3) treść motywacji współżycia rodzinnego, gdy matka i ojciec realizują cele rodzinne jako całość lub tylko swoje osobiste plany (realizacja własnego szczęścia – rozpad rodziny, konkubinaty, rodzina samotnej niezamężnej matki).

Z dotychczasowych rozważań wynika, że matka przede wszystkim zapewnia miłość, poczucie bezpieczeństwa, ciepło i opiekę. Jest wzorem kobiety, żony i matki, jednoczy wszystkich, bowiem umożliwia nawiązanie więzi z ojcem i rodzeństwem. Jest głową domu, ponieważ zapewnia atmosferę i warunki materialne domu rodzinnego. Włącza dziecko w pewien porządek, wyznacza członkom rodziny prawa i obowiązki. Natomiast ojciec reprezentuje świat zewnętrzny, zaspokaja ciekawość i zainteresowania, określa prawa i obowiązki (stawia wymagania). Jest głową rodziny – wspiera emocjonalnie matkę, strzeże moralności, zapewnia poczucie bezpieczeństwa i zapewnia byt materialny rodzinie (Kunowski, 1974: s. 113 – 122).

### **Material i metoda badań**

Celem przeprowadzonych badań socjopedagogicznych była próba odpowiedzi na pytanie: jaki jest poziom kultury pedagogicznej współczesnej kobiety, żony i matki z rodzin pełnych naturalnych, samotnej matki, z rodzin rozbitych, zrekonstruowanych i z czasową nieobecnością matki?

W celu rozwiązania niniejszego problemu sformułowano następujące hipotezy badawcze:

**H1:** Na poziom kultury pedagogicznej kobiety, żony i matki wpływają uwarunkowania wewnątrzrodzinne takie, jak: struktura rodziny (pełność rodziny), praca zawodowa matki, zawód wykonywany, poziom wykształcenia, warunki materialne, typ społeczno-zawodowy rodziny, wiek rodziców (zwłaszcza matki).

**H2:** Na poziom kultury pedagogicznej kobiety, żony i matki wpływają takie uwarunkowania zewnątrzrodzinne, jak: miejsce zamieszkania (wieś peryferyjna, wieś - gmina, wieś podmiejska, miasto peryferyjne, miasto powiatowe, miasto wojewódzkie), typ społeczno – zawodowy rodziny (rodzina chłopska, robotnicza, rzemieślnicza, inteligencka, pracowników umysłowych, bezrobotnych), bezrobocie, zjawisko rodzin z czasową nieobecnością rodzica, kult wartości materialnych, konsumpcyjny model życia, akceleracja rytmu życia.

Jest to również próba odpowiedzi na szereg szczegółowych pytań:

1. Czy matki z rodzin pełnych naturalnych osiągają wyższy poziom świadomości roli matki i ojca w wychowaniu w stosunku do matek samotnie wychowujących dziecko, rodzin rozbitych, zrekonstruowanych i z czasową nieobecnością matki?

2. Czy matki z rodzin pełnych naturalnych osiągają wyższy poziom wiedzy pedagogicznej dotyczącej zasad wychowawczych?

3. Czy matki z rodzin pełnych naturalnych osiągają wyższy poziom umiejętności naród i kar wychowawczych?

Zmienną zależną (wyjaśnianą) jest obecny stan kultury pedagogicznej rodziców (świadomość roli matki i ojca, znajomość potrzeb, celów i zasad wychowawczych, wiedza na temat cech wychowawcy, stosowane nagrody i kary, organizowanie czasu wolnego, wyznaczane obowiązki na rzecz domu itp.), natomiast zmienną niezależną (wyjaśniającą) są uwarunkowania wewnątrzrodzinne (wiek, płeć, struktura rodziny, wykształcenie rodziców, praca zawodowa matki) i uwarunkowania zewnątrzrodzinne (miejsce zamieszkania, typ społeczno-zawodowy rodziny, itp.).

Badania empiryczne przeprowadzono wśród 832 rodziców: matek – 482 i ojców – 350 z różnych środowisk – miasta wojewódzkiego, powiatowego (uprzemysłowionego), miasta peryferyjnego, wsi podmiejskiej, wsi o strukturze gminy i wsi peryferyjnej (Tokarska, 2002; 2003; 2012) na przestrzeni około 5 lat. Badaniami nad kulturą pedagogiczną autor zajmuje się od 2003 roku. Pierwsze badania były prowadzone pod kątem pracy doktorskiej pisanej pod kierunkiem ks. prof. Józefa Wilka (Tokarska: 2002). Kolejne, gdy autor prowadził własne zajęcia z pedagogizacji rodziców w Podyplomowym Studium Nauczycielskim, na kierunku Pedagogika Terapeutyczna z Rehabilitacją, Pedagogika Pracy i Przedsiębiorczości w Wyższej Szkole Umiejętności Pedagogicznych i Zarządzania w Rykach, a następnie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych na kierunkach pedagogika, dietetyka oraz w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Lublinie. Do badań posłużyły dwa narzędzia badawcze: kwestionariusz do badań kultury pedagogicznej rodziców, opracowany przez autora (Tokarska, 2002; 2003; 2006; 2012a, 2012b) oraz składniki charakterystyki środowiska lokalnego (Janke, 1986).

Otrzymane wyniki badań zostały poddane obliczeniom statystycznym w Ośrodku Obliczeniowym KUL w Lublinie. Obliczenia statystyczne zostały wykonane w programie z pakietu statystycznego SPSS chi-kwadrat. Dobór grup badawczych i analizowane zagadnienie dotyczące stanu i uwarunkowań kultury pedagogicznej

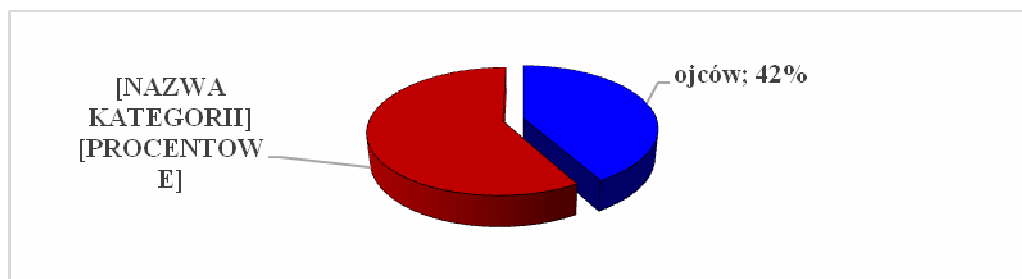
pozwołyły zastosować następującą technikę obliczeń statystycznych: rozkład chi – kwadrat, czyli  $X^2$ .

$$X^2 = \frac{N(AD - BC)^2}{(A + B)(C + D)(A + C)(B + D)}$$

Powyższa technika pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy różnice między liczebnościami zaobserwowanymi i teoretycznymi są istotne, czy też potwierdzają założone hipotezy badawcze, jeżeli istotność statystyczna (p. u.) zawiera się w przedziale  $0,001 < p < 0,05$ , natomiast gdy mieściła się w granicach  $0,05 < p < 0,1$ , wówczas współzależności traktowano jako tendencję statystycznie nieistotną (Ferguson, 1999: s. 233-250).

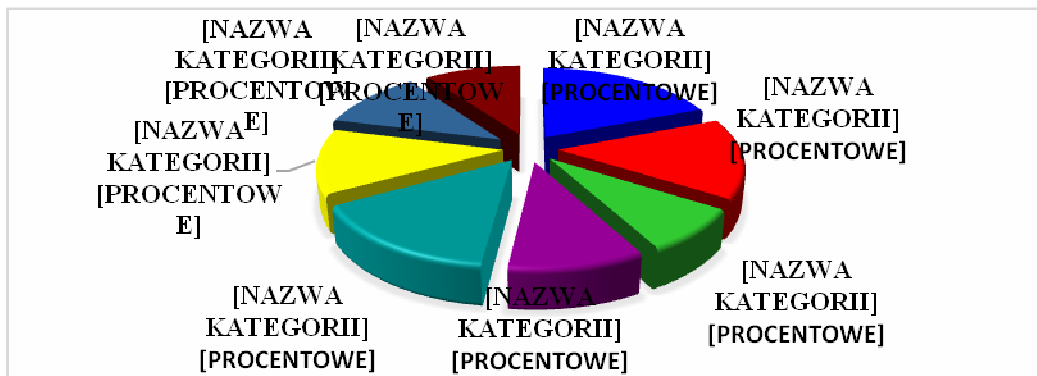
### Opis grupy badawczej

Badania przeprowadzono wśród 832 rodziców: matek – 58% i ojców – 42%, z różnych środowisk – miasta wojewódzkiego, powiatowego (uprzemysłowionego), miasta peryferyjnego, wsi podmiejskiej, wsi o strukturze gminy i wsi peryferyjnej (Tokarska, 2003; Tokarska, 2012).



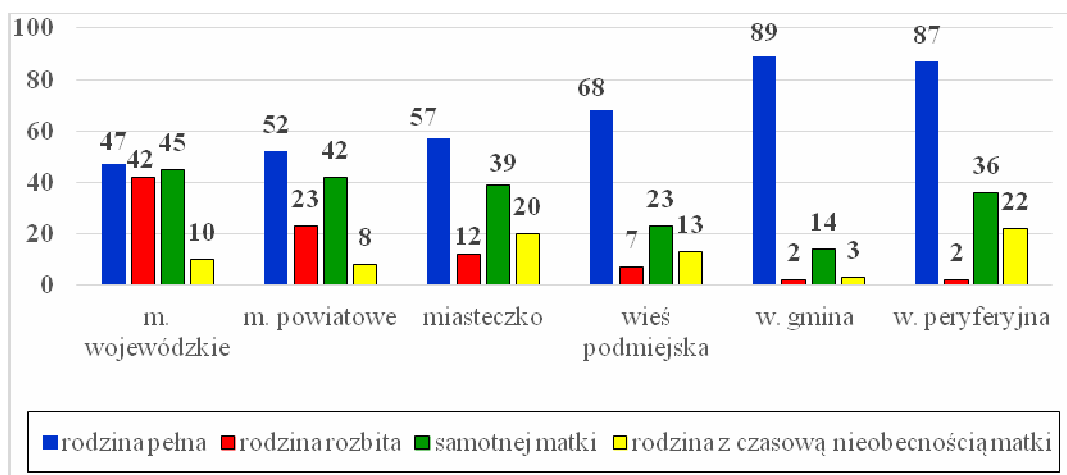
**Wykres 1. Płeć badanych rodziców**

Z badań wynika, że rodzice najczęściej tworzą rodzinę pełną naturalną – 19%, samotnej matki – 15%, rodzina z czasową nieobecnością ojca – 15%, rodzinę rozbitą – 12%, rodzinę zrekonstruowaną – 11%, rodzinę z czasową nieobecnością matki – 10%, pólserocą – 10%, samotnego ojca – 8% (wykres nr 2. Struktura rodzin badanych).



Wykres 2. Struktura rodziny badanych rodziców

W badaniach brało najwięcej udział rodziców z rodzin pełnych, samotnej matki, z rodzin rozbitych i z czasową nieobecnością matki. Najwięcej rodzin pełnych zamieszkuje wieś – gminę – 89 %, wieś peryferyjną – 87%, przy czym obserwuje się tutaj spadek rodzin rozbitych o około 2%.



Wykres 3. Struktura rodziny a miejsce zamieszkania badanych rodziców

Rodziny samotnej matki występują również, aczkolwiek jest to znaczny spadek procentowy we wsi o strukturze gminy – 14%. Można przypuszczać, że na strukturę rodziny wpływają poglądy wynikające z tradycji, z braku anonimowości, opinia sąsiedzka – pełniąca kontrolę społeczną, która wpływa na spójność i trwałość rodzin, jak również praca przy wspólnym gospodarstwie produkcyjnym i stała sytuacja ekonomiczna (tutaj zaznacza się najniższy wskaźnik - około 3% - rodzin z czasową nieobecnością rodzica ojca lub matki). Inaczej wygląda sytuacja rodzin we wsi peryferyjnej, gdzie dominują małe gospodarstwa rolne, zła gleba, brak struktur gminnych: szkoły, ośrodka zdrowia, złe połączenia komunikacyjne, brak dróg, znaczna

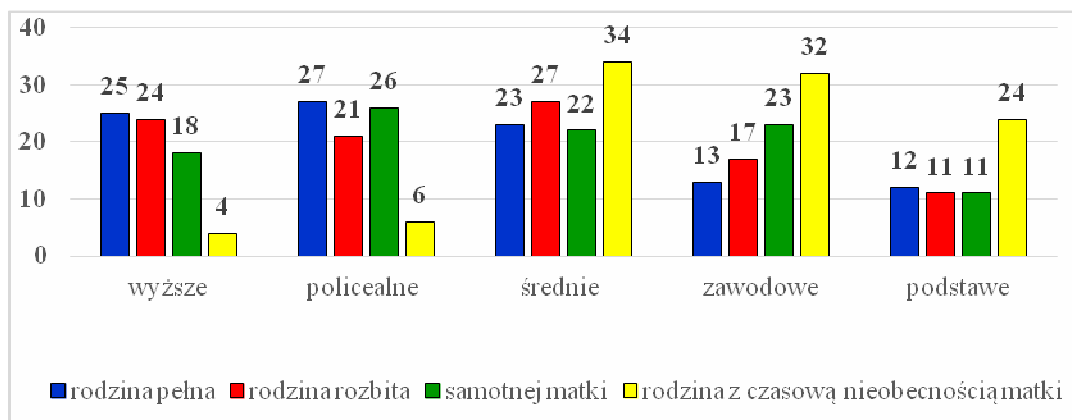
odległość do miejsc pracy w miastach powiatowych i wojewódzkich. I to tutaj obserwuje się duży odsetek rodzin z czasową nieobecnością ojca, a nawet matki – ponad 22%. Wzrasta również wskaźnik rodzin samotnej matki we wsi peryferyjnej – aż 36%.

W dużych aglomeracjach miejskich, w miastach uprzemysłowionych, gdzie występuje anonimowość, szybkie tempo życia, mijanie się członków rodzin, dwuetatowość, pośpiech, akceleracja czasu wolnego, obserwuje się osłabienie więzi małżonków. W mieście wojewódzkim spada liczba rodzin pełnych naturalnych – 47%, miasto powiatowe odpowiednio – 52%, miasteczko – 57%. Również we wsi podmiejskiej obserwuje się spadek rodzin pełnych – 68%. Wzrasta natomiast liczba rodzin rozbitych: miasto wojewódzkie bije tutaj rekordy, aż 42%, miasto powiatowe – 23%, miasteczko – 12%, wieś podmiejska – 7%, wieś – gmina i wieś peryferyjna – tylko – 2%.

W mieście wojewódzkim, anonimowość i brak kontroli sąsiedzkiej przyczynia się do występowania bardzo dużej liczby rodzin samotnej matki – 45%, podobna liczba utrzymuje się w mieście powiatowym – 42%, w miasteczku – 39%, wieś peryferyjna (tutaj zapewne wpływa zła sytuacja materialna – brak pracy i środków do utrzymania rodziny – a deklaracja o samotnym macierzyństwie łączy się z pomocą materialną) – aż 36%, mimo że utrzymują się tutaj tradycyjne poglądy na sakralny charakter małżeństwa; wieś podmiejska – 23%, wieś o strukturze administracyjnej gminy – 14%.

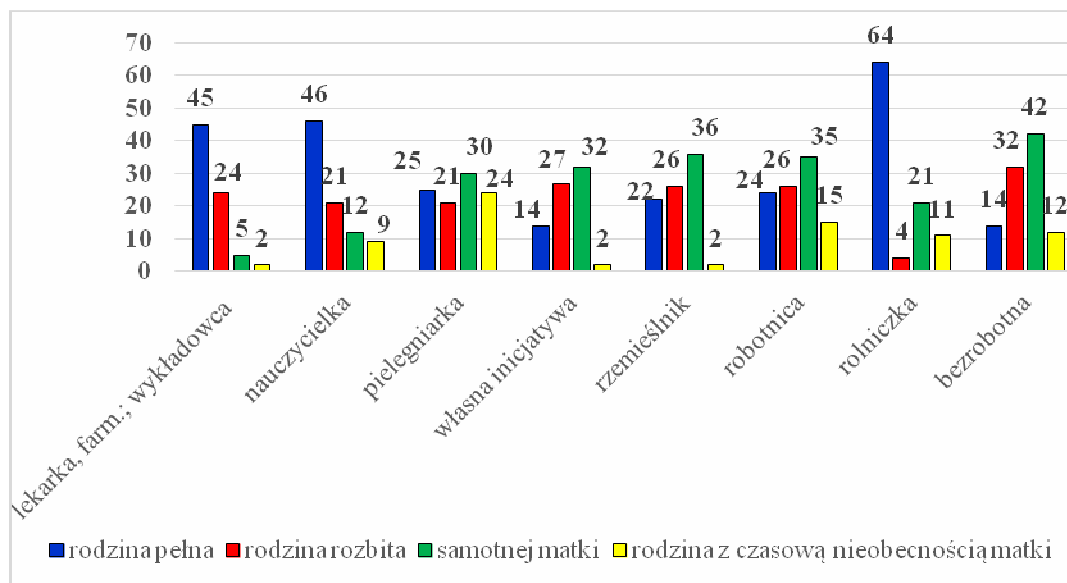
Rodzina z czasową nieobecnością matki – najczęściej występuje we wsi peryferyjnej – 22%, w miasteczku – 20%, we wsi podmiejskiej – 13%; miasto wojewódzkie – 10%, miasto powiatowe – 8%, wieś – gmina – tylko 3%. Z badań wynika, że matka staje się często współżywicielką rodziny, we wsi o strukturze gminy pracuje często w gospodarstwie rolnym, a niekiedy staje się jedynym żywicielem rodziny – często tak bywa we wsi peryferyjnej, miasteczku i wsi podmiejskiej.

Rodzina samotnej matki występuje powszechnie w miastach, gdzie dominuje anonimowość i brak kontroli społecznej. Można przypuszczać, że łączy się to z „cwaniactwem” i wykorzystywaniem pomocy socjalnej nie zawsze zgodnej z prawdziwą sytuacją rodzinną – ukrywanie ojca dziecka, podczas zgodnego i trwałego życia w związku partnerskim, czy też małżeńskim, dobra sytuacja materialna. Zdarzają się również takie sytuacje na wsi mimo tradycji i kontroli opinii społecznej. Niemniej jednak rodziny te nie cieszą się dobrą opinią.



**Wykres 4. Struktura rodziny a poziom wykształcenia badanych rodziców**

Z badań wynika, że najwięcej kobiet z wyższym wykształceniem (25%) i policealnym (27%), ze średnim (23%) tworzy rodziny pełne naturalne. Wraz ze spadkiem poziomu wykształcenia obserwuje się natomiast spadek rodzin pełnych: zasadniczo zawodowe – 13%, podstawowe – 12%. Wzrasta natomiast procent rodzin z czasową nieobecnością matki: średnie – 34%, zawodowe – 32%, podstawowe – 24%, podczas gdy z wyższym wykształceniem (4%) i policealnym – 6%. Zatem poziom wykształcenia wpływa w sposób istotny na wykonywany zawód, a pośrednio rzutuje na strukturę rodziny. Kobiety–matki z niższym poziomem wykształcenia częściej poszukują pracy za granicą i tworzą rodziny z czasową nieobecnością matki. Rodziny rozbite tworzą zarówno kobiety wykształcone: 24% z wyższym wykształceniem, policealnym – 21%, średnim – 27%. Kobiety wykształcone są niezależne finansowo od mężczyzn, piastują dobre stanowiska, które zapewniają im dobre warunki materialne, częściej też w sytuacjach trudnych (zdrady, konflikty, przemoc), decydują się na rozwód. Natomiast osoby z wykształceniem zawodowym – 17% i podstawowym – 11%, rzadziej tworzą rodziny rozbite na wsi, gdzie małżonków łączy nie tylko więź emocjonalna, ale również praca przy wspólnym gospodarstwie rolnym, zapewniającym warunki materialne kobiecie, ale przede wszystkim dzieciom, również nie bez znaczenia jest tutaj opinia sąsiedzka, dla której rodzina rozbita jest spostrzegana, jako patologiczna.



**Wykres 5. Struktura rodziny a zawód wykonywany przez badanych rodziców**

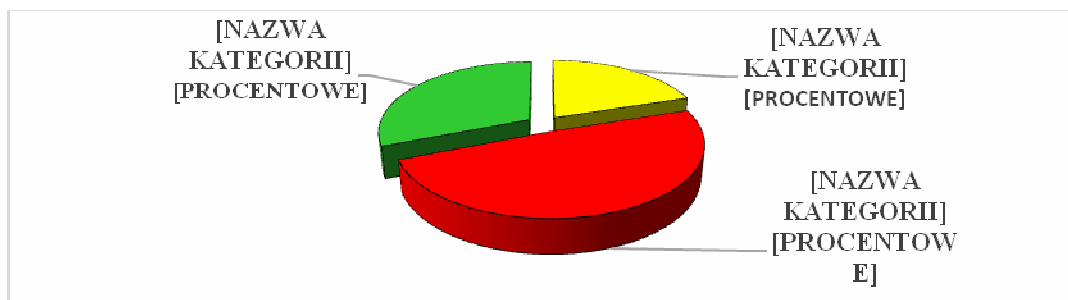
Jak wynika z badań, wykształcenie i zawód wykonywany sprzyjają tworzeniu przez kobietę – matkę rodziny pełnej: najczęściej rolniczek – 64% tworzy rodzinę pełną, ale wynika to tradycyjnego modelu rodziny, więzi gospodarczych i kontroli opinii społecznej, kolejną grupę stanowią nauczycielki – 46%, lekarki, farmaceutki, wykładowca – 45%, rodzin rozbitych – 24%, samotnej matki – 5%, rodzina z czasową nieobecnością matki – tylko 2%. Stabilna sytuacja zawodowa i materialna (zawód wykonywany – wiedza pedagogiczna, psychologiczna i medyczna) sprzyjają tworzeniu pogodnej, pełnej, naturalnej rodziny. Ponieważ już u pielęgniarek (mimo poziomu wykształcenia i przygotowania pedagogicznego) obserwujemy spadek rodzin pełnych – 25% i wzrost rodzin samotnej matki – 30%, a nawet rozbitych – 21%, duży odsetek matek wykonuje pracę za granicą, tworząc niestety rodzinę z czasową nieobecnością matki - aż 24%. Wiąże się to z niezadawalającą pracą pielęgniarki w Polsce, niskimi zarobkami, niestabilnymi umowami o pracę (umowy śmieciowe), zapotrzebowaniem na pielęgniarki za granicą. Kobiety–matki, które decydują się na kierowanie własną inicjatywą (tzw. *bizneswoman*), decydują się na samotne macierzyństwo – 32%, być może wynika to ze współczesnego dążenia do niezależności i nierozdzielności majątkowej z partnerem, mężem. Tutaj obserwuje się również duży odsetek rodzin rozbitych – 27% i tylko 14% - tworzy rodziny pełne naturalne. Podobna sytuacja występuje u rzemieślniczek, które prowadzą sklepy, gabinety kosmetyczne, fryzjerskie i usługowo-handlowe (36% - deklaruje się jako samotna matka, 26% - tworzy rodzinę



rozbitą, tylko 22% - tworzy rodzinę pełną naturalną, niewielki procent wyjeżdża za granicę – 2% rodzin z nieobecnością matki).

Kobieta–matka robotnica najczęściej deklaruje, że wychowuje samotnie dziecko – 35%, tworzy rodzinę rozbitą – 26%, rodzinę pełną tworzy tylko 24%, złe warunki materialne, niskie płace, umowy cywilno-prawne (tzw. umowy śmieciowe) wspomaga wyjazdami za granicę, więc niekiedy tworzy rodzinę z czasową nieobecnością matki – aż 15%. W przypadku rolniczki, która pracuje w gospodarstwie rolnym wraz z mężem, czasami wspomaga rodzinę pracą za granicą – 11%, samotnych matek – rolniczek deklaruje się – 21%, niewiele odnotowuje się rodzin rozbitych na wsi – 4%.

Natomiast kobiety – matki – bezrobotne – najczęściej podejmują decyzję o samotnym macierzyństwie – 42%, zła sytuacja materialna wpływa na konflikty małżeńskie, kłótnie, alkoholizm, przemoc – dlatego tutaj obserwuje się znaczny wzrost – rodzin rozbitych – aż 32%, i tylko 14% - rodzin pełnych, rodzin z czasową nieobecnością matki – 12%. W rodzinach kobiet bezrobotnych zachodzi obawa, że świadczenia pobierane na dzieci są jedynym źródłem utrzymania tejże rodziny, a co więcej poczęcie i narodziny dziecka mogą wiązać się jedynie z finansową gratyfikacją, czyli zawężenia uczuć macierzyńskich do poprawienia jedynie warunków materialnych kosztem dziecka. Brak miłości wobec niego, może prowadzić do jego osamotnienia.



**Wykres 6. Wiek badanych matek**

Średnia wieku badanych matek – to od 31 roku życia do 40 roku życia – 49%. Najmniej liczną grupą matek są kobiety w wieku od 20 do 30 lat. Liczna grupa występuje powyżej 40 roku życia. Zapewne wiąże się to z konsumpcyjnym stylem życia, realizacją własnego szczęścia i zainteresowaniami zawodowymi. Współczesne dziewczęta pragną pracować w wymarzonym zawodzie, dlatego decydują się na długoletnie studia i zdobycie kompetencji zawodowych, praktyki, staże. Dlatego też

decyzję o założeniu rodziny i narodzinach pierwszego dziecka odkładają na późniejszy wiek około 30 roku życia, ale zdarza się również, że coraz częściej decydują się na macierzyństwo przed 40 roku życia.

### **Wyniki badań własnych**

Cel artykułu, jakim była weryfikacja zamieszczonych we wstępie hipotez oraz zebrany w toku badań własnych materiał empiryczny, jego statystyczne opracowanie i interpretacja wyników, wyznaczają zakres wniosków końcowych:

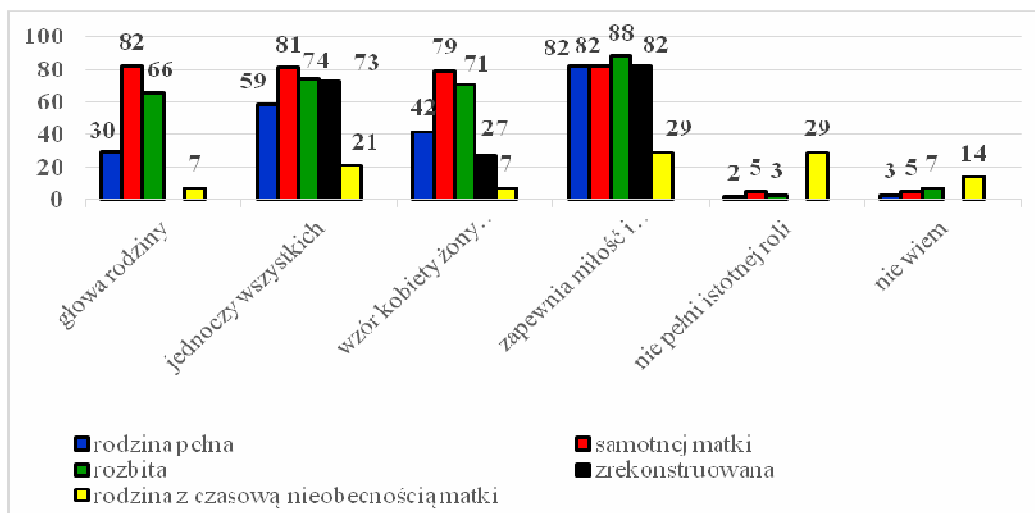
**I.** Na obecny poziom kultury pedagogicznej współczesnej kobiety - matki i żony wpływają takie uwarunkowania wewnątrzrodzinne, jak: pełność rodziny ( $p<0,000$ ), wiek matek ( $p<0,000$ ), praca zawodowa badanych ( $p<0,000$ ), zawód wykonywany badanych ( $p<0,000$ ), poziom wykształcenia ( $p<0,000$ ).

**II.** Na obecny poziom kultury pedagogicznej współczesnej kobiety - matki i żony wpływają takie uwarunkowania zewnątrzrodzinne, jak: miejsce zamieszkania ( $p<0,000$ ), typ społeczno-zawodowy rodziny badanych ( $p<0,000$ ), a pośrednio bezrobocie, konsumpcyjny styl życia, akceleracja rytmu życia.

**1.** Pełność rodziny wpływa w istotny sposób na poziom kultury pedagogicznej współczesnej kobiety - matki i żony. Zależność ta kształtuje się na poziomie ( $p<0,000$ ). Rodziny pełne cechuje wyższy poziom świadomości wychowawczej w stosunku do rodzin rozbitych i zrekonstruowanych, samotnej matki, a także do rodzin z czasową nieobecnością ojca lub matki.

Zjawisko tych ostatnich może być powodem kolizji w pełnieniu ról (roli głównego żywiciela rodziny i roli ojcowskiej lub macierzyńskiej). Albo też może być powodem przesunięcia (wyjazd za granicę matki i przerwania odpowiedzialności za wychowanie na drugiego współmałżonka w tym przypadku ojca, albo też na babcię, rodzeństwo, a nawet instytucje).

*Kultura pedagogiczna współczesnej kobiety, żony i matki w świetle badań*



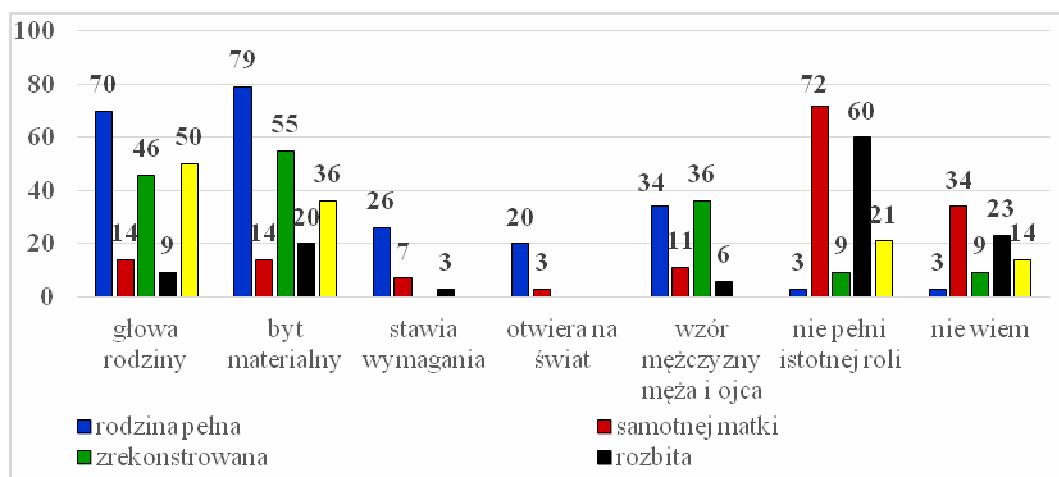
**Wykres 7. Poglądy na rolę matki w wychowaniu dziecka a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Z badań wynika, że kobieta – matka, niezależnie jaką tworzy strukturę rodziny (czy pełną naturalną, czy rozbitą, samotnej matki, czy zrekonstruowaną), przede wszystkim stara się zapewnić miłość – ponad 80%, jednoczy wszystkich ponad 50%, wzór kobiety, żony i matki – ponad 40%. Matki samotnie wychowujące dzieci i z rodzin rozbitych idealizują swoją rolę – uważają się za głowę rodziny, jednoczą wszystkich, wzór kobiety, żony i matki – ponad 80%, podczas gdy spojrzenie kobiet – matek z rodzinnych pełnych jest bardziej realistyczne, bowiem zdają sobie sprawę, że w wychowaniu uzupełniają się z mężem – ojcem, który jest głową rodziny, zapewnia warunki materialne, spokój i oparcie – 30%.

Najniższą świadomością wychowawczą roli macierzyńskiej charakteryzują się badani z rodzin z czasową nieobecnością matki. Aż 14% rodziców nie wie, na czym ta rola miałaby polegać, a 29% - uważa, że matka w wychowaniu nie pełni istotnej roli. Tyleż samo deklaruje (29%), że zapewnia miłość, poczucie bezpieczeństwa i ciepło. Badanym jest raczej trudno uwierzyć, że matka kocha dzieci wystarczająco, jeśli decyduje się na tak drastyczny krok. Dziecko odbiera świat pozytywnie, gdy kobieta otacza je miłością i troską, gdy odtrąca – odczytuje go negatywnie. Brak jej obecności może wywoływać uczucie osamotnienia, a nawet porzucenia. Tylko 21% badanych uważa, że jednoczy wszystkich. Nic dziwnego, ponieważ to kobieta posiada umiejętność wczuwania się w przeżycia dzieci i męża, wnikania w ich psychikę i potrzeby. Dzięki czemu ułatwia nawiązywanie kontaktów oschłemu mężczyźnie z dzieckiem, łatwiej jest mu zrozumieć jego przeżycia. Gdy matka przerzuca swoją rolę

na współmałżonka, nie jest on w stanie jej zastąpić i zrekompenzować jej nieobecności. Dziecko i ojciec bez matki nie nawiązują bliskich kontaktów. Jej brak jest trudnym doświadczeniem dla dziecka i naraża je na stres, bowiem tworzy w rodzinie nową sytuację.

Matka jest strażniczką ogniska domowego, zapewnia niezbędne warunki materialne i atmosferę domu rodzinnego. Włącza dziecko w pewien porządek. Przydziela obowiązki i prawa wszystkim członkom rodziny, uwzględniając wiek, możliwości i płeć. I pewnie, dlatego, tylko 7% badanych z rodzin z czasową nieobecnością matki uważa, że jest głową rodziny. Tyle samo badanych uważa, że dostarcza wzoru. Wychowanie to przede wszystkim oddziaływanie bezpośrednie na dziecko ze strony rodzica. Wychowuje przede wszystkim osobowość matki, ale dziecko musi ją konkretnie dostrzegać, oglądać naocznie jej sposoby zachowania się. Dla córki to odkrycie kobiecości i macierzyństwa, dla syna stanowi prototyp przyszłej żony. Zatem świadomość wychowawcza roli matki w rodzinie z jej czasową nieobecnością jest bardzo niska w stosunku do badanych z rodzin pełnych naturalnych, samotnych matek, rozbitych i zrekonstruowanych, a także rodzin z czasową nieobecnością ojca. Można tutaj zaobserwować przesunięcie roli matki na ojca, co w konsekwencji spowodowało jej osłabienie.



**Wykres 8. Poglądy na rolę ojca w wychowaniu dziecka a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Badane współczesne kobiety – matki mają dość niski poziom świadomości roli ojca w wychowaniu dziecka. Struktura rodziny, jaką tworzą, ma duże znaczenie,

kształtuje się na poziomie  $p < 0.001$ . Matki z rodzin pełnych osiągają najwyższy poziom świadomości roli ojca, aczkolwiek daleki jest od ideału: dla 79% - zapewnia byt materialny, dla 70% - jest głową rodziny, dostarcza wzoru mężczyzny, męża i ojca – 34%, stawia wymagania – 26%, otwiera na świat – 26% (wykres nr 8. Poglądy na rolę ojca).

Tylko 3% badanych z rodzin pełnych nie wie na czym rola ojca polega i nie pełni istotnej roli. Porównując rodzinę samotnej matki: dla 72% - ojciec nie pełni istotnej roli, nie wie, na czym ta rola mogłaby polegać – 34%, zapewnia byt materialny – 14%, jest głową rodziny – 14%, stanowi wzór mężczyzny, męża i ojca – 11%, stawia wymagania – 7%, otwiera na świat – 3%. Podobna sytuacja ma miejsce w rodzinach rozbitych – dla 60% ojciec nie pełni istotnej roli, nie wie na czym ta rola polega – 23%, zapewnia byt materialny – 20%, jest głową rodziny – 9%, stanowi wzór mężczyzny, męża i ojca – 6%, stawia wymagania – 3%, nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa w wychodzeniu ku światu zewnętrznemu.

Badania zatem potwierdzają, że w rodzinie rozbitej kobieta i dziecko doświadczają dwóch sytuacji traumatycznych: konflikty, waśnie, bójki, zdrady przed rozwodem i osamotnienie po rozwodzie (zmiana sytuacji materialnej, tylko 20% dostrzega, że ojciec zapewnia byt materialny, jest głową rodziny – 9%).

Inaczej kształtuje się natomiast świadomość roli ojca u kobiet-matek w rodzinach zrekonstruowanych: zapewnia byt materialny – dla 55%, jest głową rodziny – 46%, stanowi wzór mężczyzny, męża i ojca – 36%. Badania zatem potwierdzają, że matka, która ma oparcie w mężu, jest spokojna, o warunki materialne i kulturalne domu rodzinnego. Duży jeszcze odsetek deklaruje, że ojciec nie pełni istotnej roli w wychowaniu dziecka, lub nie wie na czym ta rola mogłaby polegać (9%). Badane kobiety-matki z rodzin zrekonstruowanych nie dostrzegają, że ojciec stawia wymagania, że zapewnia poczucie bezpieczeństwa dziecku w wychodzeniu ku światu zewnętrznemu, ponieważ znacznie trudniej jest nawiązać ojczymowi kontakt z dziećmi, gdyż nie łączą ich więzy biologiczne. Nowa sytuacja wymaga czasu i zaufania, które już kiedyś zostało wystawione na próbę podczas rozwodu rodziców biologicznych.

Badania potwierdzają, że rezygnacja matki z pełnienia roli macierzyńskiej i przesunięcie roli wychowawczej na ojca wpływa negatywnie na jego świadomość wychowawczą, a także na wychowanie dziecka w rodzinie. Aż 21% badanych rodziców z rodzin z czasową nieobecnością matki uważa, że ojciec nie pełni istotnej roli, a 14%

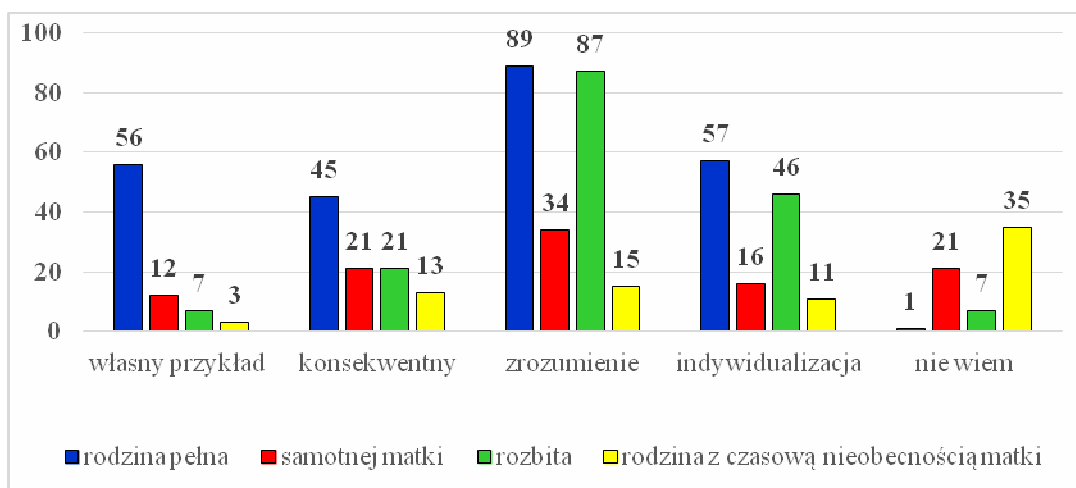
stwierdza, że nie wie, na czym ona miałyby polegać. Wynika to z nowej sytuacji, jaka zaistniała w rodzinie. Przypomnijmy, że to matka ułatwia nawiązywanie kontaktów dzieci z ojcem. Pozwala zrozumieć oschłemu mężczyźnie świat przeżyć dziecka. Jej brak powoduje, że czują się opuszczone zarówno dzieci, jak i on. Nie może im zastąpić matki. Przerzucenie roli wychowawczej matki, przy dominacji ojca, powoduje, że jego rola wychowawcza zostaje zawieszona. Badani uważają, że nie jest on wzorem mężczyzny, męża i ojca, nie stawia wymagań i nie reprezentuje świata zewnętrznego. Tylko połowa respondentów – 50% - twierdzi, że ojciec jest głową rodziny i zapewnia byt materialny – 36%. Zatem rola wychowawcza ojca ogranicza się tylko do zaspokojenia potrzeb fizjologiczno-materialnych dziecka. Dbą o warunki materialne domu, usuwa awarie, przeprowadza remonty, zapewnia opiekę, ale nie stanowi autorytetu dla dzieci.

Rodzina z czasową nieobecnością matki wpływa niekorzystnie na wychowanie dziecka. Matka przydziela obowiązki i prawa wszystkim członkom rodziny, według możliwości, wieku i płci. Łatwość okazywania uczuć umożliwia kobiecie wczuwanie się w przeżycia dzieci i męża, a także ułatwia nawiązywanie kontaktów dziecka z ojcem i rodzeństwem, zatem jednoczy wszystkich. Dbą o ład i atmosferę domu rodzinnego. Jej nieobecność burzy relacje rodzinne i przyczynia się do osamotnienia członków rodziny. Bez matki surowemu ojcu jest trudno zrozumieć dziecko i nawiązać z nim kontakt. Powyższe badania potwierdzają, że tylko pełna i zgodna rodzina, w której dziecko ma możliwość przebywania z matką i ojcem, stanowi prawidłowe środowisko wychowawcze.

Badania potwierdzają, że struktura rodziny pełni istotną rolę wpływającą na stosowane zasady wychowawcze w rodzinie na poziomie istotności ( $p < 0,001$ ). Kobiety–matki z rodzin pełnych stosują przede wszystkim: zasadę miłości – 95%, obecność – 73%, zrozumienie – 89%, dostrzeganie indywidualnych cech dziecka – 57%, nie wiem – 1%. Nie jest to wiedza idealna, wynika ona raczej z tradycji i intuicji, w niewielkim stopniu z przygotowania pedagogicznego, jakimi cechują się kobiety pełniące rolę zawodową: nauczyciela, pedagoga, lekarza, pielęgniarki. Badane kobiety deklarujące się jako samotne matki stosują obok miłości – 63%, obecność – 17%, wzajemne zrozumienie – 34%, nie zna zasad 21%, konsekwencje w realizowaniu stawianych wymagań – 21%, dostrzeganie indywidualnych cech dziecka – 16%, własny przykład – 12% (tabela nr 1, wykres nr 9 – zasady wychowawcze a pełność rodziny).

**Tabela 1. Struktura badanych rodzin a wiedza dotycząca stosowanych zasad**

Struktura rodziny	Jakie stosuje Pan(i) zasady aby osiągnąć cel wychowawczy?							Ogółem %
	Własny przykład	Konsekwentny w realizowaniu wymagań	Towarzystwo dziecka, obecność	Miłość	Wzajemne zrozumienie	Dostrzeżenie indywidualnych cech	Nie wiem	
Rodzina pełna – naturalna	56	45	73	95	89	57	1	19
Zrekonstruowana	3	12	46	79	87	42	11	11
p.u.	.000	.000	.002	.027	.015	.000	.000	-
Rodz. półsieroca	87	68	85	99	75	72		10
Rodz. samotnej matki	12	15	17	63	34	16	21	15
Rodz. rozbita	7	21	56	81	87	46	7	12
Rodz. Samotnego ojca	34	46	35	45	15	16	24	8
p.u.	.000	.000	.004	.005	.002	.000	.000	-
Rodzina z czasową nieob. ojca	67	60	32	89	15	11	4	15
Matki	3	13	7	43	17	11	35	10
p.u.	0,000	0,046	.000	.000	.000	0.039	.021	100



**Wykres 9. Poglądy na zasady wychowawcze a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Tak niski poziom znajomości stosowania zasad wychowawczych wynika z braku przygotowania pedagogicznego, ponieważ rodziny samotnych matek tworzą najczęściej osoby z wykształceniem zawodowym, średnim, policealnym i podstawowym, a także o statusie osób bezrobotnych, robotnic, pielęgniarek, które wyjeżdżają do pracy za granicę, rzemieślniczek i prowadzących własną inicjatywę prywatną. Zatem są to kobiety zaabsorbowane nadmierną pracą lub bezrobotne przeżywające stres związany z utratą pracy, a nawet zagrożone wykluczeniem społecznym. Co ogólnie wpływa na niską kulturę pedagogiczną.

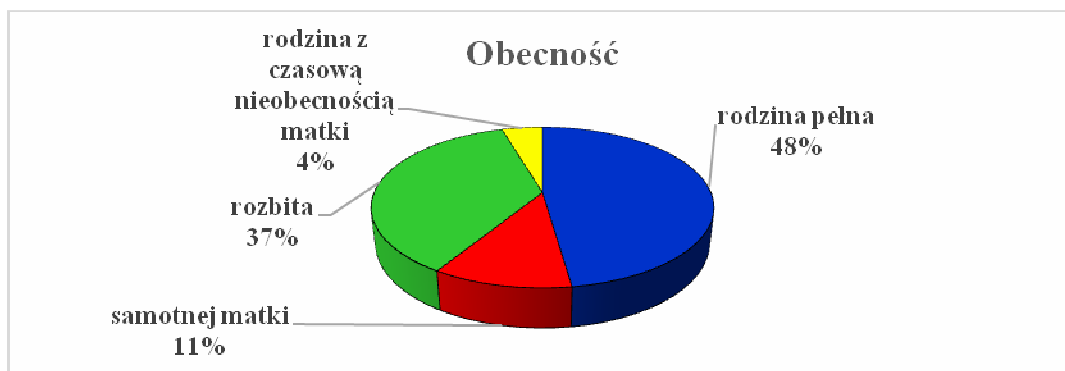
Kobiety z rodzin rozbitych cechują się umiarkowaną wiedzą na temat stosowania zasad wychowawczych: miłość stosuje 81%, zrozumienie – 87%, obecność – 56%, dostrzeganie indywidualnych cech dziecka – 46%, konsekwencję w stawianiu wymagań – 21%, własny przykład – 7%, nie wiem – 7%. Rodziny rozbite tworzą zarówno kobiety z wykształceniem wyższym, lekarki, nauczycielki, prowadzące własną inicjatywę, pielęgniarki z wykształceniem policealnym, robotnice ze średnim i zawodowym, bezrobotne. Rodziny z czasową nieobecnością matki cechują się najniższą umiejętnością stosowania zasad wychowawczych: miłość – 43%, obecność – 7%, dostrzeganie indywidualnych cech dziecka – 11%, zrozumienie – 13%, własny przykład – 3%, nie wiem – 35%.



**Wykres 10. Zasada miłości wychowawczej a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Zasadę miłości wychowawczej najczęściej stosują kobiety – matki z rodzin pełnych – 33%, matki z rodzin rozbitych – 29%, samotne matki znacznie mniej – 22%, najmniej okazują miłości kobiety, które tworzą rodziny z czasową nieobecnością matki – 16%.

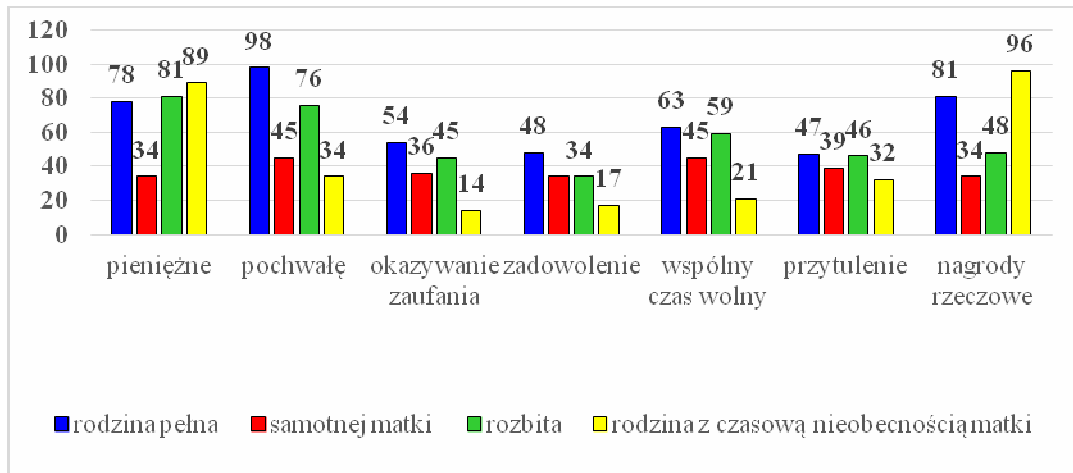




**Wykres 11. Zasada obecności wychowawczej a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Z badań wynika, że kobiety z rodzin pełnych doceniają w wychowaniu zasadę obecności – 48%, w porównaniu z badanymi kobietami z rodzin rozbitych – 37%, rodziny samotnej matki – 11%. Nie doceniają zupełnie tej zasady kobiety z rodzin z czasową nieobecnością matki – 4%. Matka, która ma oparcie ze strony męża i ojca, jest spokojna, jej postawa rodzicielska jest zrównoważona, może w pełni poświęcić się wychowaniu dziecka, dlatego stara się być obecna. Obecność wychowawcza (pedagogiczna) to nie tylko obecność fizyczna, ale również kontakt psychiczny, bycie do dyspozycji dziecka, nawet, gdy się jest bardzo zajęty. Obecność spełnia dwie funkcje: poznawanie dziecka i dawanie przykładu. W rodzinie z nieobecnością czasową matki – niestety nie jest to możliwe, a wręcz przeciwnie brak obecności matki w życiu dziecka prowadzi do osamotnienia, stresu, depresji, a nawet wykojenia społecznego (wagary, bójki, konflikt z prawem, narkotyki, samobójstwa) (Tokarska, 2003b: s. 154-165; Tokarska, 2010a: s. 16-17).

Samotne matki pozbawione wsparcia emocjonalnego ze strony mężczyzny, miotają się w swych działaniach wychowawczych, raz chcą się realizować jako matki-wychowawczynie, z drugiej strony nieunormowana sytuacja małżeńska i rodzinna powoduje chaos uczuciowy, niepewność, że rezygnując z rozwoju zawodowego, tracą szansę na normalne życie. Ponadto poszukują akceptacji i szansy na ułożenie sobie rodziny, dlatego raz doceniają obecność w życiu dziecka, a raz przerzucają rolę rodzicielską na babcię, przedszkole, żłobek, szkołę, a nawet byłego współmałżonka, czy partnera.



**Wykres 12. Umiejętność stosowania nagród a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Na poziom kultury pedagogicznej współczesnej kobiety – matki i żony składa się umiejętność stosowania nagród w wychowaniu w rodzinie. Najwyższą umiejętnością stosowania kar pedagogicznych cechują się matki z rodzin pełnych naturalnych, choć przyznać należy, że jest to stan nadal odbiegający od idealnego modelu kultury pedagogicznej. Przede wszystkim wpływa na to konsumpcyjny styl życia, przeważają nagrody pieniężne – 78% i nagrody rzeczowe – 81%, co nie jest tak do końca wychowawcze, ponieważ dorastający chłopiec wysokie kieszonkowe może przeznaczyć na papierosy, alkohol, dopalacze, agresywne gry komputerowe. A z drugiej strony trudno sobie wyobrazić wychowanie bez kieszonkowego, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, które uczy umiejętności dysponowania własną gotówką, gospodarności, szacunku dla pieniędzy, informuje o wartości pieniądza, uczy przedsiębiorczości. Dzieci mają marzenia, różne dążenia. Należałoby więc zachować rozwagę przy wręczaniu kieszonkowego i utrzymywać dobry kontakt z dzieckiem. Wówczas nastolatek lub nastolatka zwracają się ze swoich pragnień materialnych. Dziecko, które zna wartość pieniądza, częściej dąży do podejmowania dorywczych prac, uczy się samodzielności w tym zakresie. Pochwałę stosuje – 98%, spędzanie w nagrodę wspólnie wolnego czasu – 63%, zadowolenie, że dziecko samodzielnie wykonało pracę – 48%, przytulenie – 47%, okazywanie zaufania, które daje przedsmak samodzielności i dorosłości – 54%. Z badań wynika, że przeważają nagrody materialne, a niedoceniane są oparte na uczuciu i zaufaniu, co w przyszłości może zaowocować brakiem ukształtowania uczuć wyższych u dzieci i młodzieży, a nawet brakiem empatii.

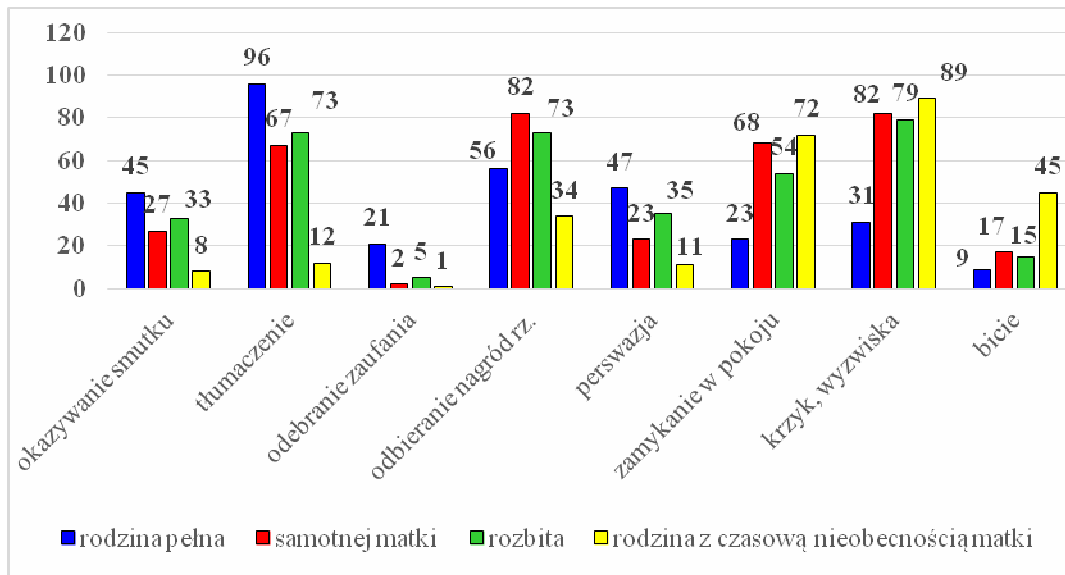
Podobnie nagradzają matki z rodzin rozbitych, różnice zaznaczają się jedynie w okazywaniu zadowolenia – 34% i pochwały – spadek do 76% w porównaniu z rodziną pełną, zapewne wynika to z troski, że nie zapewniło się dziecku rodziny pełnej, brak wsparcia małżonka i ojca. Natomiast często matki starają się zrekompensować brak ojca poprzez przytulenie – 46%, spędzenie w nagrodę wspólnie czasu wolnego – 59%, okazywanie zaufania – 45%. Złe warunki materialne i zmartwienia nie pozwalają na realizowanie marzeń dziecka poprzez wręczanie drogocennych nagród rzeczowych – spada do 48%. Natomiast uczucie opuszczenia przez ojca starają się zrekompensować poprzez nadmierne wręczanie kieszonkowego – wzrasta aż do 81%.

Rodzina samotnej matki nagradza dzieci w sposób specyficzny: stosują nagrody rzadziej w porównaniu z matkami z innych rodzin. Nagrodę w postaci zadowolenia stosuje tylko - 34%, okazywanie zaufania – 36%, przytulenie – 39%, pochwałę i wspólne spędzenie czasu wolnego stosuje ponad mniej niż połowa – 45%. Złe warunki materialne kobiet bezrobotnych i zapracowanych we własnej inicjatywie, nie pozwalają na nagradzanie w postaci wręczania nagród rzeczowych i kieszonkowego – tylko 34%, lub też świadczą o małym zaangażowaniu kobiety–matki w wychowanie dziecka. Nagradzanie pozostawiają w gestii babci, innych członków rodziny. Samotne matki nie mają ustabilizowanej sytuacji rodzinnej, wciąż próbują ułożyć sobie życie, poszukują partnera, a dziecko niekiedy staje na przeszkodzie, więc może dlatego tak rzadko okazują w nagrodę zadowolenie i dumę.

W rodzinie z czasową nieobecnością matki królują nagrody pieniężne – 89% i drogocenne upominki – 96%, ponieważ matka rzadko przebywa z dziećmi, mało ma okazji do okazywania zaufania – 14%, zadowolenia – 17%, wspólnego spędzenia czasu wolnego w nagrodę – 21%, przytulenia – 32%, pochwały – 34%. Brak kontaktu z dzieckiem pomimo tak drogocennych prezentów może zaowocować w przyszłości negatywnymi skutkami wychowawczymi – osamotnieniem dziecka w rodzinie – a stąd już najprostsza droga do kolizji z prawem, poszukiwanie akceptacji i życzliwego zainteresowania w grupach przestępczych, nadużywaniem substancji uzależniających (alkohol, narkotyki), depresji i samobójstwa.

Również do elementu behawioralnego (myśleniowo-działaniowego) w kulturze pedagogicznej rodziców zaliczyć należy umiejętność stosowania kar w wychowaniu. Niezależnie od tego, jak bardzo kochamy dziecko, trudno jest sobie wyobrazić wychowanie bez istnienia kar. Niestety nie wszystkie kary można stosować. Kary

fizyczne, izolowanie, czyli zamykanie w pokoju, krzyk, obrzucanie dziecka niewybrednymi epitetami i przezwiskami zwłaszcza w obecności osób trzecich – rodzeństwa, bądź rówieśników i straszenie, zaliczane są do kar niepedagogicznych, szkodliwych, wywołujących nerwicę, lęki, fobie i agresję (wykres nr 13).



**Wykres 13. Umiejętność stosowania kar a struktura rodziny (pełność rodziny)**

Z badań wynika, że kobiety–matki i żony z rodzin pełnych najczęściej stosują kary pedagogiczne, jak: tłumaczenie i wyjaśnianie – 96%, obieranie nagród rzeczowych – 56%, perswazja – 47%. Szkoda, że wciąż jest niedoceniane okazywanie smutku i zawodu - 45%, odbieranie zaufania – 21%. Dla dziecka subtelnego, kochającego swoich rodziców, poważną karą jest uświadomienie sobie, że się ich skrzywdziło nagannym zachowaniem. W przypadku słabych więzi uczuciowych taki smutek i zmartwienie nie są dostrzegane i nie wywołują żalu. Darzenie zaufaniem jest nagrodą szczególnie pożądaną przez dzieci, a jednocześnie ma ona wysokie walory wychowawcze. Odebranie zaufania jest poważną karą. Dziecko, które wie, że rodzice mu ufają, ma dobre samopoczucie, odczuwa swoją wartość, ma przedsmak upragnionej samodzielności i dorosłości. Niestety w rodzinie pełnej jeszcze stosuje się kary niepedagogiczne, wywołujące lęki, nerwicę, fobie i agresję. Wynika to zapewne z braku wiedzy pedagogicznej, z tradycji i stereotypów – *mnie rodzice bili i jestem wychowana*. Krzyk i przezwiska – stosuje 31% rodziców z rodzin pełnych, zamykanie w pokoju – 21% i kary fizyczne (bicie dziecka) – 9%.

Matki w rodzinie rozbitej najczęściej stosują krzyk, wyzwiska i obrzucanie dziecka niewybrednymi epitetami – 79%, obok tłumaczenia i wyjaśniania, stosuje odbieranie nagród rzeczowych – 73%, zamykanie w pokoju – 54%, perswazja – 35%, kary fizyczne – 15%, okazywanie smutku i zawodu – 35%, wynika to zapewne z trudnej sytuacji, kiedy matka próbuje być stanowcza i konsekwentna, jednak uwarunkowania fizyczno-psychiczne, zmienność nastrojów psychicznych u kobiet powoduje, że dzięki nim matka wykazuje szerszą gamę odczuć psychicznych pozwalających jej na łatwość okazywania uczuć, podczas, gdy mężczyzna potrafi o wiele łatwiej przestrzegać konsekwencji w postępowaniu wychowawczym (szczególnie w sytuacjach trudnych, o dużym ładunku emocjonalnym) (Pospiszyl, 1976: s. 15). Dlatego reaguje tak emocjonalnie, można powiedzieć, że chce przestraszyć dziecko poprzez krzyk, zamykanie w pokoju. Brak wsparcia ze strony ojca nie zapewnia spokoju i stabilizacji emocjonalnej. Co nie jest równoznaczne, że dla dobra dziecka, matka nie powinna się rozchodzić. W sytuacji, gdzie występuje alkoholizm, przestępczość, przemoc, agresja ze strony ojca w stosunku do żony i dzieci, sytuacja wychowawczo korzystniejsza jest po rozwodzie i izolacji ojca od środowiska rodzinnego.

Kobieta–matka samotnie wychowująca dziecko cechuje się niską umiejętnością karania, przeważnie stosuje: krzyk, wyzwiska, odbieranie nagród rzeczowych – 82%, zamykanie w pokoju – 68%, bicie – 17%, wynika z tego, że reaguje w zdenerwowaniu, (tak jakby chciała dziecko odstraszyć od łamania norm, wzbudzić szacunek poprzez surowe traktowanie, a może nawet zastąpić osobę nieobecnego ojca), nie docenia takiej kary, jak: tłumaczenie i wyjaśnianie – 67%, okazywanie smutku – 23%, perswazja – 23%, odbieranie zaufania – 2%. Badania zatem potwierdzają, że matka, która ma oparcie w ojcu dziecka i mężu, jest spokojna. Obydwoje ojciec i matka wnoszą niejednakowe, ale różne osobowości – tato stawia wymagania i jest konsekwentny w ich egzekwowaniu, mama wczuwa się w sytuację, wnika w psychikę dziecka. Brak ojca w rodzinie samotnej matki, tak jakby blokuje tę naturalną umiejętność u kobiety, natomiast uruchamia agresję w stosunku do dziecka, tendencję do nadmiernego stosowania kar niepedagogicznych. Można przypuszczać, że kobieta samotna widzi w mężczyźnie „opresora” – przypisuje mężczyźnie–ojcu cechy agresywne. I próbując go zastąpić stosuje nadmiernie surowe kary: chociażby w biciu, zamykaniu w pokoju,

krzyku i wyzwiskach. Pewnie sytuacje te wynikają z doświadczenia z byłym mężem, konkubentem, partnerem.

W rodzinie z czasową nieobecnością matki dominują również kary niepedagogiczne, takie jak: krzyk, wyzwiska – 89%, izolowanie – 68%, bicie – 45%, odbieranie nagród rzeczowych – 34%, tłumaczenie i wyjaśnianie – 12%, perswazja – 11%, okazywanie smutku i zawodu – 8%, odbieranie zaufania – 1%. Matka po dłuższym czasie nieobecności w rodzinie dowiaduje się o wszystkich wykroczeniach dokonanych podczas nieobecności. Dziecko z poczuciem osamotnienia poszukuje akceptacji w grupach nieformalnych, nadużywa alkoholu, dopalaczy, wchodzi w konflikt z prawem. Matce, która w tym czasie ciężko pracuje, żeby zapewnić dobre warunki materialne dzieciom (mieszkanie, łazienkę, własny pokój, samochód), trudno jest zrozumieć, że dziecko te ciężko zarobione pieniądze wydaje na dopalacze, alkohol. Zamiast wymarzonego domu często zastaje kłopoty, których nie jest w stanie niekiedy psychicznie udźwignąć, dlatego tak reaguje agresywnie, ze złością, w zdenerwowaniu.

### **Podsumowanie**

Z przeprowadzonych badań wyłania się raczej nieciekawych obraz współczesnej kobiety, żony i matki. Współczesna kobieta–matka to kobieta wykształcona (dominuje wykształcenie średnie i policealne), która chce się realizować zawodowo. Przeważnie jest współżywicielką rodziny, a niekiedy poprzez bezrobocie staje się jej jedyną żywicielką (zawieszenie roli ojca jako żywiciela rodziny i w związku tym przesunięcie na matkę). Wiele kobiet – matek, aby pracować w swoim wymarzonym zawodzie decyduje się na prowadzenie własnej inicjatywy. Dlatego dba o rozdzielność majątkową ze współmałżonkiem. Zdarza się, że małżeństwa powyższe w sytuacjach kłopotów finansowych decydują się na rozwód „fikcyjny”. Jednak odrębne miejsce zamieszkania wpływa na rozluźnienie więzi uczuciowej, która staje się rzeczywistą przyczyną rozejścia się ich wspólnych dróg. Niestety współczesna kobieta–matka jest również bardzo często zagrożona bezrobociem, a nawet wykluczeniem społecznym. Część kobiet długotrwale bezrobotnych i wykluczonych społecznie staje się samotnymi matkami, szczególnie w miastach, gdzie dominuje anonimowość. Pomoc socjalna przeznaczona dla dzieci jest wyłudzana na utrzymanie własne i bezrobotnego partnera. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich samotnych matek. Ale tak się zdarza. Macierzyństwo świadome i odpowiedzialne staje się luksusem, na który mogą sobie pozwolić kobiety dobrze sytuowane. Większość młodych dziewcząt decyduje się na

zdobycie wykształcenia, żeby nie stać się kobietą bezrobotną. Granica wieku zawierania małżeństw w dużych aglomeracjach miejskich przesuwa się. Kobiety matkami zostają coraz później (około 30 roku życia do 40 roku życia, a nawet powyżej).

Kobieta–matka mieszkająca na wsi w dużym gospodarstwie rolnym staje się współproducentką i współżywicielką rodziny. Najczęściej tworzy rodzinę pełną, podtrzymywaną niekiedy poprzez więzi wielopokoleniowe i gospodarcze, tradycję i kontrolę społeczno – międzysąsiedzką. Mieszkanki wsi peryferyjnej, gdzie występują złe gleby, małe gospodarstwa, bezrobocie, często stają się samotnymi matkami, szukają również pracy za granicą.

Jeśli chodzi o kulturę pedagogiczną jest ona również niezadawalająca, mimo upowszechnienia się wykształcenia i wiedzy pedagogicznej. Przyczyną staje się konsumpcyjny styl życia, szybkie tempo życia, pogoń za realizacją własnego szczęścia, rozwoju zawodowego, kurczenie się czasu wolnego. Kobiety wykształcone cechują się dużą wiedzą pedagogiczną, jednak zapotrzebowanie na ich kompetencje wpływa na podejmowanie dodatkowego etatu, co wpływa na brak ich obecności w życiu dziecka. Obowiązek wychowawczy zrzucają na babcie, opiekunkę, żłobek, przedszkole, szkołę.

Kobiety bezrobotne i wykluczone społecznie cechują się bardzo niską kulturą pedagogiczną. Bardzo często decydują się na samotne macierzyństwo. Brak ustabilizowanej sytuacji materialnej i uczuciowej wpływa na umiejętności wychowawcze negatywnie: występuje nadmierne karanie, wyzwiska, krzyk, zamykanie w pokoju, a nawet bicie. Samotna matka przeżywa uczucia rozczarowania, opuszczenia, kryzysy. Ojciec zapewnia matce spokój i oparcie, warunki materialne, w sytuacjach trudnych wychowawczo o dużym ładunku emocjonalnym jest konsekwentny w wymaganiach. Strzeże moralności.

Najniższą kulturą pedagogiczną osiągają matki, które „za chlebem” wyjeżdżają za granicę. One po dłuższej nieobecności nie potrafią odnaleźć się w rodzinie. Stosują nadmierne kary niepedagogiczne, takie jak: krzyk, wyzwiska, izolowanie, bicie. W nagrodę wręczają drogocenne prezenty i pieniądze, tak jakby miały zrekompensować rozłąkę. Najwyższą kulturą pedagogiczną osiągają matki z rodzin pełnych. Aczkolwiek nie jest ona idealna – dotyczy to nagradzania i karania (w nagradzaniu przejawia się konsumpcyjny styl życia – prezenty i pieniądze, a także brak obecności).

Kobiety–matki ze wsi o strukturze gminy, gdzie dominują dobre gleby, duże gospodarstwa rolne, stają się współproducentkami i współżywicielkami rodziny wraz

z mężem. W wychowaniu dzieci kierują się tradycją i intuicją. Mimo braku wiedzy pedagogicznej doceniają w sposób tradycyjny obecność i miłość w wychowaniu, w nagrodę często okazują zadowolenie z dzieci, zaufanie, jako karę stosują okazywanie smutku i zawodu, tłumaczenie i wyjaśnianie. Zdarza się, że niekiedy stosują kary fizyczne.

### **Wnioski pedagogiczne**

Biorąc pod uwagę wyniki badań własnych (Tokarska, 2002; 2006; 2012a, 2012b) należałoby przeprowadzić pedagogizację w tych środowiskach wychowawczych, w których występuje najwyższy poziom zjawiska rodzin z czasową nieobecnością matki, poprzez szkołę, komitet rodzicielski i radę rodziców, parafię, publikacje i czasopisma, radio i telewizję. Starać się oddziaływać na świadomość dzieci i młodzieży poprzez wprowadzenie elementów pedagogizacji rodziców do przedmiotu „Przygotowanie do życia w rodzinie”. Przeciwdziałać rozłąkom rodzin poprzez stworzenie miejsc pracy w środowisku zamieszkania. Prowadząc pedagogizację rodziców należałoby przybliżyć rolę pełnej rodziny, w której dziecko ma możliwość przebywania zarówno z matką, jak i ojcem (rolę matki i ojca, pełnej rodziny), szczególnie w środowiskach samotnej matki.

### **Bibliografia**

- Balcerzak-Paradowska B. (1997), *Sytuacja rodzin wielodzietnych, osób bezrobotnych w województwach o szczególnie wysokim bezrobociu*, w: *Rodzina polska u progu XXI wieku*, red. H. Cudak, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno--Pedagogiczna, Łowicz, s. 120-145.
- Cudak H.(1986), *Treść i poziom kultury pedagogicznej społeczeństwa wiejskiego*, „Ruch Pedagogiczny”, 1-2, s. 48-52.
- Cudak H.(1987), *Funkcja szkoły w kształtowaniu kultury pedagogicznej rodziców*, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Cudak H. (1993), *Kultura Pedagogiczna rodziców*, „Zbliżenia – Kwartalnik Społeczno-Oświatowy”, nr 1, s. 49-58.
- Dyczewski L. (1994), *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Ferguson G. A. (1999), *Analiza statystyczna w psychologii i pedagogice*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Janke A. W. (1986), *Warunki opiekuńczo-wychowawcze rodzin klas V-VIII. Próba diagnozy*, Toruń.
- Jarosz M. (1989), *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kamiński A. (1974), *Funkcje pedagogiki społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.



---

*Kultura pedagogiczna współczesnej kobiety, żony i matki w świetle badań*

- Kawula S.(1975), *Świadomość wychowawcza rodziców. Stan aktualny, niektóre uwarunkowania, skutki oraz przyczyny*, Wydawnictwo Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Kukołowicz T. (1998), *Rodzina wychowuje: wybrane zagadnienia*, Oficyna Wydawnicza Fundacji Uniwersyteckiej, Stalowa Wola.
- Kunowski S. (1974), *Rola ojca w rodzinie chrześcijańskiej*, „Homo Dei” nr 2, s. 113-122.
- Maciaszkowa J. (1978), *Podnoszenie kultury pedagogicznej rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Poręba P. (1968), *Pedagogizacja rodziców*, „Studia Warmińskie”, t. 6, s. 421-496.
- Pospiszyl K.(1976), *O miłości ojcowskiej*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa.
- Tokarska U. (2002), *Stan i uwarunkowania kultury pedagogicznej współczesnych rodziców w świetle badań* (mps pracy doktorskiej), Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Tokarska U. (2003a), *Kultura pedagogiczna rodziców*, „Wychowawca”, nr 11, s. 5-6.
- Tokarska U. (2003b), *Osobowościowe uwarunkowania destruktywnych i konstruktywnych sposobów rozwiązania sytuacji trudnych u chłopców w okresie adolescencji*, w: *W służbie rodziny*, red. J. Wilk, t. III, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 154-165.
- Tokarska U. (2006), *Stan i uwarunkowania kultury pedagogicznej współczesnych rodziców w świetle badań*, „Roczniki Nauk Społecznych”, nr 2, s.123-137.
- Tokarska U. (2010a), *Obecność pedagogiczna rodziców*, „Wychowawca”, nr 3, s. 16-17.
- Tokarska U. (2010b), *Wychowanie w rodzinie do pracy i kształtowanie tożsamości zawodowej u dzieci*, w: *Transnacionalne Doradztwo Zawodowe*, red. M. Jedynek; E. Żerel, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Lublin, s. 150-165.
- Tokarska U. (2012a), *Pedagogizacja rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną z elementami psychoterapii rodziny. Podręcznik multimedialny dla studentów pedagogiki, oligofrenopedagogiki, psychologii, dietetyki, nauczycieli, opiekunów i wychowawców*, Archiwum Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, Lublin.
- Tokarska U. (2012b), *Uniwersytet dla rodziców. Podręcznik multimedialny dla rodziców i opiekunów prawnych dziecka*, Archiwum Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, Lublin.
- Tokarska U. (2015a), *Pedagogizacja seniorów w Uniwersytecie Trzeciego Wieku i w Klubach Seniorów w świetle badań*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych”, nr 1, s. 7-25.
- Tokarska U. (2015b), *Rola dziadków w wychowaniu wnuczków*, „Wychowawca”, nr 1, s. 12-13.
- Wilk. J. (2002), *Pedagogika rodziny*, Instytut Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Ziemska M. (1969), *Postawy rodzicielskie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Halina Klepacz, Edyta Jamróz-Nowak  
Wydział Informatyki i Zarządzania, Wyższa Szkoła Informatyki i Umiejętności  
w Łodzi, ul. Rzgowska 17 a, 93-008 Łódź

Dar losu - czas na relaks kobiety w XXI wieku  
A gift of fate - time to woman's relax in the XXI century

**Streszczenie**

Czas wolny można poświęcić odpoczynkowi lub rozwijaniu pasji. Kobiety, na ogół, pracują zawodowo, a dodatkowo są obciążone obowiązkami domowymi. Poznanie ich zainteresowań i sposobów relaksu stanowiło cel przeprowadzonych badań ankietowych.

**Słowa kluczowe:** czas wolny, odpoczynek, badania ankietowe

**Abstract**

Free time can be devoted to rest or developing a passion. Women, in general, work professionally and are additionally burdened with household chores. The aim of this study was to know of their hobbies and ways of relaxation.

**Key words:** free time, rest, survey research

*„Wczoraj jest historią, jutro tajemnicą,  
dziś darem losu, więc tak dla odpoczynku,  
relaksu, każdy winien znaleźć coś dla siebie”.*

**Wstęp**

Wolny czas i jego wykorzystanie wpływa na człowieka i spełnia różnorodne funkcje. Jego brak ma silny i ujemny wpływ na: zdrowie, stosunek do ludzi i osiągnięcia osobiste. I odwrotnie, jeśli potrafimy się w pełni zrelaksować, to bardziej optymistycznie patrzymy na życie, dzięki czemu rzadziej zapadamy na zdrowiu, a co za tym idzie nasz pobyt na „tym najpiękniejszym ze światów” ulega przedłużeniu. Według większości uczonych to właśnie umiejętność odprężenia się jest jedną z najbardziej pożądanych cech, w jaką powinniśmy być wyposażeni w dzisiejszym „zabieganym świecie”. Podkreślają jej zbawienny wpływ na naszą psychikę, bo dzięki niej obniżamy napięcie nerwowe. W tym kontekście interesujące wydawało się badanie, jak same kobiety na różnym etapie swojego życia oceniają: dostępność, sposób spędzania, rolę i wykorzystanie zgodne z zainteresowaniami czasu wolnego.

### **Czas wolny**

Świat przyspieszył (Szpakowska, 2003: s. 137). Jedną z najcenniejszych rzeczy człowieka XXI wieku jest wolny czas (Eicher, 1981: s. 141). Czas, który może poświęcić sobie, swojej pasji, w którym może odpocząć (Gaworecki, 2003: s. 114). Smutne, ale coraz bardziej prawdziwe staje się twierdzenie, że choć świat dał nam zegarki, to w zamian odebrał czas (Samborski, 2014: s. 12). Paradoksalnie, rozwój technologiczny, dzięki któremu wiele długotrwałych czynności możemy wykonać w przysłowiowym „oka mgnieniu” (Prost, 2000: s. 648), zamiast wydłużyć czas relaksu skrócił go. Bowiem czas w nowoczesnym społeczeństwie zaczął być postrzegany jako towar i szybko okazało się, że właściwie wykorzystany przynosi ogromne zyski. Od tego momentu każda chwila życia człowieka stała się określoną matematycznie wartością ekonomiczną (Koprowski, 1982: s. 40), by ją lepiej spożytkować konieczne jest przyspieszenie tempa życia. Zawrotne tempo życia dotyczy każdego z członków społeczeństwa, nie omija zatem i kobiet. Obarczone często pracą na dwóch etatach, dodatkowo obciążone obowiązkami domowymi (Hardy, 2010: s. 248), często marzą o relaksie (Titkow i in., 2014: s. 12). Jak wiadomo, na wybór formy spędzania czasu wolnego mają wpływ zarówno zainteresowania, jak i dymorfizm płciowy (Pankowska, 2005: s. 54), dlatego też sposób spędzania wolnego czasu przez kobiety i mężczyzn może się znacznie różnić (Kwilecki, 2011: s. 5). Istotnym problem badawczym jest zatem poznanie zainteresowań i sposobów relaksu współczesnych kobiet.

Termin relaks oznacza określony stan fizycznego i psychicznego odpoczynku, dzięki któremu osiągamy odprężenie. Źródłosłów wyrażenia relaks tkwi w języku łacińskim i pochodzi od słowa *laxo*, które dosłownie znaczyło rozciągać. W języku polskim słowo to uważane jest przez profesjonalistów za pretensjonalne, proponują, by stosować w jego miejsce polskie odpowiedniki: odpoczynek lub odprężenie (Doroszewski i Kurkowska, 1980: s. 630).

Kobiety odpoczywają rozmaicie, bo co innego przynosi im odprężenie, którego osiągnięcie jest ich celem. Wypoczynek może być więc zarówno czynny, jak i bierny, odbywać się w towarzystwie bądź w samotności. Korzyść niesie, bowiem, każda dobrowolnie wybrana czynność, o ile jest pozbawiona stresu. A zatem tak samo dobre dla odpoczywającego są amatorskie zajęcia fizyczne jak i sen, samokształcenie bądź rozrywka albo zabawa. Zwłaszcza w zabawach tkwią możliwości odprężenia się dzięki temu, że przynoszą zwykle zmianę wrażeń i otoczenia, poczucie beztróski, oderwania

od codzienności (Cendrowski, 1995, s. 14). Pamiętać jedynie należy o właściwych proporcjach między różnymi sposobami odpoczynku, gdyż zdominowanie odpoczynku przez niektóre formy (np. bezrefleksyjne oglądanie programów telewizyjnych lub treści internetowych), uznane za odprężające, mogą przyczynić się do zubożenia życia wewnętrznego człowieka oraz jego kontaktów z innymi ludźmi. Oczywistym jest, że nie ma optymalnych, jednakowych dla wszystkich modelowych form wypoczynku zadaniem każdego jest wybór i dostosowanie najkorzystniejszych dla siebie indywidualnych proporcje, pomiędzy czynnymi i biernymi formami odpoczynku (Pomykało, 1997: s. 76).

Na przestrzeni dziejów zmieniała się zarówno ilość wolnego czasu, jakim dysponowała kobieta, jak i sposób, w jaki mogła go wykorzystać. Ograniczeniem była, przede wszystkim, grupa społeczna, do której przynależała kobieta, implikowała ona nie tylko możliwości i rodzaje jej pracy zarobkowej, ale też sposób wykorzystania czasu wolnego (Chwalba, 2008: s. 74). Ponieważ status kobiety nie wynikał z prawa natury, a był konsekwencją konstrukcji społecznej, kulturowej i politycznej podlegał historycznej ewolucji (Bogucka, 2006: s. 8). Antyk zastrzegł czas wolny Bogom, lud miał pracować.

Z upływem czasu określone warstwy społeczne uzyskały prawo „boskiego przywileju odpoczynku”, ale prawdziwy postęp przyniosła dopiero religia judaistyczna (Clarizio, 1977: s.8). Biblia nakazywała sześć dni pracować a siódmego odpoczywać. Jak słusznie podkreślił M. Ostrowski: *w epoce przedindustrialnej wolny czas nosił piętno religijno-sakralne i był związany ze świętowaniem* (Ostrowski, 2015: s. 13). W związku z tym, czas wolny kobiety oznaczał wówczas możliwość udziału w ceremoniach religijnych, a w zależności od stanu, do którego przynależy, w obrzędach, zwyczajach ludowych lub życiu towarzyskim.

Rozwój społeczny spowodował zmianę także w określaniu istoty czasu wolnego. Niektórzy z badaczy uważają nawet, iż wynalazek czasu wolnego zależnego od woli człowieka narodził się w mieście (Chwalba, 2008: s. 64), gdyż z uwagi na rytm życia silniej odczuwano w nim potrzebę zerwania z monotonią dnia codziennego. Sposób, w jaki czas wolny spędzała część kobiet zamieszkujących Rzeczpospolitą za panowania Augusta III tak opisuje J. Kitowicz: *Biała płeć szlacheckiej kondycji zabawiła się szyciem, haftowaniem na stębenku i krosienkach tudzież robieniem pończoch. Damy wysokiego urodzenia najwięcej zabawiły się wiązaniem siatki z cienkiej nici białej,*

*której do stroju swego na głowę zamiast koronek i na fartuchy używały; oprócz tego niektóre pobożne robiły do kościołów alby, tuwalnie i ornaty. Taż sama zabawa była dam miejskiej kondycji majątnych* (Kitowicz, 1999: s. 295). Pewne podobieństwo zajęć kobiecych widać i w XX wieku, kiedy to kobiety regenerując swe siły po pracy najczęściej rezygnowały z beczynności (Chwalba, 2008: s. 386). Większość z nich swój wolny czas przeznaczala na samodzielne wykonanie przedmiotów do dekoracji mieszkania (narzuty, serwetki) lub siebie (szyjąc trudno dostępne części odzieży albo dziergając swetry, szale lub chusty) (Fidelis, 2004, s. 458; Fidelis, 2006: s. 436).

Współcześnie, czas wolny praktycznie nie jest związany ze sferą duchową człowieka i religijnością. Czas wolny to czas konsumpcji dóbr wolnego czasu, nadal jednak jego spożytkowanie uzależnione jest m.in. od płci. Z ostatnio opublikowanych wyników badań przeprowadzonych w Polsce wynika, iż czas wolny, jakimi kobiety dysponują jest znacznie krótszy (tygodniowo o 5 godzin i 41 minut) niż mężczyźni (Titkow i in., 2014: s. 267).

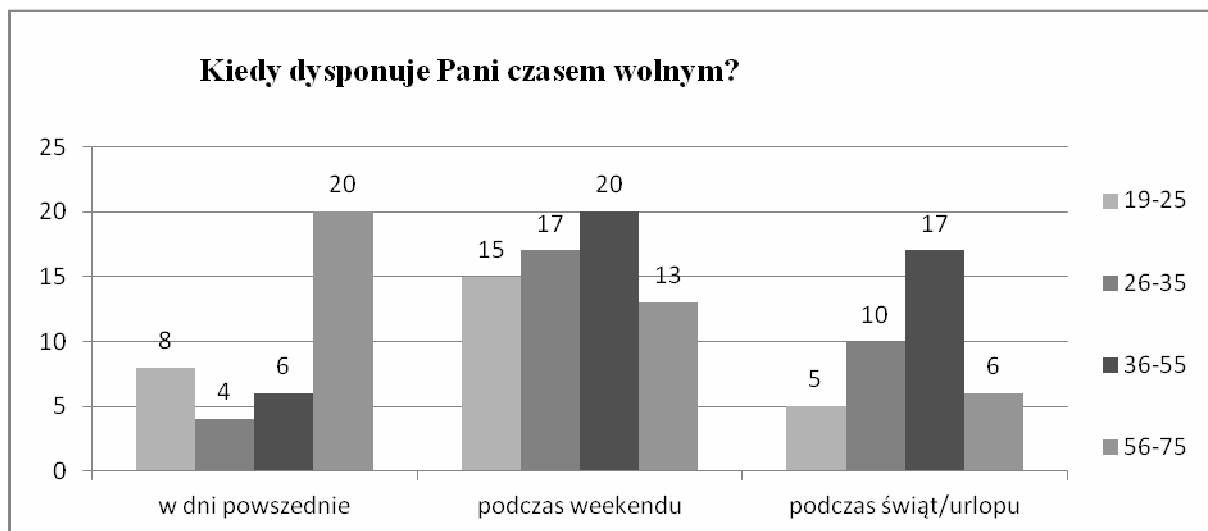
Podobne wyniki przyniósł sondaż CBOS-u, również w nim kobiety zadeklarowały mniej wolnego czasu niż mężczyźni (CBOS, 2015).

#### **Analiza wyników badań ankietowych**

W badaniu wzięło udział 141 kobiet w wieku od 19 do 75 lat, w tym ponad dwa i pół razy więcej mieszkanek Łodzi (73%) niż spoza Łodzi. Ankietowane to osoby posiadające w większości wykształcenie średnie (52%) oraz wyższe (44%, w tym licencjackie), z pozostałych: 3 kobiety zasadnicze zawodowe i 1 podstawowe. Najliczniej reprezentowane były kobiety pracujące (47%), prawie dwukrotnie mniej liczną grupę stanowiły kobiety pracujące i jednocześnie uczące się (24%), zaś liczebność kolejnej, emerytek i rencistek, była o 5 punktów procentowych mniejsza (19%) od poprzedniej, pozostałe (10%) bądź uczyły się, bądź studiowały.

Niemal połowa respondentek (49%) to kobiety zamężne, 33% - stanu wolnego i niemal po tyle samo: rozwódek (10%), wdów (6%) i kobiet żyjących w związku partnerskim (5%). Ogromny niepokój budzi fakt, że aż 41 % kobiet nie ma dzieci, w tym wszystkie z kategorii wiekowej 19 - 25 lat i 45% z przedziału 26-35 lat. Natomiast cieszy niezmiernie ocena, przez ankietowane, stanu własnego zdrowia. Aż 58 % stwierdziło, że ich stan zdrowia jest dobry, a 41%, że zadowolający i tylko jedna kobieta (z grupy wiekowej 19 - 25 lat), że zły. Wyniki przeprowadzonych badań ankietowych zaprezentowano na wykresach.

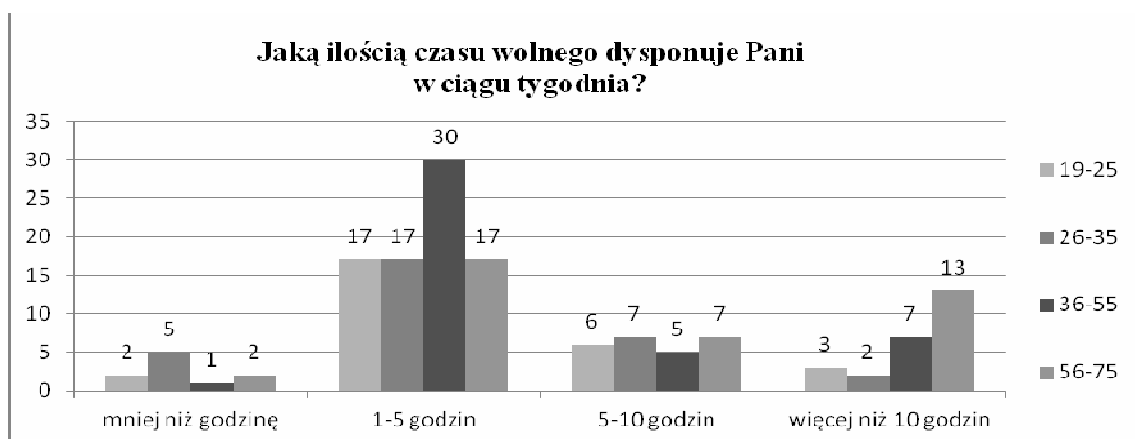
Wykres 1



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Okazało się, że kobiety ze wszystkich kategorii wiekowych dysponują czasem wolnym, przede wszystkim w weekendy. Naturalne wydaje się, że ponad 50% kobiet, spośród najstarszej grupy wiekowej ma dużo czasu wolnego także w dni powszednie, a niemal 40% z grupy wiekowej 36 - 55 także podczas świąt/urlopu.

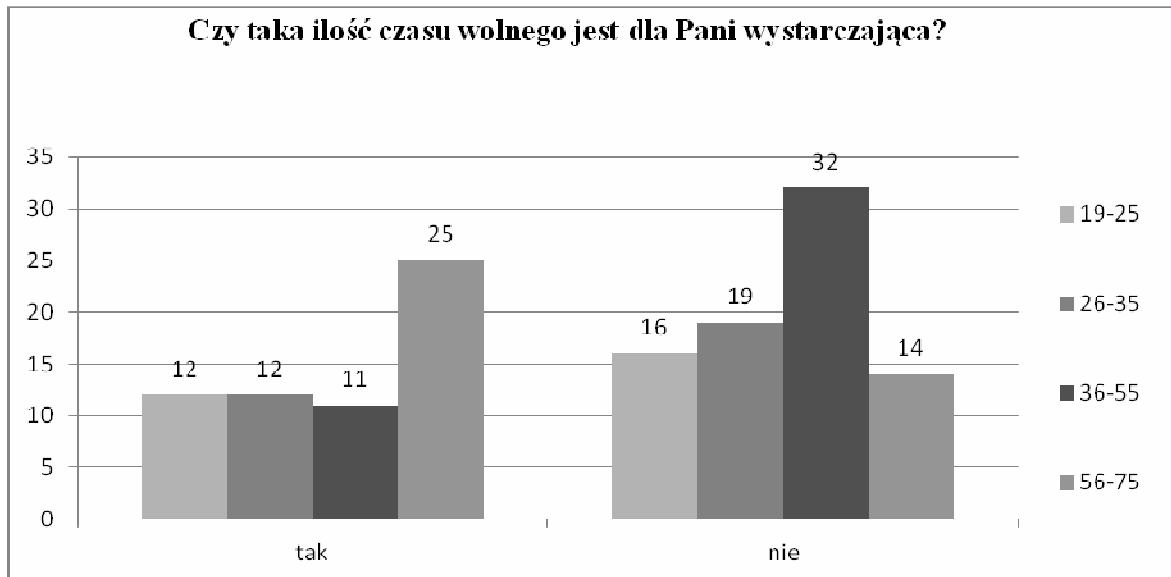
Wykres 2



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Największa ilość czasu wolnego, na jaką ankietowane mogą sobie pozwolić w ciągu tygodnia w każdej kategorii wiekowej, to od 1 do 5 godzin, przy czym najwięcej kobiet, około 70% jest z przedziału 36-55 lat.

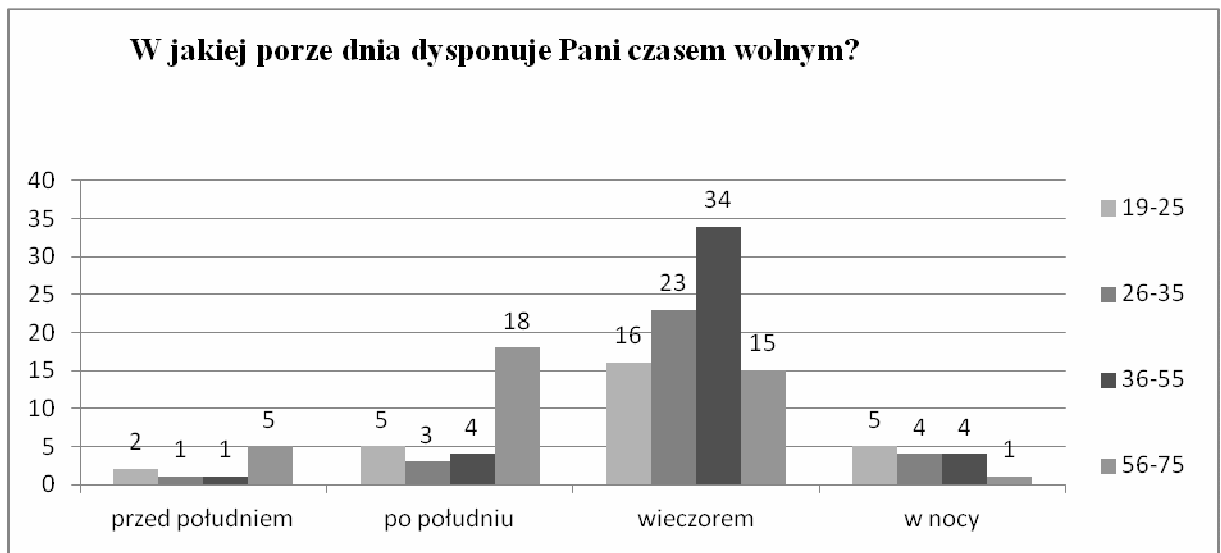
Wykres 3



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Dla większości (ale tylko 64% wskazań) kobiet w wieku 56-75 lat ta ilość wolnego czasu, jaką mają do dyspozycji, jest wystarczająca, a dla pozostałych respondentek jest zdecydowanie niewystarczająca.

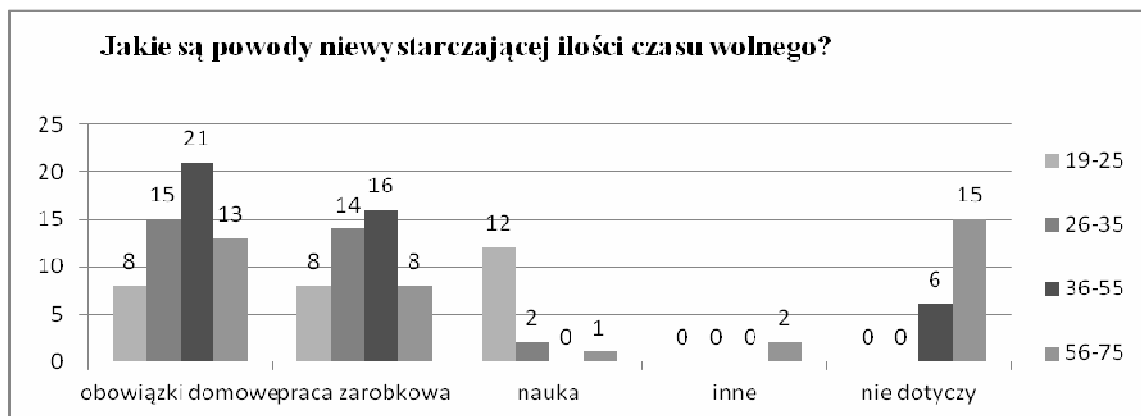
Wykres 4



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Z przeprowadzonych badań empirycznych wynika, że najwięcej wolnego czasu kobiety, z wszystkich grup wiekowych, mają wieczorem, ale prawie połowa (46%) z grupy najstarszej dysponuje czasem wolnym także po południu.

Wykres 5



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Najczęstszą przyczyną braku wolnego czasu dla większości kobiet we wszystkich kategoriach wiekowych są obowiązki domowe (przy czym z przedziałów wiekowych: 26-35 i 36-55 lat jest to niemal połowa - odpowiednio 48% i 49%). Dopiero drugim powodem w rankingu jest praca zarobkowa. Kobiety w wieku 19-25 lat (43%) swój wolny czas poświęcają także na naukę. Dla respondentek (39%) w wieku 56-75 lat brak jest przyczyn, które miałyby wpływać na ograniczenie ich czasu wolnego, co wydaje się naturalne.

Wykres 6



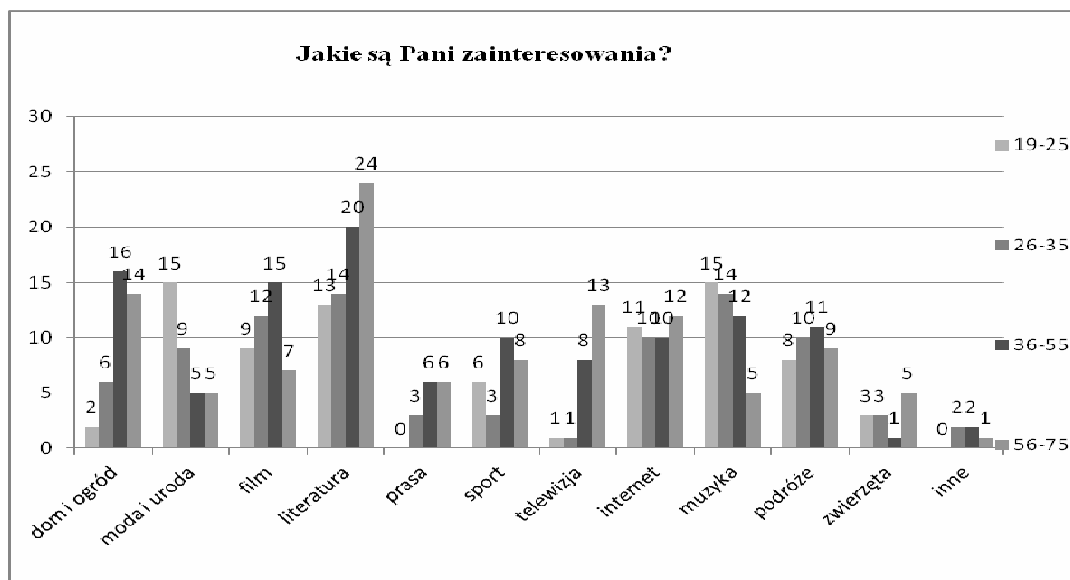
Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Napawa optymizmem fakt, że 54% ankietowanych w wieku 19 - 25 lat oraz 72% w wieku 56 -75 lat uznało, że tylko czasami zdarza im się poświęcić swój wolny czas dla obowiązków ale budzi zaniepokojenie (ale jest naturalne, iż przy rozlicznych obowiązkach) 61% w wieku 26-35 lat uznało, że zdarza im się to często. Prawie



połowie respondentek z przedziału wiekowego (49%) zdarza się to zarówno „często”, jak i „czasem”.

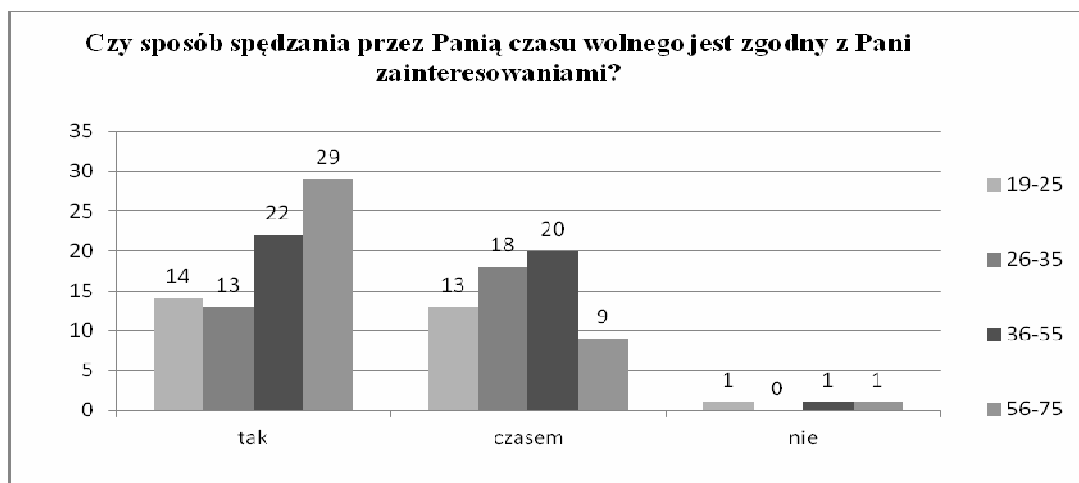
Wykres 7



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Badania pokazują, że kobiety w wieku 19-25 lat najchętniej interesują się modą (11% ogółu, a w swojej grupie wiekowej jest to prawie 54%) i urodą oraz muzyką (analogicznie jak poprzednio) i literaturą (9% ogółu respondentek i 46% w swojej grupie wiekowej); w wieku 26-35 lat: literaturą, muzyką (po 16%) oraz filmem (14%). Główna sfera zainteresowań kobiet w wieku 36-55 lat, to również literatura (14% ogółu i 47% w swojej grupie wiekowej), ale także dom i ogród odpowiednio 11% i 37%) oraz film (11% oraz 35%); natomiast kobiety w wieku 56-75 lat - literatura (17% oraz 62%), dom i ogród (10% oraz 36%) oraz telewizja (9 oraz 33%). Zatem, pierwsze miejsce w rankingu zainteresowań, poza pierwszą grupą wiekową, zajęła „literatura”, co przeczy powszechnej opinii, że Polacy coraz mniej czytają.

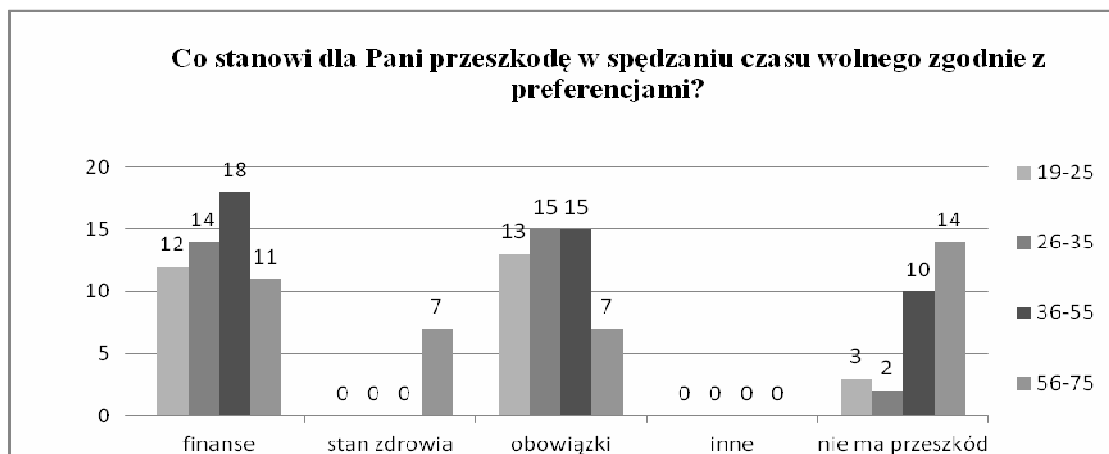
Wykres 8



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

W zasadzie kobiety spędzają wolny czas zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, z wyjątkiem kategorii wiekowej 26-35 lat, gdzie wskazano „czasami” (co wynika najprawdopodobniej z obowiązków rodzinnych).

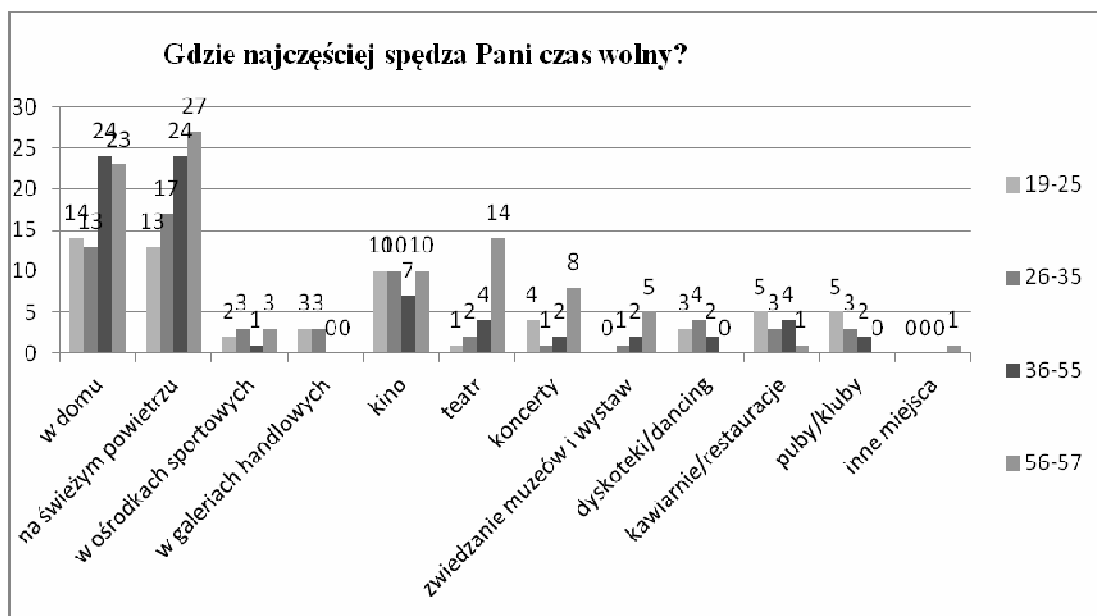
Wykres 9



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Największą przeszkodą w spędzaniu czasu wolnego zgodnie z preferencjami są codzienne obowiązki w dwu pierwszych grupach wiekowych, zaś „finanse” w dwóch ostatnich. Taką odpowiedź deklaruje w swoich grupach wiekowych: 46% kobiet w wieku 19-25 lat i 48% w wieku 26-35 lat oraz 42% w wieku 36-55 lat i 36% kobiet w wieku 56-75 lat.

Wykres 10



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Najwięcej ankietowanych preferuje spędzanie wolnego czasu w najtańszy sposób, czyli na świeżym powietrzu oraz w domu. Na trzecim miejscu jest kino i w najstarszej grupie wiekowej „teatr”. Bardzo małym zainteresowaniem cieszą się w badanej grupie „galerie handlowe” tak popularne w ostatnich latach miejsce rozrywki wielu Łodzian.

Wykres 11

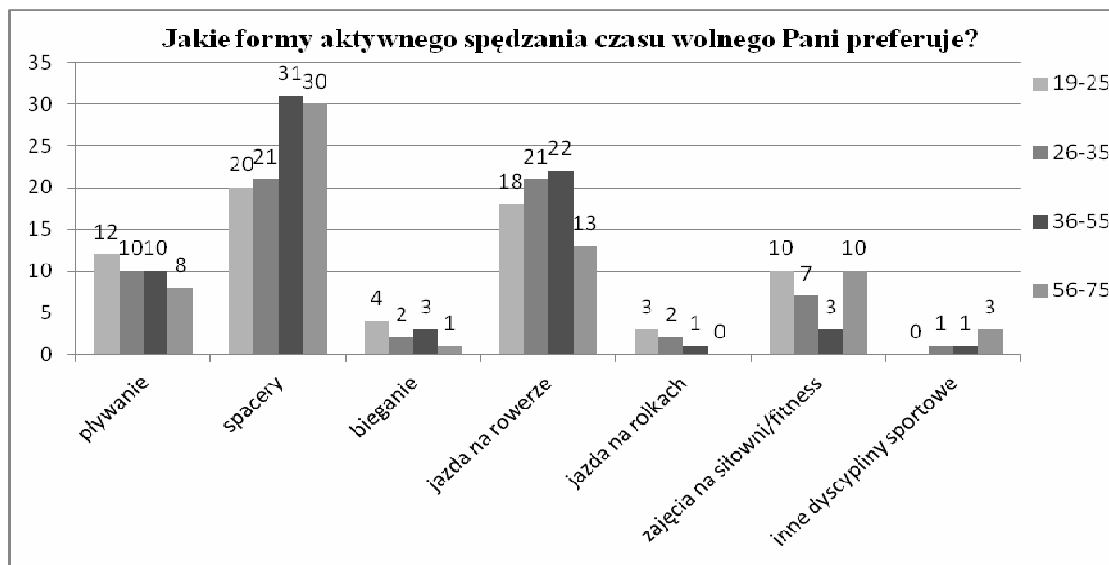


Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Przeprowadzone badanie empiryczne pokazuje też, że kobiety stosunkowo rzadko wybierają aktywną formę spędzania wolnego czasu. Dotyczy to każdego badanego przedziału wiekowego z wyjątkiem badanych w wieku 56-75 lat, z których

ponad połowa (51%) robi to często, rozumiejąc niewątpliwie, że aktywność pozwala utrzymać zarówno stan psychiczny, jak i fizyczny w dobrej kondycji w sposób niemal „bezkosztowy”.

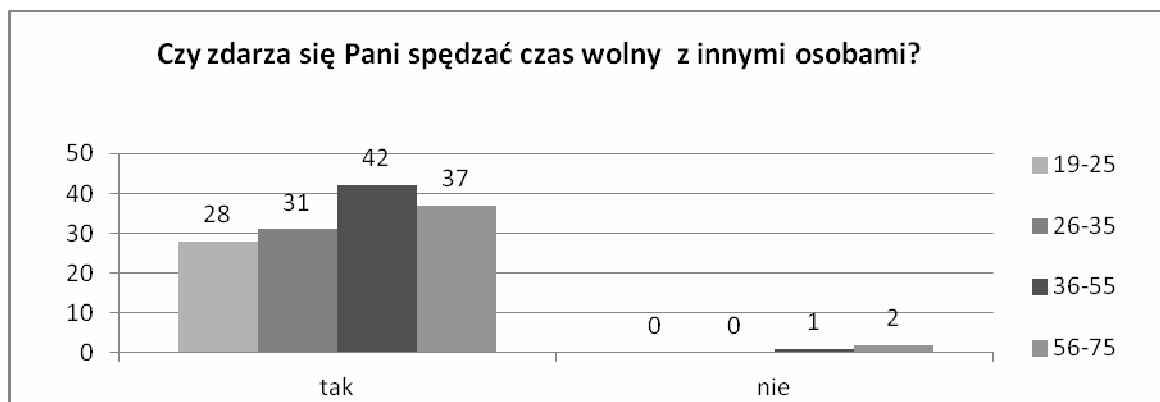
Wykres 12



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Wśród najczęściej wybieranych form aktywnego spędzania wolnego czasu, we wszystkich badanych przedziałach wiekowych, dominują spacery i jazda na rowerze. Trzecią formą jest pływanie. Takiej odpowiedzi udzieliły kobiety we wszystkich przedziałach wiekowych z wyjątkiem pań w wieku 56-75 lat, które najchętniej wybierały zajęcia na siłowni/fitness.

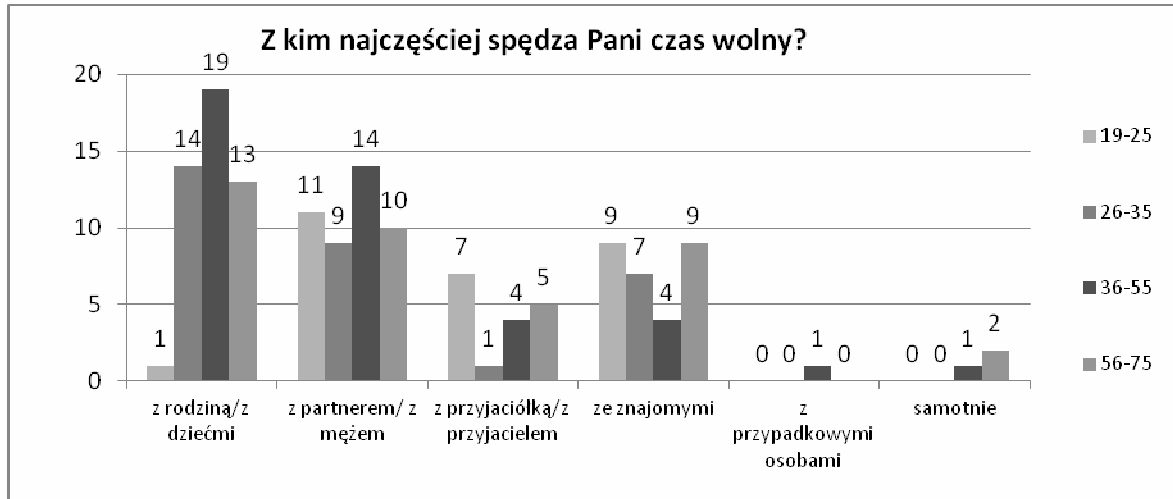
Wykres 13



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Tylko 7% ankietowanych przyznało, że wolny czas spędza samotnie (dotyczy to kobiet w wieku 35-55 lat i 56-75 lat).

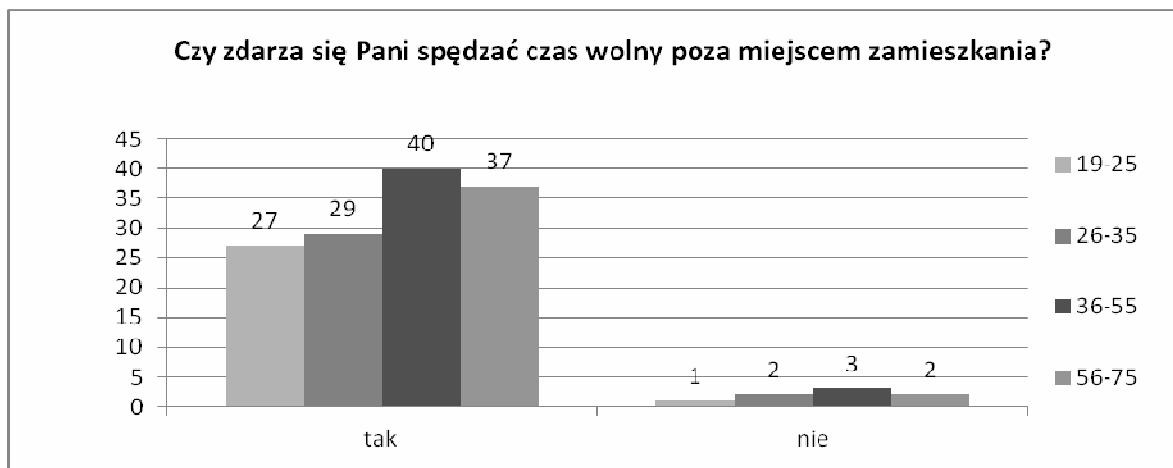
Wykres 14



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Kobiety w wieku 19 - 25 lat najchętniej spędzają wolny czas z partnerem/mężem (39%) oraz ze znajomymi (32%). Natomiast respondentki w wieku 26-35, 36-55 oraz 56-75 lat najczęściej spędzają wolny czas w towarzystwie rodziny/dzieci, w tym również partnera/męża. Tylko 7% ankietowanych spędza wolny czas samotnie i tylko 1 osoba stwierdziła, że z przypadkową osobą.

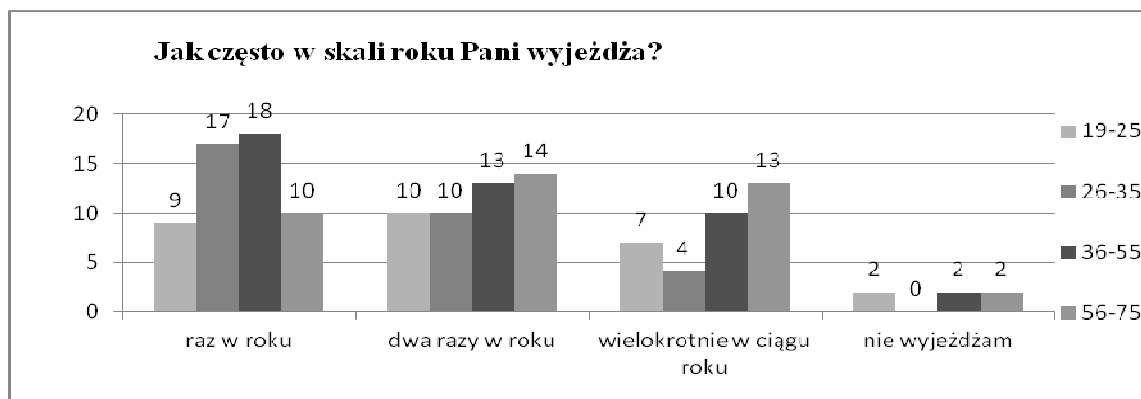
Wykres 15



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Ponad 90% kobiet, z każdego rozważanego przedziału wiekowego, przyznało, że czas wolny spędza poza miejscem zamieszkania.

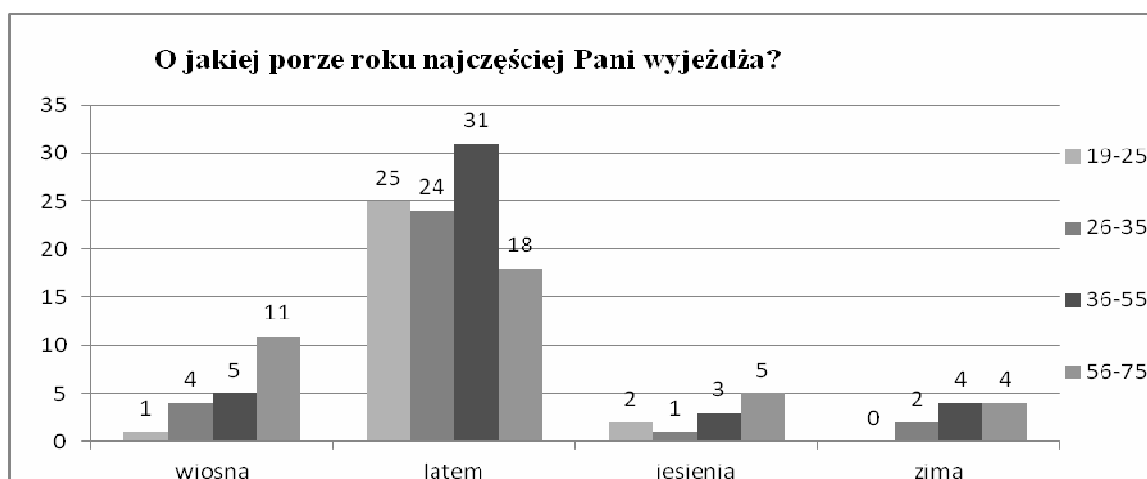
Wykres 16



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Kobiety w wieku 19-25 lat i 56-75 lat zwykle starają się spędzać czas wolny poza miejscem zamieszkania dwa razy w roku (po 36% wskazań w każdej grupie), a ogólnie 45%, natomiast respondentki w wieku 26-35 lat oraz 36-55 lat - raz w roku (odpowiednio w przedziale: 55% oraz 42%), a ogólnie 33%. Znaczna grupa (24% ogółu ankietowanych) wyjeżdża wielokrotnie w ciągu roku z miejsca zamieszkania.

Wykres 17

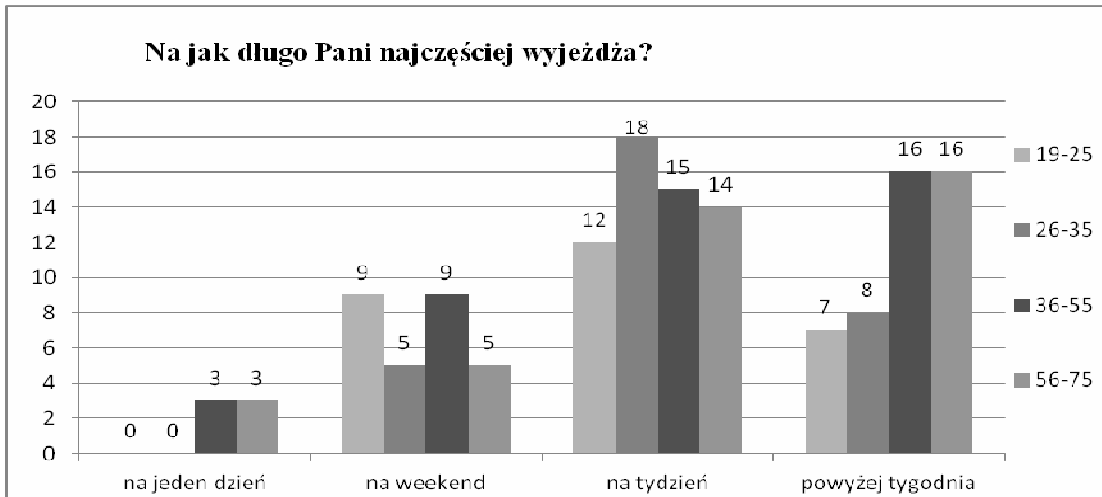


Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Najchętniej wybieraną (70% wskazań ogółem) porą roku, sprzyjającą wypoczynkowi, jest lato i to w każdym przedziale wiekowym; ponad cztery i pół

krotnie rzadziej (15%) wskazana była wiosna. Jesień i zima w badanej grupie nie cieszyły się popularnością.

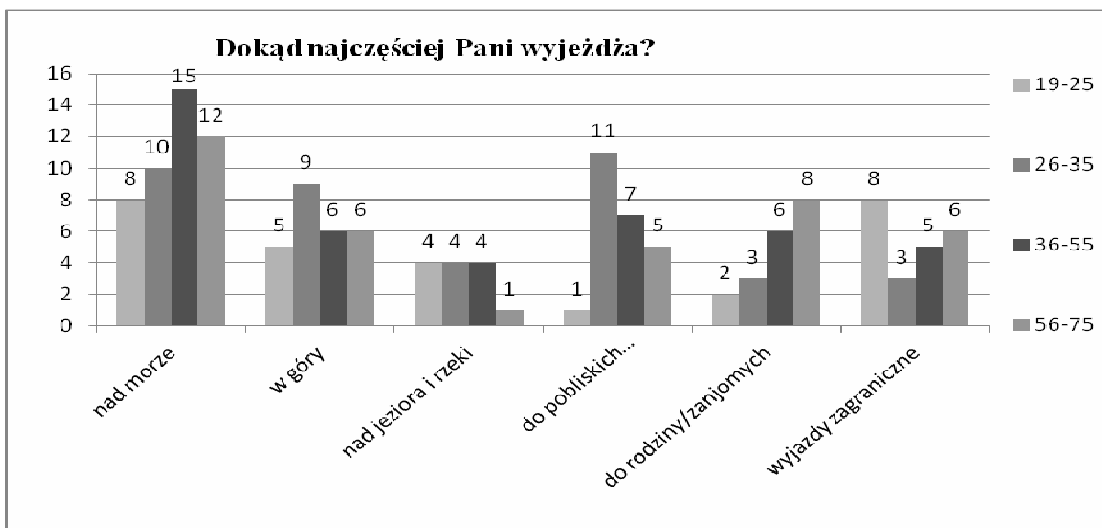
Wykres 18



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Na tygodniowy wypoczynek wyjeżdża prawie połowa ankietowanych (42%), najwięcej kobiet w przedziale wiekowym 19-25 i 26-35 lat (odpowiednio 43% i 58% w swojej grupie wiekowej), zaś na czas dłuższy niż tydzień opuszczają miejsce zamieszkania osoby w wieku 36-55 i 56-75 lat (odpowiednio 37% i 42%). Około 20% ankietowanych wyjeżdża tylko na weekend.

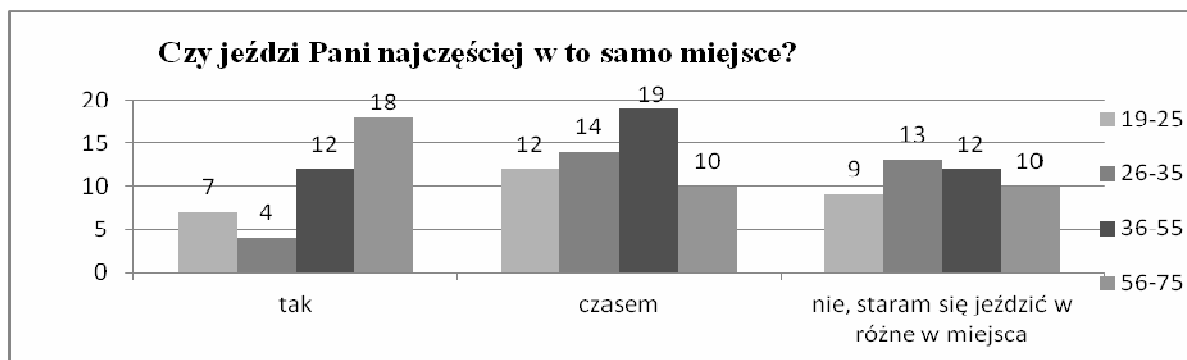
Wykres 19



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Z przeprowadzonych badań wynika, że największą popularnością cieszą się wyjazdy nad morze (32% wskazań ogółem), przy czym w kategorii wiekowej 26-35 lat najczęściej jest to jednak wyjazd do pobliskich miejscowości (przewaga o ponad 3pp). Warto zwrócić uwagę, że osoby w wieku 19-25 lat wybierają tak samo często wyjazdy zagraniczne (29% wskazań w swojej kategorii wiekowej). Drugie miejsce w rankingu zajęły wyjazdy „w góry” (18% ogółu wskazań), trzecie - „do pobliskich miejscowości” (17%) i dopiero na czwartym miejscu były „wyjazdy zagraniczne” (16%).

Wykres 20



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

W całej badanej zbiorowości 39% kobiet stwierdziło, że tylko czasem wyjeżdża w to samo miejsce, ale aż 29% najczęściej wyjeżdża w to samo miejsce. Ze względu na kategorie wiekowe rozkład jest następujący: 47% kobiet w wieku 56-75 lat zadeklarowało, że regularnie wyjeżdża w to samo miejsce, natomiast odpowiednio: 43%, 44% i 45% w wieku 19-25, 36-55 i 26-35 lat tylko czasami powraca do miejsc, w których wcześniej odpoczywało.

Wykres 21

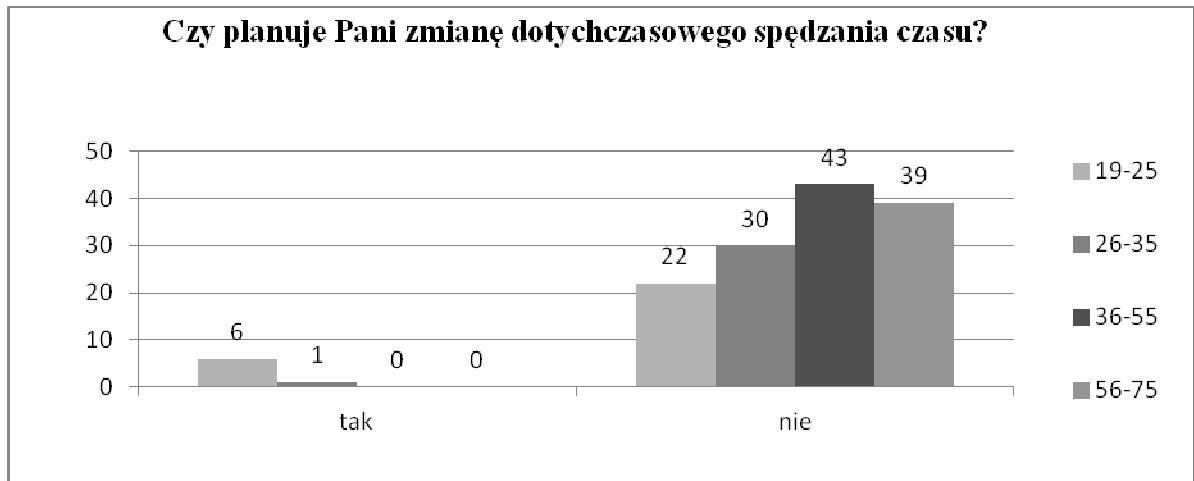


Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet



Wyjazdy są organizowane, w zasadzie samodzielne, przez zainteresowane nimi kobiety (80% odpowiedzi), niekiedy z wykorzystaniem ofert biur podróży (12%), bardzo rzadko (7% wskazań) były to wyjazdy zorganizowane w miejscu pracy (jedna kobieta nie udzieliła odpowiedzi).

Wykres 22



Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników z ankiet

Okazało się, że kobiety są zadowolone z dotychczasowego sposobu spędzania wolnego czasu (aż 95% wskazań), gdyż nie planują zmian w tym zakresie.

### Podsumowanie

Z przeprowadzonych badań ankietowych wynika, że kobieta żyjąca we współczesnym świecie to osoba, która na pierwszym miejscu stawia rodzinę. Pochłonięta jest codziennymi obowiązkami i pracą zawodową. Pomimo że nie dysponuje zbyt dużą ilością czasu wolnego, to rozwija swoje zainteresowania i pasje. Stara się być na bieżąco z modą, dba o siebie, dom i jego otoczenie. Poświęca swój czas literaturze, chętnie słucha muzyki, lubi podróżować. Preferuje wiele form aktywnego spędzania wolnego czasu: chętnie pływa, chodzi na spacer, jeździ na rowerze, korzysta z zajęć w siłowni i w klubach fitness, interesuje się też filmami i spektaklami teatralnymi. Bardzo rzadko spędza czas wolny samotnie, raczej z rodziną (dziećmi), mężem/partnerem ale również ze znajomymi. Współczesna kobieta wolny czas spędza, na ogół, poza miejscem zamieszkania. Morze, góry i obce kraje to miejsca, które najchętniej wybiera. W efekcie, kobiety są zadowolone z dotychczasowego sposobu spędzania wolnego czasu i nie planują zmian w tym zakresie.

### **Bibliografia**

- Bogucka M. (2006), *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- CBOS (2010), *Kobiety są bardziej zapracowane od mężczyzn*, Newsweek 4. 10 2010, Dostępny pod adresem: <http://polska.newsweek.pl/cbos--kobiety-sa-bardziej-zapracowane-od-mezczyzn,65710,1,1.html>
- Cendrowski Z. (1995), *O sztuce wypoczynku*, „Lider”, nr 7-8.
- Chwalba A. red. (2008), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Clarizio E. (1977), *Christliche Ausbildung zum Tourismus*, Pastoral-Information XV, Bonn .
- Doroszewski W., Kurkowska H. (1980), *Słownik poprawnej polszczyzny*, PKWN, Warszawa.
- Eicher P. (1981), *Die Zeit der Freiheit. Eine christliche Gemeinde für Freizeit und Arbeitswelt*, Concilium 17 (1981) 2, Internationale Zeitschrift für Theologie. Mainz: Grünewald / Zürich: Benziger.
- Fidelis M. (2004), *Młode robotnice w mieście: percepcja kobiecej seksualności w Polsce w latach pięćdziesiątych*, w: red. A. Żarnowska, A. Szwarz, *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. VIII, Warszawa.
- Fidelis M. (2006), *Czy „nowy matriarchat”?* *Kobiety bez mężczyzn w Polsce po II wojnie światowej*, w: red. A. Żarnowska, A. Szwarz, *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. IX, Warszawa.
- Gaworecki W. (2003), *Turystyka*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Hardy J. (2010), *Nowy polski kapitalizm*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa.
- Kitowicz J. (1999), *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej, Warszawa.
- Koprowski A. (1982), *Czas człowieka*, w: *Communio* 9 (1982)3, International Catholic Review, Notre Dame, Indiana, s. 40.
- Kwilecki K. (2011), *Rozważania o czasie wolnym. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. W. Korfańskiego, Katowice.
- Ostrowski M. (2015). *Pojęcie, rodzaje, rozwój historyczny czasu wolnego*, Dostępny pod adresem: [http://pracownik.kul.pl/files/12843/public/Czas\\_wolny\\_-\\_pojecie\\_historia\\_i\\_rozwoj.pdf](http://pracownik.kul.pl/files/12843/public/Czas_wolny_-_pojecie_historia_i_rozwoj.pdf)
- Pankowska D. (2005), *Wychowanie a role płciowe*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Pomykało W. (1997), *Encyklopedia pedagogiczna*, Wydawnictwo Fundacja Innowacja, Warszawa.
- Prost A., Vincent G. (2000), *Historia życia prywatnego*, t. 5, Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 648.
- Samborski K. (2014), *Zjadłem Marco Polo*, Wydawca Bezdroża, Gliwice.
- Szpakowska M. (2003), *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Titkow A., Duch-Krzyszczak D., Budrowska B. (2014). *Nieodpłatna praca kobiet, mity realia, perspektywy*, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

Weronika Polak-Jakuszko

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

## Tajne nauczanie w Lublinie w latach 1939-1944

### Secret teaching in Lublin in 1939-1944

#### Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie konspiracyjnej działalności edukacyjnej lubelskich nauczycieli podczas okupacji niemieckiej. Polityka oświatowa niemieckich władz okupacyjnych zmierzała do całkowitej likwidacji polskiego systemu oświatowego. Początkowo władze niemieckie zezwoliły na prowadzenie nauczania w polskich szkołach powszechnych, zawodowych, liceach ogólnokształcących, a nawet uniwersytetach. Pod koniec 1939 r. pozostały czynne jedynie szkoły powszechne i szkoły zawodowe niższego typu. Szkoły średnie ogólnokształcące i uniwersytet, z rozkazu władz okupacyjnych, zostały zamknięte. Społeczeństwo naukowe Lublina przeciwstawiło się narzuconemu przez Niemców porządkowi, organizując tajne nauczanie. Organizacją i koordynacją podziemnej oświaty zajmowało się kilka ośrodków, m. in. Związek Nauczycielstwa Polskiego (Tajna Organizacja Nauczycielska), który ściśle współpracował z Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj czy Komisją Oświecenia Publicznego (KOP). Konspiracyjne nauczanie prowadzono w dwóch kierunkach: nauczanie przedmiotów zabronionych, w zakresie szkoły powszechnej, w trakcie lekcji dozwolonych przez Niemców oraz organizowanie tajnych kompletów w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej. W konspiracyjne nauczanie włączył się także Kościół katolicki. Wielu duchownych brało udział w pracy tajnych kompletów jako katecheci i nauczyciele innych przedmiotów, a zgromadzenia zakonne, które za zgodą władz okupacyjnych prowadziły szkoły zawodowe, realizowały w nich potajemnie nauczanie zabronionych przedmiotów według przedwojennych programów.

**Słowa kluczowe:** tajne nauczanie, polityka oświatowa niemieckich władz okupacyjnych, konspiracyjne organizacje oświatowe, Tajna Organizacja Nauczycielska, Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj, Komisja Oświecenia Publicznego, Ludowy Związek Kobiet, Lubelska Chorągiew Harcerek, działalność Kościoła katolickiego w zakresie tajnego nauczania

#### Abstract

Tłumaczenia wykona specjalista

#### Key words:

## Wprowadzenie

Okres drugiej wojny światowej był najtragiczniejszym okresem w najnowszych dziejach Polski. W stosunku do mieszkańców okupowanych ziem, Niemcy stosowali politykę opartą na masowym terrorze. Jej celem była całkowita eliminacja elit i

potencjalnych jednostek przywódczych narodu oraz przekształcenie reszty społeczeństwa w darmową siłę roboczą, pracującą na rzecz niemieckiej gospodarki (Wołoszyn, 2003: s. 11).

Jeszcze do końca października 1939 r., kiedy władzę w Lublinie sprawował Wehrmacht było względnie spokojnie. Zezwolono m. in. na wydawanie polskiej prasy, wznowienie pracy teatru, otwarcie szkół powszechnych i średnich, inaugurację roku akademickiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, działalność niektórych wydziałów Zarządu Miejskiego, itd. (Oratowska, 1998: s. 187).

Sytuacja w mieście ulega radykalnej zmianie 26 października 1939 r., kiedy to utworzono Generalne Gubernatorstwo (GG), a następnie dystrykt lubelski ze stolicą w Lublinie. Na terenie miasta i województwa władze dystryktu utworzyły gęstą siatkę policji i wojska mającą zagwarantować realizację ludobójczych planów, stawić opór rozwijającemu się ruchowi oporu oraz ułatwić grabież gospodarczą.

Już pod koniec października 1939 r. generalny gubernator, Hans Frank wydał rozporządzenie zobowiązujące ludność pomiędzy 18 a 60 rokiem życia do obowiązkowej pracy publicznej. Zapewnieniem robotników do pracy w niemieckim przemyśle i rolnictwie zajmował się Urząd Pracy (Arbeitsamt). Do połowy 1940 r. prowadzono werbunek robotników, wykorzystując zasadę dobrowolnego zgłaszania się. Do wyjazdów do Rzeszy zachęcano specjalnymi audycjami radiowymi, artykułami ukazującymi doskonałe warunki bytowe osób pracujących. Wprowadzono nawet specjalne zasiłki pieniężne dla bezrobotnych i specjalne zapomogi dla tych osób, które zdecydowały się na wyjazd. Wszystkie te działania nie przyniosły jednak spodziewanych efektów, co zmusiło okupanta do podjęcia bardziej radykalnych środków.

Od połowy 1940 r. Arbeitsamt oparł swoją działalność na akcji werbunkowej przy pomocy sił policji i Wehrmachtu, stosując przymus i łapanki. Osoby, które odmówiły wyjazdu pozbawiane zostawały kart żywnościowych, nie mogły starać się o pracę w miejscu zamieszkania, a wobec ich rodzin stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej (Paczkowski, 2005: s. 35).

Ludność żydowską przymusowo osadzano w obozach pracy. W okresie okupacji na terenie miasta funkcjonował cały szereg takich ośrodków. Pierwszy z nich powstał w grudniu 1939 r. przy ulicy Lipowej 7. Kolejny utworzono w maju 1940 r. przy ul. Chełmskiej. Mniejsze obozy pracy przymusowej istniały także m. in. przy ulicy Probostwo 6, Browarnej 2, Ogrodowej 4 oraz na Czechowie i Wieniawie (Grudzińska,

Rezler-Wasilewska, 2008: s. 491-514). Największym obozem pracy przymusowej oraz miejscem pośredniej i bezpośredniej eksterminacji ludności, był utworzony jesienią 1941 r., obóz na Majdanku. Masowych egzekucji dokonywano także w najbliższych okolicach miasta, tj. na Kalinowszczyźnie, Czechowie, Rurach Jezuickich, w lasach w pobliżu Niemiec, Konopnicy, Krępa. Jako miejsce kaźni wybrano Zamek Lubelski, a od 1940 r. również gmach gestapo „pod zegarem” przy ulicy Uniwersyteckiej, gdzie odbywały się okrutne przesłuchania i tortury (Kasperek, 1989: s. 9).

### **Polityka oświatowa niemieckich władz okupacyjnych**

Okres okupacji niemieckiej zadał bolesny cios polskiemu szkolnictwu. Polityka oświatowa władz okupacyjnych zmierzała do całkowitej likwidacji polskiego systemu oświatowego. Szkoły, które we wrześniu samorzutnie rozpoczęły pracę, kontynuowały ją jedynie do 24 listopada 1939 r. Po wejściu w życie rozporządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka z 31 października 1939 r. o szkolnictwie polskim w GG, pozostały czynne jedynie szkoły powszechne i szkoły zawodowe niższego typu. Szkoły średnie ogólnokształcące i uniwersytet zostały zamknięte (Madejczyk, 1970: s. 287).

Kolejne zarządzenia wprowadzały ograniczenia również w organizację i programy szkół powszechnych. Z programu nauczania usunięto historię i geografę Polski, literaturę polską, śpiew, wychowanie fizyczne oraz zabroniono używania przedwojennych podręczników. Młodzież mogła przyswajać wyłącznie najprostsze, podstawowe wiadomości, jak: czytanie, pisanie, liczenie. Jako język obowiązkowy wprowadzono niemiecki (Doroszewski, 1988: s. 111; Plesniarski, 1982: s. 20). Do nauki języka polskiego służyć miały specjalnie wydawane czasopisma: dla małych dzieci: „Mały Ster”, a dla starszych „Ster”. W maju 1940 r. w pracy pt.: *Kika myśli o traktowaniu obcoplemiennych na Wschodzie*, Heinrich Himmler napisał: „Dla nieniemieckiej ludności Wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły niż 4-klasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do 500, napisanie nazwiska, nauka, że nakazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność i grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne. Nie mogą istnieć na Wschodzie żadne szkoły (...)” (Wnuk, 1980: s. 143).

Najwięcej przepisów w sprawie organizacji szkolnictwa wydał okupant w odniesieniu do szkół zawodowych. Na mocy rozporządzenia o szkolnictwie zawodowo - kształcącym w GG z 29 kwietnia 1941 r., wprowadzono obowiązek uczęszczania do

3-letniej szkoły zawodowej lub 2-letniej szkoły rolniczej. Placówki te miały charakter szkół doksztalających dla osób pracujących i przygotowujących się do pracy zawodowej w rzemiośle, przemyśle i rolnictwie. Znacznie obniżono ich stopień organizacyjny i okrojono program nauczania. Niemcom chodziło jedynie o to, aby placówki te przygotowywały pracowników do przemysłu, rzemiosła i handlu, zapewniając dopływ kadr dla gospodarki działającej na rzecz okupanta. Oprócz szkół zawodowych przewidziano również tzw. przedszkola zawodowe, jako dobrowolne szkoły 3-letnie, mające przygotować teoretycznie i praktycznie do zawodu. Szkoły zawodowe funkcjonowały przez cały okres okupacji (Olszewski, 1969: s. 70).

Wszystkie placówki, które pozostały przy pracy poddawane były ścisłej kontroli władz niemieckich. Sprawowaniem nadzoru nad polskim szkolnictwem i kadrą nauczycielską w dystrykcie lubelskim zajmował się powołany w marcu 1940 r., Wydział Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego, przemianowany później na Wydział Wiedzy i Nauczania. Na porządku dziennym były nieoczekiwane wizytacje, niszczenie książek i podręczników, uszczuplanie programu nauczania, zajmowanie budynków szkolnych na rzecz wojska i policji czy demoralizująca propaganda germanizacyjna. Dzieci miały być wychowywane w posłuszeństwie wobec „niemieckich panów”.

Nauczycieli traktowano jako elitę społeczną, którą szybko należało wyeliminować, dlatego też dochodziło do aresztowań, zsyłek do obozów oraz masowych egzekucji. W Lublinie pierwszą ofiarą aresztowań był rektor KUL, ks. Antoni Szymański. Pierwszego masowego mordy na lubelskiej inteligencji dokonano 23 grudnia 1939 r. Na starym cmentarzu żydowskim przy ul. Kalinowszczyzna rozstrzelano wówczas 10 osób. Liczba pedagogów zmniejszyła się również z powodu wprowadzenia przez niemieckie władze oświatowe zarządzenia, na mocy którego z pracy w zawodzie musiały zrezygnować kobiety zamężne z nauczycielami (Kłapeć, 2011: s. 42; Doroszewski, 1988: s. 112-113).

### **Konspiracyjne organizacje oświatowe**

Jak w każdej innej, tak i w tej dziedzinie życia społecznego, polskie społeczeństwo potrafiło przeciwstawić się narzuconemu przez Niemców porządkowi. Protestem było zorganizowanie tajnego nauczania. Organizacją i koordynacją podziemnej oświaty zajmowało się kilka ośrodków. Pierwszym z nich był Związek

Nauczycielstwa Polskiego, który w okresie okupacji przybrał konspiracyjną nazwę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON). Na przełomie lat 1939/1940 w każdym województwie powołano zarządy okręgowe. Okręgiem lubelskim kierował Władysław Pietrykiewicz, a po jego aresztowaniu, Wiktor Helman. Powołano również kierownictwa w powiatach, najczęściej trzyosobowe i w gminach. Przez cały okres okupacji organizacja poprzez podległe jej komisje kierowała pracami oświatowymi, prowadząc tajne nauczanie. Należy również dodać, że jako związek zawodowy TON realizowała zadania socjalne i samopomocowe dla nauczycieli i ich rodzin (Mullerowa, Stanowski, 1980: s. 315).

Tajna Organizacja Nauczycielska ściśle współpracowała z Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj. Kierował nim od września 1940 r. Czesław Wycech. Głównym zadaniem departamentu były prace nad przygotowaniem programu tajnego nauczania, jego finansowaniem oraz czuwaniem nad prawidłowym działaniem podziemnej oświaty. Zajmowano się również udzielaniem wsparcia materialnego dla pracujących i bezrobotnych nauczycieli i ludzi kultury (Grabowski, 1995: s. 113; Doroszewski, 1998: s. 124-125).

W celu koordynacji prac związanych ze szkolnictwem i opieką społeczną bezpośrednio w terenie, Departament Oświaty i Kultury powołał władze oświatowe na szczeblu okręgów (Biura Okręgowe), powiatów (Biura Powiatowe) i gmin (Gminne Komisje Oświaty i Kultury). Okręgowe Biuro Oświaty i Kultury na Lubelszczyźnie utworzono we wrześniu 1940 r. Jego kierownikiem został Jan Odroń. Współpracując ściśle z ruchem oporu i TON, Biura Okręgowe i Gminne Komisje Oświaty i Kultury organizowały tajną oświatę na wszystkich szczeblach (szkolnictwo powszechne, zawodowe, średnie) oraz niosło pomoc materialną nauczycielom, ich rodzinom i uczącej się młodzieży (Anioł, 2001: s. 9; Mańkowski, 1978: s. 256).

Od września 1939 r. w prace związane z organizacją tajnego nauczania zaangażowała się także Komisja Oświecenia Publicznego (KOP). Ta konspiracyjna organizacja powołana została przez Służbę Zwycięstwu Polski (później Związek Walki Zbrojnej). W Lublinie jej pracami kierował Stanisław Izdebski. KOP sprawowała nadzór nad tajnymi kompletami oraz zapewniała pomoc materialną ubogim nauczycielom. Fundusze na zapomogi dla niepracujących nauczycieli i ich rodzin pozyskiwano z Centralnej Komisji Oświecenia i Wychowania w Warszawie. W 1940 r. Stanisław Izdebski podjął próbę ujęcia w formy organizacyjne i podporządkowanie

sobie powstałych na przełomie 1939/1940 roku kompletów tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej. Jego działania nie przyniosły jednak rezultatów, ponieważ nauczyciele tajnych kompletów uznawali władzę Jana Odronia, pełniącego od 1939 r. obowiązki kuratora. Stanisławowi Izdebskiemu podporządkowały się jedynie komplety siostr Urszulanek. W grudniu 1941 r. Komisja Oświecenia Publicznego została rozwiązana (Krawczyk, 1969: s. 118).

Tajne komplety dla młodzieży wysiedlonej z ziem zachodnich włączonych do Rzeszy organizowało przez niemal cały okres okupacji - Biuro Szkolne Ziem Zachodnich. Nauczaniem zajmowali się wysiedleni z tamtych terenów nauczyciele. Kierownikiem biura na okręg lubelski był Tadeusz Eustachiewicz (Doroszewski, 1988: s. 117).

### **Tajne szkolnictwo średnie i wyższe oraz szkolnictwo zawodowe**

Konspiracyjne nauczanie prowadzono w dwóch kierunkach: nauczanie przedmiotów zabronionych w zakresie szkoły powszechnej, w trakcie lekcji dozwolonych przez Niemców oraz organizowanie tajnych kompletów w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej (Doroszewski, 1988: s. 121).

Pierwszą formą tajnego nauczania w Lublinie, która rozwijała się na przełomie 1939/1940 roku były luźne 3-5 osobowe komplety prowadzone przez jednego nauczyciela, który w miarę swych możliwości uczył głównie języka polskiego, historii, geografii. Nauczanie odbywało się głównie w prywatnych mieszkaniach przy zachowaniu wszelkich środków bezpieczeństwa. Każde bowiem wykryte przez Niemców zgromadzenie młodzieży groziło aresztowaniem czy wywózką do obozu (Krawczyk, 1969: s. 121; Walewander, 2009: s. 50).

Tajne komplety nie miały ze sobą powiązań organizacyjnych. Taki stan nie dawał więc satysfakcjonujących rezultatów. Aby sprostać zadaniom, jakie stanęły przed tajnym nauczaniem, w 1940 r. komplety zjednoczyły się i w ten sposób na terenie miasta powstały ośrodki podziemnego szkolnictwa. W 1940 r. z luźnych kompletów ukształtowały się w Lublinie trzy zasadnicze ośrodki.

Pierwszym z nich był Ośrodek Unii zorganizowany przez nauczycieli III Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Unii Lubelskiej, pod kierunkiem dyrektora szkoły – Janiny Mally. Poszczególnych przedmiotów uczyli: języka polskiego: Janina Mally, Z. Kruszevska, J. Izdebska, A. Sommer; języka łacińskiego: J. Pliszczyńska, J.



Odroń, J. Mally, J. Madej, A. Sławińska, J. Śliwińska; języka greckiego: J. Odroń, J. Pliszczyńska; języka francuskiego: M. Zubrzycka-Pawelec, J. Szewczyk; języka niemieckiego: Z. Strojankowska, J. Izdebska; historii: J. Mally, J. Madej; geografii: A. Chałubińska, T. Wilgat, S. Zajchowska; biologii: H. Wołowska; chemii i fizyki: H. Piaskowska, Borowiecka; matematyki: Z. Kruger, W. Helman, S. Izdebski, J. Izdebska; religii: ks. J. Mazurek, ks. A. Jaworski. Liczba uczniów tego ośrodka w poszczególnych latach wynosiła: 1939/1940- 34; 1940/1941 – 28; 1941/1942 – 33; 1942/1943 – 67; 1943/1944 – 84 (Krawczyk, 1969: s. 123; Doroszewski, 1988: s. 124-125).

Drugim z ośrodków był Ośrodek Zamojskiego powołany przez dawnych nauczycieli II Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamojskiego, pod kierunkiem Alojzego Paciorka. Poszczególnych przedmiotów w kompletach ośrodka uczyli: język polski: S. Jedlewski, E. Santocki, E. Gołębiowski, P. Gdula, Z. Kałużyńska, H. Rokoszowska, M. Strawińska, M. Szewczykówna, M. Szeleźniakowa; języka łacińskiego: J. Łopatyński, J. Madej, M. Mysakowska, E. Pajur, A. Strawińska, J. Pliszczyńska; języka francuskiego: M. Miastowska, R. Morawski, M. Pawelcowa; języka niemieckiego: T. Kummel, E. Gołębiowski; historii: S. Horyszewski, J. Łopatyński, B. Zimmer, E. Gołębiowski, P. Gdula, W. Adamczyk, J. Madej, T. Kalinowski; geografii i biologii: F. Wrońska, H. Schmidt, A. Bulewski; chemii i fizyki: A. Paciorek, F. Szabelski, K. Waściszewski; matematyki: P. Malec, F. Szabelski, J. Bogucki, J. Szure, K. Waściszewski; propedeutyki filozofii: B. Zimmer; religii: ks. A. Jaworski, ks. A. Chlastawa, ks. P. Mazurek. Liczba uczniów tego ośrodka w poszczególnych latach wynosiła: 1939/1940 – 31; 1940/1941 – 80; 1941/1942 – 116; 1942/1943 229; 1943/1944 – 181. Wydano łącznie 53 świadectwa dojrzałości (Krawczyk, 1969: s. 125; Doroszewski, 1988: s. 124-125).

Trzeci ośrodek zorganizowano w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Sióstr Urszulanek. Kierownikiem była tam Bożena Scherwentke. Poszczególnych przedmiotów uczyli następujący nauczyciele: języka polskiego: J. Kotorowicz, J. Różycka, Z. Jelińska; języka łacińskiego: M. Jankowska; języka francuskiego: A. Zielińska-Gauze; historii: Z. Kramarz, M. Piecuch; geografii: J. Augustyńska; biologii: M. B. Scherwentke; chemii: K. Chomicz, F. Szabelski; fizyki: F. Szabelski; matematyki: K. Mielnik, K. Jeliński; propedeutyki filozofii: M. B. Scherwentke; religii: siostry Urszulanki. Liczba uczniów w poszczególnych latach przedstawiała się następująco: 1939/1940 – 52; 1940/1941 – 51; 1941/1942 – 62; 1942/1943 – 134;

1943/1944 – 183. Wydano łącznie 45 świadectw dojrzałości (Krawczyk, 1969: s. 127; Doroszewski, 1988: s. 124-125).

Z każdym kolejnym rokiem okupacji niemieckiej liczba tajnych kompletów wzrastała. W czerwcu 1944 r. ogółem istniało w mieście aż 55 takich ośrodków. Podstawową formą pracy wyżej wymienionych ośrodków były kilkusobowe grupy (komplety), w których nauczano przedmiotów według programu przedwojennego (4-letniego gimnazjum i 2-letniego liceum). Nauka nie była jednak prowadzona w pełnym wymiarze godzin lekcyjnych, ponieważ w warunkach pracy konspiracyjnej było to niemożliwe. Dodatkowy problem w nauczaniu stanowił brak podręczników, lektur i innych pomocy naukowych, które przez Niemców zostały skonfiskowane. W celu omówienia spraw organizacyjnych oraz dydaktyczno-wychowawczych, kierownicy poszczególnych ośrodków spotykali się okresowo na tajnych zebraniach rad pedagogicznych. Nauczanie w tajnych kompletach stanowiło główną formę kształcenia na poziomie szkoły średniej (Sulewski, 1966: s. 102-103; Krawczyk, 1969: s. 121).

Dosyć prężnie rozwijało się w okresie okupacji szkolnictwo zawodowe, rolnicze i rzemieślnicze. W 1940 r. działało w Lublinie kilkanaście szkół zawodowych, w których można było zdobywać wiedzę z zakresu handlu, budownictwa, krawiectwa, gospodarstwa domowego, księgowości itp. Uczęszczanie do szkół zawodowych chroniło ponadto młodzież przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Rzeszy. W związku z tym dyrekcje większości szkół zawodowych wciągały uczniów z tajnych kompletów na swe listy oraz wydawały im legitymacje uczniowskie chroniące przed robotami (Wycech, 1964: s. 77; Bownik, 1958: s. 146). Takie działania miały miejsce, np. w szkole handlowej im. A. i J. Vetterów oraz utworzonym w 1942 r. przez Saturnina Jarmulskiego, tzw. Zakładzie dla Terminatorów, gdzie kształcono chłopców pod pretekstem fachowego przygotowania dla celów niemieckiej gospodarki i tym samym chroniono ich przed wywózką na przymusowe roboty (WAPL, RGO).

Na terenach Generalnej Guberni, realizacja polskiego kształcenia wyższego w jakiegokolwiek formie w sposób legalny była całkowicie zabroniona. Stąd też pracownicy oświatowi oraz naukowcy organizowali grupy kształcenia konspiracyjnego. Początkowy proces, w wyniku którego powstawały nieliczne zespoły studenckie, często też z przypadkowych kontaktów młodzieży z profesorami, przybierał stopniowo planowy charakter, ogarniając coraz szersze kręgi młodzieży. Możliwość studiowania pod kierunkiem doświadczonej kadry stworzyła dobre warunki dalszej edukacji, chroniąc w

ten sposób przed degradacją intelektualną i frustracją psychiczną. Kadra naukowa natomiast poprzez uczestnictwo w tej wyjątkowej formie działania znajdowała nie tylko szerokie możliwości tajnej pracy dydaktycznej, ale też mogła bezpośrednio kształtować postawy studentów oraz ich nieprzejednany stosunek do okupanta. Przekonanie młodzieży, że kraj odzyska niepodległość potęgowało jej aktywność w studiach oraz duże zaangażowanie w innych formach konspiracji politycznej.

Tajne nauczanie w zakresie szkolnictwa wyższego prowadzono z przerwami w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po wkroczeniu Wehrmachtu do Lublina we wrześniu 1939 r. zajęto gmach uniwersytecki na szpital wojskowy, jednak władzom uczelni udało się uzyskać część sal wykładowych i bez porozumienia z okupantem rozpoczęto semestr akademicki. Na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych odbyła się sesja egzaminacyjna. Przeprowadzono również egzaminy dyplomowe. 2 listopada rozpoczęły się już zajęcia na wszystkich wydziałach uniwersytetu (Dąbrowski, 1968: s. 70).

Praca dydaktyczna nie trwała jednak długo, bo już 9 listopada władze niemieckie nakazały zamknięcie uczelni. Tego dnia aresztowano ks. retora prof. Antoniego Szymańskiego oraz innych nauczycieli akademickich. Wprowadzone represje nie zniechęciły jednak pozostałych na wolności pracowników naukowych KUL do podjęcia kształcenia konspiracyjnego, bo już od 1 grudnia 1939 r. w prywatnych mieszkaniach prowadzono wykłady. W wigilię 1939 r. zostały przerwane w skutek egzekucji inteligencji na okres roku. Kolejną próbę organizacji tajnego nauczania, naukowcy KUL podjęli w grudniu 1940 r. Jej inicjatorem był ks. dr Zygmunt Surdacki, pełniący w tym czasie funkcję rektora. Dla zachowania bezpieczeństwa zajęcia prowadzono w pięcioosobowych grupach seminaryjnych. Praca tych kompletów trwała od stycznia do marca 1941 r., tj. do chwili aresztowania ks. Zygmunta Surdackiego (Gralak, 1984: s. 81; Dąbrowski, 1968: s. 75).

### **Działalność Kościoła katolickiego w zakresie tajnego nauczania**

Konspiracyjna działalność Kościoła katolickiego przejawiała się w kilku płaszczyznach życia społecznego: duszpasterstwie, nauczaniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, działalności gospodarczej oraz pracy charytatywnej. W okresie okupacji niemieckiej Kościół katolicki stanowił ostoję polskości i oparcie dla ludzi w

najtrudniejszych chwilach, a głoszone przez księży kazania podtrzymywały ducha wiary i nadziei w ostateczne zwycięstwo.

Kościół nieustannie przypominał wiernym o obowiązku niesienia pomocy ludziom pokrzywdzonym wskutek działań wojennych. Kuria Biskupia wydawała w tym zakresie liczne zarządzenia, a proboszczowie poszczególnych parafii do pomocy potrzebującym zachęcali z ambon kościelnych (Walewander, 1996: s. 121). W wielu kościołach, chóry parafialne organizowały koncerty religijne, z których dochód przeznaczano na cele charytatywne. Największy dochód przyniósł koncert zorganizowany 29 i 30 marca 1942 r. w kościele Św. Pawła w Lublinie. Wykonawcami programu były chóry mieszany i męski pod batutą Teodora i Mariana Sobieskich. Zebrane pieniądze przeznaczono na przygotowanie świątecznego śniadania dla 3 000 podopiecznych ochronek i punktów dożywiania (WAPL, RGO, sygn. 114).

Wielu duchownych brało udział w pracy tajnych kompletów jako katecheci, a także jako nauczyciele innych przedmiotów. Zgromadzenia zakonne, szczególnie żeńskie, które za zgodą władz okupacyjnych prowadziły szkoły zawodowe, realizowały w nich potajemnie nauczanie zabronionych przedmiotów według przedwojennych programów (Gruszecki, 1979: s. 2). Należy dodać, że żeńskie zgromadzenia zakonne prowadziły sierocińce, w których także odbywało się tajne nauczanie. Sierocińce należały do placówek opieki zamkniętej. Kierowano tam przede wszystkim dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej lub pochodzące z rodzin z tzw. marginesu, które nie dawały gwarancji właściwego wychowania dziecka. W okresie okupacji placówki takie były przepelnione, a ich prawidłowe funkcjonowanie znacznie utrudnione. Pomimo to starano się zapewnić podopiecznym względnie normalne warunki rozwoju, wyżywienie, odzież, opiekę medyczną i wychowawczą (Wiśniewska, 1980: s. 32).

Szczególną rolę w prowadzeniu tajnego nauczania odegrało Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxa i Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. W okresie okupacji siostry podejmowały pracę w szkołach, internatach, ochronkach, kursach i świetlicach. Uczyły młodzież historii Polski, geografii, pieśni patriotycznych. Do 24 listopada 1939 r. w budynku klasztornym Sióstr Kanoniczek przy ul. Podwale 15 odbywały się zajęcia dydaktyczne prowadzone przez nauczycieli jednego z lubelskich liceów. Z czasem zgromadzeniu udało się uzyskać zgodę władz niemieckich na otwarcie Dwuletniej Szkoły Handlowej im. Laury Lefleur oraz internatu. Szkoła ta przetrwała do końca okupacji (Antosiewicz, 1989: s. 227-251).

Kolejnym zgromadzeniem zakonnym zaangażowanym w konspiracyjne szkolnictwo było Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Do września 1940 r. przy ul. Piekarskiego 9 w Lublinie zgromadzenie prowadziło bursę dla dziewcząt, szwalnię i hafciarnię, w której zajmowało się szerzeniem oświaty i wychowaniem moralnym w duchu zasad chrześcijańskich (WAPL, RGO: s. 35).

Siostry ze Zgromadzenia Sług Jezusa prowadziły Szkołę Gospodarstwa Domowego z Oddziałem Wychowawczym dla dziewcząt (Roczna Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym). Początkowo placówka mieściła się przy ul. 3 Maja 14. Z czasem przeniesiona została na ul. Chmielną 1. W lipcu 1940 r. ostatecznie zlokalizowano ją w pożydowskim hotelu przy ul. Krakowskie Przedmieście 53. Młode dziewczęta uczyły się tam wykonywania podstawowych prac domowych (prania, prasowania, szycia, haftu) oraz czytania i pisania. Nauka zawodu stanowiła zabezpieczenie przed wywózką na przymusowe roboty.

Zgromadzenie udzielało również pomocy sierotom, półsierotom i dzieciom z rodzin wysiedlonych, które znajdowały się w ciężkiej sytuacji materialnej, a rodzice nie byli w stanie zapewnić im należytej opieki. Małych podopiecznych umieszczono w domu dziecka pod protektoratem Róży Janczewskiej. Przeciętna liczba dzieci w placówce wynosiła około 80 osób. Koszty utrzymania i kształcenia małych podopiecznych pokrywała Szkoła Gospodarstwa Domowego. Placówka przetrwała przez cały kres okupacji niemieckiej, otrzymując po „wyzwoleniu” nazwę Dom Dziecka Nr 5 (Fundali, 1989: s. 64-67).

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Sług Ubogich i Chorych (zwane Szarytkami) prowadziło Dom Miłosierdzia dla dziewcząt pod wezwaniem Św. Wincentego a Paulo, przy ul. Dolnej 3 Maja 2a. Na terenie nieruchomości funkcjonowały pracownie: krawiecka, haftu, bielizniarska oraz kuchnia dla ubogich. Na dwie zmiany pracowało tam po 120 dziewcząt i kobiet. Siostra Maria Gulbin zatrudniała dziewczęta w szwalni oraz kuchni, gdzie pomagały przygotowywać posiłki dla stołowników Domu Miłosierdzia. W ten sposób chroniła młode dziewczęta przed przymusową wywózką na roboty do Rzeszy. W marcu 1943 r. z rozkazu Niemców placówkę przeniesiono na ul. Szewską 5, gdzie funkcjonowała ponad rok.

Przy ul. Sierociej 11, zgromadzenie prowadziło ponadto sierociniec, tzw. Salę Sierot założoną przez Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Placówka przeznaczona była dla około 100 dziewcząt w wieku od 3 do 16 lat (Jurczak, 2000: s. 499-500). W

latach 1939-1944 w sierocińcu przebywało od 75 do 120 podopiecznych, w tym sieroty wojenne i dzieci żydowskie (Puszka, Szady, 2011: s. 555). Siostry Szarytki naśladowały salezjańskie metody wychowania. Wszystkie dzieci pracowały przez trzy godziny dziennie. Część wychowanek uczyła się zawodu u rzemieślników w mieście, część we własnym warsztacie nabierała umiejętności szycia i haftu. Ogromną rolę kładło się na praktyki religijne i zajęcia wychowawcze o charakterze religijnym oraz uczono czytania i pisanie. W Sali Sierot funkcjonował tzw. system rodzinkowy zapoczątkowany przez Czesława Babickiego. Polegał on na podziale wychowanek na kilkusobowe grupy dzieci w różnym wieku, tak aby starsze mogły opiekować się młodszymi. W Sali Sierot rodzinki były 8-osobowe. Na jej czele stała mateczka (najczęściej najstarsza z dziewcząt) (Kępski, 1996: s. 214).

Warto również wspomnieć o prowadzonym przez siostry Szarytki, tzw. Domu Zarobkowym pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki. Był to zakład wychowawczy przeznaczony dla ok. 200 chłopców w wieku od 3 do 18 lat. Do zakładu trafiały głównie sieroty, półsieroty, dzieci rodziców osadzonych w więzieniach i obozach, wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy oraz dzieci pochodzenia żydowskiego. Warunki materialne i bytowe były tam bardzo trudne. Utrzymywano się głównie z niewielkich dochodów z warsztatów: stolarskiego i koszykarskiego oraz znikomej pomocy finansowej Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Zarządu Miejskiego w Lublinie (Jurczak, 2000: s. 420-421).

### **Działalność Lubelskiej Chorągwi Harcerek w zakresie tajnego nauczania**

Lubelska Chorągiew Harcerek podejmowała walkę z okupantem niemal w każdej dziedzinie życia społecznego. Zaangażowała się zatem i w prowadzenie konspiracyjnego nauczania. Już od września 1939 r. we własnych mieszkaniach dziewczęta prowadziły tajne komplety, w których realizowały przedwojenny program nauczania. Przygotowywały młodzież do egzaminów kończących klasy i do matury. Stopnie zapisywały w umówiony sposób, np. jako zapiski na arkuszach handlowych. Wystawiały je w trzech egzemplarzach, z których każdy przechowywały w innym miejscu. Nauczanie harcerskie podporządkowane było szkolnym władzom konspiracyjnym (Magierska, 2007: s. 40).

Na szczególne uwzględnienie zasługuje również fakt prowadzenia tajnego nauczania w tzw. ochronkach, początkowo punktach świetlicowych. Ochronki były

placówkami przeznaczonymi głównie dla dzieci z rodzin wysiedlonych z Pomorza i Wielkopolski, uciekinierów z za Buga, Wileńszczyzny, spacyfikowanych terenów Zamojszczyzny, rodzin wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy oraz biednych i niepracujących mieszkańców miasta. Pobyt w placówce był bezpłatny, bądź też częściowo płatny, w zależności od dochodów rodziców (Kiewel-Witkowska, 2004: s. 18; Kroll, 1985: s. 167).

Pierwsza ochronka powstała w Lublinie 20 lutego 1940 r. w budynku dawnej szkoły dokszałcającej przy ul. Krakowskie Przedmieście 55. Następnie przeniesiona została do pomieszczeń klasztoru Sióstr Urszulanek przy ul. Narutowicza 8. Przez następne dwa miesiące Polski Czerwony Krzyż powołał do życia kolejne dwie placówki, przy ul. Podwale 11, w klasztorze Sióstr Kanoniczek oraz przy ul. Kochanowskiego 1, w budynku przedwojennego przedszkola. W lipcu 1940 r. w mieście funkcjonowało już pięć ochronek, do których uczęszczało około 375 dzieci. Rok później zorganizowano dwie kolejne placówki, pod opieką których znalazło się 1 033 małych podopiecznych (Kiewel-Witkowska, 2004: s. 11.).

**Tabela 1. Wykaz ochronek na terenie Lublina w latach 1940-1944**

Nr ochronki	Adres siedziby/ul.	Średnia liczba dzieci	Kierownictwo
Nr 1	Krakowskie Przedmieście 55 (przeniesiona na ul. Narutowicza 8)	160	Anna Krzymowska
Nr 2	Podwale 11	150	Katarzyna Tatara
Nr 3	Kochanowskiego 1	150	Aleksandra Jankowska-Rachwald Lucyna Górską-Galińska
Nr 4	Sieroca 11	150 (125)	Katarzyna Tatara
Nr 5	Krakowskie Przedmieście 30	80 (160)	Władysława Budzyńska
Nr 6	Drobna 3	50 (105)	Anna Siomowa
Nr 7	Leśna 13	86 (100)	Janina Seńkowska Joanna Szewcow

Źródło: S. Kiewel – Witkowska, *Lubelska placówka opiekuńcza – wychowawcza z lat okupacji 1940-1944*, Lublin 2004, s. 11.

Podstawowym źródłem finansowania tych placówek, były dotacje pieniężne świadczone przez Radę Główną Opiekuńczą i Polski Czerwony Krzyż. Dodatkowo wzbogacały je dary prywatnych ofiarodawców oraz pomoc zagraniczna. Niektóre placówki na własną rękę podejmowały próby rozwiązywania problemów materialnych, np. pracownice ochrony Nr 3 organizowały płatne przedstawienia, z których dochód przeznaczony był na zakup produktów spożywczych (Kiewel-Witkowska, 2004: s. 18).

Prawie 90% personelu wychowawczego stanowiły młode harcerki. Dziewczęta stale podnosiły swoje kwalifikacje poprzez uczestnictwo w szkoleniach, kursach, wykładach, seminariach z zakresu pedagogiki i metodyki, zajęć praktycznych, psychologii, pracy medycznej, itd. Początkowo, oprócz pracy opiekuńczo - wychowawczej do obowiązków harcerek należało również sprzątanie pomieszczeń, robienie zakupów oraz przygotowywanie posiłków. Dopiero w drugiej połowie 1940 r. wprowadzono etaty sprzątaczek i kucharek, co pozwoliło nieco odciążyć opiekunki od nadmiernej ilości obowiązków. W pierwszym okresie działalności ochronek personel pedagogiczny pracował społecznie. Posiadał jedynie możliwość korzystania z trzech bezpłatnych posiłków dziennie. Dopiero w 1943 r. Rada Główna Opiekuńcza (Polski Komitet Opiekuńczy) przydzielił niewielkie pobory w wysokości 135 zł miesięcznie (dla porównania - cena rynkowa kilograma masła wynosiła 160 zł) (WAPL, RGO, sygn. 54).

Zajęcia w placówkach odbywały się codziennie w godzinach od 8 do 18 w grupach dzieci tworzonych według kryterium wieku. Działały trzy sekcje wiekowe: przedszkolna, młodszych dzieci szkolnych oraz dzieci szkolnych starszych. Każda z wychowawczyń miała pod swoją opieką dwudziestu pięciu podopiecznych w wieku przedszkolnym lub pięćdziesięciu w wieku szkolnym. W pracy wychowawczej opierano się na metodach harcerskich. Grupa była drużyną, a zespoły zastępami. Był grupowy – drużynowy oraz zespołowi – zastępowi (Kiewel-Witkowska, 2004: s. 18).

Funkcję opiekuńczą realizowano w trzech podstawowych formach: dożywiania, zaopatrywania w odzież oraz opiekę medyczną. Wszystkie dzieci otrzymywały trzy posiłki dziennie. Na śniadanie i kolację podawano kawę z mlekiem (w ilości 1/3 litra mleka na dziecko), 30 dag białej bułki z masłem lub marmoladą, kaszę lub 1/2 kg jarzyn surowych lub gotowanych. Na obiad dzieci otrzymywały 3/4 l zupy z chlebem, a co drugi



dzień dania jarzynowo – mączne. Do lipca 1940 r. posiłki przygotowywano w kuchniach sióstr Urszulanek i sióstr Kanoniczek (WAPL, PPL, sygn. 51).

Nad całokształtem opieki medycznej czuwał początkowo Polski Czerwony Krzyż, a następnie Polski Komitet Opiekuńczy. Obie te organizacje zaopatrywały placówki w apteczki z ustalonym składem leków i materiałów opatrunkowych. Wszystkie ochronki otrzymywały ponadto stałe przydziały mydła, proszku do prania i środków dezynfekcyjnych. Co tydzień organizowano dzieciom kąpiel w łaźni miejskiej przy ul. Bronowickiej. Dbano także o stan higieniczny pomieszczeń oraz organizowano comiesięczne dezynfekcje dziecięcej pościeli. Opiekę medyczną w placówce zapewniał lekarz. Łącznie we wszystkich siedmiu ochronkach pracowało siedmiu lekarzy. Przy niektórych placówkach funkcjonowały gabinety dentystyczne, np. przy ul. Drobnej 3. (WAPL, RGO, sygn. 62).

Ważnym czynnikiem wychowawczym były zajęcia świetlicowe obejmujące m. in. wieczorki literackie o treściach patriotycznych, konkursy piosenek, głośne czytanie książek, gry, zabawy, zajęcia praktyczne, pogadanki oraz tajne nauczanie w oparciu o program i podręczniki sprzed 1939 r. W programie dnia był czas na spacer, sen i odrabianie lekcji. Starsze dzieci na zajęciach praktycznych uczyły się szycia, szydełkowania i majsterkowania. Wyrabiały także przedmioty codziennego użytku, które potem sprzedawano, a ich dochód zasilał budżet ochronki. Dwa razy w tygodniu odbywały się pogadanki religijne organizowane przez siostry zakonne. Dzieci wychowywano w duchu polskości i miłości do ojczyzny, kształtowano patriotyzm i przekazywano tradycję (Kiewel-Witkowska, 2004: s. 6-20).

### **Konspiracyjne organizacje wojskowe i polityczne (Stronictwo Ludowe „Roch”)**

Tajnym nauczaniem zajmowały się również konspiracyjne organizacje wojskowe i polityczne, m. in. Stronictwo Ludowe (SL) działające pod kryptonimem „Roch”. Przy ścisłej współpracy z Tajną Organizacją Nauczycielską i Departamentem Oświaty i Kultury, SL organizowało tajne nauczanie dla młodzieży i dorosłych w zakresie szkół podstawowych i średnich, zaopatrywało tajne komplety w podręczniki i książki, świadczyło pomoc materialną ludziom nauki (Miroslaw, 1990: s. 109).

W pierwszych miesiącach 1942 r. w ramach konspiracyjnego ruchu ludowego „Roch” utworzono Ludowy Związek Kobiet (LZK). Działalność Ludowego Związku

Kobiet oparta została na własnej strukturze organizacyjnej wzorowanej na strukturze „Rocha”, czyli okręgach (województwach), obwodach (powiatach), rejonach, gminach i gromadach. Na wszystkich szczeblach organizacyjnych działały komórki kierownicze składające się z trzech lub pięciu osób, tzw. trójki lub piątki polityczne (centralne, wojewódzkie, powiatowe, gminne, miejskie, gromadzkie, wiejskie) (Stysiak, 1976: s. 80-81). Funkcję przewodniczącej LZK w okręgu lubelskim od stycznia 1942 r. do lipca 1944 r. pełniła Genowefa Osiejowa ps. Pszeniczna. Zajmowała się ona wszelkimi sprawami organizacyjnymi ogniw powiatowych i pełniła ogólny nadzór nad ich działalnością (Mirośław, 1990: s. 51).

Współpracując ściśle z Batalionami Chłopskimi, kobiety z LZK prowadziły wydziały pracy (sekcje), odpowiadające kierunkom ich działań. Powołano następujące wydziały: sanitarny, opieki społecznej, organizacyjny, łączności i kolportażu, oświatowo – wychowawczy, gospodarczy (WAPL, BCh-Lublin, sygn. 5).

Wydział sanitarny zajmował się organizowaniem szkoleń i kursów sanitarnych, celem których było przygotowanie kadry zakonspirowanych sanitariuszek. Pierwsze kursy odbyły się w marcu 1943 r. Szkolenie sanitarne obejmowało dwa stopnie. Pierwszy stopień dawał podstawowe umiejętności udzielenia pomocy medycznej. Drugi osiągany był po szkoleniu szpitalnym. Na wydziale chirurgii Szpitala Miejskiego w Lublinie i innych szpitalach powiatowych, odbywano 2-6 tygodniową praktykę, dzięki której zdobywano uprawnienia instruktorskie i możliwość organizowania szkoleń sanitarnych (Mirośław, 1990: s. 53).

Wydział oświatowo-wychowawczy organizował różnego rodzaju konferencje o charakterze oświatowym, kulturalnym, ideowo – politycznym, itp. Prowadził ponadto działalność samokształceniową wśród członkiń LZK w postaci Listowej Uczelni Kobiet. Gromadził książki i tworzył konspiracyjne biblioteki. Współpracował z Tajną Organizacją Nauczycielską w zakresie organizowania tajnego nauczania i kształcenia dzieci i młodzieży. Zajmował się udzielaniem pomocy materialnej szkołom, nauczycielom i inteligencji (WAPL, BCh, sygn. 5).

### **Podsumowanie**

Brutalne represje stosowane przez okupanta nie powstrzymały szerzenia tajnej oświaty. Wielu nauczycieli uważało pracę dydaktyczną za swój obywatelski obowiązek, a i młodzież chętnie garnęła się do nauki i osiągała dobre wyniki. Po zakończeniu

działań wojennych uzyskane w podziemiu świadectwa i dyplomy maturalne oraz zaliczenia poszczególnych semestrów były w pełni honorowane przez polskie władze oświatowe, a lata pracy w tajnym nauczaniu uwzględniono po wojnie w wyliczaniu wysokości nauczycielskich emerytur (Walewander, 2009: s. 50).

## **Bibliografia**

### **I Źródła**

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Lublinie

Zesp. Akt: Rada Główna Opiekuńcza – Polski Komitet Opiekuńczy Lublin Miasto i Powiat [1939] 1940-1944.

Zesp. Akt: Polska Pomoc w Lublinie.

Zesp. Akt: Bataliony Chłopskie Okręg IV Lublin.

### **II. Opracowania**

Antosiewicz K., (1989), *Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego De Saxia w latach 1939-1947*, w: *Studia i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce. Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, red. A. Chruszewski i in., t. 7, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 227-251.

Bownik Z., (1958), *Z dziejów szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Dąbrowski Cz., (1968), *KUL w latach hitlerowskiej okupacji*, „Życie i myśl”, nr 10.

Doroszewski J., (1988), *Związek Nauczycielstwa Polskiego w latach wojny i okupacji*, w: *Zarys dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego na Lubelszczyźnie w latach 1905-1985*, red. M. Alkiewicz, H. Bichta, J. Doroszewski, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin, s. 111-125.

Doroszewski J., (1969), *Uwagi o zakresie i organizacji tajnego nauczania podczas okupacji hitlerowskiej na terenie niektórych powiatów Lubelszczyzny*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, t. 2.

Fundali S., (1989), *Zgromadzenie Sług Jezusa w latach 1939-1947*, w: *Studia i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce. Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, red. A. Chruszewski i in., t. 5, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 252-269.

Grabowski W., (1995), *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.

Gralak B., (1984), *Szkolnictwo akademickie i nauka polska w okresie okupacji hitlerowskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Grudzińska M., Rezler-Wasielewska V., (2008), *Lublin, Lipowa 7. Obóz dla Żydów polskich jeńców wojennych (1940-1943)*, „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 4, s. 491-514.

Gruszecki J., (1978), *Kościół w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej*, „Chrześcijanin w Świecie”, R. 10, nr 6, s. 1-19.

Jurczak A., (2000), *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego ą Paulo Sług Ubogich i Chorych. Prowincja Warszawska*, w: *Studia i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce. Żeńskie*

*Tajne nauczanie w Lublinie w latach 1939 - 1944*

- Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, red. A. Chruszewski i in., 14, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Kasparek J., (1989), *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Kępski Cz., (1996), *140 lat działalności Państwowego Domu Dziecka im. Janusza Korczaka (Sali Sierot) w Lublinie*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XVII, s. 209-218.
- Kiewel - Witkowska S., (2004), *Lubelska placówka opiekuńcza – wychowawcza z lat okupacji 1940-1944*, ZNP, Lublin.
- Kłapeć J., (2011), *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim 1940-1944*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kowalik K., (1986), *Opieka nad dzieckiem w Generalnym Gubernatorstwie*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Krawczyk E., (1969), *O tajnym nauczaniu w Lublinie w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej w latach okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, t. 2, s. 117-131.
- Kroll B., (1985), *Rada Główna Opiekuńcza 1939-1945*, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Madejczyk Cz., (1970), *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mańkowski Z., (1967), *Lublin w latach wojny i okupacji*, w: *Lublin 1317-1967*, red. H. Zins, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin, s. 186-206.
- Mańkowski Z., (1978), *Między Wisłą, a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Mirosław J., (1990), *Działalność Ludowego Związku Kobiet na Lubelszczyźnie w latach 1942-1944*, w: *Ludowy Związek Kobiet na Lubelszczyźnie*, red. J. Marszałek, Wojewódzka Komisja do spraw Batalionów Chłopski w Lublinie, Lublin, s. 48-67.
- Müllerowa L., Stanowski A., (1980), *Lata wojny i okupacji 1939-1945*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1945*, red. J. Kłoczowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 307-319.
- Olszewski E., (1969), *Szkolnictwo polskie na Lubelszczyźnie w świetle sprawozdań Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, t. 2.
- Oratowska B., (1998), *Informator dla wystawy Muzeum Okręgowego w Lublinie - Roman Ślaski – prezydent miasta Lublina w latach 1886-1963*, Lublin.
- Paczkowski A., (2005), *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Pleśniarski B., (1982), *Koncepcje oświaty powojennej w programach polskiej konspiracji 1939-1945*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Polak W., (2010), *Działalność Polskiej Pomocy w Lublinie w latach 1939-1940*, „Lublin. Kultura i społeczeństwo” R. 7, nr 5, s. 68-72.
- A. Puszcza A., Szady J., (2011), *Dom dziecka imienia Janusza Korczaka w Lublinie w latach 1855-2010*, Werset, Lublin.

*Tajne nauczanie w Lublinie w latach 1939 - 1944*

- Słowikowski M., (1972), *Z tajnego szkolnictwa w Lublinie 1940-1944*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, t. 4, s. 175-183.
- Stysiak M., (1976), *Kobiety polskie w ruchu oporu*, w: *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział polskich kobiet w II wojnie światowej*, red. Z. Połubiec, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Sulewski W., (1966), *Z frontu tajnego nauczania*, Czytelnik, Warszawa.
- Walewander E., (2009), *Działalność wychowawcza Kościoła Lubelskiego 1939-1945*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Walewander E., (1996), *Religijność w perspektywie dziejowej. Studia szkice*, „Wspólnota Polska”, Lublin.
- Wiśniewska A., (1980), *Pomoc RGO dzieciom w dystrykcie lubelskim*, „Zeszyty Majdanka”, t. 10, s. 23-41.
- Wnuk J., (1980), *Losy dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Wołoszyn J., (2003), *Charakterystyka niemieckiej i sowieckiej polityki terroru wobec społeczeństwa i podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947*, w: *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939-1956*, red. S. Poleszak, A. Puławski, t. 1, IPN, Warszawa, s. 11-19.
- Wycech Cz., (1964), *Z dziejów tajnej oświaty w latach 1939-1944*, „Nasza Księgarnia”, Warszawa.

Błażej Dyczewski

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

## **Rola dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży w opinii uczniów szkół ponadgimnazjalnych**

### **Streszczenie**

Ekologia zyskuje na znaczeniu. Wśród bardziej uświadomionych ekologicznie kręgów ludzi już nie dyskutuje się nad tym czy, ale w jaki sposób można przyczynić się do ochrony środowiska naturalnego. Poszukuje się nowych sposobów kształtowania postaw ekologicznych ludzi oraz nowych rozwiązań technologicznych, dzięki którym będzie można oszczędzać energię elektryczną, wodę oraz ograniczać eksploatację surowców nieodnawialnych. Gdzie w tej całej nowoczesności, jest miejsce na wychowawczą rolę dziadków w kształtowaniu postaw ekologicznych młodego pokolenia?

W artykule analizuje się rolę dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży, jaką przypisuje im młodzież szkół ponadgimnazjalnych z wybranych 32 szkół ponadgimnazjalnych z terenu województwa lubelskiego. Socjologiczne badania empiryczne przeprowadzono w na przełomie maja i czerwca 2008 r. na łącznej próbie blisko 750 respondentów.

Artykuł podejmuje takie zagadnienia jak ocena, przez respondentów, źródeł wiedzy ekologicznej, z których młodzież w pierwszej kolejności powinna czerpać normy i wzory zachowania wobec przyrody; częstotliwość rozmów na tematy ekologiczne podejmowane zarówno z dziadkami, jak i rodzicami, nauczycielami, czy w ramach różnego rodzaju kół zainteresowań i na forach internetowych. Dane statystyczne skorelowano z takimi zmiennymi niezależnymi jak: typ szkoły, płeć, miasto, miejsce zamieszkania, sytuacja materialna rodziny.

**Słowa kluczowe:** młodzież, ekologia, dziadkowie, świadomość ekologiczna.

### **Abstract**

**Key words:**

### **Wprowadzenie**

Jakkolwiek bycie ekologicznym jest bardzo ważnym aspektem odpowiedzialnego życia człowieka, to bycie ekologicznym jest obecnie dość modne

niektórych kręgach społecznych. W mediach, polityce oraz programach nauczania, niemalże na każdym poziomie edukacji mówi się o ekologii. Ekologiczne są sklepy, w których możemy kupić ekologiczną żywność; ekologiczne są ubrania, których proces produkcji w minimalnym stopniu przyczynia się do degradacji środowiska naturalnego; ekologiczne są różnego rodzaju artykuły przemysłowe, począwszy od kartek papieru wytwarzanych z recyklingu, poprzez ekologiczne samochody, aż do ekologicznych materiałów budowlanych. Co więcej, ekologia jest synonimem nowoczesności. Bycie ekologicznym to bycie nowoczesnym, tak jakby ekologia narodziła się dekadę temu, tak jakby wcześniej nikt nie myślał o ekologii. Wobec tego, gdzie w tej całej nowoczesności, jest miejsce na wychowawczą rolę dziadków w kształtowaniu postaw ekologicznych młodego pokolenia?

### **Cel pracy**

Celem artykułu jest przedstawienie roli dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej w opinii młodzieży. Artykuł opiera się na ilościowych badaniach socjologicznych przeprowadzonych, na przełomie maja i czerwca 2008 roku, wśród uczniów z 32 szkół ponadgimnazjalnych z terenu województwa lubelskiego. Realizacja badania odbyła się za pomocą kwestionariusza PAPI wypełnianego audytoryjnie. Po sprawdzeniu poprawności wypełnienia kwestionariuszy i odrzuceniu błędnych lub niekompletnych do analizy statystycznej dopuszczono 746 kwestionariuszy.

Głównym problemem, który będę starał się przedstawić w niniejszym artykule, jest odpowiedź na pytanie na ile dziadkowie mogą uczestniczyć w procesie wychowawczym swoich wnuczków w kontekście kształtowania postaw ekologicznych młodego pokolenia? Czy na płaszczyźnie *dziadkowie - wnuczowie* można doszukać się jakichś relacji łączących partnerów w kontekście dbałości o stan środowiska.

Na samym początku należy podkreślić, że proces socjalizacji wspomagany jest przez silną więź uczuciową łączącą dziadków z wnuczętami, dzięki czemu dziadkom łatwiej jest przekazywać wnukom wartości i normy będące najważniejszymi w rodzinie i społeczeństwie. Duże znaczenie w tej kwestii odgrywa mądrość i doświadczenie życiowe osób starszych (Dyczewski, 1994: s. 99). Role społeczne każdej jednostki, także i dziadków, ulegają przeobrażeniom w zależności od zmian, jakie zachodzą w strukturze i funkcji rodziny. Relacje dziadków z wnuczkami przechodzą stopniowy proces od bardzo zażyłych relacji, podczas których dziadek lub babcia są dla wnuczka

lub wnuczki kimś bardzo ważnym w ich życiu, aż do zaprzestania relacji na tej płaszczyźnie, co dzieje się zazwyczaj w okresie dorastania (Hurlock, 1985: s. 404-405).

Duże znaczenie odgrywa również fakt, że w kulturę polską mocno wpisane są zjawiska sprzyjające stosunkom międzypokoleniowym w rodzinie. Można do nich zaliczyć silne poczucie wspólnoty i więzi z rodziną, wysoką wartość małżeństwa i rodziny, specyfikę domu polskiego, religijność i tradycje rodzinne (Dyczewski, 2007: s. 219). We wszystkich tych zjawiskach czynny udział mają dziadkowie, którzy poprzez wspólne przebywanie z wnuczkami, wspomagają rozwój ich osobowości.

W dziewiętnastowiecznej Polsce dziadkowie mieli większy niż obecnie wpływ, nie tylko na wychowanie wnuczków, ale także, poprzez przekazywanie obyczajów i kultywowanie tradycji, pełnili rolę doświadczonego mędrca, co niekiedy spotykało się także z niezrozumieniem ze strony młodszego pokolenia. Jednak gdyby nie ich starania, niektóre zwyczaje i obyczaje kulturowe uległyby zapomnieniu (Szafraken, 2015: s. 84-85). Występujące we współczesnych rodzinach, ograniczenie udziału rodziców w opiece i wychowaniu dzieci, wymusza na dziadkach zaangażowanie w opiekę nad wnuczkami. Wynika to nie tylko z wytężonej aktywności zawodowej, także kobiet oraz mobilności, głównie zarobkowej, ale też z polepszania się stanu zdrowia osób starszych, którzy mogą i chcą zajmować się swoimi wnuczkami (Chodakowska, 2001).

Pomimo wielu zmian oraz ruchliwości społecznej, jak również gwałtownej modernizacji życia społecznego, rodziny wielopokoleniowe w Polsce występują częściej niż w społeczeństwach wysoko rozwiniętych. Pomimo wzrastającej tendencji do zakładania, głównie przez ludzi młodych, rodzin nuklearnych, kontakty z dziadkami nie zacierają się całkowicie. Dziadkom nadal zależy na utrzymywaniu kontaktów z dziećmi i wnukami, gdyż w innym przypadku mogą poczuć się niepotrzebni. Dzieciom mogą pomagać w prowadzeniu gospodarstwa domowego, a wnukom przekazywać historię rodziny, wartości i normy zachowania, również wobec przyrody (Dyczewski, 2002, s. 61 i nst.).

Jakkolwiek, według sondażu CBOS, 97% badanych wyraża przekonanie, że ludzie starsi są potrzebni społeczeństwu ponieważ mają czas dla wnuczków, podczas gdy rodzice pracują, a 95% wskazuje na ich istotne doświadczenie i wiedzę, której brakuje ludziom młodszym (Wądlowska, 2009: s. 3), to jak służeńie zauważa Małgorzata Halicka, współczesnym rodzinom potrzebne jest wsparcie, także ze strony instytucji państwowych oraz organizacji, których celem jest uwrażliwienie na różne



problemy, które mogą być podstawą zakłócenia relacji w rodzinie. Niewątpliwie, w relacji *dziadkowie – wnuczeta*, należy podjąć szeroko zakrojoną dyskusję w zakresie wdrożenia odpowiedniego systemu wsparcia rodzinom zagrożonym, a także rewizję systemu wartości i stylu życia współczesnej rodziny. Badacze tego problemu często zwracają uwagę, na fakt społecznego przejmowania negatywnych lub pozytywnych wzorców zachowań międzypokoleniowych (Halicka, 2015: s. 128-214).

Faktem jest, że młodzież wiele zawdzięcza swoim dziadkom. Spośród badanych przez CBOS dorosłych Polaków prawie trzy czwarte zawdzięcza coś swojej babci lub dziadkowi (72%), a niemalże dwie trzecie relacje z dziadkami wspomina, jako bardzo bliskie (61%). Można także powiedzieć, że większy dług wobec dziadków odczuwają osoby młodsze, przed 35 rokiem życia. Badani w wieku 18-24 lata wykazują największe poczucie długu wobec swoich dziadków (88%). Według badań CBOS najczęściej zawdzięczamy dziadkom *opiekę i wychowanie* (65%), *poczucie, że jest się kochanym* (64%), *znajomość dziejów rodziny* (57%), *zasady moralne* (57%), *wiarę religijną* (54%), *pozytywne cechy charakteru* (48%), *umiejętności praktyczne* (44%), *znajomość niektórych wydarzeń historycznych* (43%), *miłość do ojczyzny* (38%), w mniejszym stopniu *mieszkanie* (10%), *spadek* (6%). Słowem, można powiedzieć, że dziadkom najczęściej zawdzięczamy niematerialne aspekty wsparcia. Oprócz wychowania, które jest na pierwszym miejscu, od dziadków czerpiemy zasady moralne, wiedzę o rodzinie i historii, poczucie bezpieczeństwa i miłości rodzinnej Kowalczyk, 2012: s. 2-4).

Z drugiej strony rolę dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży można rozpatrywać nie tylko w kontekście wkładu babci czy dziadka w proces wychowania wnuków. Warto także zastanowić się nad tym jakie są oczekiwania młodych ludzi wobec swoich dziadków? Czy młodzież oczekuje od dziadków, żeby wpływali oni na ich stosunek do świata przyrody? Jakkolwiek relacja na płaszczyźnie *dziadkowie - wnuczki* odbywa się w sposób dynamiczny, uzależniony od wieku dziecka, to relacja ta warunkowana jest także innymi czynnikami, takimi jak: wiek dziadków, odległość od miejsca zamieszkania, aktywność zdrowotna dziadków, a niekiedy także aktywność zawodowa czy też intensywność spotkań.

### **Wyniki i ich omówienie**

Badanym uczniom szkół ponadpodstawowych z terenu województwa lubelskiego postawiono pytanie: *Skąd młodzież, w pierwszej kolejności powinna*

*Rola dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży  
w opinii uczniów szkół ponadgimnazjalnych*

*czierać normy zachowania wobec przyrody?* Możliwości wskazań w pytaniu wielokrotnego wyboru ograniczono do 5, ze względu na wyodrębnienie tych najważniejszych źródeł. Uzyskane dane empiryczne odnoszące się do młodzieży szkolnej z czterech typów szkół są zawarte w tabeli 1.

**Tabela 1 (pyt. 18). Skąd młodzież, w pierwszej kolejności, powinna czerpać normy zachowania wobec przyrody? Zaznacz maksymalnie 5 odpowiedzi. (dane w %)**

Kategorie odpowiedzi	LO	LP	TECH	ZSZ	Razem	
	N=429	N=56	N=171	N=90	N	%
od nauczycieli	70,4	75,0	65,5	45,6	497	66,6
z telewizji	61,1	53,6	66,1	47,8	448	60,1
z Internetu	51,7	60,7	55,0	46,7	392	52,5
z kampanii ruchów ekologicznych	54,8	37,5	29,8	32,2	336	45,0
od rodziców/opiekunów	48,5	33,9	36,3	32,2	318	42,6
z reklamy	33,1	23,2	31,6	20,0	227	30,4
z filmu	22,1	37,5	39,2	30,0	210	28,2
z książki	19,3	26,8	19,3	32,2	160	21,4
z prasy codziennej	22,1	17,9	19,3	21,1	157	21,0
z radia	15,4	10,7	17,5	22,2	122	16,4
z gazetek szkolnych	10,5	25,0	13,5	25,6	105	14,1
z magazynów ilustrowanych	14,0	10,7	10,5	6,7	90	12,1
od członków w ramach koła zainteresowań	9,6	14,3	11,1	15,6	82	11,0
od kolegów/koleżanek	9,3	7,1	9,4	7,8	67	9,0
od członków organizacji	8,4	7,1	5,8	11,1	60	8,0
od rodzeństwa	5,4	8,9	2,3	10,0	41	5,5
od katechetów/księży	3,7	3,6	8,2	3,3	35	4,7
z czasopism	2,6	-	2,9	3,3	19	2,5
brak odpowiedzi	1,9	3,6	5,3	11,1	29	3,9
inne	-	-	-	1,1	1	0,1

Uwaga: Dane nie sumują się do 100,0%, ponieważ respondenci mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Z przedstawionych w tabeli danych wynika, że *nauczyciele* (66,6%) są kategorią, która w opinii największej liczby badanych powinna być wzorem dla uczniów w zakresie przekazywania norm zachowania wobec przyrody, następnie

telewizja (60,1%), Internet (52,5), kampanie ruchów ekologicznych (45,0%), rodzice lub opiekunowie (42,6%) oraz reklamy (30,4%). Pierwszą piątkę zdominowały, obok tradycyjnych źródeł wiedzy (nauczyciele, rodzice), głównie źródła nowoczesne, takie jak telewizja oraz Internet, z których młodzi ludzie korzystają najczęściej. Podobne wyniki uzyskano w badaniach CBOS, w których zadano pytanie o to, skąd przede wszystkim badani czerpią wiedzę o zmianach klimatu. Prawie wszyscy wskazali *telewizję* (93,7%), następnie *Internet* (37,3%) oraz *prasę codzienną* (34,5%), *radio* (34,3%) i *czasopisma* (24,1%)[12, s. 4]. Zmienna niezależna *typ szkoły* różnicuje udział procentowy najczęściej wskazywanych kategorii odpowiedzi.

Na nauczycieli jako główne źródło norm wobec przyrody najczęściej wskazywali uczniowie LO (70,4%) oraz LP (75,0%), natomiast uczniowie TECH (66,1%) oraz ZSZ (47,8%) częściej wskazywali na *telewizję*. Różnice występują także w odniesieniu do *filmu*, na który wskazuje 22,1% uczniów LO oraz 39,2% TECH. Z kolei uczniowie LP (25,0%) oraz ZSZ (25,6%) różnią się od uczniów LO (10,5%) w określaniu roli *gazetek szkolnych*. Warto zwrócić uwagę, że połowa uczniów LO (54,8%) wskazuje na wiodącą rolę *kampanii ruchów ekologicznych* w kształtowaniu norm wobec przyrody, a zaledwie 37,5% uczniów LP przypisuje wiodącą rolę *kampaniom społecznym*, 29,8% uczniów TECH oraz co trzeci uczeń ZSZ. Wskaźniki dla kategorii *rodziców lub opiekunów* wynoszą dla uczniów LO 48,5%, LP – 33,9%, TECH – 36,3%, ZSZ 32,2%.

Wśród uczniów ZSZ zaledwie 45,6% przypisało wiodącą rolę *nauczycielom* (ta kategoria zajęła drugie miejsce wśród uczniów ZSZ), przy wskaźniku wynoszącym wśród uczniów LO 70,4%, LP – 75,0%, TECH 65,5%. Z kolei co trzeci uczeń ZSZ rolę kształtowania proekologicznych norm przypisuje *publikacjom książkowym*, gdzie wskaźnik tej kategorii dla uczniów LO wynosi 19,3%, LP – 26,8%, TECH – 19,3%. Ponadto co piąty uczeń ZSZ rolę tę przypisuje *rozgłoszonym radiowym*, a tylko 6,7% *magazynom ilustrowanym*. Wskaźnik dla *radia* wśród pozostałych uczniów wynosi odpowiednio: LO - 15,4%, LP – 10,7%, TECH 17,5%, zaś dla *magazynów ilustrowanych* odpowiednio 14,0%, 10,7%, 10,5%. Na podstawie zebranych danych empirycznych można wnioskować, że młodzież ucząca się w ZSZ preferuje bardziej tradycyjne źródła wiedzy ekologicznej, pomijając media alternatywne takie jak prasa ilustrowana czy kampanie ruchów ekologicznych. Dodatkowo co dziesiąty z tej

kategorii nie udzielił odpowiedzi na to pytanie, przy wskaźniku dla innych badanych mieszczącym się na poziomie 5%.

Odnosząc się do zmiennej niezależnej *pleć* warto podkreślić, że kobiety, jako źródło norm zachowania wobec przyrody, przede wszystkim wskazywały *nauczycieli* (74,2%), następnie *telewizję* (56,9%), *rodziców lub opiekunów* (49,4%), *Internet* (48,6%) oraz *kampanie ruchów ekologicznych*. Z kolei mężczyźni najczęściej wskazywali na *telewizję* (63,7%), a dopiero później na *nauczycieli* (57,9%) *Internet* (57,1%) oraz *kampanie ruchów ekologicznych* (41,5%). Zaledwie co trzeci badany mężczyzna powoływał się na *rodziców lub opiekunów* jako źródła, z których młodzi ludzie powinni czerpać normy zachowania wobec przyrody.

Rozbieżność wskazań poszczególnych kategorii odpowiedzi wyraźnie wskazuje na fakt, że kobiety rolę przekazywania norm zachowania wobec przyrody przypisują instytucjom społecznym, których funkcja jest ugruntowana w procesie socjalizacji młodego człowieka, a dopiero później dopuszczają źródła alternatywne, takie jak Internet i kampanie ruchów ekologicznych. Jakkolwiek w kategorii mężczyzn ponad połowa rolę tę przypisuje nauczycielom, to tyle samo badanych wskazuje na Internet i telewizję. Zaledwie, co trzeci badany mężczyzna funkcję przekazywania norm zachowania wobec przyrody widzi w *rodzicach* lub *opiekunach*.

Preferencje wobec źródeł wiedzy ekologicznej wśród badanej młodzieży oscylują raczej w kierunku nowoczesnych mediów, a jednocześnie najłatwiejszych w odbiorze, które stają się elementem codzienności, a jednocześnie mają duży wpływ na wychowanie poprzez świadome i celowe przygotowanie do członkostwa w społeczeństwie (Cieślińska, 2005: s. 27-35). Ze względu na ukierunkowanie młodzieży na nowe środki masowego przekazu dobrze by było, gdyby media prezentując treści o charakterze ekologicznym miały na uwadze nie tylko wybiórcze kształtowanie postaw ekologicznych, ale też przekazywanie treści bardziej ambitnych. Spośród badanych trzech na pięciu dostrzega w telewizji tę wiodącą rolę w procesie kształtowania norm i zachowań młodego pokolenia wobec przyrody, w książkach zaledwie jedna piąta, w magazynach ilustrowanych jedna ósma, a w czasopiśmie 2,5%.

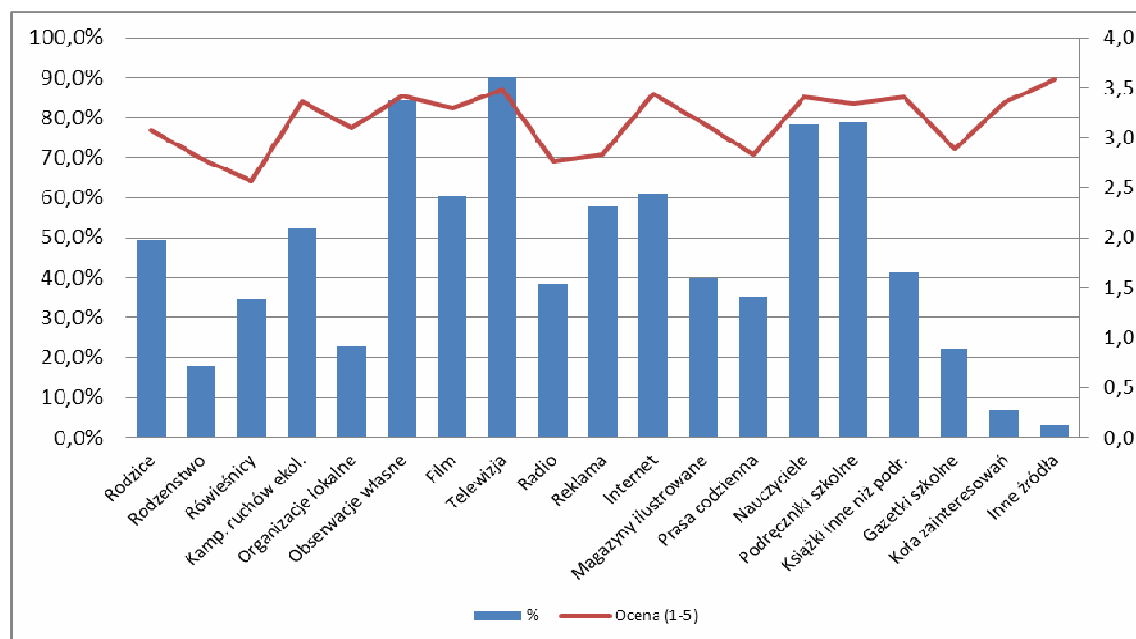
Warto zwrócić uwagę, że prawie trzech na pięciu uczniów oczekuje od środków przekazu kształtowania postaw i norm zachowania wobec przyrody. W celu zobrazowania posłużę się wypowiedzią respondentki: *Chciałabym, aby w prasie, mediach była poruszana tematyka ochrony środowiska, ponieważ moja wiedza na ten*

temat jest minimalna. Wiem, że należy je chronić, ale nie wiem jak mogę się do tego przyczynić. Wypowiedź uczennicy wyraźnie wskazuje na uświadomioną znikomą wiedzę ekologiczną, duże chęci działania na rzecz przyrody, jednak wysokie oczekiwania wobec środków masowego przekazu. Respondentka niejako zapomina o roli szkoły, podręczników w kształtowaniu świadomości ekologicznej. Zapomina też o roli jaką w kształtowaniu świadomości ekologicznej odgrywają dziadkowie.

W kwestionariuszu ankiety postawiono respondentom pytanie dotyczące czerpania wiedzy ekologicznej z poszczególnych źródeł. Wskazania odpowiedzi twierdzących w pytaniach o źródła wiedzy ekologicznej w obszarze otoczenia respondenta przedstawia Wykres 1.

Najogólniej można stwierdzić, że wiedzę ekologiczną młodzież opiera na czterech filarach (*telewizja i obserwacje własne oraz nauczyciele i podręczniki szkolne*), które są charakterystyczne dla podstawowej sfery informacyjnej człowieka uczącego się. Prawie wszyscy czerpią wiedzę z *telewizji* – 90,1%, *obserwacji własnych* – 84,3%, *podręczników szkolnych* – 78,8% oraz od *nauczycieli* – 78,3%. Następne źródła to *środki masowego przekazu*, do których młodzież ma najłatwiejszy dostęp. Wiedzę o ochronie środowiska z *Internetu* czerpie 60,8% badanych, z *filmu* – 60,4%, z *reklamy* – 57,8% oraz z *kampanii ruchów ekologicznych* – 52,2%. W dalszej kolejności plasują się mniej popularne media, takie jak: *książki inne niż podręczniki* – 41,1%, *magazyny ilustrowane* – 39,9%, *radio* – 38,4%, *prasa codzienna* – 35,1%. Na uwagę zasługuje fakt, że prawie połowa badanych wiedzę o ochronie środowiska zdobywa od *rodziców lub opiekunów* (49,3%) i nieco więcej niż co trzeci od *rówieśników* (34,6%). Mniej niż jedna czwarta badanych wiedzę o ochronie środowiska przyrodniczego czerpie od *lokalnych organizacji* – 22,7%, *gazetek szkolnych* – 22,3%, *rodzeństwa* – 17,6%, *kół zainteresowań* – 6,8%. Z innych nie wymienionych źródeł czerpie wiedzę zaledwie 3,3% badanych.

**Wykres 1. Zbiorcze przedstawienie odpowiedzi o źródłach wiedzy ekologicznej respondenta i ich ocena (dane w %)**



W rozpatrywaniu roli dziadków w procesie kształtowania świadomości ekologicznej warto zastanowić się nad tym, jak badani oceniają poszczególne źródła wiedzy. Badani oprócz wskazania na konkretne źródło, z którego zazwyczaj czerpią wiedzę ekologiczną poproszeni byli o ocenę tego źródła na skali pięciostopniowej. Z zebranych, w drodze kwestionariusza ankiety, danych empirycznych wyliczono średnie arytmetyczne ocen dla każdego źródła. Uzyskane wyniki empiryczne przedstawia tabela 2.

Ogólnie rzecz biorąc badani uczniowie na poziomie średnim oceniają poszczególne źródła wiedzy ekologicznej. Spośród 19 zaprezentowanych źródeł młodzież najwyżej ocenia jedną odnoszącą się do alternatywnych, a jednocześnie wymagających większego zaangażowania, źródeł wiedzy ujętych w kategorii *inne* (średnia = 3,58). W tej kategorii znalazły się takie odpowiedzi jak: wypowiedzi autorytetów w dziedzinie ekologii, z którymi badani mieli kontakt podczas organizowanych spotkań i apeli w ramach działalności szkoły, organizowane spotkania i festyny poza szkołą, dni otwarte na uczelniach, organizowane w ramach działalności szkoły akcje podejmujące problem ochrony środowiska, wycieczki szkolne, konkursy ekologiczne. Do kategorii *inne* zaliczono również encyklopedie słowniki ekologiczne, przewodniki, broszury, plakaty oraz ulotki o tematyce ekologicznej. Warto zaznaczyć,

*Rola dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży  
w opinii uczniów szkół ponadgimnazjalnych*

że korzystanie z tego źródła zadeklarowali tylko uczniowie LO (5,2%) oraz TECH (1,2%) w łącznej liczbie 24 badanych. Jakkolwiek jest to raczej źródło mało popularne, to przez samych uczniów nie jest oceniane istotnie wyżej niż pozostałe źródła.

**Tabela 2. Średnie ocen dla poszczególnych kategorii źródeł wiedzy ekologicznej (średnie arytmetyczne)**

Kategorie odpowiedzi	Typ szkoły				Ogółem
	LO N=429	LP N=56	TECH N=171	ZSZ N=90	
inne źródła	3,55	-	4,00	-	<b>3,58</b>
telewizja	3,51	3,46	3,46	3,41	<b>3,48</b>
internet	3,43	3,82	3,35	3,39	<b>3,44</b>
obserwacje własne	3,52	3,41	3,26	3,25	<b>3,42</b>
nauczyciele	3,42	3,80	3,22	3,33	<b>3,40</b>
książki inne niż podręczniki	3,56	3,52	3,06	3,00	<b>3,40</b>
kampanie ruchów ekologicznych	3,50	3,40	3,15	2,77	<b>3,36</b>
koła zainteresowań	3,58	3,00	2,00	3,67	<b>3,35</b>
podręczniki szkolne	3,45	3,49	3,15	2,91	<b>3,34</b>
film	3,32	3,19	3,22	3,46	<b>3,30</b>
magazyny ilustrowane	3,27	2,86	2,87	3,00	<b>3,14</b>
organizacje lokalne	3,15	3,33	3,04	2,93	<b>3,10</b>
rodzice, opiekunowie	3,07	3,31	2,95	3,14	<b>3,07</b>
gazetki szkolne	2,77	2,94	2,74	3,42	<b>2,89</b>
reklama	2,81	2,97	2,91	2,61	<b>2,83</b>
prasa codzienna	2,80	3,05	2,71	3,06	<b>2,83</b>
rodzeństwo	2,90	3,13	2,37	2,87	<b>2,79</b>
radio	2,64	2,75	2,92	3,05	<b>2,77</b>
rówieśnicy	2,58	2,57	2,60	2,46	<b>2,57</b>

Kolejnym najwyżej ocenianym źródłem, z którego też najwięcej badanych czerpało wiedzę, jest *telewizja* (średnia = 3,48). Na trzecim miejscu plasują się *obserwacje własne* (średnia = 3,42), *nauczyciele* (średnia = 3,40), *książki inne niż podręczniki* (średnia = 3,40) oraz *kampanie ruchów ekologicznych* (średnia = 3,36). Najgorzej badani ocenili wiedzę zdobywaną od *rodzeństwa* (średnia = 2,79), *rówieśników* (średnia = 2,57) oraz z *radia* (średnia = 2,77).

Można zatem stwierdzić, że osoby starsze, jakkolwiek potrzebne w procesie wychowania wnuczków, często przydatne w kształtowaniu pozytywnych postaw

społecznych i przekazujące wiedzę o historii rodziny, tradycję narodową i religijną nie zawsze są przez młodych ludzi postrzegane, jako ktoś, od kogo można uczyć się ochrony przyrody. Młodzież najczęściej korzysta z *telewizji, podręczników i nauczycieli* i te źródła ocenia dosyć wysoko. Na postawione w kwestionariuszu ankiety pytanie: *Z kim najczęściej rozmawiasz na tematy związane z ochroną środowiska?* Ankietowani w pierwszej kolejności wskazywali *nauczycieli* (35,7%), następnie *fora internetowe* (23,2%) oraz *rodziców lub opiekunów* (21,7%). *Dziadkowie* plasują się na siódmym miejscu. Częste i bardzo częste rozmowy z dziadkami o ochronie przyrody podejmuje co dziewiąty uczeń szkoły ponadgimnazjalnej (11,2%), a prawie co drugi przyznaje się do sporadycznych rozmów z dziadkami o ochronie przyrody (46,5%). Spośród badanych uczniów trzech na siedmiu w ogóle nie podejmuje ekologicznych rozmów ze swoimi dziadkami (42,3%). Dokładne dane prezentuje tabela 3.

W tym miejscu warto wspomnieć, że coraz częściej mówi się o tak zwanej „babci wyedukowanej” to znaczy takiej, która korzysta z różnego rodzaju kursów, szkoleń, także w ramach uniwersytetów trzeciego wieku. Są to dziadkowie, którzy nie tylko chcą odgrywać rolę opiekunki do dziecka lub kogoś, kto zajmuje się wnuczętami, podczas nieobecności rodziców. Są to dziadkowie, którzy poprzez kontakt z wnuczką, chcą w sposób twórczy wpływać na wychowanie młodego pokolenia (Stankowska, 2013: s. 72-76).

**Tabela 3. (pyt. 15). Z kim najczęściej rozmawiasz na tematy związane z ochroną środowiska? (wszystkie kategorie odpowiedzi) (dane w %)**

<b>Kategorie odpowiedzi</b>	<b>Często</b>	<b>Rzadko</b>	<b>Nigdy</b>
nauczyciele	35,7	52,9	11,4
fora internetowe	23,2	44,6	32,2
rodzice/opiekunowie	21,7	56,1	22,2
inne	21,2	15,2	63,6
koledzy/koleżanki	19,2	59,2	21,6
dziadkowie	11,2	46,5	42,3
rodzeństwo	10,1	45,9	44,0
katecheci/księża	5,6	38,1	56,2
członkowie organizacji, do których należę	3,8	18,2	78,0
sąsiedzi/znajomi	3,5	28,5	68,0
członkowie kół zainteresowań	2,9	19,3	77,8



Warto zatem dokładniej przyjrzeć się częstotliwości podejmowanych rozmów z dziadkami. Wyniki odpowiedzi dotyczących częstotliwości ekologicznych dyskusji z dziadkami ze względu na *typ szkoły* przedstawia tabela 4.

**Tabela 4 (pyt. 15). Z kim najczęściej rozmawiasz na tematy związane z ochroną środowiska? (dziadkowie) (dane w %)**

Kategorie odpowiedzi	Typ szkoły				Razem
	LO N=429	LP N=56	T N=171	ZSZ N=90	
<b>Często</b>	12,1	9,1	8,4	14,1	11,2
<b>Rzadko</b>	46,0	60,0	45,2	42,3	46,5
<b>Nigdy</b>	41,9	30,9	46,4	43,6	42,3
<b>Ogółem</b>	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

$\chi^2 = 7,160$ ;  $df = 6$ ;  $p = 0,306$ ;  $V = 0,071$

Jakkolwiek zmienna niezależna *typ szkoły* nie różnicuje w sposób statystycznie istotny rozkładu odpowiedzi dla pytania o częstotliwość rozmów z dziadkami, to jednak można zauważyć, że najczęściej z dziadkami o problemach przyrody rozmawiają uczniowie ZSZ (14,1%) oraz LO (12,1), następnie uczniowie LP (8,4%) oraz TECH (9,1%). Ogólny bilans jakichkolwiek rozmów (częstych i rzadkich) przedstawia się następująco: uczniowie LP – 69,1%, LO – 58,1%, TECH – 53,6%, ZSZ – 56,4%. Ponadto 45,2% uczniów TECH w ogóle nie podejmowało z dziadkami rozmów o ochronie przyrody. Z kolei Tabela 5 prezentuje wyniki dla pozostałych zmiennych niezależnych.

Odnosząc się do pozostałych zmiennych niezależnych należy stwierdzić, że do bardzo częstych i częstych rozmów o ochronie przyrody z dziadkami przyznaje się 13,9% kobiet, 15,0% mieszkańców miast średnich (od 20 do 100 tys. mieszkańców), podobnie jak 14,0% mieszkańców miast małych (do 20 tys. mieszkańców). Warto też dodać, że nieco częściej o ochronie przyrody rozmawiają uczniowie mieszkający w takich miejscowościach, jak: Bełżyce, Kraśnik, Lubartów, Łęczna, Opole Lubelskie oraz Świdnik (12,5%) niż uczniowie z Puław.

**Tabela 5 (pyt. 15). Z kim najczęściej rozmawiasz na tematy związane z ochroną środowiska/pleć, miasto, miejsce zamieszkania, sytuacja mat. rodziny? (dziadkowie) (dane w %)**

	Płeć		Miasto			Miejsce zamieszkania				Sytuacja mat. rodziny				Ogółem
	Kobieta N=399	Mężczyzna N=347	Lublin N=347	Puławy N=142	Inne miasta N=257	Wieś N=329	M. do 20 tys. mieszk.	M. 20 tys. 100 tys.	M. 100 tys. i więcej mieszk. N=144	Bardzo dobra N=95	Dobra N=361	średnia N=258	Zła i bardzo zła N=32	
<b>Często</b>	13,9	8,2	10,8	8,7	13,2	9,5	14,0	15,0	8,6	12,4	13,3	8,9	3,4	11,2
<b>Rzadko</b>	46,9	46,1	47,6	48,6	43,8	43,9	44,0	49,7	50,0	42,7	47,3	48,6	31,0	46,5
<b>Nigdy</b>	39,3	45,8	41,6	42,8	43,0	46,6	42,0	35,3	41,4	44,9	39,5	42,5	65,5	42,3
<b>Razem</b>	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

*Płeć:*  $\chi^2 = 6,895$ ;  $df = 2$ ;  $p = 0,032$ ;  $V = 0,098$

*Miasto:*  $\chi^2 = 0,352$ ;  $df = 4$ ;  $p = 0,671$ ;  $V = 0,041$

*Miejsce zamieszkania:*  $\chi^2 = 9,005$ ;  $df = 6$ ;  $p = 0,173$ ;  $V = 0,080$

*Sytuacja materialna rodziny:*  $\chi^2 = 10,661$ ;  $df = 6$ ;  $p = 0,099$ ;  $V = 0,087$

Na uwagę zasługuje także fakt, że im lepsza ocena warunków materialnych rodziny, tym większa częstotliwość podejmowanych z dziadkami rozmów na tematy ekologiczne. Spośród respondentów *bardzo dobrze* oceniających warunki materialne rodziny co ósmy przyznaje się do częstych rozmów z dziadkami na tematy związane z ekologią (13,3%), podobnie jak respondenci *dobrze* oceniający warunki materialne (13,3%), podczas gdy wśród pozostałych badanych uczniów wskaźnik ten wynosi 8,9% dla *średnio* oceniających warunki materialne rodziny i 3,4% dla uczniów *źle i bardzo źle* oceniających warunki materialne rodziny.

### Podsumowanie

Odpowiadając na pytanie postawione we wstępie pytanie o rolę, jaką w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży, mogą pełnić ich dziadkowie można odpowiedzieć, że dziadkowie w oczekiwaniach uczniów szkół ponadgimnazjalnych nie odgrywają znaczącej roli. Dziadkowie dla uczniów, wykazujących się niekiedy większą wiedzą na tematy ekologiczne, czerpaną z nowoczesnych mediów i ze szkoły, nie

stanowią cennego źródła informacji ekologicznej, gdyż wiedza wnuczków w tym zakresie jest większa, bardziej precyzyjna i konkretna.

Można powiedzieć, że dziadkowie, w opinii uczniów, nie są atrakcyjni w przekazywaniu wiedzy ekologicznej. Przegrywają z telewizją, Internetem, nauczycielami, a do częstych rozmów o przyrodzie przyznaje się co dziewiąty badany uczeń. Jakkolwiek młodzi ludzie oczekują budowania swojej wiedzy ekologicznej w sposób interesujący, atrakcyjny szczególnie od nowoczesnych mediów, to dziadkowie, poprzez swoje postawy mogą nie tyle kształtować wiedzę ekologiczną co, wskazywać pożądane społecznie wzorce zachowań odnoszące się do przyrody, wpływać na zachowania młodych, kształtować ich wrażliwość.

Warto pamiętać, że proces kształtowania świadomości ekologicznej jest wieloetapowy. Zaczyna się w momencie, gdy młody człowiek, nawet nieświadomie zetknie się z przyrodą, a dzięki osobom, które go wychowują, dostrzeże ją jako wartość. W tym procesie dziadkowie mogą być na początku tej drogi, mogą być pierwszym czynnikiem pobudzającym młodego człowieka do działania na rzecz przyrody. W relacji *dziadkowie – wnuczki*, gdzie mamy do czynienia z biegunowością, wielki entuzjizm ekologiczny oraz zafascynowanie nowoczesnymi źródłami informacji ekologicznej, jaki charakteryzuje młode pokolenie, ściiera się z doświadczeniem i mądrością życiową dziadków, to warto mieć świadomość, że w tej relacji można wypracować interesujące porozumienie.

### **Bibliografia**

- Chodakowska M. (2010), *Realizacja ról dziadków w rodzinach polskich tradycyjnych i współczesnych*, w: *Elan vital v priestore medzigeneračných vzťahov: zborník príspevkov z konferencie s medzinárodnou účasťou 5.01.2010 v Prešove*, red. Beáta Balogová, Prešove 2001, s. 241-248, (dostęp: 20.05.2014 r.), dostępny w Internecie: [http://www.pulib.sk/elpub2/FF/Balogova1/pdf\\_doc/34.pdf](http://www.pulib.sk/elpub2/FF/Balogova1/pdf_doc/34.pdf)
- Cieślińska B., (2005), *Telewizja jako środowisko wychowawcze*, w: *Rodzina, dziecko, media*, red. L. Dyczewski, Gaudium, Lublin, s. 27-35.
- Dyczewski L., (1994), *Rodzina. Społeczeństwo. Państwo*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Dyczewski L., (2002), *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Dyczewski L., (2007), *Rola rodziny i Państwa w zapewnieniu bezpieczeństwa społecznego*, w: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 211-239.

*Rola dziadków w kształtowaniu świadomości ekologicznej młodzieży  
w opinii uczniów szkół ponadgimnazjalnych*

- Gwiazda M., (2009), *Polacy wobec zmian klimatu, Komunikat z badań CBOS, BS/65/2009*, Warszawa.
- Halicka, M. (2015), *Zakłócenia relacji międzypokoleniowych w rodzinie. Na przykładzie studium wielokrotnego przypadku*, w: *Relacje międzypokoleniowe we współczesnych polskich rodzinach*, red. P. Szukalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 121-136.
- Hurlock E., (1985), *Rozwój dziecka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kowalczyk K., (2012), *Rola dziadków w naszym życiu, CBOS Komunikat z badań BS/8/2012*, Warszawa.
- Stankowska M., (2013), *Nowe trendy w pełnieniu roli babci*, w: *Człowiek stary w rodzinie i społeczeństwie. Roczniki socjologii rodziny XXIII*, red. A. Kotlarska-Michalska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań, s. 65-82.
- Szafranek A. (2015), *Relacje między dziadkami a wnukami na podstawie dziewiętnastowiecznych pamiętników*, w: *Relacje międzypokoleniowe we współczesnych polskich rodzinach*, red. P. Szukalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 73-86.
- Wądołowska K., (2009), *Polacy wobec osób starszych i własnej starości, CBOS Komunikat z badań BS/157/2009*, Warszawa.

Krystian Joppek<sup>1</sup>, Katarzyna Urtnowska<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 11, 87-100 Toruń

<sup>2</sup> Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu ul. Jagiellońska 13-15, 85-067 Bydgoszcz

## Przedmiotowość i stereotyp kobiecy w reklamie

### Objectivity and feminine stereotype in advertising

#### Streszczenie

Stereotyp, definiowany jako pewnego rodzaju schemat, skrót myślowy, bazuje na określonym elemencie stałym, którym może być określone zjawisko, przekonanie czy nawet grupa społeczna. Uproszczony podział stereotypów obejmuje jedynie dwie kategorie: pozytywne oraz negatywne, przy czym tych drugim zauważa się zdecydowanie więcej. Jednym z bardziej popularnych stereotypów jest stereotyp kobiecy, który zazwyczaj jest bardzo blisko powiązany z zagadnieniem kobiecej przedmiotowości. Najczęściej pojawiające się motywy kobiece w stereotypach to: „kura domowa”, „matka Polka”, „blondynka” czy „kobieta za kółkiem”. Te, oraz wiele innych krzywdzących obrazów kobiet prowadzi do zjawiska tzw. szufladkowania, które dodatkowo pogłębia i umacnia już istniejące stereotypy. Stereotypowy wizerunek kobiety stał się potężnym narzędziem w rękach współczesnych twórców reklam, którzy bez najmniejszych skrępowań wykorzystują go w mediach wszelakiego typu. Karmiąc w ten sposób społeczeństwo konsumpcjonistyczne nie zważają na konsekwencje, które idą za promowaniem przedmiotowego spojrzenia na kobietę i jej wizerunek w społeczeństwie i mediach masowych.

**Słowa kluczowe:** kobieta, Polka, wizerunek, reklama, media

#### Abstract

**Key words:** woman, Polish woman, image, advertising, media

### Wstęp

Bezustannie zmieniające się wizerunki kobiet, idealne modele rodziny czy powszechnie akceptowany zespół ról, jakie kobieta winna pełnić w życiu społecznym, przyczyniają się do powstania zjawiska stereotypu. Istnieje wiele różnorodnych grup stereotypów, a każdy z nich cechuje zespół charakterystycznych atrybutów. Najważniejsze z nich to: brak możliwości potwierdzenia informacji przekazywanej przez stereotyp, uogólnianie przekazu na wszystkie jednostki wchodzące w skład danej

grupy, ogromna trudność ich zakwestionowania oraz negatywny charakter emocjonalny. Jedną z takich grup są stereotypy związane z płcią. Podczas mijających epok powstało mnóstwo stereotypów odnoszących się bezpośrednio do sfery kobiecej, niezmiennie umacniających powszechne poglądy o kobietach jako osobach pochłoniętych do cna swoim wyglądem zewnętrznym, partnerem, potomstwem i domem (Brochocka, 2012). Kobiece stereotypy są jednym z najczęstszych tematów wykorzystywanych w reklamie. Ich nasilenie stopniowo się zwiększa, obecnie można już mówić o zjawisku uprzedmiotowienia kobiety i jej wizerunku przez twórców reklam komercyjnych. Wokół tego tematu pojawia się wiele kontrowersji, związanych głównie z niestosownym wykorzystywaniem kobiecej cielesności na potrzeby reklam.

### **Przedmiotowość w reklamie**

W dzisiejszych czasach reklamy towarzyszą człowiekowi niemal na każdym kroku. Nie sposób się od nich uwolnić, bowiem twórcy reklam prześcigają się w najskuteczniejszych technikach docierania z ofertą do odbiorcy. W zależności od rodzaju medium stosuje się inne techniki perswazji wobec potencjalnych odbiorców. Oddziałując na poszczególne zmysły, emocje czy wątki związane ze statusem społecznym, osoby odpowiedzialne za skuteczność przekazu reklamowego starają się dotrzeć do możliwie największej grupy osób (Kozłowska, 2006: s. 127).

Niestety, wiele jest również przykładów bardzo negatywnego wykorzystywania kobiecych wizerunków. W wielu przypadkach dochodzi do uprzedmiotowienia kobiety i sprowadzenia jej do rangi produktu. Tak dzieje się często w przypadku reklam zewnętrznych, różnego rodzaju billboardów. Mając jedynie krótką chwilę na przyciągnięcie uwagi odbiorcy (głównie rodzaju męskiego), który jest np. uczestnikiem ruchu drogowego, twórcy tzw. reklam outdoorowych posuwają się do kontrowersyjnych rozwiązań. Poniżej kilka przykładów billboardów reklamowych, których twórcy przekroczyli granice moralności i społecznej aprobaty.



Ryc.1. Billboard reklamowy - blachodachówka.

Powyższy billboard, na którym swój produkt próbuje zareklamować jedna z firm budowlanych, budzi bardzo negatywne emocje. Przyczyną tego jest wykorzystanie wizerunku modelki w sposób niezwykle seksistowski i uwłaczający (Łuczaj, 2010: s. 105). Świadczy o tym chociażby fakt ukazania kobiety jedynie w samym biustonoszu na zdjęciu, które nie jest reklamą damskiej bielizny. Wizerunek kobiety ze zdjęcia nijak nie łączy się z tematyką reklamowanego produktu, ma tylko jedno zadanie: zwrócić uwagę. Nie ulega więc wątpliwości, że atrakcyjna kobieta ze zdjęcia stała się produktem, który poprzez wyeksponowanie cielesności ma przyciągać wzrok i co najważniejsze dać się zapamiętać. To założenie bez wątpienia się powiodło, niestety kosztem wizerunkowym zarówno całej płci żeńskiej jak i samej firmy.

Pozostając jeszcze w kanonie kontrowersyjnych reklam z udziałem płci pięknej zamieszczę kolejne dwa przykłady.



Ryc.2 Billboard reklamowy – MediaMarkt.



Ryc.3. Billboard reklamowy - szkoła jazdy.

Twórcy obu zamieszczonych billboardów reklamowych, podobnie jak w przypadku reklamy blachodachówki, odwołali się do sfery kobiecej seksualności. Co prawda do zdjęć wykorzystano jedynie określone części ciała, a mianowicie od pasa w dół, które uniemożliwiają personalną identyfikację modelek, jednak problem jest ten sam co poprzednio. Ponownie posłużono się atutami kobiecego ciała chcąc zareklamować rzeczy zupełnie z tą sferą nie powiązane. Bez obaw można uznać taką formę reklamy za wulgarną i godzącą w wizerunek kobiet.

### **Stereotyp kobiecy w reklamie**

Forma przekazu, jaką jest reklama, nie tylko buduje wizerunek danej marki czy przyczynia się do zwiększenia sprzedaży oferowanych produktów, ale przede wszystkim może kreować nowe oraz jednocześnie umacniać już funkcjonujące stereotypy. Dotyczy to także utartych wzorców postępowania czy obowiązujących kanonów piękna (Strzelecki i in., 2007; Sulik, 2010: s. 210). Poniżej zostały przedstawione najpopularniejsze stereotypy dotyczące kobiet.

#### **„Kura domowa”**

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych stereotypów jest wizerunek gospodyni domowej, czy też mówiąc potocznie, tzw. „kury domowej”. Jest to podręcznikowy przykład podziału ról na typowo kobiece i męskie, który lansowany jest przez media na wielu płaszczyznach, przede wszystkim jednak w reklamach telewizyjnych (Sulik, 2010).

Zasada „trzech K”, czyli Kinder, Küche, Kirche wywodzi się co prawda z Niemiec, jednak wpasowuje się bardzo dobrze w polskie realia. Slogan ten wyraźnie marginalizuje role kobiet, ograniczając je do dzieci, kuchni i Kościoła (German Women



and 3 K's, 2015). W polskiej wersji hasło to brzmi: kościół, kuchnia, kołyska i tak naprawdę można je uznać za synonim wspomnianego wyżej stereotypu „trzech K”. Jednocześnie panuje przekonanie, że wszystkie czynności przypisane jako typowo kobiece, takie jak: gotowanie, sprzątanie, opieka nad dziećmi, codzienna walka z górą prania czy prasowanie świeżej koszuli dla męża, sprawiają kobietom radość i dają życiowe spełnienie. Tego rodzaju obrazy mają pokazać miejsce kobiety w życiu rodziny i rolę, jakie powinna w niej spełniać.

### **Matka Polka**

Sformułowanie „Matka Polka” jest swego rodzaju „znakiem firmowym” państwa polskiego i raczej próżno szukać podobnego w innych kulturach. Przypuszcza się, że korzenie tego terminu wyrastają z polskiej historii, w której przez lata powszechny był podział na mężczyzn, którzy dzielnie walczyli o wolność narodu, oraz kobiety, które wówczas dbały o dom i potomstwo, zapewniając mu bezpieczeństwo i odpowiedni rozwój. Na kobiecie spoczywała ogromna ilość obowiązków, która wymagała od niej wręcz nadludzkich starań, a jednocześnie sama musiała zadbać o swoje utrzymanie (Rydzik, 2011: s. 9).

Stereotyp ten funkcjonuje nadal, lecz obecnie nabrał on o wiele bardziej pozytywnego wydźwięku. Kobieta - Matka Polka, może liczyć bowiem na ogromne społeczne uznanie z racji tego, iż zazwyczaj godzi szeroko pojęte obowiązki domowe z pracą zawodową czy rozwojem kariery. Nie jest już pozbawiona życiowych perspektyw i przywiązana na stałe do niewielkiego odcinka pomiędzy kuchnią, a pokojem dziecięcym. Obecnie prężny rozwój instytucji przedszkolnych i żłobków odciąża kobietę z obowiązku całonocnej opieki nad dziećmi w domu i jednoczesnej rezygnacji z samorealizacji. Ponadto powszechne stały się urlopy opiekuńcze dla mężczyzn, którzy chcąc wspomóc swoje partnerki zajmują się domem i dziećmi podczas gdy kobieta wraca do pracy zawodowej. Oczywiście współczesne kobiety borykają się z licznymi niedogodnościami, wśród których do najważniejszych zalicza się te, związane z potomstwem. Kobieta pracująca bardzo często ma problem z oznajmieniem swojemu pracodawcy, że spodziewa się dziecka, a problem ten wynika z obawy przed utratą posady. Matka Polka w całości koncentruje się na swoich najbliższych i ich potrzebach, na samym końcu stawiając swoje plany i marzenia rozwojowe (*Dylematy Matki Polki*, 2015).

### **Blondynka**

W dzisiejszych czasach źródłem stereotypu mogą więc być również atrybuty wyglądu zewnętrznego, takie jak chociażby kolor włosów. Niezwykle częstym zjawiskiem jest przypinanie paniom o blond włosach nieprzyjemnej łatki, osoby mało inteligentnej, nierozważnej, bujającej w obłokach Barbie, która jedyne co potrafi zrobić dobrze, to nałożyć makijaż. Blondynki są także tematem wielu dowcipów przedstawiających je w niekorzystnym świetle. Tego rodzaju uprzedzenia są niezwykle krzywdzące dla większości kobiet, które są wykształcone, często piastują ważne stanowiska i odnoszą życiowe sukcesy, jednak kolor ich włosów determinuje określony szablon na ich temat.

### **Kobieta „za kółkiem”**

Oprócz uwag odnoszących się do intelektu czy usposobienia, bardzo często kwestionuje się również umiejętności prowadzenia pojazdu i samego zachowania w ruchu ulicznym. Taki stereotyp adresowany jest jednak do wszystkich kobiet, bez względu na kolor włosów. Obraz ten jest oczywiście wielce niesłuszny, chociażby z uwagi na to, że statystycznie o wiele więcej wypadków drogowych powodują mężczyźni. Powodem tego zazwyczaj jest brawurowa jazda, nadmierna prędkość, często również niedostateczne umiejętności. Kobiety z natury siadając za kierownicę samochodu są spokojniejsze i mają mniejszą skłonność do rywalizacji, która często jest zgubą płci męskiej. Kolejnym argumentem obalającym te krzywdzącą teorię jest fakt, że bardzo duży odsetek kierowców komunikacji publicznej w polskich miastach stanowią właśnie kobiety. Również instruktorzy nauki jazdy wypowiadają się w samych superlatywach o żeńskiej części swoich kursantek i zwracają uwagę na lepszą zdawalność egzaminów na prawo jazdy. Z powodzeniem szukać można także kobiet wśród licznych rajdowców samochodowych i innych sportów motoryzacyjnych (*Mit blondynki za kółkiem*, 2015).

### **Stereotyp kobiecy w reklamie**

Stereotyp systematycznie wykorzystywany jest jako motyw przewodni reklamowych spotów. Nie dziwi już fakt, że artykuły, które reklamowane są przez kobiety, w większości przypisane są do ich stereotypowych ról społecznych. Zdecydowanie dominującym motywem w reklamach jest wizerunek troskliwej żony i matki. Pod tym pojęciem kryje się kobieta zajmująca się praktycznie wszystkim co związane z domem i dziećmi, kolokwialnie mówiąc - człowiek orkiestra. Panie

ukazywane są w kontekście wszelkich codziennych czynności, podczas których reklamują środki czystości, gotują, robią zakupy czy pielęgnują dziecko (Doliński, 2003: s. 256). Sam fakt kategoryzujących stereotypów w reklamie nie byłby aż tak rażący, gdyby nie fakt, że to mężczyzna występuje w omawianych spotach w roli eksperta (Bator, 1998: s. 24). Mężczyzna niejako „przybywa z odsieczą” dla kobiety przytłoczonej domowymi obowiązkami i uzalającej się nad sobą. Panowie pojawiają się w krytycznych momentach, przynosząc najlepsze rozwiązanie w postaci skutecznego płynu do mycia szyb czy naczyń, odplamiacza czy kostki do zmywarek. Jednocześnie pokazują bohaterkom, co robiły do tej pory źle i jak to zmienić, żeby być perfekcyjną gospodynią domową i zadowalać wszystkich wokół.

Warto zwrócić również uwagę na tę część wizerunku kobiet w reklamach, która związana jest bezpośrednio z ich wyglądem zewnętrznym. Podczas różnego typu prac domowych bohaterki reklam bardzo często noszą skąpe ubrania, uwydatnione dekolty, krótkie spodenki czy spódniczki. Żaden z tych elementów nie dostarczy wygody przy myciu podłogi na kolanach czy ścieraniu kurzy stojąc wysoko na drabinie. Jest to zabieg stosowany niezwykle często i bezpośrednio powiązany z promowaniem seksualności i eksponowaniem kobiecej cielesności, tak jak w przypadku kontrowersyjnych billboardów.

### **Podsumowanie**

Media masowe towarzyszą współczesnemu człowiekowi niemal na każdym kroku, a nieodłącznym ich elementem są reklamy. Mnożą się typy i formaty reklam, od standardowych stron reklamowych z kolorowych tabloidów, poprzez całe spoty i kampanie reklamowe emitowane przez telewizję, na wielkoformatowych ulicznych billboardach kończąc. Ich twórcy prześcigają się w kreatywności i coraz to skuteczniejszych metodach dotarcia do odbiorcy. Jednak najpowszechniejszym elementem pojawiającym się w reklamie jest wizerunek kobiety i przypisany do niego stereotyp, zależny od kontekstu. Sytuacja ta jest najbardziej widoczna w spotach telewizyjnych, gdzie obraz kobiety w większości przypadków ogranicza się do szablonu „Matki Polki”, bądź „kury domowej”. Równie istotnym zagadnieniem jest problem uprzedmiotawiania kobiecych wizerunków przez twórców reklam. Uliczne billboardy czy różnego rodzaju banery, bardzo często stają się nośnikami niestosownie ukazanych

obrazów kobiet, kładących nacisk na ich cielesność. Zjawisko to staje się coraz powszechniejsze, a ciągły rozwój nowych mediów dodatkowo je pogłębia.

### **Bibliografia**

- Bator J. (1998), *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Brochocka I. (2012), *Czy reklama ma płeć?* w: *Media w społeczeństwie informacyjnym*, tom III, red. Jaska E., Wydawnictwo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa, s. 80.
- Doliński D. (2003). *Psychologia reklamy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Dylematy Matki Polki* (2015), dostępny pod adresem: [http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107881,10704335,Dylematy\\_Matki\\_Polki.html](http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107881,10704335,Dylematy_Matki_Polki.html) [dostęp 23 kwietnia 2015]
- German Women and 3 K's* (2015), dostępny pod adresem: <http://www.germanculture.com.ua/library/weekly/aa080601a.htm> [dostęp 23 kwietnia 2015]
- Rydzik K. (2011), *Współczesna Matka Polka w mediach*, w: *Media w społeczeństwie informacyjnym*, tom III, red. Jaska E., Wydawnictwo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 2011, s. 9.
- Kozłowska A. (2006). *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa.
- Łuczaj K. (2010). *Seksizm w reklamie a społeczne przyzwolenie*, *Studia Medioznawcze, Instytut Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego*, 4(43): s. 105.
- Mit blondynki za kółkiem* (2015). Dostępny pod adresem: [http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107881,10164442,Mit\\_blondynki\\_za\\_kolkiem.html](http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107881,10164442,Mit_blondynki_za_kolkiem.html) [dostęp 23 kwietnia 2015]
- Strzelecki W., Cybulski M., Strzelecka M. i in. (2007). *Zmiana wizerunku medialnego kobiety a zaburzenia odżywiania we współczesnym świecie*, *Nowiny lekarskie*, 76(2): 173-181.
- Sulik M. (2010). *Kobiety w nauce - podmiotowe i społeczno - kulturowe uwarunkowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

NAUKI MEDYCZNE  
I  
NAUKI O ZDROWIU

Małgorzata Lesińska-Sawicka, Agnieszka Grochulska

Instytut Nauk o Zdrowiu, Akademia Pomorska w Słupsku, ul. Bohaterów Westerplatte 64, 76-200 Słupsk

## **Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży. Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji**

### **Streszczenie**

Wśród zachowań prewencyjnych wykazujących różnice pomiędzy krajami wymienia się: planowanie ciąży i stosowanie metod regulujących płodność, systematyczność w odbywaniu wizyt kontrolnych w ciąży, uczęszczanie do szkoły rodzenia. W artykule przedstawione zostały wyniki badań przeprowadzone wśród kobiet z Polski i Turcji, dotyczące zrozumienia czynników wpływających na ich decyzje pronatalistyczne oraz ich zachowania i uczucia związane z macierzyństwem.

**Słowa kluczowe:** zachowania prewencyjne, ciąża, Polska, Turcja

### **Abstract**

**Key words:** preventive behavior, pregnancy, Poland, Turkey

### **Wstęp**

Zdrowie stanowi jeden z najważniejszych czynników warunkujących harmonijny rozwój człowieka, jego rolę w społeczeństwie, zdolność do wykonywania ważnych zadań i osiągnięcie zamierzonych celów. Zdrowie traktowane jest jako pełna możliwość człowieka, proces dynamiczny, kształtowany w sposób ciągły przez oddziaływanie na człowieka w szerokim zakresie czynników: biologicznych, społecznych i kulturowych. Jest to wartość autoteliczna, będąca przedmiotem troski jeszcze przed narodzeniem jednostki.

Utrzymanie zdrowia, podnoszenie go na coraz wyższe poziomy, zapobieganie chorobie lub wykrywanie chorób w stanie przedklinicznym, to zachowania kwalifikowane w naukach społeczno-medycznych jako zachowania w zdrowiu. Zachowania te obejmują swym zakresem wszystkie nawyki, zwyczaje, postawy

odnoszące się do zdrowia, podejmowane zarówno przez poszczególne jednostki, jak i całe grupy ludzi. Do zachowań w zdrowiu zalicza się:

1. Działania podejmowane przez osobę zdrową w celu osiągnięcia lepszego poziomu swego zdrowia.
2. Zachowania prewencyjne, czyli każda działalność zdrowego człowieka w celu zapobiegania chorobom lub wykrycia choroby w stadium przedobjawowym.
3. Postępowanie osób uznawanych za zdrowe, ale należących do grupy zwiększonego ryzyka lub z racji swej sytuacji i życiowej narażonych na większe niż przeciętne osoby ryzyko zachorowania. Zachorowania te zmierzają do zapobiegania skutkom tych zagrożeń.
4. Działania związane z zapewnieniem ciągłości biologicznej podejmowane w celu zajścia w ciążę, zapewnienia jej prawidłowego przebiegu.
5. Zachowania podejmowane w celu zabezpieczenia, utrzymania lub poprawy zdrowia płodu lub dziecka, za które jest się odpowiedzialnym.
6. Zachowania zmierzające do poprawy środowiska (Tobiasz-Adamczyk, 2000).

Zachowania w zdrowiu można zakwalifikować do świadomych działań podejmowanych przez jednostkę w celu zwiększenia potencjału zdrowia, czyli do prozdrowotnego stylu życia. Wśród zachowań tych literatura przedmiotu wyróżnia cztery grupy. Podział ten ma charakter umowny, porządkujący i nie wyczerpujący wszystkich możliwości:

1. Zachowania związane głównie ze zdrowiem fizycznym: dbałość o ciało i najbliższe otoczenie, aktywność fizyczna, racjonalne żywienie, hartowanie się, sen – odpowiedni czas jego trwania i jakość.
2. Zachowania związane głównie ze zdrowiem psychospołecznym: korzystanie i dawanie wsparcia społecznego, unikanie nadmiaru stresu i radzenie sobie z problemami i stresem.
3. Zachowania prewencyjne: samokontrola zdrowia i samobadanie, poddawanie się badaniom profilaktycznym, bezpieczne zachowania w życiu codziennym, bezpieczne zachowania w życiu seksualnym.
4. Niepodejmowanie zachowań ryzykownych: niepalenie tytoniu, ograniczone używanie alkoholu, nienadużywanie leków nie zleconych przez lekarza, nieużywanie innych substancji psychoaktywnych (Wojnarowska, 2008).

*Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży.  
Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji*

Ciąża to czas szczególnej troski kobiety o zdrowie swoje i poczętego dziecka. Wymaga świadomości w podejmowaniu racjonalnych działań przekładających się na zapewnienie optymalnych warunków do wewnątrzmacicznego rozwoju dziecka. Zdrowie narodzonego dziecka jest wypadkową wielu czynników działających na jego organizm w trakcie życia prenatalnego, opieki prenatalnej, wieku rodziców, jakości ich materiału genetycznego, ale również stylu życia matki przed ciążą i w jej trakcie.

Na stan dziecka oprócz czynników biologicznych i elementów organizacji opieki okołoporodowej, wpływa również wiedza kobiet na temat samoopieki i wynikających z tego zachowań przed ciążą, takich jak planowanie ciąży w optymalnym dla kobiety i jej rodziny czasie; w czasie ciąży, m.in. regularność odbywania wizyt kontrolnych, unikanie palenia papierosów, picia alkoholu czy przyjmowanie leków lub środków zastępczych, uczęszczanie do szkoły rodzenia oraz po porodzie, np. długość karmienia piersią. Patrząc na przytoczone wcześniej podziały zachowań w zdrowiu, wszystkie te wymienione elementy wpisują się jednocześnie również w działania prewencyjne oraz działania związane z zapewnieniem ciągłości biologicznej podejmowane w celu zajścia w ciążę, zapewnienia jej prawidłowego przebiegu oraz zachowania podejmowane w celu zabezpieczenia, utrzymania lub poprawy zdrowia płodu lub dziecka, za które jest się odpowiedzialnym. Ten szeroki kontekst zagadnienia skupia się na zdrowej populacji wieku rozwojowego i tym samym jest to temat ważny nie tylko dla położników, pediatrów czy lekarzy rodzinnych, ale również dla wszystkich profesjonalistów zajmujących się badaniem, poznawaniem i kształtowaniem zdrowego społeczeństwa.

Wpływ na podejmowanie zachowań ma również kultura, dyktując swoim członkom, jak mają na świat przychodzić dzieci, jak ma przebiegać proces ich uspołeczniania, jakie role przypisane są mężczyznom, a jakie kobietom (Best, Williams, 2002).

Obecnie, w dobie otwartości granic, łatwości przemieszczania się i nawiązywania nowych kontaktów wydaje się, że znajomość innych kultur bądź choćby świadomość wpływu czynników społeczno-kulturowych na zachowania ludzi, w tym również na zachowania prokreacyjne i prewencyjne u kobiet w okresie okołoporodowym jest punktem wyjścia do zrozumienia różnych decyzji kobiety dotyczących posiadania potomstwa i troski o nie. Jakkolwiek czynniki społeczno-kulturowe, biologiczne czy inne wpływają na decyzje kobiet związane z ich



macierzyństwem to wydaje się, że najistotniejsze jednak pozostają indywidualne preferencje kobiet chcących zostać matkami czy też już nimi będące.

### **Material**

Przedstawione wyniki są częścią projektu badawczego, badania porównawczo-przekrojowego przeprowadzonego wśród kobiet w Europie i na świecie, za pomocą kwestionariusza opracowanego przez Małgorzatę Lesińską-Sawicką. Celem tego projektu badawczego jest zrozumienie czynników wpływających na decyzje pronatalistyczne kobiet pochodzących z różnych krajów (w sensie narodowości) oraz ich zachowania i uczucia związane z macierzyństwem.

W doborze państw do badania wzięto pod uwagę: religię dominującą w kraju oraz współczynnik dzietności w ostatnich latach poprzedzających badanie. Polska została wybrana do badania jako kraj katolicki o niskim współczynniku dzietności, podczas gdy Turcja - kraj muzułmański z wysokim współczynnikiem dzietności.

W doborze próby wykorzystano metodę celową. Kryterium doboru kobiet do badań było posiadanie co najmniej jednego dziecka w wieku do 10 roku życia. Kwestionariusz ankiety tłumaczony był na język turecki przez dwóch niezależnych, profesjonalnych tłumaczy. Badanie właściwe poprzedzone zostało badaniem pilotażowym poza obszarem badań, przy wykorzystaniu portali internetowych. Drogą tą rozesłane zostały linki do kwestionariusza ankiety. Po udzieleniu przez respondentki odpowiedzi na pytania, anonimowo sływały one do arkusza gromadzenia danych. W oparciu o uzyskane informacje zwrotne z badania pilotażowego zostało zakończone konstruowanie kwestionariusza ankiety. Zmodyfikowano kilka pytań pod względem jasności i precyzji sformułowań.

Narzędzie badawcze stanowił kwestionariusz ankiety, który składał się z 47 pytań. Do niniejszego opracowania wykorzystanych zostało 10 pytań dotyczących decyzji prokreacyjnych (wieku inicjacji seksualnej, wieku kobiety podczas zajścia w pierwszą ciążę, liczby odbytych ciąż, opinii dotyczących planowania ciąży, stosowania antykoncepcji i metod regulacji poczęć), zachowań ryzykownych (przyjmowania w czasie ostatniej ciąży leków OTC, leków uzależniających, picia kawy i alkoholu, palenia papierosów) oraz zachowań prewencyjnych (uczęszczania do szkół rodzenia, regularności uczęszczania w czasie ciąży na wizyty do lekarza położnika lub położnej,

*Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży.  
Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji*

długości karmienia piersią dziecka po porodzie) oraz narodowości. Pytania dotyczyły ostatniej ciąży, pozytywnie zakończonej.

Pytania w kwestionariuszu dotyczące wieku kobiety podczas badania, inicjacji seksualnej i zajścia w ciążę oraz liczby odbytych ciąż były pytaniami otwartymi, ilościowymi. Pytania związane z zachowaniami ryzykownymi, uczęszczaniem na wizyty kontrolne posiadały półotwarte dystraktory. Informacje dotyczące planowania ciąży, metod regulacji poczęć i uczęszczania do szkół rodzenia zawarte były w pytaniach zamkniętych.

Badania przeprowadzono w latach 2011-2014. W badaniu wzięło udział 220 kobiet mających dzieci w wieku do 10 lat, mieszkające w Polsce i Turcji. Przed rozpoczęciem badań autorzy zwrócili się z prośbą o zgodę na realizację ich do dyrektorów przedszkola i szkoły podstawowej (Polska) i szkoły podstawowej (Turcja). Po uzyskaniu zgody dyrekcji, wolontariusze (osoby spoza instytucji oświatowo-wychowawczej) rozdali kobietom, matkom dzieci poniżej 10 roku życia, kwestionariusze ankiety z pismem przewodnim informującym o celu prowadzenia badania, dobrowolności udziału w badaniu, anonimowości, sposobach jego wypełnienia, adresach kontaktowych autorów badania oraz zwrocie wypełnionych kwestionariuszów. Respondenci zostali poinformowani o dobrowolnym udziale w badaniu i o braku obowiązku udzielenia odpowiedzi na pytania, które z jakiegoś powodu są niewygodne lub godzą w dobre imię respondentki. Frekwencja udziału w badaniu wynosiła 41,3%. Badania zostały przyjęte z dużą życzliwością przez dyrektorów, personel placówek oraz same respondentki.

W badaniu wykorzystana została metoda statystyczna prezentująca ilościowe aspekty zjawisk społecznych i psychospołecznych, tutaj mierząca poglądy kobiety na temat wybranych aspektów macierzyństwa w okresie okołoporodowym. Po zebraniu danych każdy kwestionariusz został sprawdzony pod kątem kompletności danych. Wprowadzono, uporządkowano i zakodowano uzyskane dane wykorzystując oprogramowanie Statistica 10 PL. Zastosowano statystyki opisowe a zwłaszcza określano przypadek najczęściej występujący (dominanta) i rozkład częstości dla danej zmiennej, odchylenie standardowe, test korelacje r-Pearson, przy rozkładzie normalnym, na założonym poziomie ufności  $p=0,05$ . Badania uzyskały zgodę Komisji Bioetyki przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Szczecinie.

## **Wyniki**

W badaniu udział wzięło 116 kobiet z Polski i 104 z Turcji. Średni wiek kobiety biorącej udział w badaniu wynosił 29,26 lat, rozpoczęcia współżycia płciowego - 19,36 lat i zajścia w pierwszą ciążę - 23,80 lat. Wśród respondentek 87,44% stanowiły kobiety będące w związku małżeńskim. Respondentki w 61,31% planowały swoją ostatnią ciążę, 67,84% - stosowało metody regulacji poczęć i środki antykoncepcyjne. Wśród badanych 73,67% regularnie zgłaszało się w ciąży na wizyty do lekarza lub położnej, 22,11% uczęszczało do szkoły rodzenia, 10,55% stosowało w czasie używki lub leki. Po porodzie 91,46% respondentek karmiło piersią swoje dziecko (Tabela I).

Respondentki biorące udział w badaniu podejmowały zachowania prewencyjne już przed ciążą, polegające na poznaniu i regulacji swojej płodności a tym samym na planowaniu ciąży. Przeprowadzona analiza ukazuje istnienie słabej zależności statystycznej pomiędzy planowaniem ciąży a narodowością ( $r=-0,240$ ,  $p=0,001$ ). Kobiety z Polski częściej niż z Turcji planowały swoją ciążę w dogodnym dla nich czasie (Tabela I). W celu zapobiegania wystąpieniu ciąży w niedogodnym dla nich czasie, okolicznościach i warunkach życiowych stosowały najczęściej:

- metody naturalne planowania rodziny – 32,11% wskazań,
- metody mechaniczne (wkładki domaciczne, membrany, prezerwatywy) – 15,98%,
- metody farmakologiczne (tabletki, zastrzyki, implanty) – 15,46%,
- metody chemiczne (środki plemnikobójcze) – 6,70%.

Spośród kobiet biorących udział w badaniu 32,16% respondentek nie stosowało żadnych metod regulacji poczęć lub antykoncepcji (Tabela I). Na podstawie przeprowadzonych analiz statystycznych wynika, że istnieje słaba zależność pomiędzy stosowaniem wybranych metod regulacji poczęć i antykoncepcją a narodowością kobiet ( $r=0,289$ ,  $p>0,001$ ). Respondentki z Turcji najczęściej preferowały naturalne metody planowania rodziny (40,59%), podczas gdy Polki metody mechaniczne (26,88%) i chemiczne (25,81%).

Wśród kobiet biorących udział w badaniu 26,33% stosowało się do zaleceń personelu medycznego względem regularności zgłaszania się na wizyty kontrolne (Tabela 1). Spośród Polek jedna kobieta nie uczęszczała wcale, 2 chodziły według własnych potrzeb. Wśród Turczynek 3 nie chodziły do lekarza wcale, a 38,38% od 2 do

*Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży.  
Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji*

4 razy w czasie ciąży. Przeprowadzona analiza ukazuje istnienie korelacji słabej, lecz wyraźnej pomiędzy zgłaszalnością na wizyty kontrolne w ciąży do lekarza a narodowością ( $r=-0,317$ ,  $p<0,001$ ). Polki systematyczniej uczęszczały na wizyty niż Turczynki.

**Tabela 1. Profil respondentek**

Wyszczególnienie	Polska (n = 114)	Turcja (n = 106)
Średni wiek podczas udziału w badaniu (w latach)	31,7 (SD 7,40)	28,4 (SD 0,73)
Średni wiek inicjacji seksualnej (w latach)	18,7 (SD 7,50)	21,6 (SD 8,63)
Średni wiek w czasie zajścia w pierwszą ciążę (w latach)	25,5 (SD 6,50)	22,6 (SD 9,0)
Planowanie ciąży (%)	76,3	48,1
Stosowanie metod regulacji poczęć i antykoncepcji (%)	70,9	73,6
Przyjmowanie w ciąży używek lub środków psychoaktywnych (%)	15,6	9,4
Uczęszczanie do szkoły rodzenia (%)	44,1	2,8
Regularne zgłaszanie się do lekarza/położnej w czasie ciąży (%)	78,07	59,43
Karmienie piersią co najmniej przez 6 miesięcy życia dziecka (%)	57,89	74,53

Spośród respondentek 22,11% przychodziło na zajęcia przygotowujące do rodzicielstwa w szkole rodzenia (Tabela I). Przeprowadzona analiza ukazuje istnienie umiarkowanej korelacji pomiędzy uczęszczaniem do szkoły rodzenia a narodowością ( $r=-0,503$ ,  $p<0,001$ ). Kobiety z Polski częściej korzystały z oferty szkół rodzenia niż Turczynki.

Wśród badanych 31,96% karmiło naturalnie swoje dziecko od 1 do 6 miesięcy. Nie karmiło piersią wcale 8,45% kobiet. Przeprowadzona analiza nie ukazuje istnienia zależności statystycznej pomiędzy długością karmienia piersią dziecka a narodowością ( $r=-0,001$ ,  $p=0,989$ ) aczkolwiek kobiety z Turcji nieznacznie dłużej karmiły naturalnie (67,33%) niż respondentki z Polski (45,16%).

Respondentki w większości – 89,45% - nie stosowały w ciąży używek ani leków. Wśród najczęściej wymienianych były papierosy. Przeprowadzona analiza ukazuje brak zależności statystycznej pomiędzy stosowaniem używek w ciąży a narodowością ( $r=0,107$ ,  $p=0,136$ ).

### **Dyskusja**

Literatura przedmiotu podaje, że w ostatnich latach mówi się o swoistym *babyplanowaniu*. Jest to zjawisko bardzo pozytywne, ponieważ wiąże się z podejmowaniem przez kobiety szeregu świadomych decyzji związanych z chęcią dobrego przygotowania się do macierzyństwa. Coraz więcej kobiet decydując się na dziecko w czasie dla nich optymalnym, wykorzystuje do tego celu naturalne metody planowania ciąży i coraz to ulepszone - antykoncepcji.

Wyniki analiz przeprowadzonych wśród tureckich kobiet pokazują, że najchętniej korzystają one z naturalnych metod regulacji płodności oraz ze stosunku przerywanego (Breslin, 1997; Senlet i in., 2000). Jednocześnie, jak podaje Turkish Demographic and Health Survey z roku na rok zwiększa się liczba kobiet korzystających z nowoczesnych metod antykoncepcyjnych (Turkish Demographic and Health Survey, 2009).

Z badania przeprowadzonego w Polsce w październiku 2013 roku przez GfK Polonia wynika, że wiedza na temat metod antykoncepcji wśród Polek jest niewielka, co jednocześnie przekłada się na jej stosowanie. Najpopularniejszą formą planowania rodziny w Polsce jest prezerwatywa (30% wskazań na „stosuję obecnie”) oraz tabletki antykoncepcyjne (23%) (Badanie rynku, 2013). Stosowanie metod regulujących płodność wiąże się głównie ze statusem ekonomicznym (kobiety w Turcji) i poziomem wiedzy kobiet (kobiety w Polsce).

Spośród respondentek z 18 krajów europejskich biorących udział w badaniu Bayer Schering Pharma nt. zwyczajów w antykoncepcji, przeprowadzonych przez GfK w listopadzie-grudniu 2009 roku, 62% badanych w Europie kobiet potwierdziło, że planowało pierwszą ciążę (Pan European FC Study, 2009). Z badań prowadzonych

*Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży.  
Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji*

wśród kobiet z Turcji przez Arslan Ozkan I, Mete S. wynika, że kobiety tureckie w 71.3% planowały swoją ciążę (Arslan, Mete, 2010).

Planowanie ciąży, świadome decydowanie się na potomstwo jest zjawiskiem pozytywnie wpisującym się w działania zdrowotne m.in. prewencyjne. Zaplanowanie prokreacji pozwala kobiecie podjąć zachowania, które będą korzystnie oddziaływać na jej organizm, potęgowały jej zdrowie i tym samym przyczyniały się do stworzenia optymalnego środowiska wewnątrzmacicznego dla dziecka.

Mimo, iż wzrasta świadomość kobiet względem prokreacji, przygotowania do macierzyństwa i coraz więcej mówi się o świadomym macierzyństwie, to jednak wciąż dużym problemem są używki w ciąży. Przyjmowanie substancji szkodliwych dla płodu będące świadomym, rozmyślnym bądź nieświadomym zaniedbaniem określane jest jako maltretowanie prenatalne (Soriano, 2002) i powinno być mocno eksponowane, aby spotęgować w społeczeństwie fakt szkodliwego ich oddziaływania na dziecko.

Literatura przedmiotu podaje, że kobiety w większości świadome są konieczności zaprzestania spożywania alkoholu będąc w ciąży z powodu wynikających zagrożeń dla rozwijającego się wewnątrzłonoowo dziecka (Alvik i in., 2006; Karcaaltincaba i in., 2009), często jednak przychodzi im to z dużym trudem. Wojciech Szychta, Michał Skoczylas i Tadeusz Laudański dokonali przeglądu piśmiennictwa dotyczącego szkodliwości spożywania alkoholu i palenia tytoniu przez kobiety w ciąży, z którego wynika, że istnieje zróżnicowany odsetek kobiet ciężarnych spożywających alkohol i palących papierosy wśród wybranych populacji (Szychta i in., 2008). Dostępne dane statystyczne ukazują, że w Polsce pali w ciąży około 20% kobiet (Kalinka, 2006). Z badań przeprowadzonych przez Deniza Karcaaltincaba i wsp. wynika, że przed ciążą paliło 31,7% kobiet w Turcji i liczba wypalanych papierosów przed ciążą miała istotny wpływ na kontynuowanie palenia w czasie ciąży. Po ciąży paliło papierosy 14% respondentek (Karcaaltincaba i in., 2009).

Regularny kontakt z lekarzem, pielęgniarką lub położną w czasie ciąży pozwala kobietom korzystać z usług istotnych dla ich zdrowia i przyszłych dzieci. Systematyczna opieka przedporodowej została wprowadzona na początku XX wieku w Europie i Ameryce Północnej, a obecnie występuje powszechnie w rozwiniętych krajach (Rooney, 1992). Światowa Organizacja Zdrowia zaleca, aby kobiety w ciąży odbyły minimum cztery wizyty u lekarza lub pielęgniarki czy położnej (WHO, 1991). Z niniejszych badań wynika, że kobiety w większości zastosowały się do rekomendacji

WHO za sprawą prowadzących ich ciążę przedstawicieli opieki medycznej. Różnice w systematyczności odbywania wizyt wynikać mogą z faktu, że w Polsce kobiety ciężarne zgłaszające się do lekarza regularnie, najpóźniej od 10 tygodnia trwania ciąży mogą ubiegać się o zasiłek z tytułu urodzenia dziecka (Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych).

Doskonałym źródłem wiedzy o prawidłowym rozwoju ciąży i dziecka, a także późniejszej pielęgnacji noworodka, przygotowania się przyszłych matek do wypełniania zadań macierzyńskich jest szkoła rodzenia, która jednocześnie jest swoistą grupą wsparcia dla przyszłych rodziców (Lesińska-Sawicka, 2008). Z jednej strony uświadamia kobietom i ich partnerom wielkość odpowiedzialności za dziecko, z drugiej kształtuje prawidłowe nawyki i umiejętności związane z opieką nad dzieckiem. Dzięki temu wpisuje się w zagadnienia prewencyjne, ponieważ uczy odpowiedniego i adekwatnego do sytuacji zachowania rodziców i ewentualnego wyłapywania nieprawidłowości w rozwoju dziecka. Pomimo wielu zalet, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w zajęciach szkoły rodzenia, mało respondentek skorzystało z tej formy przygotowania się do macierzyństwa.

Szkoły rodzenia w Turcji znajdują się przeważnie w większych miastach i uczęszczanie do nich jest odpłatne. Mimo deklaracji dużego zapotrzebowania na tę formę edukacji, szkoły rodzenia są wciąż mało popularne wśród kobiet tureckich (Serçekuş, Mete, 2010). Dostępność do szkół rodzenia w Polsce jest duża, a oferta prywatnych i państwowych szkół - bogata. Jak wynika z przeprowadzonych badań, Polki nie zawsze wykorzystują tę możliwość przygotowania się do macierzyństwa, podając najczęściej usprawiedliwienia, takie jak: brak czasu, złe samopoczucie psychofizyczne w ciąży, przekonanie, że ciąża nie zakończy się porodem fizjologicznym czy niedostrzeżenie potrzeby uczęszczania na tego typu formę kształcenia (Lesińska-Sawicka, 2008).

Karmienie piersią jest jedną z form opieki nad dzieckiem z szeregiem zalet wpływających zarówno na rozwój dziecka i samopoczucie matki. Jest ono jedynym naturalnym, najkorzystniejszym i najbardziej optymalnym sposobem odżywiania dziecka w pierwszych miesiącach życia. Daje dziecku wiele korzyści bio-psycho-społecznych zarówno w okresie samego karmienia jak i w późniejszych latach jego życia. Mleko matki zabezpiecza dziecko przed wieloma groźnymi chorobami wieku dziecięcego, młodzieńczego jak również dorosłego (Lesińska-Sawicka i in., 2009). Jest

*Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży.  
Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji*

więc dobrym przykładem działań zdrowotnych wpisujących się w zachowania prewencyjne. Dodatkowo, Światowa Organizacja Zdrowia rekomenduje, że przez pierwsze 6 miesięcy życia dziecka powinno być ono karmione wyłącznie mlekiem matki.

Karmienie piersią jest popularną praktyką w Turcji. Większość Turczynek, w 98% inicjuje karmienia naturalne. W Koranie matki zachęcane są do karmienia przez dwa lata życia ich dziecka (Ali, 1975). Niestety większość kobiet w przeciągu 2-3 pierwszych miesięcy po porodzie zaczyna obok mleka matki, wprowadzać do diety dziecka mleko modyfikowane (Demirtas i in., 2012). Statystyki mówią o tym, że w Polsce około 76% matek wybiera karmienie piersią przez pierwsze 4 miesiące życia dziecka, zaś 56% matek nie przestaje karmić piersią po ukończeniu przez dziecko 4 miesiąca życia.

### **Wnioski**

Z uzyskanych wyników można wyciągnąć następujące wnioski:

- wśród zachowań prewencyjnych wykazujących różnice pomiędzy krajami należy wymienić: planowanie ciąży i stosowanie metod regulujących płodność (słaba zależność), systematyczność w odbywaniu wizyt kontrolnych w ciąży, uczęszczanie do szkoły rodzenia (umiarkowana zależność),
- na zachowania prewencyjne kobiet będących w okresie okołoporodowym mają wpływ czynniki zarówno indywidualne jak i, w większym stopniu, społeczne, głównie zależne od organizowania opieki nad matką i dzieckiem w kraju.

### **Bibliografia**

- Ali AY, (1075; trans), The Holy Quran. 1st edition, Leicester, The Islamic Foundation.
- Alvik A., Haldorsen T., Groholt B. et al. (2006), Alcohol consumption before and during pregnancy comparing concurrent and retrospective reports, *Alcohol Clin. Exp. Res.* 30, s. 510-515.
- Arslan Ozkan I., Mete S. (2010). Pregnancy planning and antenatal health behaviour: findings from one maternity unit in Turkey, 26(3), s. 338-347.
- Badanie rynku X 2013, GfK Polonia (2013). Dostępne pod adresem: [www.gfk.com/pl/news-and-events/news/strony/antykonceptyjna-wkladka-hormonalnarozpoznanie-rynku.aspx](http://www.gfk.com/pl/news-and-events/news/strony/antykonceptyjna-wkladka-hormonalnarozpoznanie-rynku.aspx)
- Best D. L, Williams J. E. (2002). Perspektywa międzykulturowa, w: B. Wojcieszke (red.) *Kobiety i mężczyźni. Odmienne spojrzenie na różnice*, GWP, Gdańsk, s. 118-145.



*Zachowania prewencyjne kobiet w ciąży.  
Studium porównawcze na przykładzie kobiet z Polski i Turcji*

- Breslin M. (1997). Fearing Side Effects, Many Turkish Women Choose Traditional Contraceptives, *International Family Planning Perspectives*, 23(3), s. 139-147.
- Demirtas B., Ergocmen B., Taskin L. (2012). Breastfeeding experiences of Turkish women, 21 (7-8), s. 1109-18. doi: 10.1111/j.1365-2702.2011.03848.x. Epub 2011 Sep 20.
- Kalinka J. (2006), Ocena roli wybranych środowiskowych czynników ryzyka ograniczonego wzrostu płodu oraz porodu przedwczesnego przy zastosowaniu wskaźników biologicznych i biomarkerów ekspozycji. Rozprawa habilitacyjna, *Folia Medica Lodziensia*, 33/S1, s. 5-151.
- Karcaaltincaba D., Kademir O., Yalvac S., Güvendağ Güven E. S., Yildirim B. A., Haberal A. (2009), Cigarette smoking and pregnancy: Results of a survey at a Turkish women's hospital in 1,020 patients, *Journal of Obstetrics and Gynaecology*, 29 (6), s. 480-486.
- Lesińska-Sawicka M. (2008), Późne macierzyństwo. Studium socjomedyczne, Nomos, Kraków.
- Lesińska-Sawicka M., Waśkow M. Maniak I. (2009), Odczucia kobiet związane z karmieniem piersią, w: Położna i pielęgniarka partnerką lekarza w medycznej opiece nad kobietą, red. T. Opala, A. Gaworska-Krzemińska, J. Olszewski, Bernardinum, Gdańsk, s. 117-127.
- Pan European FC Study (2009), Badanie Bayer Schering Pharma nt. zwyczajów w antykoncepcji, przeprowadzone przez GFK w listopadzie-grudniu 2009.
- Rooney C. (1992), Antenatal care and maternal health: how effective is it? Document WHO/MSMJ 92.4, Genewa, WHO, s. 6-9.
- Senlet P., Mathis J., Curtis S.L., Han R. (2000), Abortion and Contraceptive Use in Turkey. MEASURE Evaluation. 2000, <http://www.cpc.unc.edu/measure/publications/wp-00-25>.
- Serçekuş P., Mete S. (2010), Turkish women's perceptions of antenatal education, 2010, 57 (3), s. 395-401. doi: 10.1111/j.1466-7657.2009.00799.x.
- Soriano A. (2002). Przemoc wobec dzieci, eSPe, Kraków.
- Szychta W., Skoczylas M., Laudański T. (2008). Spożywanie alkoholu i palenie tytoniu przez kobiety w ciąży – przegląd badań, *Perinatologia, Neonatologia i Ginekologia*, 2008, nr 4, s. 309-313.
- Tobiasz-Adamczyk B. (2000), Wybrane elementy socjologii zdrowia i choroby, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Turkish Demographic and Health Survey 2008, Ankara (2009).
- Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.).
- World Health Organization (1991), Essential elements of obstetric care at first referral level. Genewa, WHO.
- Woynarowska B. (2008), Edukacja zdrowotna – podstawy teoretyczne i metodyczne. w: Edukacja zdrowia, red. B. Wojnarowska, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 17-44.

Agnieszka Grochulska, Małgorzata Lesińska-Sawicka

Instytut Nauk o Zdrowiu, Akademia Pomorska w Słupsku, ul. Bohaterów Westerplatte 64, 76-200 Słupsk

## **Psychologiczne konsekwencje i wsparcie społeczne kobiet po przebytych zawale mięśnia sercowego**

Psychological consequences and social support of women  
after myocardial infarction

### **Streszczenie**

Problem stanów lękowych dotyka częściej kobiety po przebytych zawale mięśnia sercowego. Sposobem na poprawę jakości życia tej grupy chorych byłoby włączenie w procedurę medyczną leczenia ostrych incydentów wieńcowych programu kompleksowej rehabilitacji kardiologicznej mającego na celu kompleksowe i skoordynowane stosowanie środków medycznych, psychoedukacyjnych przystosowujących chorego do nowego życia.

Celem niniejszej pracy była analiza najczęściej towarzyszących uczuć i emocji kobietom po przebytych ostrym incydencie wieńcowym oraz roli wsparcia w ich życiu.

**Słowa kluczowe:** zawał mięśnia sercowego, kobiety, lęk, apatia, wsparcie

### **Abstract**

**Key words:** myocardial infarction, women, anxiety, apathy, support

### **Wstęp**

Co roku więcej kobiet umiera z powodu chorób układu sercowo-naczyniowego, niż w wyniku nowotworów. Kobiety z zawałem mięśnia sercowego mają gorsze rokowania, niż mężczyźni. Przebieg chorób sercowo - naczyniowych w tej grupie jest odmienny, a wiele ostrych epizodów jest bagatelizowanych, źle diagnozowanych, czy wręcz niezauważanych przez same pacjentki.

Choroby serca i naczyń stanowią przyczynę prawie połowy zgonów (w 2009 r. 179 tys.) polskiego społeczeństwa. Najbardziej niepokojącym pozostaje fakt, iż dotyczą 28% osób w wieku aktywności zawodowej (20-64 lata). Niepełnosprawność spowodowana chorobami sercowo – naczyniowymi (ch.s.n.) przyczynia się do powstania ogromnych strat społecznych i ekonomicznych kraju. Są to straty wynikające

z kosztów pośrednich będących konsekwencją wcześniejszego korzystania ze świadczeń rentowych lub emerytalnych oraz długotrwałego przebywania na zwolnieniach lekarskich.

Pomimo poprawy sytuacji epidemiologicznej w dwóch ostatnich dekadach współczynnik umieralności z powodu ch.s.n. w Polsce jest nadal zbyt wysoki. Przy obecnych trendach zachorowalności i tempie starzenia się społeczeństwa szacuje się, że liczba zgonów z powodu ch.s.n. w roku 2020 przekroczy 200 tys., a koszty z nimi związane ulegną podwojeniu (Raport z 2014 r.).

U osób przed 50. rokiem życia zachorowalność i śmiertelność jest większa w grupie mężczyzn. W przeciwieństwie do mężczyzn, u których obserwowany jest w ostatnich latach spadek częstości ch.s.n., u kobiet chorobowość oraz śmiertelność związana z ch.s.n. wciąż rośnie. W Europie w 2004 roku ch.s.n. były przyczyną 55% zgonów u kobiet oraz 43% zgonów u mężczyzn. Częstość występowania ch.s.n. w ostatnich 40 latach w krajach zachodnich spada, chociaż u kobiet w mniejszym stopniu, niż u mężczyzn (Hrynkiewicz, Niebisz, 2008).

Różnice epidemiologiczne chorób układu sercowo-naczyniowego między płcią mogą wynikać z odmiennych mechanizmów powstawania miażdżycy w obu grupach. Znany jest ochronny wpływ estrogenów na rozwój miażdżycy u kobiet w okresie przedmenopauzalnym, który związany jest z ich korzystnym wpływem na ścianę naczyń, funkcję śródbłonna, profil lipidowy, metabolizm węglowodanów oraz na układ krzepnięcia i fibrylizacji (Mikkola, Clarkson, 2002). Oprócz hormonów płciowych, różnice genetyczne obu płci dotyczą między innymi patofizjologii blaszki miażdżycowej, funkcji śródbłonna oraz czynników hemostazy (Weksler, 2002).

Wczesna śmiertelność po przeżytym zawale mięśnia sercowego u kobiet, nawet po skorygowaniu wieku, jest większa niż u mężczyzn. Większa śmiertelność u kobiet hospitalizowanych z powodu ostrych zespołów wieńcowych prawdopodobnie może być równoważona ich mniejszą śmiertelnością przedszpitalną. Odsetek nagłych zgonów sercowych u kobiet z chorobą niedokrwienną serca jest istotnie mniejszy niż u mężczyzn. Po uwzględnieniu czynników ryzyka, które występują częściej u kobiet (wartości ciśnienia tętniczego krwi, poziomu cholesterolu i cukrzycy), długoterminowe ryzyko zgonu w grupie osób po przeżytym zawale serca było u kobiet nieco niższe, niż u mężczyzn (Hrynkiewicz, Niebisz, 2008).

Choroby kardiologiczne, a zwłaszcza zawał mięśnia sercowego, są źródłem

ogromnego stresu. Często pojawiają się niespodziewanie i zmuszają do przeorganizowania całego życia. Uważa się, że czynniki psychologiczne są niezwykle istotne w powstawaniu ch.s.n. Nie mniejsza jest także rola psychiki w procesie zdrowienia.

Zarówno sam pacjent, jak i jego bliscy powinni więc, oprócz farmakoterapii, diety, zdrowego stylu życia, zadbać i o stan psychiczny. Rozmowa z psychologiem jest ważnym składnikiem kompleksowego procesu terapeutycznego w wielu ośrodkach. W niektórych placówkach pomoc takiego specjalisty jest dostępna także po zakończeniu hospitalizacji. Jednak najczęściej pacjent i jego najbliżsi o ten niezmiernie istotny w rekonwalescencji element muszą zatroszczyć się sami.

Po szoku wynikającym z przeżycia ostrego incydentu wieńcowego pożądanym jest wystąpienie stanu adaptacji do zaistniałej sytuacji. Przechodzi to w trzech fazach. W ramach pierwszej pacjent poszukuje znaczenia tego, co wydarzyło się w jego życiu: szuka przyczyn, przewartościowuje dotychczasowe życie. Okres ten może trwać do kilku tygodni. Faza druga to powolne, stopniowe odzyskiwanie utraconego poczucia kontroli nad swoim ciałem i życiem. Okres ten może trwać do kilku miesięcy. Ostatnia, końcowa faza trwająca do około roku po przeżytym zawale mięśnia sercowego – to budowanie przez chorego nowego poczucia własnej wartości, polegająca na zaakceptowaniu swojego nowego życia.

U osób po przeżytym zawale mięśnia sercowego obserwuje się występowanie licznych problemów zarówno emocjonalnych, jak i behawioralnych, a w pewnej grupie chorych mogą pojawić się również objawy psychopatologiczne. Czynniki psychospołeczne o udowodnionym wpływie na rokowanie w chorobach somatycznych to między innymi przewlekłe czynniki stresowe (np. brak wsparcia społecznego) oraz czynniki emocjonalne (depresja, zaburzenia lękowe i cechy osobowości). U 40–65% pacjentów po zawale mięśnia sercowego występują istotne klinicznie objawy depresyjne, a u 25% - ciężka depresja. Wysoki poziom lęku u pacjentów po przeżytym zawale serca powoduje 2,5–5-krotne zwiększenie ryzyka wystąpienia nawracającego niedokrwienia, ponownego zawału serca, migotania komór i nagłej śmierci sercowej (Szyguła-Jurkiewicz, Szymik, 2011).

Najnowsze badania wskazują, że aż 25% pacjentów, którzy przeszli zawał mięśnia sercowego, cierpi z powodu depresji i stanów lękowych. Problem ten dotyka częściej kobiet. Te zaburzenia mogą towarzyszyć pacjentom, utrudniając im powrót do

zdrowia. Depresja jest też przyczyną zgonów wśród chorych w okresie rekonwalescencji po przeżytym ostrym incydencie wieńcowym. Wyniki badań ujawniły, że pacjenci cierpiący na depresję są sześć razy bardziej narażeni na śmierć w ciągu pół roku od przebitego zawału niż ci, którzy nie skarżyli się na żadne zaburzenia psychiczne. Pacjenci, którzy opuszczają szpital, często żyją w strachu przed kolejnym wystąpieniem kolejnego ostrego incydentu wieńcowego. Lęk o swoje zdrowie może skutkować spadkiem nastroju, przygnębieniem, a następnie depresją.

Sposobem na poprawę jakości życia osób po przeżytym zawale mięśnia sercowego byłoby włączenie w procedurę medyczną leczenia ostrych incydentów wieńcowych programu kompleksowej rehabilitacji kardiologicznej mającego na celu kompleksowe i skoordynowane stosowanie środków medycznych, psychoedukacyjnych przystosowujących chorego do nowego życia.

### **Material i metoda**

Badanie wykonano w okresie od kwietnia 2010 do marca 2015 roku wśród 150 kobiet po przeżytym zawale mięśnia sercowego do pół roku od wystąpienia ostrego incydentu wieńcowego uczestniczących w programie rehabilitacji w Ośrodku Rehabilitacji Kardiologicznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku w dniu przyjęcia. Do badań zostały włączone osoby, które dobrowolnie wyraziły zgodę na uczestnictwo.

W doborze próby wykorzystano metodę celową. Kryterium doboru kobiet do badań było przebycie ostrego incydentu wieńcowego w ostatnich sześciu miesiącach poprzedzających badanie. Badanie właściwe poprzedzone zostało przeprowadzeniem badania pilotażowego, by ocenić prawidłowość doboru pytań. Na tej podstawie zmodyfikowano kilka pytań pod względem jasności i precyzji sformułowań i pozwoliło to na stworzenie ostatecznego narzędzia badawczego. Respondentki zostały poinformowane o anonimowości badań i zasadach wypełniania kwestionariusza. Wyjaśniono i omówiono na bieżąco wszelkie wątpliwości badanych.

Materiał badawczy stanowiły odpowiedzi na pytania zawarte w autorskim kwestionariuszu ankiety, zbudowanej dla potrzeb badania, którym objęto osoby zamieszkujące województwo pomorskie i zachodniopomorskie – zarówno okoliczne wsie, jak i miasta. Przy zbieraniu materiału empirycznego posłużono się metodą sondażu diagnostycznego, wykorzystując jako technikę ankietę i narzędzie badawcze w postaci wspomnianego już autorskiego kwestionariusza ankiety.

Narzędzie badawcze stanowił kwestionariusz ankiety, który składał się z 74 pytań. Do niniejszego opracowania wykorzystanych zostało 15 pytań dotyczących samooceny własnego zdrowia, choroby, najczęściej towarzyszących uczuć i emocji po przebytych ostrym incydencie wieńcowym, a także pytań z zakresu danych socjodemograficznych (płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, struktura rodziny).

Przed rozpoczęciem badań autorzy zwrócili się z prośbą o zgodę na realizację ich do dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. Badanie zostało przyjęte z dużą życzliwością przez dyrektora WSS w Słupsku, personel placówki oraz same respondentki. Po uzyskaniu zgody zostały rozdane kwestionariusze ankiety kobietom po przebytych zawale mięśnia sercowego w dniu rozpoczęcia rehabilitacji kardiologicznej w Ośrodku Rehabilitacji Kardiologicznej WSS w Słupsku z pismem przewodnim informującym o celu prowadzenia badania, dobrowolności udziału w badaniu, anonimowości, sposobach jego wypełnienia. Respondentki zostały poinformowane o dobrowolnym udziale w badaniu i o braku obowiązku udzielenia odpowiedzi na pytania, które z jakiegoś powodu są niewygodne lub godzą w dobre ich imię.

W badaniu wykorzystana została metoda sondażu diagnostycznego prezentująca ilościowe aspekty zjawisk społecznych i psychospołecznych, tutaj mierzącą najczęściej towarzyszące uczucia i emocje oraz roli wsparcia kobiet po przebytych ostrym incydencie wieńcowym. Po zebraniu danych każdy kwestionariusz ankiety został sprawdzony pod kątem kompletności niezbędnych do opracowania danych. Wprowadzono, uporządkowano i zakodowano uzyskane dane wykorzystując oprogramowanie Statistica 10 PL. W analizie statystycznej posłużono się testem rozkładu Chi - kwadrat oraz test korelacji r-Pearson, przy rozkładzie normalnym, na założonym poziomie ufności  $p=0,05$ . Badania uzyskały zgodę Komisji Bioetyki przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Gdańsku.

### **Wyniki i dyskusja**

W badaniu udział wzięło 150 kobiet zamieszkujących Słupsk oraz miasta należące do województwa pomorskiego, tj. Słupsk, Miastko i zachodniopomorskiego tj. Sławno oraz tereny powiatów. Analiza rozkładu danych liczbowych według płci pozwala na stwierdzenie, że 44% badanej grupy stanowiły respondentki zamieszkujące tereny wiejskie, a 56% miasto. Respondentki biorące udział w badaniu najczęściej znajdowały się w przedziale wiekowym pomiędzy 51 a 60 rokiem życia, legitymowały

się wykształceniem zawodowym, były mężatkami żyjącymi w rodzinach pełnych (Tabela I).

W niniejszym opracowaniu w kontekście wybranych aspektów psychologicznych, wzięto pod uwagę samoocenę zdrowia, samoocenę częstotliwości odczuwania samotności, samoocenę otrzymywanego wsparcia, samoocenę jakości życia z chorobą, samoocenę najczęściej towarzyszących emocji, samoocena poczucia zagrożenia, samoocena najczęściej towarzyszących stanów oraz jakość snu. Zwrócono uwagę na te elementy ponieważ postrzeganie siebie przez pryzmat swoich dolegliwości, odczuć i uczestnictwa w życiu społecznym oraz zestawienie ich ze sobą, w istotny sposób wpisuje się w sferę psychologicznego funkcjonowania z chorobą i szukania bądź też nie sposobów radzenia sobie z dostrzeganymi problemami.

**Tabela 1. Charakterystyka społeczno-demograficzna badawczej grupy kobiet**

Wyszczególnienie	N	%
<b>Miejsce zamieszkania</b>		
• miasto	84	56,0
• wieś	66	44,0
<b>Wiek</b>		
• 20-31 lat	4	2,7
• 31-40 lat	4	2,7
• 41-50 lat	31	20,6
• 51-60 lat	57	38,0
• powyżej 60 lat	54	36,0
<b>Wykształcenie</b>		
• podstawowe	26	17,3
• zawodowe	52	34,7
• średnie	47	31,3
• niepełne wyższe	12	8,0
• wyższe	13	8,7
<b>Stan cywilny</b>		
• panna	15	10,0
• zamężna	89	59,3
• rozwiedziona	12	8,0
• wdowa	34	22,7
<b>Struktura rodziny</b>		
• pełna	92	61,3
• niepełna	52	34,7
• zrekonstruowana	6	4,0

Źródło: opracowanie własne

W oparciu o przeprowadzoną analizę statystyczną, dotyczącą postrzegania własnego zdrowia, badane w największym procencie określają je jako zadawalające - 42,8% (tab.2). Bez względu na samoocenę zdrowia respondentki często i bardzo często

*Psychologiczne konsekwencje i wsparcie społeczne kobiet po przebytych zawale mięśnia sercowego*

odczuwają samotność (tab. 2). Przeprowadzona analiza ukazuje istnienie słabej zależności statystycznej pomiędzy częstotliwości odczuwania samotności a samooceną własnego zdrowia ( $r=0,2603$ ,  $p=0,001$ ). Spośród kobiet biorących udział w badaniu 39,3% respondentek częściej są odwiedzane przez znajomych, a co trzecia z badanych ma kłopoty z zaśnięciem (tab. 2). Na podstawie przeprowadzonych analiz statystycznych brak korelacji pomiędzy otrzymanym wsparciem a jakością snu kobiet po przebytych zawale mięśnia sercowego ( $r=0,3295$ ,  $p=0,668$ ). Co druga respondentka po przebytych zawale mięśnia sercowego odczuwa ciężar życia z chorobą. U co trzeciej respondentki po przebytych zawale mięśnia sercowego najczęściej towarzyszącym uczuciami jest lęk, frustracja, apatia (tab. 2).

**Tabela 2. Wyszczególnienie danych uzyskany w toku analizy zebranego materiału badawczego**

<b>Samoocena własnego zdrowia</b>	<b>N</b>	<b>%</b>
bardzo dobre	1	0,6
dobre	43	28,6
zadawalające	64	42,8
złe	42	28,0
<b>Samoocena częstotliwości odczuwania samotności</b>		
bardzo często	40	26,7
często	79	52,7
czasami	20	13,3
nigdy	11	7,3
<b>Samoocena otrzymanego wsparcie</b>		
często odwiedza mnie rodzina	49	32,7
najbliźsi czują zagubieni i bezradni	13	8,7
rzadko odwiedza mnie rodzina	15	10,0
częściej odwiedzają mnie znajomi	59	39,3
najbliźsi czynią wiele starań o moje zdrowie	13	8,7
najbliźsi są obojętni wobec mojej choroby	1	0,6
<b>Jakość snu</b>		
sypię dobrze	19	12,7
zasypiam szybko, ale często się budzę	10	6,7
zasypiam szybko, ale śpię około 5 godzin	18	12,0
zasypiam szybko i śpię około 8 godzin	31	20,6
mam kłopoty z zaśnięciem, lecz później śpię dobrze	36	24,0
mam kłopoty z zaśnięciem, często się budzę	36	24,0
<b>Samoocena życia z chorobą</b>		
ciężko jest mi żyć ze świadomością choroby	81	54,0
widzę inne sposoby leczenia	16	10,7
choroba nie spowodowała zmian w moim życiu	18	12,0
religia/ wiara pomaga mi wytrwać w chorobie	25	16,6
choroba nie wpływa na mój nastrój	10	6,7
<b>Samoocena najczęściej towarzyszących uczuć i emocji</b>		
lęk	30	20,0



*Psychologiczne konsekwencje i wsparcie społeczne kobiet po przeżytym zawale mięśnia sercowego*

radość z życia	37	24,7
apatia	39	26,0
frustracja	30	20,0
mam wyraźne cele i dążenia życiowe	14	9,3
<b>Samoocena poczucia zagrożenia życia</b>		
często myślę o tym, że moje życie jest zagrożone	26	17,3
lękam się występowania ponownych objawów chorobowych	54	36,0
czuję się bezpiecznie gdy są przy mnie bliscy	39	26,0
czuję się bezpiecznie tylko w obecności personelu medycznego	11	7,3
w ogóle nie myślę o chorobie	20	13,3
<b>Samoocena najczęstszej towarzyszących stanów (objawów)</b>		
trudności w zasypianiu	67	44,7
rozdrażnienie	14	9,3
niepokój	28	18,7
przyśpieszona praca serca	15	10,0
ból w klatce piersiowej	12	8,0
pobudliwość nerwowa	14	9,3

Zródło: opracowanie własne

Przeprowadzona analiza nie ukazuje istnienia zależności statystycznej pomiędzy samooceną życia z chorobą a najczęściej towarzyszącymi respondentkom uczuciami i emocjami ( $r=-0,1183$ ,  $p>0,999$ ).

Lęk odgrywa znaczącą rolę w rozwoju funkcjonalnych zaburzeń układu krążenia. Chroniczny niepokój stymuluje aktywność adrenergiczną, hipowolemię (zmniejszenie objętości krwi krążącej), przyczyniając się do wystąpienia częstoskurczu. Wśród kobiet biorących udział w badaniu największą grupę 36% stanowiły te, które odczuwają lęk przed występowaniem ponownych objawów chorobowych (Tab. II).

Przeprowadzona analiza ukazuje istnienie korelacji słabej pomiędzy samooceną życia z chorobą a poczuciem zagrożenia życia odczuwanego przez respondentki po przeżytym zawale mięśnia sercowego jest istotna statystycznie ( $r=0,2467$   $p=0,002$ ).

Wśród respondentek deklarujących lęk przed występowaniem ponownych objawów chorobowych najliczniejszą grupę stanowią osoby, którym równocześnie najczęściej towarzyszy ogólny lęk, apatia i frustracja. Uzyskane wyniki wskazują, iż przebycie ostrego incydentu wieńcowego często z towarzyszącym zagrożeniem życia wywiera zdecydowany wpływ na odczuwanie negatywnych emocji, mimo iż w wyniku analizy zebranego materiału badawczego można ustalić brak korelacji pomiędzy najczęściej odczuwanym uczuciom i emocjami przez respondentki a poczuciem zagrożenia życia ( $r=-0,0793$ ,  $p=0,333$ ).

Bez wątpienia przeżycie ostrego incydentu wieńcowego wpływa na jakość snu i występowanie niepokoju u respondentek, co obrazują zaprezentowane wyniki badań

(tab.2). Przeprowadzona analiza ukazuje brak korelacji pomiędzy najczęściej towarzyszącymi stanami (objawami) a jakością snu respondentek po przebytych zawale mięśnia sercowego jest istotna statystycznie ( $r=0,1363$ ,  $p=0,095$ ).

Przeprowadzona analiza ukazuje brak korelacji pomiędzy najczęściej towarzyszącymi stanami a samooceną życia społecznego respondentek po przebytych zawale mięśnia sercowego jest istotna statystycznie ( $r=0,0787$ ,  $p = 0,337$ ).

Prognozy epidemiologiczne przewidują, że nadal wśród osób w wieku podeszłym będą przeważały kobiety, dlatego można oczekiwać wzrostu zachorowalności kobiet z powodu ch.s.n. W ostatnich latach uważa się, że klasyczne czynniki ryzyka odgrywają podobną rolę w rozwoju ch.s.n. u obu płci. Badanie INTERHEART wykazało, że mężczyźni chorują na zawał mięśnia sercowego dziewięć lat wcześniej niż kobiety, gdyż w młodszym wieku osiągają niekorzystny profil czynników ryzyka. Po standaryzacji wyników względem czynników ryzyka, zmniejszone zostały o ponad 80% różnice w zachorowalności na zawał serca w populacji przed 65. rokiem życia. Zniknął też ochronny wpływ estrogenów u kobiet przed menopauzą (Yusuf i in., 2007).

Dane dotyczące późnej śmiertelności w zawale mięśnia sercowego u kobiet oraz mężczyzn są sprzeczne. Niektóre prace wykazują, że wyższa śmiertelność wśród kobiet w pierwszym roku po zawale serca jest głównie wynikiem zwiększonej śmiertelności w grupie kobiet młodszych w pierwszych dniach zawału mięśnia sercowego (Simon i in., 2006).

W wielu prowadzonych badaniach naukowych zauważa się coraz częstsze podkreślanie wpływu na ch.s.n. uwarunkowań pozabiologicznych i psychosomatycznych. W holistycznym spojrzeniu na wzrost zachorowań na ostre incydenty wieńcowe oraz na tendencję do nawrotu choroby coraz większe upatruje się w czynnikach ryzyka charakteryzujących współczesne społeczeństwo takim jak: poczucie lęku, gniewu, frustracji, wrogości, depresji, stresu życiowego, czy izolacji społecznej.

Analiza dostępnej literatury przedmiotu ukazuje różnice w epidemiologii, patogenezie i przebiegu procesu terapeutycznego w zależności od płci, natomiast brak jest publikacji badań dotyczących wpływu poszczególnych czynników psychospołecznych na poprawę rokowania w chorobach sercowo-naczyniowych z rozgraniczeniem na kobiety i mężczyzn.

Zainteresowania licznych badaczy skupiają się najczęściej wokół takich zagadnień jak: depresja, czynniki osobowościowe, wzory zachowań i cechy charakteru, a wśród nich lęk, wrogość, ostry stres oraz ich roli w patogenezie chorób serca, jak również wpływie na rokowanie pacjenta. Niektórzy badacze postulują uznanie tych składowych za czynniki ryzyka zachorowania na ch.s.n. (Frasure-Smith, Lesperance, 2006). Wyniki analiz przeprowadzonych wśród kobiet po przeżytym zawale mięśnia sercowego ukazują znaczącą rolę towarzyszących uczuć i emocji respondentkom w powrocie do zdrowia po przeżyciu ostrego incydentu wieńcowego.

Lęk jest reakcją emocjonalną, która uwidacznia się na wielu etapach choroby. Pierwsze symptomy ujawniają się już podczas przekazywania diagnozy choremu przez lekarza. Wówczas mogą ujawnić się następujące potencjalne reakcje: wszechogarniający stres, zaprzeczenie, ambiwalencja, nierealistyczne oczekiwania, cicha akceptacja, szok. Wszystkie te reakcje są czynnikiem zapalnym, który może wywołać, bądź też potęgować wcześniej występujący w organizmie pacjenta niepokój.

Z badań prowadzonych przez Karolinę Małek i wsp. na uwagę zwraca fakt, że „wyższy poziom lęku zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia nagłego zgonu sercowego, co jako mechanizmy pośredniczące może sugerować arytmie komorowe lub zaburzenie napięcia układu autonomicznego pod postacią zwiększonej stymulacji współczulnej lub upośledzonego wpływu układu przywspółczulnego” (Małek i in., 2007: s. 109).

Kolejnym istotnym dla rozwoju i przebiegu ch.n.s. czynnikiem psychologicznym wydaje się stan ostrego stresu. Doniesienia naukowe zdają się potwierdzać hipotezę, że osoby doświadczające nagłych stanów ostrego stresu są bardziej zagrożone wystąpieniem niekorzystnych zdarzeń sercowo-naczyniowych (Pedersen, 2001).

Według badaczy „odsetek pacjentów, którzy doświadczają objawów zespołu stresu pourazowego PTSD między 3. a 6. miesiącem od przebytego zawału mięśnia sercowego waha się między 10% a 25%. Wydaje się więc wysoce prawdopodobne, że pacjenci ci są bardziej zagrożeni wystąpieniem ponownego ostrego zdarzenia sercowo-naczyniowego” (O'Reilly, 2004: s. 85).

Niezmiernie istotnym zagadnieniem dla rokowania w ch.s.n ma występowanie depresji. Wiele badań wskazuje na to, iż towarzysząca schorzeniom kardiologicznym depresja wiąże się z gorszą prognozą dla pacjenta, przy czym nie jest istotne, czy jest to

nowy epizod depresyjny, depresja trwająca przewlekłe, czy nawrót choroby (Nicholson i in., 2006). Jak wskazują badania „około 15-20% pacjentów po przebyciu zawału serca rozwija pełną, klinicznie diagnozowaną depresję tuż po okresie hospitalizacji” (Glassman i in., 1998: s. 5).

W badaniach przeprowadzonych przez Frasure-Smith i wsp. okazało się, że w okresie 6 miesięcy po przebytych zawałach mięśnia sercowego 17% pacjentów, u których zdiagnozowano depresję, zmarło, w porównaniu z 3% pacjentów po ostrym incydencie wieńcowym, ale bez rozpoznania depresji. Po uwzględnieniu innych, niezależnych czynników ryzyka, prawdopodobieństwo zgonu było wciąż 3,5 razy większe u pacjentów z depresją (Frasure-Smith, 1995).

Nie każde przygnębienie towarzyszące przebytemu zawałowi mięśnia sercowego jest depresją, niemniej jednak personel sprawujący opiekę nad chorym powinni brać pod uwagę taką możliwość. Zaburzenia lękowe występują często (80% badanych) i są wyleczalne. Dlatego powinny stanowić ważny modyfikowalny czynnik ryzyka u pacjentów po zawałach mięśnia sercowego. Diagnozowanie i leczenie zaburzeń lękowych powinno stać się częścią procedury stosowanej w przypadku pacjentów po przebytych ostrym incydencie wieńcowym.

Wydaje się, iż rozwiązaniem takiej sytuacji mogłaby okazać się psychoedukacja prowadzona w ramach II etapu kompleksowej rehabilitacji kardiologicznej zawierająca elementy wsparcia emocjonalnego mającego na celu zmniejszenie napięcia psychicznego (przestrojenie wegetatywnego układu nerwowego z nadmiernej aktywności sympatycznej w kierunku zwiększenia aktywności parasympatycznej poprzez nauczanie relaksu, ukazanie znaczenia wykonywania ćwiczeń fizycznych, odpoczynku i snu).

„Wsparcie społeczne, jest to wszelka dostępna człowiekowi pomoc w sytuacjach trudnych. Jest konsekwencją przynależności człowieka do grupy społecznej, właściwą i dostępną relacją międzyludzką służącą zaadoptowaniu się, a także zdrowiu. Pewien układ społecznych relacji i więzi, pozytywnie oddziałujących w sposób bezpośredni na jednostkę” (Grochulska, Lesińska-Sawicka, 2015: s. 12).

Respondentki w prezentowanych wynikach badania większe wsparcie otrzymały od znajomych, niż od rodziny, a oczekiwania mogły być inne, gdyż 56% badanych odczuwa ciężar życia z chorobą, oraz co trzecia deklaruje lęk przed ponownym wystąpieniem objawów chorobowych. Wsparcie potrzebne jest choremu, by uporać się

z nowymi wyzwaniami, by zadbać o własne zdrowie, ale również by przekonać się o celowości rehabilitacji. Chorzy w pierwszym rzędzie szukają wsparcia wśród najbliższych, rodziny oraz przyjaciół. Kolejno poszukują oparcia wśród znajomych, sąsiadów, członków grup wsparcia i na końcu u osób działających w ramach instytucji opieki i pomocy społecznej.

Prezentowane powyżej wyniki badań wydają się dość wyraźnie sugerować znaczącą rolę wybranych czynników psychologicznych w przebiegu i rokowaniu w chorobach sercowo-naczyniowych. Jeśli bowiem nie zmodyfikujemy czynników ryzyka, to ryzyko ponownego zawału mięśnia sercowego będzie większe niż wcześniej, gdyż samo przebycie ostrego incydentu wieńcowego już jest czynnikiem ryzyka kolejnego zawału mięśnia sercowego.

Ważnym postulatem wydaje się również zacieśnienie współpracy pomiędzy personelem medycznym a specjalistami w zakresie psychologicznej opieki sprawowanej nad pacjentem i bardziej uważne obserwowanie stanu psychicznego chorego przez personel otaczający go opieką. W gestii poszczególnych członków zespołu interdyscyplinarnego jest szybkie zdiagnozowanie zaobserwowanych negatywnych emocji, występujących u pacjenta i niezwłoczne podjęcie działań mających na celu dobrane właściwego postępowania wyrażonego poczuciem empatii wobec pacjenta.

### **Wnioski**

Z uzyskanych wyników przeprowadzonego badania można wyciągnąć następujące wnioski:

- Najsilniejsza zależność występuje w samoocenie zdrowia i odczuwanej samotności przez badane kobiety po przeżytym zawale mięśnia sercowego oraz w poczuciu zagrożenia życia wynikającego ze świadomości choroby.
- Pomiedzy otrzymanym wsparciem a jakością snu, życiem ze świadomością choroby a najczęściej towarzyszącymi uczuciami i emocjami zaznacza się brak korelacji.
- Ważnym ogniwem opieki nad pacjentem po ostrym incydencie wieńcowym jest opieka psychologiczna. Efektem działań psychoterapeutycznych w odniesieniu do chorych po przeżytym zawale mięśnia sercowego jest wzmocnienie poczucia wartości i akceptacji oraz motywacji do podjęcia działań ukierunkowanych na zmianę dotychczasowego stylu życia.

**Bibliografia**

- Frasure-Smith N., Lesperance F. (2006), *Recent evidence linking coronary heart disease and depression*. Can. J. Psychiatry, s. 730-731.
- Frasure-Smith N., Lesperance F., Talajic M. i wsp. (1995), *Depression and 18-month prognosis after myocardial infarction*. Circulation, s. 999-1005.
- Glassman A.H., Shapiro P.A. (1998), *Depression and the course of coronary artery disease*. Am J. Psych., s. 4-11.
- Grochulska A., Lesińska-Stawczyk M. (2015), *Psychologiczne konsekwencje przebitego zawału mięśnia sercowego*, Geriatria, nr 9, s. 3-13.
- Hrynkiewicz A., Niebisz B. (2008), *Różnice epidemiologiczne chorób układu sercowo-naczyniowego u kobiet i mężczyzn*, Terapia nr 9 (215), s.4-7.
- Małek K., Małek A. (2007), *Czynniki psychologiczne w chorobach sercowo-naczyniowych - zapomniana strona kardiologii*, Terapia nr 4 (215), s. 109-113.
- Mikkola T.S., Clarkson T.B. (2002), *Estrogen replacement therapy, atherosclerosis, and vascular function*, Cardiovasc. Res., s. 605-619.
- Nicholson A., Kuper H., Hemingway H. i wsp. (2006), *Depression as an aetiologic and prognostic factor in coronary heart disease: a meta-analysis of 6362 events among 146 583 participants in 54 observational studies*. Eur. Heart J., s. 2763-2774.
- O'Reilly S., Grubb N., O'Carroll R.E. i wsp. (2004), *Long - term emotional consequences of in-hospital cardiac arrest and myocardial infarction*. Brit. J. Psychol., s. 83-96.
- Pedersen S.S. (2001), *Post-Traumatic stress disorder in patients with coronary artery disease; a review and evaluation of risk*. Scandinavian J. Psychol., s. 445-451.
- Raport: Występowanie, leczenie i prewencja wtórna zawału serca w Polsce* (2014), Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny, Śląski Uniwersytet Medyczny, Gdański Uniwersytet Medyczny, Warszawski Uniwersytet Medyczny.
- Simon T., Mary-Krause M., Cambou J.P. i wsp. (2006), *Impact of age and gender on in-hospital and late mortality after acute myocardial infarction: increased early risk in younger women*. Eur. Heart J., s. 1282-1288.
- Szyguła-Jurkiewicz B., Szymik M. (2011), *Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje ostrego zawału serca. Leki psychotropowe u chorych po ostrym zawale serca*, Choroby Serca i Naczyń, nr 8, s.62–69.
- Weksler B. (2002), *Hemostasis and thrombosis*. (w:) Douglas PS (ed): Cardiovascular Health and Disease in Women. 2nd ed. Philadelphia, WB Saunders, s.157-177.
- Yusuf S., Hawken S., Ounpuu S. i wsp. (2004), *Effect of potentially modifiable risk factors associated with myocardial infarction in 52 countries (the INTERHEART study): case-control study*. Lancet, s. 937-952.

Marlena Matysek-Nawrocka, Maria Bernat, Błażej Dyczewski, Magdalena Kamińska  
Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, ul. Zamojska  
47, 20-031 Lublin

## Ocena poziomu wiedzy pacjentów na temat zastosowania emolientów i humektantów w pielęgnacji i profilaktyce suchej skóry

Assessment of level of patients' knowledge on the use of emollients and  
humectants in the care and prevention of dry skin

### Streszczenie

Jednym z zaburzeń prawidłowego funkcjonowania skóry jest problem jej suchości, pojawiający się w różnych okresach życia człowieka, niezależnie od wieku, płci, czy wyjściowego rodzaju skóry. Przyczynami suchej skóry (*xerosis*) są różnorodne czynniki egzogenne, jak i endogenne. Celem niniejszej pracy jest zweryfikowanie wiedzy respondentów na temat emolientów i humektantów, będących podstawowymi składnikami nawilżających preparatów kosmetycznych i dermokosmetyków.

**Słowa kluczowe:** sucha skóra, emolienty, humektanty, pielęgnacja skóry

### Abstract

One of the dysfunction in the normal functioning of the skin is the problem of its dryness. It can occur at different periods of human life, regardless of age, sex or initial skin type. The causes of dry skin (*xerosis*) are various both exogenous and endogenous factors. The aim of this study is to verify the level of respondents' knowledge on the emollients and humectants, which are the basic ingredients of moisturizing cosmetics and dermocosmetics.

**Key words:** dry skin, emollients, humectants, skin care.

### Wstęp

Stopień nawilżenia skóry zależy przede wszystkim od właściwości higroskopijnych warstwy rogowej naskórka oraz bariery lipidowej wytwarzanej na jej powierzchni (tzw. płaszcz lipidowy). Nieprawidłowy metabolizm lipidów naskórkowych, w mniejszym stopniu upośledzenie czynności gruczołów łojowych, a także zmniejszenie ilości naturalnych czynników nawilżających w naskórku (*natural moisturizing factor* - NMF), są przyczynami pojawienia się suchości skóry. W konsekwencji dochodzi do ubytku naturalnej powłoki ochronnej i wzrostu wskaźnika przeznaskórkowej utarty wody (*transepidermal water loss* - TEWL), który jest podstawowym parametrem wykorzystywanym w ocenie stanu bariery naskórkowej (Sikora, 2004; Kacalak-Rzepka i in., 2008; Noszczyk, 2013).

Należy zdawać sobie sprawę, iż problem kliniczny, jakim jest sucha skóra, może pojawić się u każdego człowieka, niezależnie od płci czy wyjściowego typu skóry,

jednak wraz z wiekiem ulega nasileniu (Wojnowska i in., 2003). Oprócz starzenia się skóry, istnieje wiele innych czynników, które mogą być przyczyną powstania jej suchości:

- czynniki wewnątrzpochodne: zaliczane są tutaj m.in. choroby przebiegające z zaburzeniami w funkcjonowaniu naskórka (np. atopowe zapalenie skóry) oraz choroby ogólnoustrojowe (np. cukrzyca), zaburzenia genetycznie uwarunkowane dotyczące procesu rogowacenia i funkcjonowania naskórka, schorzenia przebiegające z nieprawidłowym wydzielaniem łju i potu,
- czynniki zewnątrzpochodne: temperatura, wilgotność powietrza, promieniowanie UV, ekspozycja na substancje chemiczne np. w miejscu pracy, nieprawidłowa pielęgnacja skóry, niedobory żywieniowe (Wojnowska i in., 2003; Czarnecka-Operacz, 2006).

Termin sucha skóra (*xerosis*) związany jest z jej nadmiernym złuszczeniem i szorstkością powierzchni, obecnością pęknięć, podrażnień i zaczerwienienia, a także z subiektywnymi objawami obniżającymi jakość życia pacjentów, którzy uskarżają się na uczucie ściągnięcia skóry, pieczenie i świąd (Nowicki 2009). Utrzymująca się suchość i związana z nią utrata elastyczności skóry wpływają niekorzystnie nie tylko na komfort i jakość życia osób nimi dotkniętych, ale jednocześnie sprawiają, że skóra staje się bardziej podatna na niekorzystne działanie czynników fizycznych, chemicznych i biologicznych (Wojnowska i in., 2003). Wymienione wyżej dolegliwości występują u około 15-20% populacji kaukaskiej i częstość ich występowania sukcesywnie wzrasta (Kacalak-Rzepka i in., 2008).

Dodatkowo, szereg badań potwierdza fakt, iż wiedza społeczeństwa na temat przyczyn powstawania suchości skóry i możliwości jej zapobiegania jest zdecydowanie niezadowolająca (Zegarska i in., 2008). Należy w tym miejscu podkreślić, że sucha skóra jest nie tylko problemem natury kosmetycznej, ale może być istotnym objawem niektórych schorzeń dermatologicznych, między innymi atopowego zapalenia skóry, rybiej łuski, łuszczycy, wyprysku zimowego, bądź chorób ogólnoustrojowych takich jak niedoczynność tarczycy i inne endokrynopatie, przewlekła niewydolność nerek oraz stwardnienie rozsiane. Suchość skóry jest również nieodłącznie związana z fizjologicznym procesem jej starzenia się (Kacalak-Rzepka i in., 2008).

Skala tego problemu sprawia, iż firmy kosmetyczne i farmaceutyczne nieustannie poszukują nowych, innowacyjnych rozwiązań, które poprawiałyby



skuteczność i tolerancję poszczególnych preparatów przeznaczonych do pielęgnacji suchej skóry. Wśród substancji stanowiących podstawowe komponenty nowoczesnych kremów nawilżających wyróżnia się następujące grupy:

- **emolienty** – związki o działaniu okluzyjnym, stanowiące fizyczną barierę dla odparowywania wody.
- **humektanty** – związki wnikaące do warstwy rogowej i wiążące wodę w naskórku.

Do pierwszej grupy należą przede wszystkim składniki występujące naturalnie w NMF, takie jak: kwas piroolidynokarboksyłowy, mocznik, mleczan sodu, ale także gliceryna, glikol propylenowy, sorbitol i kwas hialuronowy. Do drugiej grupy zalicza się głównie woski pochodzenia zwierzęcego, roślinnego, syntetyczne estry wyższych kwasów i alkoholi tłuszczowych, naturalne oleje roślinne, węglowodory, silikon i polihydroksykwasy (Kacalak-Rzepka i in., 2008).

### **Cel pracy**

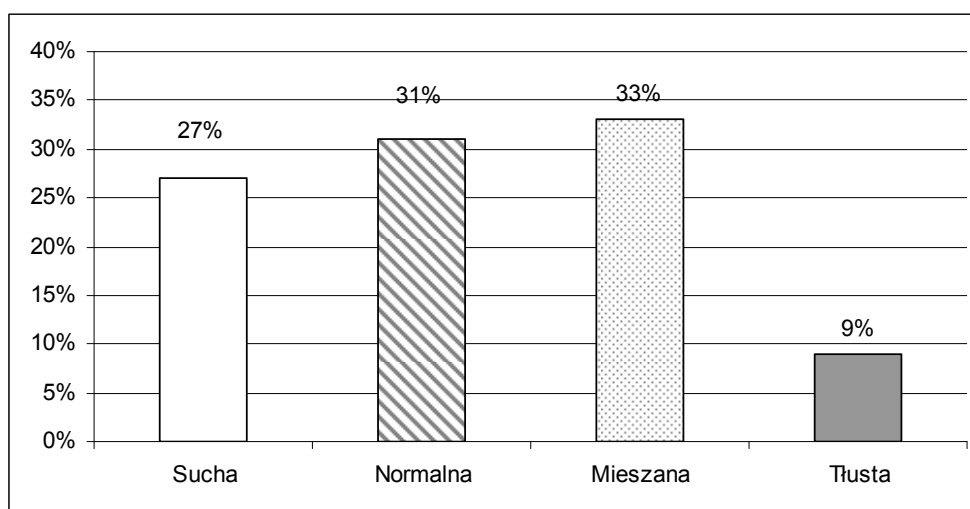
Celem niniejszej pracy jest ocena stanu wiedzy grupy pacjentów na temat preparatów stosowanych najczęściej w leczeniu suchej skóry, zawierających emolienty i humektanty. Zamiarem autorów pracy było również zweryfikowanie, czy u ankietowanych występuje problem suchej skóry i czy są świadomi zasad właściwej jej pielęgnacji oraz profilaktyki.

### **Material i metody**

Badanie polegało na samodzielnym udzielaniu odpowiedzi przez respondentów na pytania zamieszczone w autorskim kwestionariuszu ankiety bez udziału badacza. Udział w badaniu był całkowicie anonimowy i dobrowolny. Badaną grupę stanowili pacjenci Poradni Specjalistycznej w przychodni Bio-Medical mieszczącej się przy ulicy Weteranów 11 w Lublinie. Ankieta zawierała 15 różnego rodzaju pytań (zamkniętych, wielokrotnego wyboru, półotwartych, otwartych). Na podstawie udzielonych odpowiedzi określono m.in. procentowy udział osób, które zaobserwowały u siebie objawy charakterystyczne dla suchej skóry, poziom wiedzy respondentów odnośnie do czynników sprzyjających pojawieniu się objawów suchej skóry i znajomości preparatów polecanych przy tym schorzeniu. Do wykonania obliczeń statystycznych oraz wykresów posłużono się programem MS Excel.

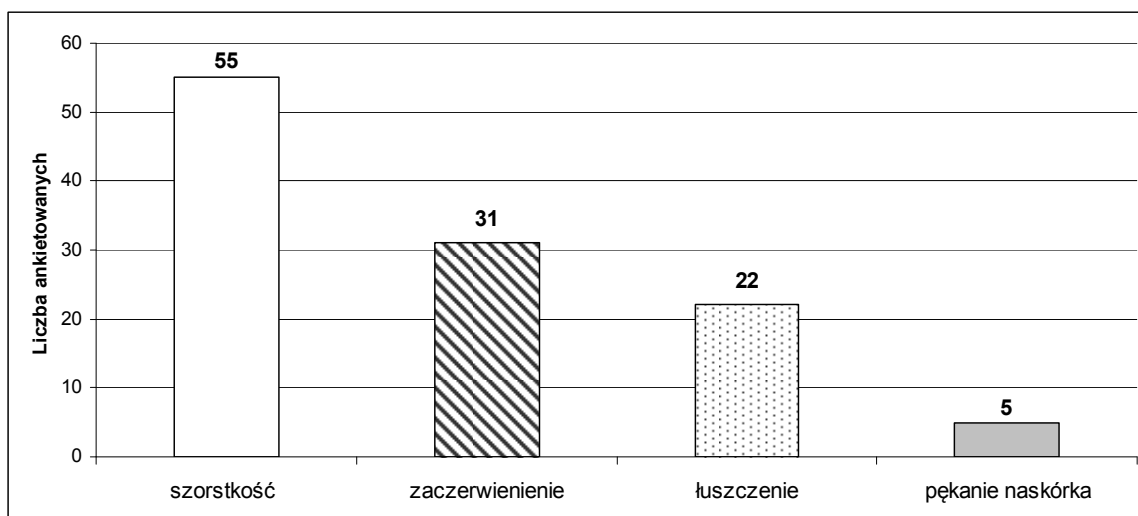
## Wyniki i ich omówienie

Analizie statystycznej poddano 100 osób, w tym 74% ankietowanych stanowiły kobiety, a 26% mężczyźni. Wśród ankietowanych dominowały osoby w wieku 25-35 lat (43%), zaś 30% stanowiły osoby powyżej 35. roku życia. Osoby w wieku 18 do 24 lat stanowiły 27% badanych. Wykształcenie wyższe miały 42 osoby, średnie - 58 osób, zaś zawodowe - 10 osób. Wśród ankietowanych 33% określiło swój typ skóry jako mieszany, 31% - jako skórę normalną, 27% jako suchą, a 9% jako tłustą (wykres 1).



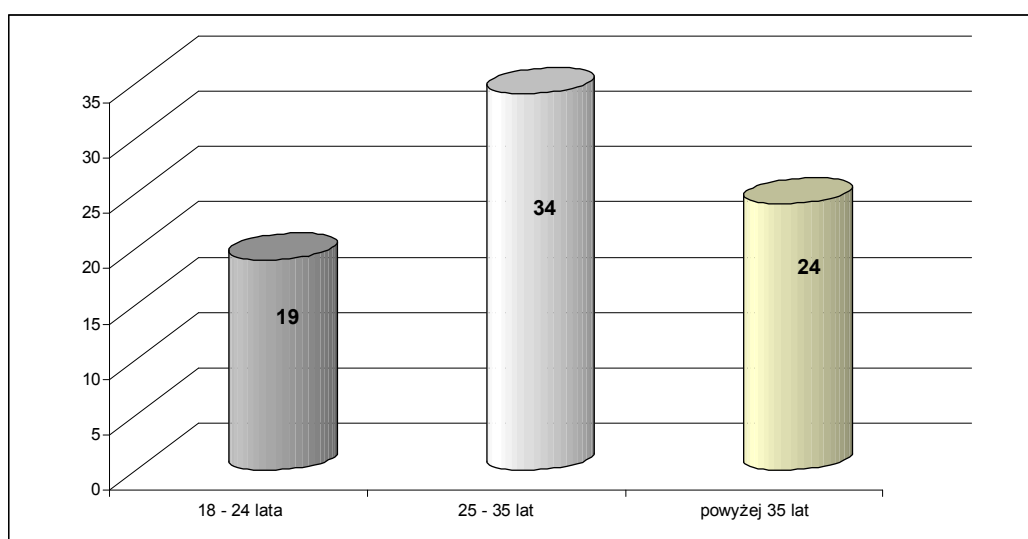
Wykres 1. Ankiety o określonym rodzaju skóry

W kolejnym pytaniu respondenci poproszeni byli o wskazanie, które z wymienionych objawów obserwują po oczyszczeniu skóry twarzy. Każdy z badanych mógł zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź. Pomimo, że w pierwszym pytaniu tylko 27 osób oceniło swoją skórę jako suchą, to aż 77 osób podając odpowiedź na pytanie drugie, zaobserwowało u siebie typowe objawy charakterystyczne dla cery suchej. Do najczęściej wymienianych należały następujące: szorstkość - wskazało ją 55 osób; zaczerwienienie - 31 osób; łuszczenie - 22 osoby; pękanie naskórka - 5 osób. 45 pacjentów odczuwało co najmniej dwie z wymienionych dolegliwości. Wykres nr 2 przedstawia częstość występowania objawów obserwowanych przez respondentów po oczyszczeniu skóry.



**Wykres 2. Najczęściej obserwowane objawy u ankietowanych po oczyszczeniu skóry**

Warto zwrócić uwagę na fakt, że symptomy charakterystyczne dla suchej skóry towarzyszą respondentom ze wszystkich grup wiekowych. W przedziale 18–24 lata zaobserwowało je 19 osób, w przedziale 25–35 lata - 34 osoby, a w przedziale powyżej 35 roku życia – 24 osoby (wykres nr 3). Objawy te występują bez względu na płeć. Z grupy mężczyzn 57,7%, a z grupy kobiet 40,5% odczuwa przynajmniej dwa z typowych objawów tego schorzenia.

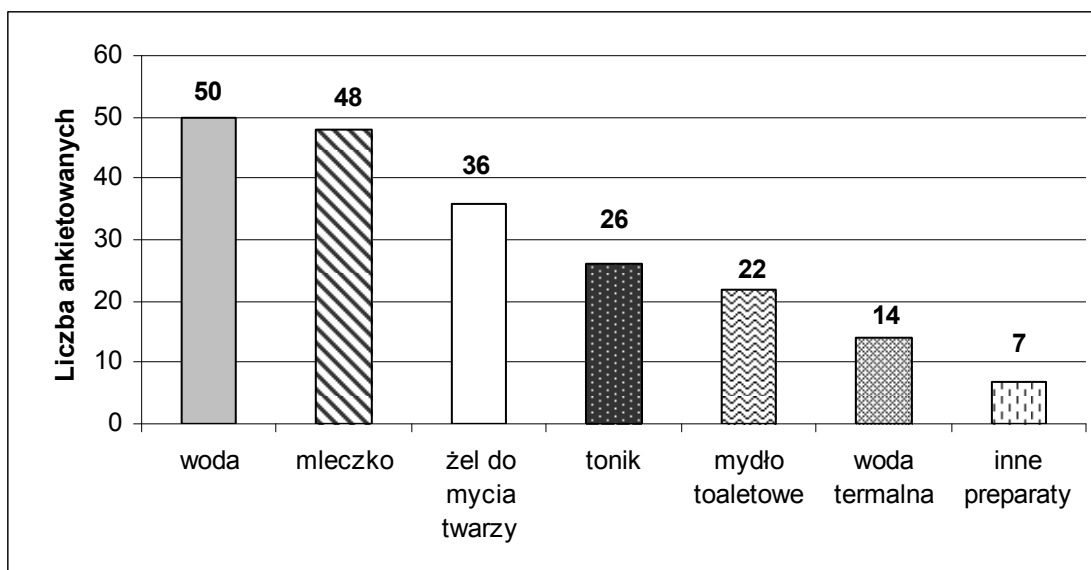


**Wykres 3. Liczba osób z objawami suchej skóry w poszczególnych grupach wiekowych.**

Do podobnych wniosków doszła Barbara Zegarska i współautorzy (Zegarska i in., 2008), gdzie według badań przeprowadzonych wśród 125 losowo wybranych osób,

większość oceniła typ swojej skóry jako mieszany (62 osoby) lub normalny (23 osoby), mimo, że 83 respondentów (66,4%) ze wszystkich poddanych badaniu zauważyło u siebie objawy związane z szorstkością (60,2% osób) i zaczerwienieniem (36,1% osób). W pracy tej również zaobserwowano, że dolegliwości związane z *xerosis* dotyczą osób w każdym wieku.

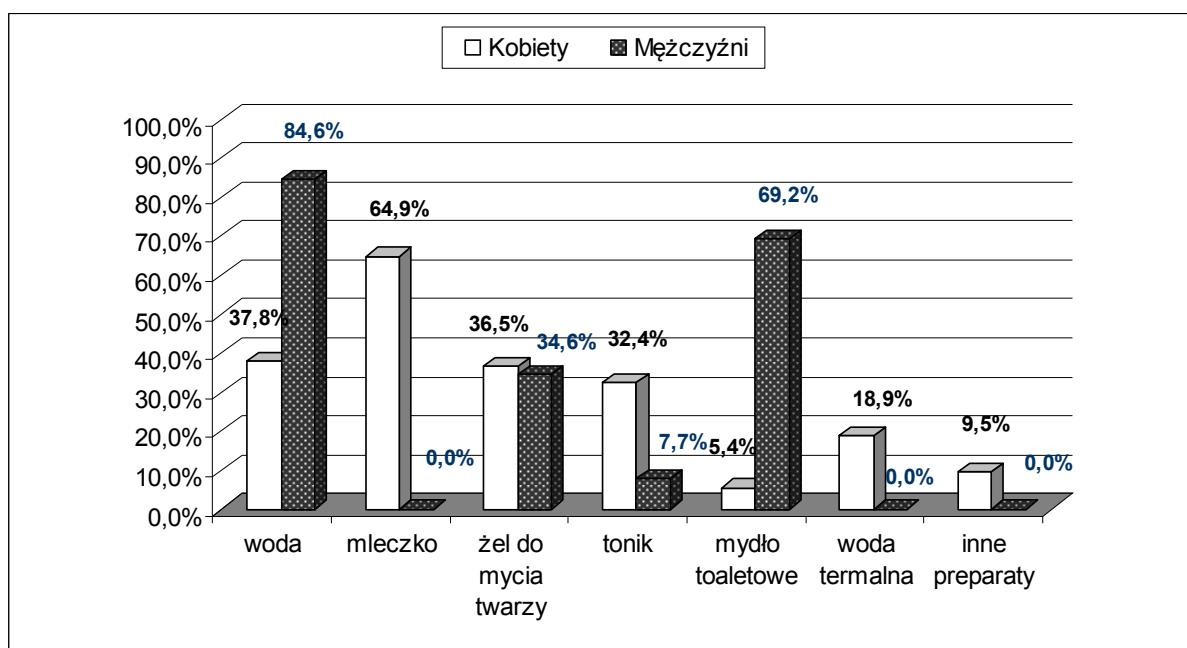
Do mycia i demakijażu skóry twarzy ankietowani używają najczęściej: wody - 50 osób; mleczka kosmetycznego - 48 osób; żelu do mycia twarzy - 36 osób; toniku - 26 osób; mydła toaletowego - 22 osoby i wody termalnej - 14 osób. Szczegółowe wyniki przedstawiono na wykresie nr 4. Analiza ankiet pozwala też stwierdzić, że co druga osoba stosuje do oczyszczania twarzy dwa lub więcej preparatów kosmetycznych. Również Barbara Zegarska i współautorzy (Zegarska i in., 2008) stwierdziła, że największy odsetek wśród ankietowanych używa wody (67,2%) i mleczka kosmetycznego (44,0%).



**Wykres 4. Stosowanie określonych produktów do mycia i demakijażu skóry twarzy przez ankietowanych**

Zaobserwowano zależność pomiędzy stosowaniem określonych preparatów myjących i do demakijażu, a płcią. Kobiety chętniej sięgają po mleczka kosmetyczne, żele do mycia twarzy i toniki, zaś mężczyźni po wodę i mydło toaletowe (wykres nr 5). Zależność ta wynika prawdopodobnie z faktu korzystania przez kobiety z kolorowych kosmetyków upiększających, które znacznie łatwiej usuwane są przez specjalistyczne preparaty, aniżeli przez wodę lub mydło toaletowe. Wyniki te sugerują również, iż

respondenci, szczególnie mężczyźni, nie są do końca świadomi wpływu poszczególnych środków myjących na stan skóry. Prawidłowa pielęgnacja skóry powinna polegać na unikaniu nadmiernego kontaktu z wodą, szczególnie o wysokiej temperaturze, wysuszających mydeł i detergentów oraz wszelkich kosmetyków podnoszących ryzyko podrażnienia. W ich miejsce powinno się używać delikatnych preparatów myjących i nawilżających. Nieprawidłowa pielęgnacja stanowi istotny aspekt powstania wspomnianych wyżej objawów suchej skóry (Kostuch i in., 2004).



Wykres 5. Pleć a środki stosowane do oczyszczania twarzy a pleć

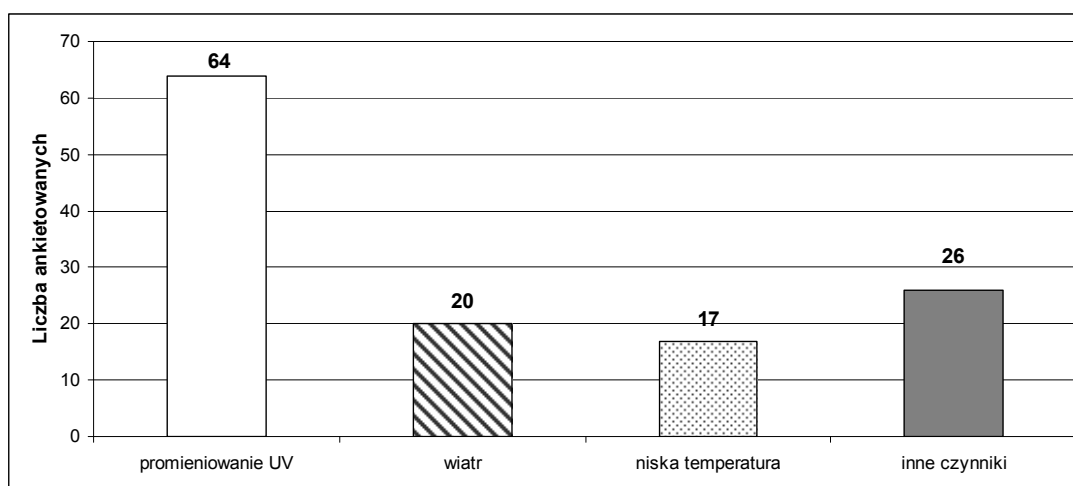
Kolejne pytanie odnosiło się do preparatów specjalistycznych, przeznaczonych do skóry przesuszonej i wrażliwej. Wyniki wskazują, że 32 osoby potwierdziły, że stosują jeden dermokosmetyk. Do najczęściej aplikowanych należą: Emolium krem specjalny - stosuje go 13 respondentów, mleczko do ciała Eucerin - 7 osób, Balneum Krem Innensiv - 4 osoby. Pozostała grupa 8 osób wymieniła inne preparaty (np. Oilatum i La Roche Posay). Wśród wspomnianych 32 badanych, tylko 6 osób zadeklarowało stosowanie wyżej wymienionych preparatów w sposób regularny, 12 osób stara się zachować systematyczność, a pozostałych 14 badanych używa ich sporadycznie.

Rozpatrując te dane z perspektywy całej grupy odczuwającej szorstkość, łuszczenie lub zaczerwienienie skóry, są to wskaźniki zdecydowanie za niskie. Regularnie stosowane preparaty nawilżające i zmiękczające poprawiają komfort życia

pacjentów, ponieważ tworzą rodzaj bariery ochronnej, obniżając w ten sposób parowanie wody z powierzchni skóry. Pozwalają także na odtworzenie integralności i ciągłości warstwy rogowej naskórka (Silny i in., 2009). Należy podkreślić, że skuteczność terapii miejscowej w zwalczaniu wszelkich objawów suchej skóry w istotny sposób zależy od regularnej i częstej aplikacji, gdyż działanie środków nawilżających utrzymuje się przez około 4 godziny (Czarnecka-Operacz, 2006).

Jeśli chodzi o znajomość natłuszczających produktów naturalnych wśród badanej grupy, jest ona znikoma. Tylko 12% osób wymieniło różnego rodzaju oleje roślinne (głównie słonecznikowy, rzepakowy, migdałowy i oliwę z oliwek). Natomiast odpowiednie natłuszczenie, obok nawilżania, jest jedną z najistotniejszych zasad postępowania w przypadku objawów suchości, a obok niekwestionowanych właściwości emolienacyjnych, oleje pochodzenia roślinnego są ogólnie dostępne, niedrogie i nie wywołują podrażnień.

Pytanie sprawdzające wiedzę ankietowanych na temat zewnętrznych czynników sprzyjających występowaniu objawów suchej skóry ujawniło, że 73 osoby znają przynajmniej jeden z nich. Najczęściej wymienianymi odpowiedziami wśród respondentów były: promieniowanie UV - tą odpowiedź podały 64 osoby, wiatr - 20 osób, niska temperatura - 17 osób. Wśród innych czynników ankietowani podawali np. klimatyzację, twardą wodę i inne - łącznie 26 osób (wykres nr 6).



**Wykres 6. Znajomość czynników sprzyjających występowaniu objawów suchej skóry**

Z kolei 27 osób nie było w stanie przytoczyć któregośkolwiek z czynników. Wiedza respondentów na temat czynników sprzyjających powstawaniu suchości skóry wydaje się niepełna. Pogłębienie wiedzy na ten temat pozwoliłoby na właściwą

i systematyczną aplikację preparatów ochronnych, przede wszystkim osłaniających powierzchnię skóry przed szkodliwym promieniowaniem ultrafioletowym.

Ostatnie cztery pytania ankiety miały na celu weryfikację wiedzy ankietowanych na temat znajomości pojęć takich jak emolienty i humektanty oraz skrótów TEWL i NMF. Tabela 1 odzwierciedla odsetek prawidłowych odpowiedzi uzyskanych w badaniu i wskazuje na ograniczony zasób wiedzy z zakresu wyżej wymienionych pojęć. Zegarska i współautorzy (Zegarska i in., 2008) dokonała podobnych obserwacji, gdyż 68 osób (54,5%) biorących udział w ankiecie nie spotkało się nigdy z terminami, takimi jak emolient, humektant, czy syndet.

**Tabela 1. Odsetek prawidłowych odpowiedzi udzielonych przez respondentów na temat znajomości wybranych pojęć**

<b>Treść pytania wraz z możliwymi odpowiedziami:</b>	<b>Liczba udzielonych poprawnych odpowiedzi</b>
<b>Pytanie: Czy wiesz co kryje się pod pojęciem emolient?</b> a) to związki tworzące na powierzchni skóry warstwę, chroniącą przed parowaniem wody z jej powierzchni b) to związki nawilżające, jednocześnie poprawiające koloryt skóry c) to związki matujące powierzchnię skóry c) nie wiem i nigdy nie słyszałam/em o takim pojęciu	<b>16%</b>
<b>Pytanie: Jaką funkcję spełniają humektanty?</b> a) powodują złuszczenie martwego naskórka b) zastosowane w kosmetykach dają efekt liftingu c) to środki nawilżające, posiadające zdolność do absorbowania wody d) to środki natłuszczające, chroniące przed utratą wody e) nie wiem	<b>12%</b>
<b>Pytanie: Co oznacza skrót TEWL?</b> a) teoretyczna zawartość wody w skórze b) transepidermalny ubytek wody c) teoretyczna zawartość lipidów w skórze d) nie wiem	<b>5%</b>
<b>Pytanie: Który z wymienionych składników ma według Ciebie szczególne znaczenie w pielęgnacji skóry suchej?</b> a) NMF b) kwasy BHA c) kwasy AHA d) nie wiem	<b>6%</b>

Poziom wiedzy szczegółowej nie różnicował się ze względu na płeć, ani na wykształcenie respondentów, np. przy pytaniu dotyczącym emolientów dobrze odpowiedziało na nie 16,2% kobiet i 15,4% mężczyzn, z czego odpowiednio połowę stanowiły osoby z wyższym wykształceniem.

## **Wnioski**

Zdecydowana większość badanych osób (77%) zauważyła u siebie objawy suchej skóry, ale tylko 27% z nich określiło typ swojej skóry jako suchy. Świadczyć to może o tym, że wiedza na temat problemu, który w mniejszym lub większym stopniu ich dotyczy, wydaje się niewystarczająca. Odpowiedni sposób usuwania zanieczyszczeń skóry oraz regularna aplikacja preparatów specjalistycznych zawierających w swoim składzie emolienty i humektanty dotyczy niewielkiego odsetka ankietowanych. Tylko 6% badanych przyznaje, że aplikuje je regularnie, a 14% sporadycznie. Pacjenci w sposób niewystarczający są świadomi czynników narażających ich na dolegliwości związane z suchą skórą. Uzyskane wyniki wskazują na potrzebę stałej edukacji prowadzonej przez lekarzy dermatologów, kosmetologów oraz farmakologów. Prawidłowe rozpoznanie pierwszych objawów przez pacjenta jest bardzo istotne dla dalszej pielęgnacji i leczenia suchej skóry, a optymalne nawilżenie i natłuszczenie pomaga leczyć istniejące zmiany bądź uniknąć ich nasilenia.

## **Bibliografia**

- Czarnecka-Operacz M. (2006), *Sucha skóra jako aktualny problem kliniczny*, Post Dermatol Alergol, nr 2, s. 49–56.
- Kacalak-Rzepka A., Bielecka-Grzela S., Klimowicz A., Wesołowska J., Maleszka R. (2008), *Sucha skóra jako problem dermatologiczny i kosmetyczny*, Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, 54, 3, s. 54–57.
- Kostuch M., Dudzisz-Śledź M. (2004), *Leczenie atopowego zapalenia skóry u dzieci*. Nowa Pediatria, nr 2, s. 74-77.
- Noszczyk M. (2013), *Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
- Nowicki R. (2009), *Co nowego w leczeniu atopowego zapalenia skóry?* Post Dermatol Alergol, XXVI, nr 5, s. 350-353.
- Sikora M. (2004), *Emolienty*, Chemical Review, nr 10, s. 28-35.
- Silny W., Czarnecka-Operacz M., Hasse-Cieślińska M., Marciniak A., Olek-Hrab K., Dańczak-Pazdrowska A. (2009) *Wpływ emolientu Eucerin® Kojące mleczko do ciała 12% Omega na przesnaskórkową utratę wody, nawilżenie naskórka i elastyczność skóry u dzieci chorych na atopowe zapalenie skóry*, Post Dermatol Alergol, nr 1, s. 8-18.
- Wojnowska D., Chodorowska G., Juszkievicz-Borowiec M. (2003), *Sucha skóra – patogeneza, klinika i leczenie*. Post Dermatol Alergol, nr 2, s. 98–105.



*Ocena poziomu wiedzy pacjentów na temat zastosowania emolientów i humektantów  
w pielęgnacji i profilaktyce suchej skóry*

Zegarska B., Woźniak M., Grupka M., Zegarski T., Fatz-Grupka A. (2008), *Ocena stanu wiedzy i świadomości społeczeństwa na temat przyczyn suchości skóry, jej profilaktyki i możliwości pielęgnacyjnych*, Post Dermatol Alergol, nr 3, s. 100–106.

Katarzyna Urtnowska<sup>1</sup>, Krystian Joppek<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Jagiellońska 13-15, 85-067 Bydgoszcz

<sup>2</sup> Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 11, 87-100 Toruń

## **Pielęgnacja skóry w okresie ciąży - fakty i mity**

### **- badanie świadomości kobiet**

**Skin care during pregnancy - facts and myths - the women awareness study**

#### **Streszczenie**

Pielęgnacja skóry podczas ciąży budzi wiele wątpliwości wśród przyszłych mam. Wątpliwości te rodzą powszechnie znane mity, dotyczące zarówno profesjonalnych zabiegów kosmetycznych, jak i tych wykonywanych w warunkach domowych. Aby nie rezygnować niepotrzebnie z czasami koniecznej pielęgnacji, niezbędna jest znajomość, których składników, preparatów kosmetycznych i zabiegów należy się wystrzeżać, a które są odpowiednie dla ciężarnej. Badanie sondażowe przeprowadzone na terenie bydgoskich przychodni położniczo-ginekologicznych ujawniło, iż kobiety świadomie rezygnują najczęściej z wykonywania peelingów, masaży i innych zabiegów na ciało. Wiele kobiet w trakcie ciąży woli się także obyć bez farbowania włosów i malowania paznokci. Dzisiejszy rynek drogerijny wychodzi naprzeciw wątpliwościom wielu kobiet w ciąży, proponując różnego rodzaju kosmetyki przeznaczone specjalnie dla nich. Są one o bezpiecznym składzie, przystosowanym do wrażliwej skóry ciężarnej i zapewniają odpowiednią pielęgnację ciała, zapobiegającą powstawaniu nieestetycznych zmian typowych dla okresu ciąży.

**Słowa kluczowe:** ciąża, skóra, kosmetyki, zabiegi kosmetyczne

#### **Abstract**

**Key words:** pregnancy, skin, cosmetics, cosmetic treatments

### **Wstęp**

Ciąża jest wyjątkowym okresem w życiu każdej kobiety. Podczas tych dziewięciu niezwykłych miesięcy każda przyszła mama przygotowuje się fizycznie i psychicznie do narodzin dziecka, często stawiając jego dobro ponad swoje. Z tego powodu pojawia się wiele kontrowersji dotyczących tego, jakie zachowania są dla

ciężarnej właściwe, a jakie codzienne czynności są dla niej niewskazane. Z powodu tych wątpliwości, kobiety często świadomie i niepotrzebnie rezygnują z jakichkolwiek zabiegów kosmetycznych. Podejście to jest niewłaściwe i często skutkuje nieodwracalnymi konsekwencjami w wyglądzie kobiety, przez co ciąża może być błędnie kojarzona z poświęceniem swojego ciała na rzecz dziecka.

### **Fakty**

Podczas ciąży ciało i organizm kobiety ulega szeregom adaptacyjnych zmian fizjologicznych, mających na celu przygotowanie miejsca i umożliwienie prawidłowego rozwijania się płodu w łonie matki. Zmiany te, mimo iż całkowicie normalne, mogą powodować inne - patologiczne - między innymi w zakresie wyglądu ciała ciężarnej.

Prawidłowa pielęgnacja skóry w okresie ciąży powinna być kluczowym punktem codziennych rytuałów higienicznych. Zwiększoną uwagę należy przede wszystkim zwrócić na skórę ciała w okolicy brzusznej, której znaczne i szybkie rozciąganie może skutkować poważnymi i trwałymi defektami estetycznymi. Prawidłowe nawodnienie, odżywienie skóry i wzmocnienie włókien kolagenowych zapewni elastyczność i jędrność skóry, która nie tylko będzie się łatwo rozciągać, ale także po porodzie szybko wróci do pierwotnego wyglądu. Dodatkowo prawidłowa pielęgnacja skóry w trakcie ciąży ma na celu zapobieganie powstawaniu patologicznych zmian skórnych spowodowanych, typowymi dla tego okresu, dużymi wahaniami hormonalnymi (Roszkowski, 1981: s. 351; Keller, 1995: s. 111; Bandet i in., 1990: s. 303; Rokowska-Waluch i in., 2009).

### **Kosmetyki**

Aby wykonywane codziennie zabiegi kosmetyczne były bezpieczne, należy przede wszystkim poświęcić uwagę kosmetykom stosowanym na skórę, włosy i paznokcie, tak by składniki w nich zawarte nie zagrażały matce ani rozwijającemu się dziecku. Stopień wchłaniania substancji aktywnych z kosmetyków aplikowanych na skórę i jej przydatki jest różny i zależy nie tylko od budowy chemicznej związku, ale także od przepuszczalności i nawodnienia skóry, które podczas ciąży są zwiększone. Składniki mogą penetrować skórę i wnikać w głąb, aż do naczyń krwionośnych, skąd transportowane są po całym organizmie. Właśnie z tego powodu należy zwrócić zwiększoną uwagę na skład chemiczny preparatu i mieć absolutną pewność, że żaden ze składników receptury kosmetycznej nie wywoła skutków ubocznych, szkodliwych dla dziecka.

Główne restrykcje dotyczące zawartości kosmetyków dla kobiet w ciąży są jednak spowodowane nadmierną wrażliwością skóry w tym okresie i wysokim ryzykiem powstania alergii, czyli procesów zapalnych. Składnikami, które najczęściej wywołują takie reakcje, są przede wszystkim substancje konserwujące, zapachowe oraz barwniki. Dodatkowo, podczas ciąży należy unikać zbyt dużych stężeń naturalnych wyciągów roślinnych, które silnie oddziałują na skórę i często wywołują reakcje nadwrażliwości. Całkowicie zakazane są natomiast olejki eteryczne, które cechują się łatwym przenikaniem do krwioobiegu, przez co bez problemu docierają do łożyska i płodu.

W związku z wątpliwościami ciężarnych, na temat tego jakie kosmetyki mogą stosować, rynek drogeryjny oferuje coraz większy zakres preparatów przeznaczonych specjalnie dla nich. Kosmetyki te mają proste receptury, pozbawione potencjalnie szkodliwych składników, są bezbarwne i bezzapachowe oraz mają w składzie najdelikatniejsze konserwanty. Są to przede wszystkim żele myjące, kremy i balsamy do ciała - nawilżające, natłuszczające, odżywcze i zapobiegające powstawaniu rozstępów (Juszkiewicz-Borowiec i Chodorowska, 2011; Legan, 2009; Zuralska-Lazar, 2013a; Zuralska-Lazar, 2013b; *Będę mamą*, 2014).

### **Zabiegi kosmetyczne**

Istotnym elementem pielęgnacji skóry w trakcie ciąży jest także profesjonalna opieka kosmetyczna. Ciężarne mogą korzystać z usług gabinetów kosmetycznych czy SPA tak, jak dotychczas. Miejsca takie nie muszą jednak oferować specjalnych zabiegów dla przyszłych mam, wystarczy jedynie racjonalne podejście kosmetyka oraz samej zainteresowanej.

Zabiegami bezpiecznymi dla kobiet spodziewających się dziecka są na pewno zabiegi nazywane „podstawowymi” czyli manicure, pedicure, czy regulacja i henna brwi oraz rzęs. Można także bez problemu wykonywać proste zabiegi na twarz obejmujące peeling i maseczkę, pod warunkiem przeanalizowania składników pod kątem szkodliwości w ciąży. To samo tyczy się zabiegów na ciało, czyli peelingu oraz odżywczej maski, dopuszczalny tu jest też delikatny masaż relaksacyjny w bezpiecznej pozycji ułożeniowej na boku.

Zabiegami, z których powinno się zrezygnować na czas ciąży i karmienia piersią, są zabiegi bardziej inwazyjne - z użyciem mocniejszych substancji chemicznych takich jak np. kwasy, oraz oczywiście zabiegi aparaturowe z wykorzystaniem różnego

rodzaju energii fizycznej, czyli między innymi prądu galwanicznego, ultradźwięków wysokiej częstotliwości czy naświetlań z zakresu podczerwieni czy ultrafioletu.

Pamiętając o tych nielicznych ograniczeniach, podczas ciąży można z powodzeniem korzystać z usług gabinetów kosmetycznych. Profesjonalna opieka kosmetyczna powinna efektywnie wspomagać pielęgnację domową i w ten sposób nie tylko zapobiegać powstaniu nieprzyjemnych „efektów ubocznych” ciąży, ale także zapewnić przyszłej mamie relaks i komfort psychiczny, a następnie ułatwić szybki powrót do formy przed ciążą.

### **Mity**

Podczas pierwszej wizyty u lekarza i stwierdzenia ciąży, kobiety dostają zalecenia dotyczące postępowania w ciągu następnego miesiąca życia. Są to daty kolejnych wizyt, badań okresowych, zasady diety i suplementacji. Jednak lekarze nie rozdają ciężarnym list czynności oraz zachowań wskazanych i zakazanych. Z tego powodu kobiety mające różnego rodzaju wątpliwości, najczęściej zwracają się o pomoc do swoich sióstr, mam, babć i przyjaciółek, które doświadczenie ciąży mają już za sobą. Przyszłe mamy w tym momencie otrzymują szereg „dobrych rad”, co można oraz czego nie można robić w trakcie ciąży. Niestety niezwykle często spotykamy się z sytuacją powtarzania stwierdzeń kompletnie błędnych, mających korzenie w czasach bardzo odległych i wynikających z niedostatecznej wiedzy. Z zakresu pielęgnacji kosmetycznej najczęściej powtarzanymi mitami są poglądy, iż w ciąży nie należy farbować włosów, malować paznokci, stosować peelingów i balsamów, korzystać z masażu, usuwać owłosienia z ciała, czy nawet zażywać kąpieli w wannie.

### **Badanie świadomości kobiet**

Badanie, przeprowadzone w 2014 roku na terenie bydgoskich przychodni ginekologiczno - położniczych, wykazało, iż kobiety bardzo często bezzasadnie obawiają się zwykłych czynności pielęgnacyjnych i na czas ciąży z nich rezygnują. W sondażu wzięło udział 180 kobiet w ciąży. Panie miały samodzielnie wymienić zabiegi, uznane według nich za niebezpieczne. Duża część ankietowanych poprawnie jako niebezpieczne opisywała inwazyjne zabiegi kosmetyczne. Pojawiające się błędne odpowiedzi były jednak nie tylko zaskakujące, ale także powtarzane przez większą liczbę kobiet.

Błędnie wymieniane były przede wszystkim, omówione już wcześniej, profesjonalne zabiegi kosmetyczne takie jak masaże (16%), peelingi (11,9%) i zabiegi

na ciało (9,3%). Równie często pojawiały się odpowiedzi takie jak: malowanie i przedłużanie paznokci, farbowanie włosów, oraz farbowanie i przedłużanie rzęs. Wymieniane jednak były też elementy codziennej pielęgnacji domowej, takie, jak depilacja, kąpiel w wannie czy jacuzzi, oraz odpowiedzi ogólne stwierdzające, iż nie wolno stosować preparatów „zawierających związki chemiczne”.

Badanie potwierdziło tezę, iż większość kobiet nie posiada wystarczającej wiedzy dotyczącej pielęgnacji skóry w czasie ciąży. Wymienione powyżej zabiegi są zdecydowanie bezpieczne i ciężarne mogą z nich korzystać bez obaw, wymagana jest jedynie doza rozsądku i odpowiednie odstępy czasowe pomiędzy zabiegami. Przykładowo, w przypadku farbowania włosów oraz przedłużania rzęs i paznokci - substancje stosowane podczas tych zabiegów (utleniacz, nośnik pigmentu - amoniak, klej do rzęs, żel i akryl) mogą być szkodliwe jedynie w momencie zbyt częstego z nimi kontaktu lub zbyt mocnych użytych stężeń.

### **Podsumowanie**

Pielęgnacja skóry jest bardzo ważnym elementem codziennych rytuałów higienicznych każdej kobiety. Także w trakcie ciąży, niezwykle istotnym jest, aby nie zaprzestać swoich zwyczajów pielęgnacyjnych, a jedynie ze względu na wyjątkową wrażliwość w tym okresie, odpowiednio dostosować rodzaj zabiegów i wykorzystywanych preparatów. Dzisiejsze firmy kosmetyczne i farmaceutyczne proponują wiele kosmetyków przeznaczonych specjalnie dla przyszłych mam, których składy są bezpieczne dla rozwijającego się płodu. Nie należy jednak popadać w skrajności i z powodu nadmiernej obawy o zdrowie dziecka oraz swoje własne rezygnować z innych zabiegów, zarówno domowych jak i profesjonalnych, tylko dla tego, iż nie są to kosmetyki z drogerijnej półki dla ciężarnych. Wiele z powszechnie znanych i przekazywanych następnym pokoleniom „reguł” dotyczących postępowania w czasie oczekiwania na potomka jest błędnych i nieopartych racjonalnymi faktami. Najważniejszym jest, aby przyszła mama z dobrodziejstw nowoczesnej kosmetologii i farmakologii korzystała rozsądnie i z umiarem, a samej ciąży nie traktowała jako choroby.

### **Bibliografia**

*Będę mamą* (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: <http://artofbeauty.com.pl/kosmetyka/artukul/bede-mama>, [dostęp 05.02.2015].

- Bandet J., Claude R., Hus A. (1990), *Choroby niepołożnicze u ciężarnych*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
- Juszkiewicz - Borowiec M., Chodorowska G. (2011), *Bezpieczeństwo stosowania kosmetyków w ciąży*, Standardy Medyczne, nr 6, s. 921-925.
- Keller L. (1995), *Gimnastyka dla kobiet w ciąży*, Wydawnictwo Interart, Warszawa.
- Legan A. (2009), *Dziewięć miesięcy próby - jak dbać o ciało w czasie ciąży*, Medycyna Estetyczna i Anti-aging, nr 1, s. 16-19.
- Rokowska - Waluch A., Kałużyńska K., Chojnicki M. i in. (2009). *Wpływ zmian hormonalnych zachodzących w organizmie kobiety na stan skóry*, Przegląd Dermatologiczny, nr 3, s. 205-210.
- Roszkowski I. (1981). *Zdrowie kobiety*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
- Zuralska-Lazar A. (2013a). *Problemy młodej mamy - niwelowanie rozstępów - część I*, Beauty Forum, nr 1-2, s. 20-23.
- Zuralska-Lazar A. (2013b). *Problemy młodej mamy - niwelowanie rozstępów - część II*, Beauty Forum, nr 3, s. 17-19.

Marlena Matysek-Nawrocka, Maria Bernat, Błażej Dyczewski, Agata Chmiel  
Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych,  
ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

## Popularność suplementów diety wśród dorosłych Polaków

### The popularity of dietary supplements among adult Poles

#### Streszczenie

Suplementy diety, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, to produkty spożywcze, stanowiące źródło skoncentrowanych składników o działaniu odżywczym lub innym fizjologicznym. Są one powszechnie dostępne. Badania wskazują, że wzrasta wśród konsumentów zainteresowanie tego typu produktami oraz ich spożycie.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie badań dotyczących popularności spożycia suplementów diety wśród osób dorosłych, wraz ze wskazaniem rodzaju stosowanej suplementacji, głównych czynników, jakimi kierują się przy wyborze danego preparatu oraz źródeł informacji na temat suplementów diety.

**Słowa kluczowe:** suplementy diety, spożycie, zdrowie

#### Abstract

In accordance with applicable law, dietary supplements are food products, which are a source of concentrated ingredients with a nutritional or other physiological effects. They are widely available. Research shows that consumers are increasingly interested in these types of products and their consumption.

The aim of this article is to present study on the popularity of dietary supplements among adults, including type of supplementation used, the factors that guide the choice of a particular preparation and sources of information on dietary supplements.

**Key words:** dietary supplements, intake, health

#### Wstęp

Suplementy diety są środkami spożywczymi, dostępnymi w aptekach, sklepach spożywczych i zielarskich, stosowanymi powszechnie zarówno przez osoby młode, dojrzałe czy ludzi starszych, niezależnie od ich ogólnego stanu zdrowia. Suplement przez przeciętnego konsumenta bywa też niejednokrotnie postrzegany jako produkt leczniczy (Bojnarowicz, Dźwigulska, 2012a: s. 428). Suplementy diety mogą być dostępne w formie kapsułek, tabletek, saszetek z proszkiem lub ampulek z płynem, czy też mieszanek ziół do zaparzania. Suplementy diety wprowadzane do obrotu na teren Rzeczypospolitej Polskiej muszą być zgodne z wymaganiami określonymi w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia z dnia 25 sierpnia 2006 r. (Dz. U. z 2010 r. Nr 136, poz. 914 z późn. zm.), w rozporządzeniu Ministra Zdrowia w sprawie składu oraz oznakowania suplementów diety z dnia 9 października 2007r. (Dz. U. z 2007 r. Nr 196, poz. 1425 z późn. zm.) oraz w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia



10 lipca 2007 r. w sprawie znakowania środków spożywczych (Dz. U. z 2007 r. Nr. 137, poz. 966 z późn. zm.).

Zgodnie z definicją podaną w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia z dnia 25 sierpnia 2006 r. suplementy diety to środki spożywcze, których celem jest uzupełnianie normalnej diety, będące skoncentrowanym źródłem witamin, składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy, fizjologiczny, które wprowadzone są do obrotu w formie umożliwiającej dawkowanie, przeznaczone do spożywania w małych, odmierzonych ilościach jednostkowych z wyłączeniem produktów posiadających właściwości produktu leczniczego w rozumieniu przepisów prawa farmaceutycznego (Bojnarowicz, Dźwigulska, 2012a: 428; Krasnowska, Sikora, 2011: s. 6; Gertig, 2008: s. 237).

W podręczniku „Suplementy diety a zdrowie. Porady lekarzy i dietetyków” Katarzyna Stoś oraz Wioletta Bogusz-Kaliś dokonały następującego podziału suplementów diety:

1. Ze względu na skład:
  - a) suplementy zawierające witaminy i składniki mineralne
  - b) suplementy zawierające składniki roślinne i ekstrakty roślinne
  - c) suplementy zawierające niezbędne kwasy tłuszczowe
  - d) suplementy diety zawierające w składzie błonnik pokarmowy
  - e) suplementy diety zawierające w swoim składzie probiotyki i prebiotyki.
  - f) suplementy zawierające aminokwasy.
2. Ze względu na przeznaczenie:
  - a) suplementy wspomagające odchudzanie
  - b) suplementy wspomagające układ odpornościowy
  - c) suplementy wpływające na narządy ruchu
  - d) suplementy wpływające na opóźnienie procesów starzenia się
  - e) suplementy wpływające na układ nerwowy, koncentrację, a także wzmacniające witalność
  - f) suplementy wpływające na układ sercowo-naczyniowy
  - g) suplementy wspomagające układ pokarmowy
  - h) suplementy wspomagające prawidłowy proces widzenia
  - i) suplementy wpływające na stan skóry, włosów, paznokci
  - j) suplementy dla sportowców

k) suplementy stosowane w celu zmniejszenia ryzyka osteoporozy (Stoś, Bogusz-Kaliś, 2008: s. 16-24).

Liczba osób, które stosują suplementy diety stale wzrasta. W Stanach Zjednoczonych szacuje się, że 75% osób przynajmniej raz zażywało suplement diety w ciągu ostatnich 10 lat. W Polsce według badań przeprowadzonych w 2006 r. wynika, że 22% osób zażywało co najmniej jeden suplement diety, częściej były to kobiety. Zauważono również, że osoby bardziej wykształcone chętniej sięgają po suplementy diety (Jarosz, 2008: s. 12-13).

Z drugiej strony lekarze, farmaceuci i dietetycy ostrzegają, że w związku ze wzrostem spożycia suplementów diety, przeciętny konsument powinien sobie zdawać sprawę z zagrożeń związanych ich przyjmowaniem, szczególnie w nadmiarze czy w sposób nieprzemyślany. Nieprawidłowe przyjmowanie substancji witaminowych czy mineralnych, może prowadzić do zachwiania równowagi składników odżywczych (Bojnarowicz, Dźwigulska, 2012b: s. 434). Z broszury informacyjnej pt. „Co warto wiedzieć o suplementach diety - poradnik konsumentki” (2015) możemy dowiedzieć się, że pacjenci nie powinni diagnozować swojego stanu zdrowia na podstawie reklam (niektóre objawy przedstawiane w reklamie mają różne przyczyny i nie muszą wiązać się z brakiem danego minerału czy witaminy), dlatego warto skonsultować wówczas z lekarzem przyczyny złego samopoczucia. Również należy pamiętać o zrównoważonym sposobie odżywiania i zdrowym stylu życia. Nie powinno kupować się suplementu diety np. na bazarach lub z innych podejrzanych źródeł. Dobrze też sprawdzić jest nazwę suplementu, czy znajduje się w rejestrze Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

W związku z faktem, że dużo uwagi poświęca się w ostatnim czasie suplementom diety oraz suplementacji, w artykule przedstawione zostały wyniki badań mające na celu określenie popularności spożycia tych preparatów wśród grupy dorosłych Polaków.

### **Cel badań**

Celem przeprowadzonych badań było zweryfikowanie, jak duża grupa respondentów spożywała bądź spożywa suplementy diety oraz jakiego są one rodzaju. Respondenci odpowiedzieli także na pytania dotyczące wskazania głównych czynników, jakimi kierują się przy wyborze danego suplementu diety oraz czy zauważali oni pozytywny wpływ stosowanego preparatu/preparatów na swoje samopoczucie.

### **Material i metody**

Badania ankietowe zostały przeprowadzone na grupie 100 osób, z czego 94% stanowiły kobiety, zaś 6% mężczyźni. Udział w nadaniu był anonimowy i dobrowolny. Przedział wiekowy ankietowanych przedstawiał się następująco: 18-29 lat - 68% badanych, 30-49 lat - 28% badanych, zaś po 50. r.ż. - 4%. Badania przeprowadzono wśród klientów aptek na terenie miejscowości Samborzec oraz w Lublinie. Badanie przeprowadzono na podstawie autorskiego kwestionariusza ankiety, która zawierała pytania zarówno zamknięte, jak i otwarte, oraz wielokrotnego wyboru. Do obliczeń statystycznych oraz wykonania wykresów posłużono się programem komputerowym Microsoft Excel.

### **Wyniki i ich omówienie**

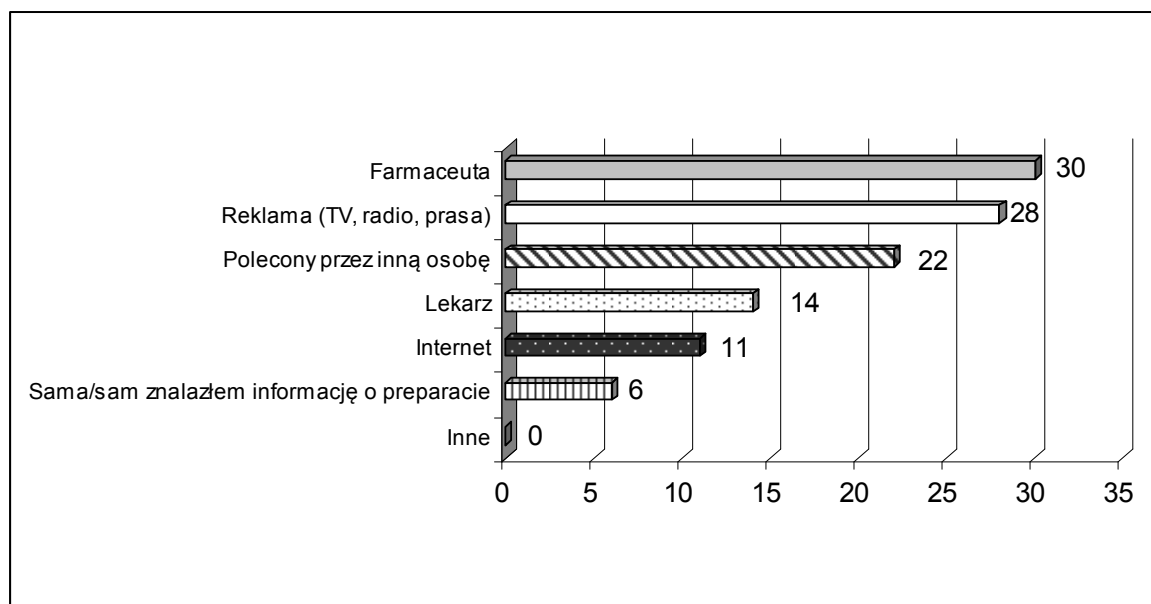
Na pytanie: czy kiedykolwiek stosowała Pan/Pani preparat określany jako „suplement diety”, 77% osób udzieliło twierdzącej odpowiedzi, natomiast pozostałe 23% podało odpowiedź negatywną lub stwierdziło, że „nie pamięta”. Dalszą część ankiety wypełniały wyłącznie osoby, które potwierdziły stosowanie suplementu bądź suplementów. W kolejnym pytaniu należało określić, jak często taki preparat lub takie preparaty był/były stosowane. Na to pytanie ankietowani odpowiedzieli następująco: 39% -nieregularnie, 25% - dość regularnie, 17% stosowało je rzadko, 10% - bardzo często, natomiast dla 9% badanych trudno było to określić.

Kolejną kwestią poruszoną w ankiecie był rodzaj stosowanej suplementacji (można było zaznaczyć w tym pytaniu więcej niż jedną odpowiedź). Wyniki przedstawiono w tabeli 1. Najczęściej stosowanymi suplementami diety okazały się zestawy witamin i minerałów, na drugim miejscu - suplementy „dla urody”, a więc poprawiające funkcjonowanie włosów, skóry i paznokci. Na kolejnych miejscach pod względem popularności uplasowały się suplementy poprawiające odporność, a także na odchudzanie. Mniejszą popularnością cieszyły inne preparaty np. na układ kostno-stawowy, układ moczowy, uspokajające, na układ krążenia itp. Do podobnych wniosków doszli w swoich badaniach Zbigniew Krejpcio, Halina Staniek i Ada Chmielewska, przeprowadzonych w 2013 r. na grupie studentów, którzy wskazali, że główną przyczyną stosowania suplementów diety było uzupełnienie niedoborów witamin i składników mineralnych. Na drugim miejscu wskazano „poprawę wyglądu zewnętrznego”, a na kolejnych - „zwiększenie odporności” oraz „redukcja masy ciała” (Krejpcio, Staniek, Chmielewska, 2013: s. 623).

**Tabela 1. Rodzaj suplementu/-ów stosowany przez respondentów.**

Rodzaj suplementu:	Ilość odpowiedzi:
Zestaw witamin i minerałów	50
Na skórę i/lub włosy i paznokcie	43
Na odporność	20
Na odchudzanie	18
Na poprawienie trawienia	8
Na układ kostno-stawowy	6
Na układ moczowy	6
Na sen i uspokajające	6
Na polepszenie pracy wątroby	4
Na układ krążenia i serce	2
Na wspomaganie narządu wzroku	0
Inne	0

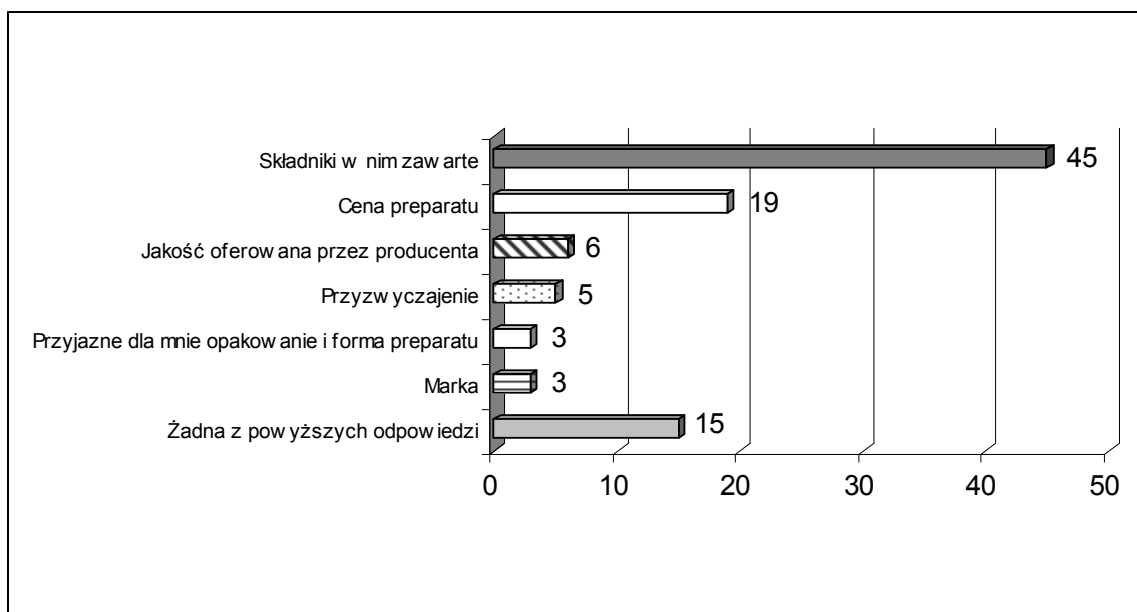
Ankietowani zostali poproszeni również o podanie źródła, z którego czerpią wiedzę na temat stosowanej suplementacji, od kogo dowiedzieli się m.in. o preparacie, który stosowali/stosują. Uzyskane wyniki przedstawiono na wykresie nr 1.

**Wykres 1. Źródło informacji o suplementach diety według respondentów.**

Głównymi źródłami informacji na temat suplementacji były: farmaceuta - wskazało go 30 osób; reklama w mediach - 28 osób; polecenie przez kogoś - 22 osoby;

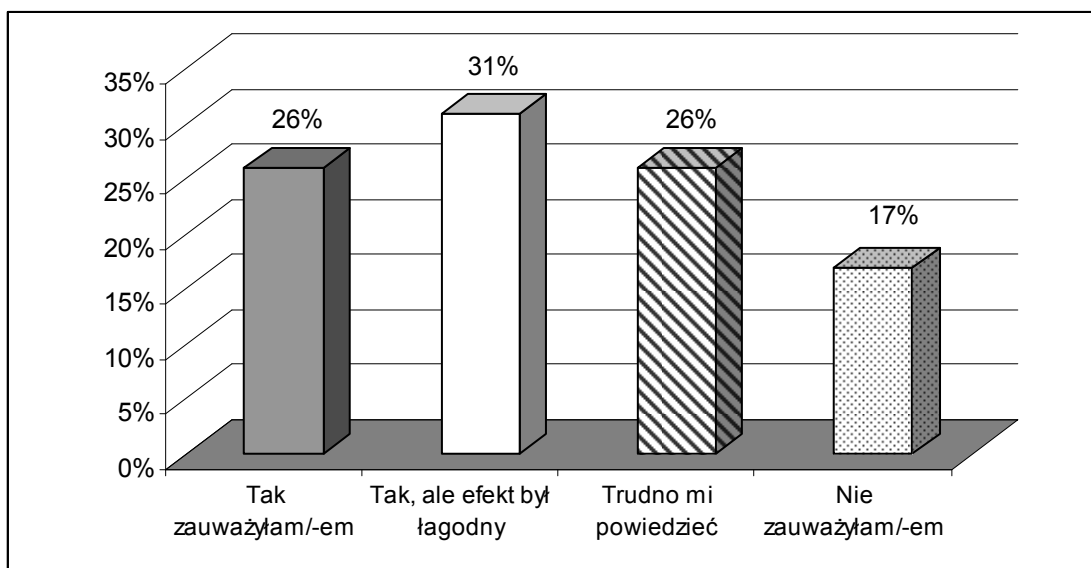
lekarz - 14 osób, internet - 11 osób. Tylko 6 osób wskazało, że samodzielnie znalazły informację o stosowanym preparacie.

Kolejne pytanie dotyczące czynnika, który zdecydował o wyborze danego suplementu przez respondentów, ujawniło, że najistotniejszą kwestią dla badanych jest skład suplementu. Taka odpowiedź została wskazana przez 45 ankietowanych. Cena preparatu jest także ważna dla respondentów, ale ten czynnik został wybrany przez 19 osób. W mniejszym stopniu o wyborze decydowała jakość oferowana przez producenta preparatu - taka odpowiedź wskazało 6 osób; przyzwyczajenie - 5 osób; przyjazne opakowanie i forma preparatu/ marka - tylko po 3 osoby. Wyniki zaprezentowano na wykresie nr 2. Zbliżone wyniki otrzymała również Katarzyna Wybieralska, która na podstawie badań przeprowadzonych w 2012 r., wśród głównych determinantów zakupu preparatów witaminowo-mineralnych typu suplement diety wskazała: skład preparatu - 56,6%, jego cenę - 51,0% oraz reklamę - 33,8% (Wybieralska, 2014: s. 72-73).



Wykres 2. Czynniki decydujące przy wyborze suplementu według respondentów.

Ankietowani zostali poproszeni również o ocenę, czy po zastosowaniu suplementu, zauważyli oni efekt, jaki deklarowany był przez producenta preparatu. 31% respondentów odpowiedziało, że „tak, ale efekt był łagodny”, po 26% respondentów wybrało odpowiedzi: „tak, zauważyłam/-em” oraz „trudno mi powiedzieć”. Z kolei 17% badanych stwierdziło, że nie zauważyło takich efektów (wykres nr 3).



Wykres 3. Czy zauważył/-a Pan/-i efekt działania suplementu?

Na pytanie „Czy zamierza Pani/Pan zakupić w przyszłości preparat typu suplement diety?”, 33% badanych powiedziało, że trudno powiedzieć, 31% - raczej tak, 19% raczej nie, 12% - zdecydowanie tak, a 5% - zdecydowanie nie. Respondentów proszono przy tym pytaniu o krótkie uzasadnienie swojego wyboru. Padały najczęściej sformułowania typu: „ponieważ widzę rezultaty”, „nie mam potrzeby stosowania”, „zależy od lekarza”, „myślę, że może zaistnieć taka konieczność, gdyż wraz z upływem lat człowiekowi dolegają coraz to nowe przypadłości”.

### Wnioski

Na podstawie uzyskanych wyników badań można sformułować następujące wnioski:

1. Zdecydowana większość ankietowanych stosowała suplementy diety (77% badanych).
2. Badanie wykazało że pacjenci stosowali suplementację nieregularnie, kilka razy w roku (39%), z kolei 25% przyznało, że stosuje je regularnie. 17% badanych określiło częstotliwość zażywania suplementów jako „rzadko”.
3. Najczęściej stosowanymi suplementami przez respondentów były zestawy witamin i minerałów, suplementy poprawiające wygląd skóry, włosów i paznokci oraz suplementy poprawiające odporność organizmu.

4. Badania wykazały, że najczęściej o danym suplemencie pacjent dowiadywał się od farmaceuty, na drugim miejscu wpływ na wybór preparatu miała reklama w mediach, zaś na trzecim miejscu - polecenie od innej osoby.

5. Badani przyznali, że efekt po zażyciu suplementu był bardzo łagodny (31%), natomiast po 26% respondentów odpowiedziało, że efekt „był zauważalny” oraz „trudno powiedzieć”.

#### **Bibliografia**

1. Bojarowicz H., Dźwigulska P. (2012a), *Suplementy diety. Część I. Suplementy diety a leki - porównanie wymagań prawnych*, Hygeia Public Health, nr 4, s. 427-432.
2. Bojarowicz H., Dźwigulska P. (2012b), *Suplementy diety. Część II. Wybrane składniki suplementów diety oraz ich przeznaczenie*, Hygeia Public Health, nr 4, s. 433-441..
3. Broszura informacyjna (2015), *Co warto wiedzieć o suplementach diety*, Warszawa, wydanie on-line pod adresem: <https://uokik.gov.pl/download.php?plik=17285>
4. Dz. U. 2006 nr 171 poz. 1225; Ustawa z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia, dostępna pod adresem: <http://isip.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20061711225>
5. Gerting H. (2008), *Suplementy diety - czas na zmiany*, Nowiny lekarskie, nr 3, 236-238.
6. Jarosz M. (2008), *Suplementy diety a zdrowie – porady lekarzy i dietetyków*, red. M. Jarosz, Wydawnictwo PZWL, Warszawa, s. 11-14.
7. Krasnowska G., Sikora T. (2011), *Suplementy diety a bezpieczeństwo konsumenta*, Żywność. Nauka. Technologia. Jakość, nr 4, 5-23.
8. Krejpcio Z., Staniek H., Chmielewska A. (2013), *Ocena powszechności spożycia suplementów diety w wybranych grupach studentów*, Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 3, s. 622-625.
9. Obwieszczenie Ministra Zdrowia z dnia 9 listopada 2015 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie składu oraz oznakowania suplementów diety, dostępne pod adresem: <http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/2032/1>
10. Stoś K., Bogusz-Kaliś B. (2008), *Suplementy diety a zdrowie – porady lekarzy i dietetyków*, red. M. Jarosz, Wydawnictwo PZWL, Warszawa, s. 15-24.
11. Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów*, Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

## RECENZJE



**Michał Kubiak**, *Polityka społeczna wobec ludzi starych w Polsce na tle współczesnych przemian społeczno-gospodarczych*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2016 ss. 388.

Starość i starzenie stanowi przedmiot zainteresowania wielu nauk humanistycznych, a dziedziną wiedzy, która posiada coraz bardziej znaczący dorobek naukowy, staje się gerontologia społeczna, jak informuje nas Autor obejmując „gerontopsychologię (psychologię starzenia się) i gerontosocjologię (socjologię starzenia się)” (s. 11). Nazwę gerontologia społeczna wprowadził po raz pierwszy w roku 1960 amerykański gerontolog Clark Tibbitts. Pierwsza z jej subdyscyplin „uznawana często za dyscyplinę łączącą zjawiska biologiczne i społeczne starości, zajmuje się specyfiką tego okresu życia – m. in. w aspektach zachodzących w tym okresie zmian intelektualnych, osobowościowych, motywacyjnych oraz adaptacji seniorów do zmieniających się warunków życia” (s. 11-12), a druga „jest ukierunkowana głównie na badanie ról społecznych, jakie odgrywa człowiek starszy w rodzinie i w społeczeństwie, oraz na analizę jego warunków materialno-bytowych” (s. 12). Niepokojące, że dalecy jesteśmy od zadowalających wyników w obu wskazanych dziedzinach wiedzy, co w konsekwencji przekłada się na politykę społeczną państwa wobec tej części (coraz bardziej – niestety – znaczącej) społeczeństwa. Optymizmem natomiast napawa fakt, że „coraz częściej badania dotyczące starości i ludzi starszych są prowadzone zespołowo przez specjalistów z różnych dziedzin” (s. 12).

Książka, którą przedkładam Czytelnikowi, jest studium, w którym poddano analizie warunki życia ludzi starszych w naszym kraju w latach 1990-2010. Ukazano wpływ czynników politycznych, społecznych i ekonomicznych, które wpłynęły istotnie na ich sytuację, a także przedstawiono ustalenia w zakresie polityki społecznej wobec seniorów. Praca składa się z krótkiego Wstępu (s. 5-6), czterech rozdziałów (1. Starzenie się społeczeństw i jego konsekwencje s. 7-71, 2. Polityka społeczna w Polsce w okresie transformacji systemowej s. 73-139, 3. Polityka społeczna wobec ludzi starszych – cele i zakres działania s. 141-195, 4. Sytuacja ludzi starych w Polsce s. 197-326), Zakończenia (s. 327-335) oraz imponującej Bibliografii (s. 337-388), która – sama w sobie – jest warta szczegółowej analizy.

Sposób przedstawienia tematu w Spisie treści wyznacza tok bardzo zwartej prezentacji analiz Autora przedstawionych w każdym z rozdziałów.

1. Starożytni traktowali starość za „nieszczęśliwy okres życia” (Cycero). W Polsce w roku 1806 pojawiła się pierwsza praca gerontologiczna Józefa Filipeckiego o *utrzymaniu zdrowia ludzi starych* (Warszawa), a nazwę geriatrya wprowadził rosyjski psycholog Nikołaj A. Rybnikow (1909). Amerykański psycholog Granville Stanley Hall opublikował pierwszą pracę z zakresu gerontopsychologii pod znamienym tytułem *Starzenie się: ostatnia połowa życia* (1924).

Rozkwit gerontologii jako nauki o procesach starzenia się społeczeństwa i człowieka oraz chorobach starości nastąpił po II wojnie światowej, kiedy to wyróżniono gerontologię społeczną, gerontologię kliniczną, a także tzw. profilaktykę gerontologiczną. W połowie XX w. gerontologia stała się samodzielną dyscypliną naukową. Dzisiaj nauka ta swoimi zainteresowaniami obejmuje wiele dziedzin życia i uwzględnia doświadczenia socjologów, demografów, lekarzy, biologów, psychologów oraz pedagogów (geragogika) (s. 10).

Polski Słownik gerontologii społecznej (2001) zawiera definicję starości i starzenia, a studia nad tymi fenomenami życia nie doprowadziły „do powszechnie akceptowanych i niebudzących wątpliwości definicji tych dwóch zjawisk” (s. 20); podobnie ma się rzecz z wyznaczeniem momentu, od którego należy traktować człowieka jako starego.

Na podstawie analizy aktów prawnych dotyczących rozmaitych świadczeń z zabezpieczenia społecznego można ustalić wiek socjalny (prawny). Zgodnie z tym kryterium stara jest osoba, która korzysta z prawa do określonych świadczeń, takich jak zasiłek pielęgnacyjny (przyznawany każdemu, to przekroczył 75. rok życia) czy renta rodzinna (s. 25).

Światowa Organizacja Zdrowia wskazuje na trzy stopnie starości: wiek podeszły przypada na lata od 65. do 75. roku życia, a wiek starczy – na okres od 75. do 90. roku, po którym następuje wiek sędziwy (s. 27). Próba definicji starości charakteryzuje się wieloma teoriami przyczyn starzenia się (biologiczne, społeczne i psychiczne) i koncepcji, z których Autor szczególnej uwadze poddaje koncepcję kontynuacji, w której terminem kluczowym jest adaptacja, stratyfikacji społecznej (s. 33), modernizacji (s. 35) lub faz (cyklów) życia (Eric Erikson). Wykorzystanie tych ostatnich okazuje się niezwykle doniosłe w prowadzeniu »równoważonej polityki społecznej«, w rozpoznaniu przejawów „nierówności i upośledzenia poszczególnych grup” (s. 38).

Znakiem współczesności jest starzenie się społeczeństw: „Wyraźne zmiany zaczęły zachodzić w XX w, kiedy to – jak pisze m. in. Barbara Tryfan - »przystały działać mechanizmy selekcji naturalnej, skoro dzięki nowoczesnym metodom terapii żyją dłużej i zdrowi i chorzy« (s. 41). Konsekwencje tego zjawiska (wnikliwa analiza s. 45-70) to nie tylko zagadnienia demograficzne, ale także ekonomiczne, społeczne, zdrowotne oraz polityczne:

Sytuacja ludnościowa w Polsce w ciągu najbliższych lat wywrze znaczący wpływ na rozwiązania w polityce społecznej, zwłaszcza rodzinnej i mieszkaniowej, a także w sferze ochrony zdrowia oraz zatrudnienia i zabezpieczenia społecznego. Szczególnie duże znaczenie będą miały zmiany zachodzące w strukturze demograficznej ludności. Istotne dla polityki społecznej są w tym kontekście nie tylko kryteria wieku czy płci, lecz także inne cechy ludności, m. in. struktura rodzinna i charakter gospodarstw domowych. Zarówno rodzina, jak i gospodarstwo domowe to bowiem podstawowe zespoły ludzkie (biologiczne i ekonomiczne), które kreują popyt na różnego rodzaju dobra i usługi (s. 71).

2. »Transformacja systemowa« (1989) skutkowałą powstawaniem instytucji demokratycznych, zmianą warunków życia i mentalności oraz wolnym rynkiem, co często określa się mianem modernizacji, rozumianej jako „przeobrażenia zarówno gospodarki, jak i społeczeństwa, umożliwiające wyraźną poprawę możliwości ich funkcjonowania” (s. 74). Autor za Piotrem Sztompką stwierdza, że „kraje postkomunistyczne przeszły modernizację przymusową, sterowaną i planowaną odgórnie, która – jak można twierdzić na podstawie jej rezultatów – była »fałszywą modernizacją« (fake modernity). Łączyła bowiem w sobie elementy nowoczesności pozostałościami społeczeństwa tradycyjnego” (s. 75). Objawiało się to powstawaniem mniejszych lub większych kontrowersji i napięć społecznych. Analizę tych przemian ukazuje Autor, nie stroniąc od prawdziwych, ale jakże przykrych konstatacji: „W tym czasie prawie 75 % czołówki biznesowej największych polskich przedsiębiorstw wywodziło się z nomenklatury PRL. Początkowo zatem najwięcej osiągnęli ci, którzy mieli odpowiednio partyjne ugruntowaną pozycję w poprzednim systemie” (s. 83). W istocie priorytetem okazało się dążenie „stworzenia przestrzeni do działania mechanizmów rynkowych (...), usunięcie (...) widma kryzysu finansów publicznych (...), otwarcie rynków i przyjęcie z czasem europejskiego ładu instytucjonalnego (...), zlikwidowanie (...) luki technologicznej i odrobienie dystansu rozwojowego” (s. 83).

Oczywiście, to wszystko dokonywało się w ramach polityki społecznej państwa, czyli „sterowania społecznym rozwojem i strukturami odpowiedzialnymi zarówno za

warunki życia, jak i za rozwój gospodarczy kraju” (s. 85), w ramach której jest także miejsce na jego politykę socjalną, czyli „świadczenia publiczne na rzecz jednostek lub grup z różnych przyczyn niezdolnych do samodzielnego zagwarantowania sobie środków do życia” (s. 85). Cele i zadania polityki społecznej są przede wszystkim warunkowane założeniami ustrojowymi oraz stanem gospodarki państwa, co skutkuje tworzeniem różnych jej modeli (s. 85-88). W każdym razie przemianom, na które było przyzwolenie i zaufanie, że „wszyscy będą partycypować w przyszłych korzyściach” (s. 89). Dość szybko pojawił się w społeczeństwie podział na »wygranych« i »przegranych« (s. 90), a rozpiętości i różnice dochodowe zaczęły narastać (s. 94-97): „W początkowym etapie zmian systemowych zidentyfikowano skokowy wręcz wzrost sfery ubóstwa, a po okresie pewnego ustabilizowania, w następnych latach, ponowny” (s. 103). W pierwszych latach transformacji sytuacja emerytów i rencistów była relatywnie korzystna, co nie znaczy, że „emeryci byli zamożni, a tym bardziej zadowoleni ze swojej sytuacji” (106). Ludzie starzy, w przekonaniu wielu analityków życia społecznego „nie mogli i nadal nie mogą odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Stali się licznym i niewykorzystanym kapitałem ludzkim – z czasem coraz mniej sprawnym (...). Nie umieli zrozumieć zmiany, bo do jej trudnych konsekwencji nie byli przygotowani (...). Ich bieda i bezradność szybko zyskały też wymiar wykluczenia” (s. 107).

Powstaje zatem pytanie o program, koncepcję reformy systemu polityki społecznej. Okazuje się, że „politykę społeczną w okresie pierwszych lat transformacji systemowej zdominowały działania ad hoc, będące reakcją na trudną sytuację gospodarczą i kryzys finansów publicznych” (s. 112). Obecnie, „zasadniczym problemem wydaje się ukształtowanie państwa zorientowanego społecznie, które potrafiłoby godzić wymogi efektywności i wzrostu gospodarczego z troską o podniesienie powszechnego dostatku i zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, a także uzyskanie akceptacji dla takiego modelu ze strony większości społeczeństwa i jego elity” (s. 126). W Polsce nie było – jak podkreśla Autor i wymownie dokumentuje (s. 135-139) – „zasadniczej i otwartej rozmowy o zmianie paradygmatów polityki społecznej” (s. 134).

3. Sam fakt wzrostu liczby ludzi starych, zauważa Autor, „nie decyduje jeszcze o istnieniu kwestii społecznej” (s. 142), czyli oznaki naruszonej symetrii przekształceń w rozwoju gospodarczym, które w konsekwencji rodzą zagrożenia społeczne (Julian Auleytner), generują „krytyczne sytuacje w życiu ludzi, zarówno jednostek, jak

i społeczności” (s. 141). Istotne jest to, w jakich warunkach przyszło się tym ludziom starzeć. Na kwestię społeczną starszego pokolenia Polaków składa się „nasilenie potrzeb zdrowotnych i opiekuńczych” – z jednej strony, a z drugiej „trudności ze zdobywaniem leków, niedorozwój infrastruktury zdrowotnej i zaplecza kadrowego realizującego pracę socjalną” (s. 142). Ważnym podkreśleniem jest także fakt, że zakres »kwestii społecznej starości «obejmuje coraz zwiększający się krąg osób. Dotyczy ona bowiem nie tylko seniorów, ale „ich rodzin, a przede wszystkim – ich również starzejących się dzieci” (s. 143). Niebezpieczeństwa, na które wystawiony jest człowiek stary w społeczeństwie, to izolacja i alienacja. Postawę pierwszą charakteryzuje społeczne marginalizowanie, a drugą – stopniowe redukowanie dostępnych seniorom możliwości wpływu na życie społeczne, także w jego wymiarze instytucjonalnym (s. 144). Oczywiście, można wskazać na obronę swej podmiotowości przez ludzi starszych już to w wymiarze krajowym, jak międzynarodowym (s. 146-149).

W podejmowaniu zagadnienia starości jako kwestii społecznej czy polityki społecznej wobec ludzi starych znaczącym okazuje się „zabieg wyróżnienia dwóch aspektów polityki społecznej – wobec starości i wobec ludzi starych (s. 149), a sama polityka społeczna winna nie tylko koncentrować się na zaspokajaniu potrzeb, ale też „sprzyjać tworzeniu odpowiedniego nastawienia społecznego wobec seniorów” (s. 151). Problemem wciąż aktualnym i oczekującym na realizację jest wypracowanie odpowiadającej i odpowiedniej definicji polityki społecznej wobec ludzi starych, a następnie stosownych modeli (s. 159-164) oraz wskazania na podmioty polityki społecznej wobec ludzi starszych, które winny określać jej zasady i realizować jej cele (164-196).

4. Przeprowadzone badania wykazują, że w okresie starości „większą wartość zyskują potrzeby materialne oraz potrzeba bezpieczeństwa i emocjonalnego wsparcia” (s. 197). Wskazuje się na dwie możliwości zaspokajania potrzeb ludzkich, a mianowicie: przez działania własne oraz przez aktywność innych ludzi lub instytucji. Ta ostatnia dochodzi do głosu wtedy, kiedy „potrzeby indywidualne, upowszechniając się, stają się potrzebami społecznymi, a więc wymagającymi zaspokojenia przez odpowiednie działania placówek publicznych” (s. 198). Niejednokrotnie ludzie starzy świadomie redukują swe potrzeby i wówczas na plan pierwszy wysuwają się związane z bezpieczeństwem, zyskaniem stabilnych i pewnych warunków swojej egzystencji oraz „potrzeby zrozumienia i pomocy ze strony innych osób” (Franciszek Urbańczyk) oraz „potrzebę miłości oraz szacunku” (Tomasz Sękowski) (s. 198). Jednakże dostępne

badania wskazują na ogromną dysproporcję między ich oczekiwaniami a możliwościami zaspokojenia (s. 199). Zadaniem więc polityki społecznej winna być koncentracja na zaspokajaniu potrzeb osób starszych (hierarchia potrzeb, teoria potrzeb), by tworzyć system różnorodnych świadczeń dla nich. Chodzi więc o próbę sformułowania definicji warunków, poziomu, życia. Jeden z autorów przy badaniu poziomu życia wyróżnił siedem podstawowych grup potrzeb: wyżywienie, osłonę (mieszkanie, odzież, obuwie), ochronę zdrowia, wykształcenie, rekreację, zabezpieczenie społeczne, zagospodarowanie materialne (s. 201).

Ustalono także, że wykształcenie wpływa na długość życia, co pozwala prognozować, że „wśród osób dożywających wieku sędziwego będzie więcej osób ze średnim i wyższym wykształceniem, a to z kolei sprawi, że „potrzeby osób w podeszłym wieku zaczną ewoluować” (s. 205). Kwestią otwartą pozostaje jednak – podkreśla Autor – czy osoby, które „staną się seniorami ok. 2020 r. i później, będą w większym stopniu nastawione na przedłużenie swej aktywności zawodowej. Z obecnej perspektywy można stwierdzić, że wpływ na to w dużej mierze wywrze kilka czynników, z których najważniejsze to: poziom wykształcenia, wysokość emerytury oraz możliwości (i warunki) wykonywania danej pracy i łączenia zarobków z emeryturą” (s. 205).

W ostatnim rozdziale Autor przeprowadził niezwykle dokładną analizę jakości życia seniorów, wskazując na istotę systemu emerytalnego i konsekwencji wynikających z jego zmian (s. 205-217), źródeł utrzymania i poziomu życia seniorów (s. 217-227), sytuacji mieszkaniowej i rodzinnej (s. 227-262), stanu zdrowia i poziomu sprawności (s. 262-296), aktywności zawodowej i społecznej (296-326).

Wprawdzie seniorzy „nie są grupą szczególnie zagrożoną ubóstwem” (s. 223), jednak większość z nich uważa, że przemiany dokonane w Polsce negatywnie wpłynęły na ich życie. Niewątpliwie wiąże się to z wyższymi kosztami prowadzenia gospodarstwa: wysoki czynsz, drogie leki i wysoki udział wydatków na żywność. Nadto zmiany w polityce społecznej i gospodarce wzmagają poczucie niepewności. Jeśli o sytuację mieszkaniową, to dane z roku 2013 wykazują, że „największą powierzchnią użytkową na osobę dysponowały właśnie gospodarstwa emeryckie – wynosiła ona ponad 35 m<sup>2</sup>” (s. 229), ale ten fakt stanowi smutny wynik fazy »pustego gniazda«, a więc w sumie nic pocieszającego. Szczegółowa analiza sytuacji mieszkaniowej zaprzecza zbyt optymistycznemu stwierdzeniu, bo „na początku XXI w. wskaźniki dotyczące wyposażenia mieszkań zajmowanych przez seniorów znajdowały się na

niższym poziomie niż wskaźniki prezentujące sytuację ogółu gospodarstw domowych” (s. 233, 232). Nadto „w całościowej kwocie wydatków w gospodarstwach emeryckich największą część (30 %) stanowiły koszty użytkowania mieszkania i energii” (s. 234). Osobnym zagadnieniem jest niedostosowanie tak zwanych bloków, w zasadzie czteropiętrowych do możliwości poruszania się ludzi starych. Mimo prób w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku (s. 238), nie podjęto rozwijanych na Zachodzie programów społeczno-politycznych (s. 239-241). Bardzo szczegółowo omówiona została także sprawa miejsc w różnorodnych placówkach pomocy społecznej (s. 242-253): „pod względem dostępu do zakładów opiekuńczych uprzywilejowani są mieszkańcy dużych miast (...). Seniorzy mieszkający na wsi mają zdecydowanie mniejsze możliwości przeprowadzki do domu opieki” (s. 242).

Starość wiąże się z potrzebą w zakresie ochrony zdrowia. Często mamy do czynienia z »wielochorobowością« i przewlekłym charakterem dolegliwości: „w 2013 r. wśród młodszych seniorów – w wieku 60-69 lat – aż 59 % chorowało na chorobę przewlekłą, natomiast wśród osób powyżej 70 roku życia – już 79 % (s. 266). Rzutuje to oczywiście na ich samoocenę i samopoczucie. Fakt wzrostu osób o ograniczonej mobilności oraz skala samego ograniczenia, które zwiększa się wraz z wiekiem powinny stanowić „ważny sygnał dla polityki społecznej, która powinna sprzyjać zachowaniu samodzielności również przez osoby o zmniejszonej sprawności ruchowej” (s. 268). Z badań wynika, że 21, 4 % Polaków zaliczono do grupy niepełnosprawnych, to znaczy osób, które z powodu problemów zdrowotnych miały ograniczoną zdolność wykonywania podstawowych czynności: „Wśród osób powyżej 60. roku życia ograniczenia sprawności dotknęły ponad 55 %, w tym ponad 41 % zaliczono jako poważne” (s. 270). Około 17 % ludzi starych zrezygnowało z wizyt u lekarza, z czego prawie 1/3 z powodu braku pieniędzy: „Co czwarta osoba starsza jako powód rezygnacji wskazywała zbyt długą listę oczekujących, a dla ponad 5, 5 % ludzi w wieku 60-69 lat przeszkodą były zbyt duża odległość i brak transportu; wśród ludzi w wieku  $\geq 80$  lat odsetek wskazujących ten ostatni powód rezygnacji osiągnął prawie 17 %” (s. 275). To tylko niektóre z zagadnień dotyczących stanu zdrowia i poziomu sprawności seniorów w naszym kraju. Prawda jest taka, że senior postrzegany jest przez służbę zdrowia jako »niezwykle kosztowny pacjent« (s. 289).

Praca zawodowa ludzi starych najczęściej jest postrzegana jako uzupełniające źródło dochodu w odniesieniu do świadczeń emerytalnych czy odłożonych oszczędności. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to jest po części tylko prawdą. W istocie

aktywność zawodowa i społeczna ściśle wiąże się z samą pracą jako fenomenem bytu człowieka, który go „wyróżnia wśród reszty stworzeń”, a także czyni człowieka jako »osobę działającą we wspólnocie osób«, z której czerpie swą godność.

Decyzja powrotu do pracy „może być wyrazem niezgody na nową sytuację dochodową” lub „jako wyraz potrzeby uznania własnych kompetencji i umiejętności przez innych ludzi oraz potwierdzenia własnej zawodowej wartości”, a także „określona polityka rządu prowadzona na rynku pracy oraz działalność systemu ubezpieczeń społecznych” (s. 297). Zagadnienia te są w pracy szczegółowo rozpracowane (s. 297-305).

Jeśli chodzi o aktywność społeczną starszych Polaków, to „wypadają najgorzej w Europie” (s. 307). Mówi się o niskim poziomie samoorganizacji społeczności ludzi starszych oraz małym zainteresowaniu seniorów działalnością społeczną (s. 309). Na pociechę można tylko dodać, że także młodzi w bardzo małym procencie są aktywni społecznie. Widocznie, po kilkudziesięciu latach ucisku i już prawie trzydziestu latach tak zwanej zafalszowanej transformacji społeczeństwo było wielokrotnie okłamywane i wykorzystane; jeszcze nie nabrało zaufania do tego typu aktywności.

\*

Przedstawiona praca jest w swej części opisowej i analitycznej niezwykle wartościowa. Może stanowić dla wielu dziedzin z zakresu polityki społecznej doskonały punkt odniesienia w prowadzeniu dalszych badań. Nagromadzenie w jednej publikacji tak wielu problemów ludzi starszych z pewnością spełni nadzieje Autora, że „okaże się przydatna politykom społecznym, ekonomistom, pracownikom socjalnym, pedagogom, studentom kierunków humanistycznych i innym osobom zainteresowanym problematyką starzenia się i starości, a także wzmocnienia aktywności i samodzielności” (s. 6).

*Marek Marczewski*



***Pedagogika rodziny: podejście systemowe***, t. 1: *Familiologia*, red. Marek Marczewski (redaktor naczelny), Roman Gawrych, Danuta Opozda, Tadeusz Sakowicz, Adam Solak, Wydawnictwo: Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Gdańsku, Gdańsk 2016, ss. 884.

Podjęta w pracy problematyka naukowa ma już swoją niemałą historiografię, toteż nie stanowi tematu łatwego ani w rozumieniu globalnym, ani częściowym, co ma zastosowanie również w przypadku omawianego tutaj dzieła zbiorowego.

Recenzowane dzieło jest rezultatem rozległych badań. Większość prezentowanych tutaj opiera się oczywiście na bogatej literaturze przedmiotu. Świadczy to o perfekcyjności autorów niniejszego studium w manifestowaniu swej erudycji. Dociekliwość badaczy była podyktowana rodzącymi się coraz to nowymi pytaniami, których nie chcieli pozostawić bez odpowiedzi. Niektórzy z nich nie zaniedbali żadnej okazji, by wniknąć w sedno wielu wątków, gdzie indziej potraktowanych pobieżnie.

Struktura pracy jest problemowa:

Część I, *Pedagogia rodziny w systemie nauk o rodzinie*, zawiera cztery artykuły (s. 21–140).

Część II, *Małżeństwo i rodzina*, jest nieco większa; liczy sześć tekstów (s. 143–288).

Część III omawia *Rodzinę jako wspólnotę osób*. Zawiera tylko trzy rozprawy (s. 291–337).

Część IV zajmuje się problematyką *Domu*. Wnosi cztery teksty ks. Janusza Mastalskiego (s. 339–407).

Kolejna, dość obszerna treść pracy (siedem rozdziałów) jest zatytułowana *Dziecko/dzieci* (s. 409–533).

*Rodzina w sytuacji kryzysu* to treść części VI (s. 535–691).

Rozprawę zamykają rozważania punktu VIII pt. *Szczególne wyzwania* (s. 693–858).

Omawiane są w niej takie bardzo ważne zagadnienia jak praca i rodzina, brak ojca, a także przestępczość w rodzinie.

Tom ten jest dziełem trudnym do oceny, nawet gdyby ktoś podjął się bardzo dokładnej lektury tego obszernego studium, liczącego prawie 900 stron tekstu. Bo nie w tym rzecz, by wyszukać takie czy inne potknięcia, ale w tym, by znaleźć to, co zasadnicze, ważne w posłudze, jaką jest praca na rzecz rodziny w trudnej sytuacji współczesnej.

Recenzowana rozprawa w pewnym sensie podsumowuje badania nad rodziną w Polsce dawniej i dziś. Dobrze się stało, że redaktor pozyskał do współpracy renomowanych autorów zajmujących się badaniem zagadnieniem od wielu lat (należą do nich m.in. ks. Czesław S. Bartnik, ks. Janusz Mastalski, Danuta Opozda, ks. Andrzej Łuczyński), a zarazem ludzi młodych, którzy w badaniach naukowych stawiają dopiero pierwsze kroki (np. ks. Marek Jeziorański, Katarzyna Wac).

Prezentowany tu rezultat badań trzeba uznać za zbiór ciekawych rozpraw i przyczynków poruszających kwestie szczegółowe, które nie znalazły dotąd miejsca w fachowych monografiach. Niejednokrotnie są to badania oryginalne (np. teksty Piotra Magiera, Pawła Skrzydlewskiego). O wiele częściej studia te są kontynuacją kierunków badań spotykanych już w literaturze przedmiotu. Taki charakter mają bardzo wnikliwie artykuły ks. Bartnika, o. Mieczysława A. Krąpca i ks. Janusza Mariańskiego. W obu przypadkach publikacja jest bardzo ważna, ponieważ dla nauki stanowi albo swoiste *resumé* poglądów na zagadnienie pedagogiki rodziny, albo też przedstawia inicjatywy wskazujące jeszcze nowe, szersze dziedziny zainteresowań.

Osobno wypada podkreślić przydatność pastoralno-formacyjną publikacji dla duszpasterzy i pedagogów oraz jako dobre *vademecum* dla animatorów pracy w duszpasterstwie rodzin w ogóle. Przez pozyskanie dobrych współautorów redaktorowi studium udało się ukazać ważną problematykę skupioną wokół rodziny.

Chrześcijaństwo patrzy na rodzinę jako na jeden z zasadniczych elementów Bożej ekonomii stworzenia i zbawienia człowieka. Jest ona zatem istotną częścią teologicznej nauki o człowieku i ekonomii Bożej w świecie. Podwaliny pod kościelne traktowanie o rodzinie kładzie teologia. Ponieważ rodzina jest zagadnieniem ogromnie złożonym i bogatym w treść, dlatego Kościół traktuje o niej na wielu różnych płaszczyznach: moralności, psychologii, wychowania, gospodarki, kultury, życia wewnętrznego, socjologii. Znany socjolog, ks. Janusz Mariański, w swoim wnikliwym studium zatytułowanym *Współczesna cywilizacja a małżeństwo i rodzina* podkreślił fundamentalny dynamizm zmian, jakim ulega współczesna rodzina. Oto większy fragment bardzo ciekawych wyników badań tego uczonego.

*„W toku radykalnych zmian społecznych i kulturowych zmieniają się znaczenie i funkcje socjalizacyjno-wychowawcze rodziny, a nawet ona sama znajduje się w procesie swoistego rozkładu tradycyjnych form. Socjologowie mniej radykalni w swoich ocenach dostrzegają zmiany w rodzinie współczesnej, ale według nich zmiany te dotyczą form, w jakich rodziny się objawiają (metamorfozy, a nie rozpad). Rodzina zmienia się, ale nie ginie, wykazuje też wiele umiejętności dopasowywania się do (po)nowoczesnego społeczeństwa. W warunkach przyspieszonych zmian społecznych może wzrastać do pewnego stopnia ranga rodziny jako czynnika o wręcz strategicznym znaczeniu, który decyduje o względnej trwałości życia społecznego, lub o jego labilności, a nawet o rozkładzie wartości i więzi moralnych w społeczeństwie znajdującym się w fazie transformacji” (s. 173).*

Recenzowana praca zasługuje na uznanie z kilku względów. Szczególnie ważny wydaje się jeden z powodów, który w zakończeniu należy mocno podkreślić. Otóż niektórzy autorzy pisali na temat wydawałoby się już trochę wyeksploatowany. Okazało się jednak, że potrafili powiedzieć jeszcze wiele nowego. Jest to najlepszy z możliwych argumentów, by z pełnym przekonaniem czytelnikowi rekomendować rozprawę jako studium bardzo ciekawe i wiele wnoszące w rozumienie problematyki rodziny we współczesnej rzeczywistości.

Szkoda, że Wydawnictwo nie zadbało o obcojęzyczne streszczenie; dzięki niemu to wartościowe poznawczo studium mogłoby trafić do szerszego obiegu naukowego.

*Edward Walewander*

**Janusz Mariański**, *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności – tożsamość czy rozbieżność? Studium socjologiczne*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, 374 ss.

Religia i moralność, stając się przedmiotami wyboru dla namysłu naukowego, podobnie jak inne problemy poddające się analizom socjologicznym, podlegają od lat nie tylko przemianom związanym z ich ontologiczno-zjawiskową strukturą. Następuje także trwały proces ewolucji metodologicznych dotyczący tych zjawisk. Hevré Carrier, autor słownika poświęconego kulturze oraz analizom związanym z inkulturacją, podejmuje także kwestię relacji pomiędzy religią i kulturą. Stwierdza, że w sposobach zajmowania się religijnością i religią dokonuje się pewien proces konwersji metodologicznej, gdzie z perspektywy rezygnuje się ze sposobu ich wyjaśniania z punktu widzenia areligijnego, a dąży się do poznania człowieka religijnego i zjawiska religijności *od środka*, „stawiając się” w sytuacji człowieka religijnego lub wspólnoty religijnej (H. Carrier, *Religione e cultura*, [w:] *Dizionario della cultura. Per l'analisi culturale e l'inculturazione*, red. tenże, Liberia Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1997, s. 329). Jest to w pewnym sensie jakiś rodzaj analogii do dylematu metodologicznego, o którym mowa w sytuacji specyficznej polaryzacji: dualizm i monizm metodologiczny.

Wybór dotyczący tego, czy diagnozować i opisywać fenomen religijny jedynie z punktu widzenia religijnego, czy jednak tylko z empatią badacza wcielającego się – najwierniej jak to tylko się da – w doświadczenie człowieka religijnego, będzie zawsze wyborem, a więc zarówno korzystnym jak i niekorzystnym z wielu powodów. W analizach Janusza Mariańskiego jest spojrzenie na religię i moralność zarówno „od zewnątrz”, jak i ujęcie odzwierciedlające dobrze rozumianą empatię badawczą, zwłaszcza poprzez włączenie do rozważań materiału będącego bardzo „uwewnętrznionym” świadectwem badanych. Lecz to tylko jedna z ważnych i wartościowych zalet publikacji. O innych będzie mowa w dalszej części recenzji.

Religia z moralnością idą w parze. Baczna obserwacja o charakterze potocznym i spontanicznym, ale przede wszystkim świadoma, naukowa i intencjonalna introspekcja, dostarczają cennych informacji, iż ta wędrówka ma nierzadko wiele zawłości, niejasnych trajektorii, a często także radykalnych rozejść w różne, odmienne

strony. Postawić tezę, iż religia wiąże się ściśle z moralnością, oraz nie dostrzegać wokół tego spotkania żadnej innej postaci relacji, wydaje się nie tylko błędem, ale i zafałszowaniem właściwego obrazu, czyli *de facto*, stanu faktycznego. Publikacja powstała w *Wydawnictwie Adam Marszałek* chroni przez takim właśnie – płytkim, powierzchownym i niepełnym – obrazem relacji pomiędzy religijnością a moralnością. Mamy zatem pełny obraz, a pluralistyczne i heterogeniczne wycinki rzeczywistości religijności i moralności zostały tak wyeksponowane, aby czytelnik mógł zapoznać się z szerokim wachlarzem problemu oraz dostrzec jego złożoność.

Zasięg poruszanych wątków przez autora budzi szacunek. Treści książki wydają się spójną, logiczną, konsekwentną i rzetelną analizą zarówno teoretyczną, jak i przede wszystkim zawierającą bogatą empiryczną wykładnię uwiarygodniającą prowadzony dyskurs socjologiczny. Wczytując się od kilku lat w publikacje Lubelskiego Socjologa dostrzegam w nich także obecność myśli, która wygenerowała wiele oryginalnie wypracowanych pojęć, autorskich ujęć badanych problemów, wskazujących na dużą wrażliwość badawczą i szerokie horyzonty poznawcze w przytaczanych egzemplifikacjach. Choć z pewnością nie wszystkie są całkowicie osobiście wykoncypowanymi ujęciami, dominuje jakiś rodzaj własnej wrażliwości naukowej badacza.

Można by przytoczyć kilka takich charakterystycznych idei i terminów, które inspirują czytelnika, a których konstrukcja lingwistyczno-semantyczna świadczy przede wszystkim o nieprzeciętnej przemyślności Autora: „imperatyw heretycki”, „sakralizacja własnego *ja*”, „erozja świadomości moralnej”, „dryfowanie w wirtualnej rzeczywistości”, „polimorficzna moralność”, „religia stopniowo emigruje z sytuacji społecznych”, „hiperpluralizm moralny”, „wirtuozi moralności”, „taniecie moralności”, „biografia *majsterkowicza*”. Osobliwości tej terminologii nie wynikają jedynie z oryginalności wyrażonej formy, której odpowiadają konkretne fakty rzeczywistości społeczno-religijnej, ale tworzą także przemyślany i uzasadniony treściowo wokabularz pojęciowy (warto wspomnieć, że całkiem niedawno ukazała się cenna publikacja „zbierająca” pojęcia z socjologii religii wyeksplikowane przez Janusza Mariańskiego, opracowane i wyselekcjonowane przez Marka Marczewskiego: *Podstawowe pojęcia socjologii religii w eksplikacji ks. Janusza Mariańskiego*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2013).

Przedmiotem recenzji jest monografia składająca się z sześciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem, oraz zawierających konkluzję w postaci podsumowania.

Uważnej lekturze książki towarzyszyło przekonanie, że ma się do czynienia z bardzo wysoce merytorycznie i formalnie przygotowanym materiałem. Pierwszy rozdział jest filozoficzno-socjologiczną kwerendą dotyczącą relacji pomiędzy religią i moralnością. Istnieje wielość i odmienność w rozumieniu tej relacji. Dla jednych religia jest istotnie związana z moralnością. Dla innych są to dwa zupełnie odmienne światy. Istnieje jeszcze inne przekonanie: choć przedmiot obu rzeczywistości jest odmienny, nie wyklucza to ich wzajemnego powiązania. Dywagacje na ten temat trwały już dawniej. O tym przypomina Janusz Mariański, przywołując stanowiska znanych filozofów. Jest również odniesienie do terażniejszości i wybitnych przedstawicieli tego obszaru ludzkiej myśli.

Gdy mowa o socjologicznym ujęciu religii i moralności, sprawa wygląda podobnie. Istnieją różne sposoby tłumaczenia powiązania i nie powiązania obu aspektów, związanych z aktywnością jednostkową i społeczną w wymiarze religijnym i moralnym. Nierzadko uwypuklona zostaje prawda o istotnie ważnym czynniku, jakim jest religia, istotna dla uwiarygodnienia i wzmocnienia etosu moralnego ludzi. Laicyzacja jednak sprawia, że moralność w wielu wypadkach traci swoje powiązanie z Transcendencją i religijnością jako taką. Nie bez znaczenia na fluktuacje i ewolucje związane z relacją religii z moralnością mają procesy indywidualizacji, globalizacji, przemian ustrojowo-politycznych. Wspomniane zjawiska istotnie zdeterminowały przemiany w sferze religijnej i moralnej w społeczeństwie polskim. Proces ten trwa nadal – co zostało rzetelnie udokumentowane przez Janusza Mariańskiego – który powołuje się na liczne badania naukowe w tym zakresie, przeprowadzone przez znaczących dla tej dziedziny polskich badaczy.

Drugi rozdział zawiera starania, jakie autor podjął, by przedstawić religię i moralność w społeczeństwach przednowoczesnych i nowoczesnych. Współczesny obraz związany z kryzysem moralności wygląda następująco: próżnia moralna, kryzys, relatywizm i permisywizm, chaos moralny, dewiacje i różnego rodzaju anomalie, upadek wartości, dezintegracja, denormatywizacja, dekodeksualizacja, dezorientacja i destandaryzacja moralna, anomia moralna oraz wiele innych przejawów anarchizacji życia moralnego. Imponuje ta umiejętność zebrania i nazwania procesów dotyczących sferę moralną. Można w nich upatrywać przede wszystkim „pochodnej” szerszego procesu: sekularyzacji i pluralizacji życia społecznego i jednostkowego. W społeczeństwach przednowoczesnych sprawa moralności wynikała przede wszystkim z oddziaływania religii na życie i przekonania społeczne. Było to oddziaływanie bardzo

silne. Życie w świecie losu – oto podstawowa determinanta silnie ukształtowanych norm i zasad. Związek z sakralnością i religią norm moralnych nie podlegał raczej negocjacji, a tym bardziej możliwości detronizacji pierwiastka transcendentnego z całokształtu ludzkiego funkcjonowania. Nowoczesność i późna nowoczesność to czas, kiedy być może nie nastąpił proces całkowitego rozpadu moralności, lecz pojawił się dość wyraziście model moralności wewnętrznej i zindywidualizowanej. Autor dostrzega w tych okresach istnienie swoistego rozziwu pomiędzy religijnością, moralnością a życiem społecznym.

W trzecim rozdziale dominuje problematyka związana z Dekalogiem i sumieniem. Janusz Mariański rozpoczyna swoją analizę w tym rozdziale od przedstawienia najważniejszych treści związanych z istotą Dekalogu, by następnie uwypuklić jego wartość i oddziaływanie na życie ludzi. Ta część treściowa jest sporządzona na podstawie diagnozy i badań socjologicznych. Zawartość danych oraz ich analiza są imponujące. Dane pochodzące z badań empirycznych odzwierciedlają stosunek społeczeństwa do przykazań wyrażonych w Dekalogu. W trzecim paragrafie dowiadujemy się o tym, jak wygląda relacja pomiędzy autorytetem Kościoła a indywidualnym sumieniem. Ta część także została opatrzona bogatym zestawieniem danych pochodzących z badań empirycznych, na podstawie których zauważalne jest bardzo charakterystyczne zjawisko/tendencja: odchodzenie jednostek od norm i zasad zawartych np. w Dekalogu, emigracja od wartości i norm o charakterze ogólnie wiążącym.

Kolejne rozdziały, czwarty i piąty, są – w kolejności – dowodem troski Autor, aby raz jeszcze, szeroko i wszechstronnie, przedstawić relację pomiędzy religią i moralnością, jak również uwypuklić relację (bądź jej brak w niektórych przypadkach) pomiędzy uniwersalizmem i relatywizmem moralnym. Przeprowadzone analizy w tej części książki pozwalają dostrzec, że we współczesnym świecie dominują postawy aprobujące i dezaprobuujące zasady moralne zawarte w przesłaniu, jakie systematycznie od wieków realizuje Kościół katolicki. To także kwestia uzasadniania i uwiarygodniania religijnego zasad postępowania moralnego. Rzeczywistość wskazuje na to, że uzasadnienie moralności nie dokonuje się jedynie za pośrednictwem religii, Kościoła, ale także za sprawą czynników i oddziaływania faktorów społecznych. Jeśli chodzi o sytuację polską, moralność wynikająca z oddziaływania katolicyzmu jest akceptowana, ale tylko częściowo i zasadniczo dość krytycznie. Analogicznie sprawa wygląda w

przypadku akceptacji (bądź jej braku) ładu ogólnomoralnego. Jedyne część społeczeństwa akceptuje taką jej postać.

W szóstym rozdziale przygotowywanej do opublikowania monografii znajdujemy bardzo interesujące treści związane z religijnością i moralnością prorodzinną. Moralność małżeńsko-rodzina podlega przemianom. Trudno się nie zgodzić z Autorem, iż rodzina przeżywa osłabienie moralne. Dotyczy to chociażby kwestii seksualności. Przemiany dosięgające codziennego funkcjonowania małżeństw i rodzin nie wynikają z jakichś przypadkowych, czy bliżej nieznanych przyczyn. Także ten ważny segment struktury społecznej, jakim jest małżeństwo i rodzina, dotknięty jest siłą oddziaływania procesów sekularyzacyjnych. Janusz Mariański dokumentuje specyfikę tych przemian poprzez zastosowanie szeroko zakrojonej aktywności badawczej, sondażowej, a przeprowadzonej wśród małżeństw i rodzin, które nierzadko rozbite i osłabione przejawiają inną, niż w społeczeństwach dawniejszych (np. tradycyjnych) formę. Badania zostały zrealizowane w różnych częściach naszego kraju, jak również wśród różnych respondentów (różnorodność wiekowa, zróżnicowanie chronologiczne). Analizy tego rozdziału zostają dopełnione opisem i oceną badawczą związaną z postawami respondentów wobec eutanazji oraz zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro*. Te i poprzednie analizy odzwierciedlają dość wyraźny proces odchodzenia od moralności katolickiej na rzecz kształtowania się moralności „nowej”.

Janusz Mariański to badacz, który jest skłonny deklorować raczej ostrożne opinie-konkluzje-prognozy. To wartościowa cecha badacza, który – mimo, iż ma podstawy do wydawania arbitralnych i zdecydowanych osądów – nie czyni tego. Jest to wielka zaleta naukowca, który mając świadomość rzetelnie przeprowadzonych badań (najczęściej teoretyczno-empirycznych), nie czyni siebie i swoich poglądów ostateczną instancją oceny rzeczywistości. Dlatego warto zapoznawać się z dorobkiem socjologicznym tego Autora, gdyż każdy czytelnik może wnioskować – na podstawie materiału, z którym się zapoznaje – o dalszych losach życia społecznego, które, zazwyczaj, w twórczości naukowej Janusza Mariańskiego, dotyczą głównie religii i moralności. Nie bez powodu uznaje się tego badacza za głównego reprezentanta tej subdyscypliny socjologicznej.

W socjologii jako nauce, która ma krótką historię a długą przeszłość (por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Nowe poszerzone wydanie, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2012, s. 21), istnieje jakiś rodzaj przyzwolenia, aby socjolog dokonywał własnych analiz w oparciu także o swój *habitus*, który nieustannie



się kształtuje w procesie prowadzonego namysłu i aktywności zawodowej badacza. W tzw. socjologii refleksyjnej mowa jest o monitorowaniu własnej wrażliwości oraz aktywności, jaką się na co dzień podejmuje. Analogicznie do takiej postawy, socjolog miałby zastanawiać się nie tylko nad tym, jak pracować, ale i jak żyć (A.W. Gouldner, *Kryzys zachodniej socjologii*, wyd. I, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2009, s. 464).

Pochodną tych postaw powinna być także odwaga formułowania pewnych idei, poglądów, nierzadko związanych z nieodzownością wartościowania. Tym samym wyłania się na horyzoncie aktywności badawczej jakiś własny rodzaj *poglądu*, będący *poglądem* na temat *poglądów* innych. Trzymając się nadal obszaru treści będących przedmiotem recenzji, pozwolę sobie w związku z powyższym, konkludując niniejsze recenzowanie, na krótkie i syntetyczne wyrażenie własnej opinii na temat tego, co Janusz Mariański uczynił przygotowując materiał do publikacji (uwzględniając także dotychczasowy dorobek Autora, będący bogatym zestawem *de facto* różnych poglądów tak badaczy jak i badanych, opinii, teorii, idei, przekonań, postaw na temat religii i moralności). A że w konkluzji tej nie zabraknie odrobiny *oparów subiektywizmu*, nieco *kabotyńskiego dyskursu*, oraz *krztyny metaforyzacji*, można – z racji powagi sprawy, jaką jest naukowa recenzja – nie brać jej pod uwagę (stąd wyraźne oddzielenie tej części recenzji od poprzedniej). W każdym innym przypadku można (powinno się) wziąć ją jednak pod uwagę.

*Paweł Prüfer*

## Z ŻYCIA UCZELNI

**Sprawozdanie z Ogólnopolskiej konferencji naukowej  
pt. „Człowiek w perspektywie współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych”**

W dniu 24 listopada 2016 roku, w siedzibie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy ul. Zamojskiej 47 w Lublinie, odbyła się w Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Człowiek w perspektywie współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych”. Organizatorem konferencji, której patronat honorowy objęła JM Rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z Siedzibą w Lublinie dr n. hum Emilia Żerel, był Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych WSNS oraz Akademia Coachingu i Mentoringu Chrześcijańskiego.

Zakres tematyczny konferencji nawiązywał do człowieka w całościowym planie jego funkcjonowania. Organizatorom zależało na wymianie myśli, poglądów i doświadczeń specjalistów w dziedzinie zarówno nauk społecznych, jak i nauk medycznych oraz nauk o zdrowiu. Konferencji przyświecała idea, że coraz częściej podkreśla się rolę kapitału społecznego nie tylko jako przyczynę zdrowia i szczęścia, ale swoistego remedium na choroby. Należało także zwrócić uwagę, że jakość relacji społecznych, które łączą człowieka z innymi, ma realny wpływ na jego psychiczne i fizyczne zdrowie oraz samopoczucie. To właśnie relacje rodzinne są najważniejsze dla dobrego samopoczucia człowieka – ważniejsze niż jego dochody - chociaż ludzie myślą na odwrót (Halpern, 2008: s. 684).

Podczas rozpatrywania zagrożeń cywilizacyjnych, na jakie napotyka współczesny człowiek nie należy zapominać o tendencji do odgrywania roli „głównego efektu”, który ludzi charakteryzujących się wyższym poziomem kontaktów społecznych determinuje do stwierdzania lepszego stanu zdrowia psychicznego. Badania Davida Halperna wskazują, że jakość tych relacji społecznych ma realny wpływ na psychiczne i fizyczne zdrowie jednostki (Halpern, 2008: s. 687).

Konferencja skierowana była do naukowców z zakresu nauk społecznych, o zdrowiu i nauk medycznych, studentów, a także przedsiębiorców z obszaru medycyny i nauk społecznych. W konferencji łącznie udział wzięło ponad 200 uczestników czynnych i biernych z 9 ośrodków akademickich Polski, a także przedstawiciele biznesu z Polski i Niemiec. W trzech sesjach tematycznych zostało zaprezentowanych 27 wystąpień oraz wyłożonych 8 posterów.

Na początku pierwszej sesji referatem ks. prof. Janusza Mariańskiego wyznaczono ramy godności człowieka w kontekście społecznym, która jest niezbywalna i przysługująca każdemu człowiekowi, a w niektórych, współczesnych sytuacjach zagrożona. Wiele uwagi poświęcono także dezinformacji medialnej, indywidualizacji moralności oraz prymatu wiary jako kryterium oceny kultury. Podjęto także zagadnienie zagrożeń duchowych, które nie do końca dostrzegane w obecnej kulturze, stają się faktycznym zagrożeniem prawidłowego rozwoju człowieka, a tym samym pełnego uczestnictwa człowieka w dążeniu do osiągnięcia pełni szczęścia. Poruszone zostały także zagadnienia odnoszące się do współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa takie, jak rola cyberwojny we współczesnych konfliktach zbrojnych i politycznych oraz kradzież informacji.

W drugiej sesji tematycznej, zatytułowanej „zagrożenia społeczno-zdrowotne”, prezentowane wystąpienia odnosiły się między innymi do ogólnopolskich badań młodzieży nt. zagrożeń wywołanych alkoholem, narkotykami i dopalaczami. Uwagę także skupiono na stresie, jako jednym z najbardziej destrukcyjnych czynników wpływających na funkcjonowanie człowieka w środowisku społecznym, a także roli cyberprzemocy w rozwoju komunikacji internetowej oraz otyłości z jej ekonomiczno-społecznymi skutkami. W tym bloku tematycznym zastanawiano się także, nad faktem wzrostu zaburzeń psychicznych w Polsce jako reakcji na kryzysy społeczno-gospodarcze.

Z kolei w trzeciej sesji tematycznej, w której wystąpili naukowcy zarówno z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, jak i Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, a także Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, poruszono zagadnienie cellulitu, które obecnie postrzegane jest nie tylko jako przypadłość spowodowana nadwagą, ale także, w pewnych stadiach rozwoju, jako jednostka chorobowa, na którą wpływ może mieć odpowiednio zbilansowana dieta, aktywność fizyczna, a także stosowanie kosmetyków. Z dużym zainteresowaniem uczestników konferencji spotkało się wystąpienie prezentujące wyniki badań odnoszących się do nawyków żywieniowych dzieci w wieku wczesnoszkolnym przeprowadzonych wśród rodziców dzieci uczęszczających do klas podstawowych.

Konferencja dała możliwość spotkania się w jednym miejscu świata nauki z biznesem. Organizatorzy konferencji liczyli na kooperację wielu środowisk z różnych obszarów. Konferencja była organizowana w partnerstwie z Bankiem Pekao S.A., który sfinansował wydanie w wersji papierowej książki streszczeń, w której zostały

umieszczone streszczenia wszystkich wystąpień. Mogliśmy liczyć na patronat Kłaster Lubelska Medycyna, patronat medialny portalu Lublin Today, TVP 3 Lublin oraz radia eR. Sponsorami konferencji była Akademia Jazdy oraz Inter-Edukacja Centrum kształcenia Kadr.

Z kularowych rozmów dało się odnieść wrażenie, że efektem tej konferencji będą wspólne przedsięwzięcia badawcze zmierzające do diagnozy problemów i wypracowania efektywnych metod naprawczych. Uczestnicy debaty deklarowali uczestnictwo w międzynarodowym projekcie badawczym, który podejmie między innymi zagadnienie stresu - jego wpływu na funkcjonowanie człowieka oraz środków zapobiegających w Polsce i w Niemczech. Autorzy najbardziej interesujących wystąpień zostali poproszeni o zamieszczenie swoich artykułów w czasopiśmie naukowym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie.

*Błażej Dyczewski*

**Bibliografia:**

Halpern D., (2008), *Zdrowie i dobre samopoczucie*, w: *Socjologia codzienności* red. P. Sztompka, M. Boguni-Borowska, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 684, 687.

## Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

1. *Wyzwania dla współczesnego doradztwa zawodowego*. Materiały konferencyjne Lublin 03.06.2005 r. Red.: Emilia Żerel, Małgorzata Jedynak. Lublin, 2005.
2. *Doradztwo zawodowe w epoce ponowoczesnej: szanse i zadania*. Materiały z II Konferencji Naukowej 16.05.2007 r. w Lublinie. Red.: M. Jedynak, E. Żerel. Lublin, 2007.
3. *Doradca zawodowy przez Internet*. Materiały szkoleniowe studiów podyplomowych. T. 1-2. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2007.
4. *Szkolny doradca zawodowy: fakt czy mit we współczesnej szkole*. Materiały z III Konferencji Naukowej 11.12.2007 r. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2008.
5. *Kosmetolog – zawód XXI wieku*. Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Nałęczów 10.06.2008 r. Red.: Anna Kiełtyka-Dadasiewicz. Lublin, 2009.
6. *Transnacionalne doradztwo zawodowe*. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Lublin, 14.05.2008 r. Red.: Małgorzata Jedynak, Emilia Żerel. Lublin, 2009.
7. *Praktyczne aspekty pracy kosmetologa*. Materiały Konferencji Naukowej Nałęczów - Lublin 19-20.05.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
8. *Współczesne trendy w kosmetologii*. Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25.09.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
9. *Reklama w społeczeństwie. Społeczeństwo w reklamie*. Red.: Agnieszka Łukasik-Turecka. Lublin, 2010.
10. *Niepelnosprawni-sprawni i pełnosprawni na rynku pracy i w edukacji*. Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25 maja 2010 r. Red.: M. Jedynak, E. Żerel, M. Podstawka. Lublin 2011.
11. *Rynek pracy a rozwój Polski Wschodniej – na przykładzie województwa lubelskiego*. Pod red.: A.J. Kukuły. Lublin 2011.

### CZASOPISMA

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie - Kosmetologia, nr 1(1)/2010; nr 1(2)/2011 (ISSN 2082-7105).

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, nr 1(3)/2014, nr 1(4)/2015 (ISSN 2450-0550), (nr 1(5)/2015).

## Zasady publikacji prac

W czasopiśmie publikowane są prace oryginalne, pogładowe, kazuistyczne, listy do Redakcji, recenzje, a także komunikaty. Prace nadsyłane do Redakcji są recenzowane. Artykuły do publikacji powinny być napisane w języku polskim, przy czym wymagane jest podanie tytułu artykułu, streszczenia oraz słów kluczowych także w języku angielskim. Streszczenie w języku polskim i angielskim nie powinno przekraczać 250 słów. Dla każdej pracy należy przygotować od 3 do 5 słów kluczowych.

Tekst prac oryginalnych powinien być podzielony na: wprowadzenie, cel pracy, materiał i metody, wyniki i ich omówienie oraz wnioski. Prace, które opisują przypadki kliniczne powinny być podzielone na: wprowadzenie, cel pracy, opis przypadku, wnioski. Objętość prac oryginalnych i pogładowych nie powinna przekraczać 20 stron (jedna strona – 1800 znaków), kazuistycznych 10 stron (łącznie z piśmiennictwem, rycinami, tabelami oraz streszczeniami). Plik z artykułem nie powinien zawierać żadnych informacji pozwalających na identyfikację autora pracy.

Wykresy oraz tabele należy przygotować w oddzielnych plikach. Autorzy wykorzystujący materiały pochodzące z innych źródeł powinni uzyskać zgodę na ich wykorzystanie od autorów pracy lub od wydawnictwa, w którym się one ukazały, a w podpisie zaznaczyć ich pochodzenie. Podpisy pod materiałami ilustracyjnymi powinny być przesłane w języku polskim.

Redakcja decyduje, które z artykułów zostają przyjęte do publikacji oraz zastrzega sobie prawo poprawienia błędów stylistycznych oraz dokonywania koniecznych skrótów bez porozumienia z autorem.

Informujemy, że tzw. guest autorship, czyli umieszczenie jako autora pracy osoby, która nie brała udziału w jej przygotowywaniu bądź której udział był minimalny oraz tzw. ghostwriting, czyli niezamieszczenie jako współautora lub w podziękowaniu osoby, której udział w powstaniu pracy był znaczący są przejawami nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane.

Tekst do publikacji należy przesłać do sekretarza redakcji na adres poczty elektronicznej: [mnawrocka@wsns.pl](mailto:mnawrocka@wsns.pl) wraz z zeskanowanym „Oświadczeniem autora pracy” lub na płycie CD pocztą tradycyjną na adres: Redakcja Zeszytów Naukowych WSNS, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin.

## Wymogi edytorskie

Artykuł należy pisać w edytorze tekstu w formacie otwartym (\*.rtf lub \*.doc). Tekst powinien być pisany jednostronnie na papierze formatu A4 (210 x 297 mm). Marginesy: górny – 2,5 cm; dolny – 2,5 cm; prawy – 2,5 cm; lewy – 2,5 cm; stopka – 1,25 cm; nagłówek – 1,25 cm. Wyrównywanie tekstu: poziome – od prawej do lewej (justyfikacja). Akapit: wcięcia: od lewej 1,25 cm; od prawej 0; specjalne – brak. Odstępy: przed – 0; po – 0; odstęp między wierszami – 1,5 wiersza. Odstęp między wyrazami: 1 spacja. Tabulacja: 1,25 cm. Numeracja stron: arabska, u dołu strony, po prawej.

Czcionka: generalnie 12 pkt (za wyjątkiem różnych tytułów rozdziałów, podrozdziałów) Times New Roman, styl czcionki – normalny. Imię i nazwisko autora: czcionka Times New Roman rozmiar 12 pkt, tekst wyjustowany. Wiersz niżej, stopień naukowy, nazwa jednostki, adres jednostki, czcionka normalna.

Tytuł artykułu w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 14 pkt, tekst wyśrodkowany.

Streszczenie w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 10 pkt, tekst wyjustowany, maksymalnie do 250 słów.

Słowa kluczowe w języku polskim i angielskim: od 3 do 5 słów kluczowych.

Cytowania w tekście: cytowaną pozycję należy podać w tekście w nawiasie ( ), na końcu zdania lub akapitu. Podaje się w nawiasie nazwisko autora, rok, numer strony. Przykład: (Kowalski, 2008: s. 35).

Spis bibliografii (literatury): jest to spis wykorzystanych źródeł i opracowań, do których autor pracy odwołuje się w tekście pracy. W spisie bibliografii autorów należy podać w kolejności alfabetycznej.

Opis pozycji bibliograficznych w spisie:

Przykład cytowania książki:

Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Przykład cytowania rozdziału w książce:

Mazurek F.J. (2008), *Myśl przewodnia nauczania Jana Pawła II, w: Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.



Przykład cytowania artykułu z czasopisma:

Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów*, Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

Przykład cytowania artykułu z zasobów internetowych:

*Będę mamą* (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: <http://artofbeauty.com.pl/kosme-tyka/artukul/bede-mama>, [dostęp 05.02.2015].